

ROCZ NIK L BZUS KÍ



22

**WOJNY NAPOLEOŃSKIE
NA ZIEMIACH
NADODRZAŃSKICH
I OŚCIENNYCH**

LUBUSKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

**ROCZNIK
LUBUSKI
TOM XXII Cz. 1**

Redakcja
KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

ZIELONA GÓRA 1996

Copyright © by
Lubuskie Towarzystwo Naukowe
Zielona Góra 1996

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Przewodniczący: Kazimierz Bartkiewicz
Członkowie: Jerzy Brzeziński, Marian Eckert,
Leszek Gołdyka, Edward Hajduk,
Barbara Kołodziejska, Regina Orzełek-Bujak,
Wojciech Sitek (Wrocław), Andrzej Toczewski,
Hans N. Weiler (Frankfurt/Oder, RFN)
Sekretarz: Bogdan Idzikowski

PROJEKT OKŁADKI
Witold Michorzewski

TŁUMACZENIA STRESZCZEŃ
Katarzyna Trychoń-Cieślak
Anna Kubrak



REDAKCJA
Ewa Raczyńska-Patałasowa

SKŁAD KOMPUTEROWY
Beata Laucz

ISSN 0485-3083

WYDANIE PUBLIKACJI DOFINANSOWANE PRZEZ
KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH
ORAZ URZĄD WOJEWÓDZKI W ZIELONEJ GÓRZE

5.125/96

I. STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

ZIEMIE NADODRZAŃSKIE W DOBIE WOJEN NAPOLEOŃSKICH

Na ziemi nadodrzańskie tj. na Śląsk i Pomorze Zachodnie oraz na niejako wciśnięty między te dwa regiony mniej wyrazisty obszar środkowonadodrzański — nazywany umownie Ziemią Lubuską lub Środkowym Nadodrziem — chciałbym spojrzeć pod dwojakim kątem. Mianowicie, po pierwsze — przedstawić pewien ogólny obraz tych ziem w interesującym nas tutaj okresie oraz po drugie — wskazać na ich rolę w wojnach napoleońskich wraz z pewnym sposobem ich przeżywania. Świadomie pomijam różne mogące tu wchodzić w rachubę kwestie, jak sam przebieg działań wojennych, reformy pruskie czy skutki wojen, są one bowiem oddzielnie podejmowane.

Istotną cechą ogólną ziem nadodrzańskich było ich poważne zróżnicowanie, przy czym — inaczej niż w całej Europie — układało się ono tutaj południkowo. Ziemie położone po obu stronach Odry tworzyły jakby dwie pary krain: bardziej rozwiniętą parę na południu — Śląsk i Saksonię, mniej rozwiniętą na północy — Pomorze Zachodnie i Meklemburgię.

Wychodząc od stosunków demograficznych wystarczy podać, że w 1800 r. Śląsk (obejmujący 42 tys. km²) miał 2 mln. mieszkańców, Pomorze Zachodnie (z 30 tys. km²) - 500 tys., Wrocław - 64 tys., Szczecin - 18,5 tys. Istotnie różny był stan zurbanizowania tych ziem. W końcu XVIII w. jedno miasto przypadało na Śląsku na 284 km², na Pomorzu Zachodnim na 540 km²¹.

Ziemie nadodrzańskie zamieszkiwała wówczas głównie ludność niemiecka i polska, obok której występowali też Czesi i Żydzi. Ludność polska, w przewadze chłopska i drobnomieszczańska, mimo wielowiekowego oderwania od Polski, wielu niemieckich akcji kolonizacyjnych i długotrwałych procesów asymilacyjnych, stanowiła wciąż znaczący składnik ogółu mieszkańców tych ziem. W przypadku Śląska (gdzie występowała głównie w jego górnej i środkowowschodniej części) stanowi ona przynajmniej jedną trzecią część całej ludności, na pozostałych ziemiach wyraźnie mniejszą, ale wszędzie

¹ *Historia kultury materialnej Polski*, t. 4, red. Z. Kamiński, Wrocław-Gdańsk 1978, s. 25; W. Stępiński, *Przemiany kapitalistyczne w życiu gospodarczym Szczecina w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa-Poznań 1984, s. 28; A. Szczypiorski, *Badania ksiąg metrykalnych a obliczenia ludności Polski w wieku XVII-XVIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. X: 1962, z. 1-2, s. 62; J. Szafarski, *Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku*, Gdańsk-Bydgoszcz 1947, s. 13.

dokumentowała swoje istnienie, a zwłaszcza we wschodniej części Pomorza zachodniego (ziemia słupska, łęborsko-bytowska) czy Nowej Marchii (ziemia strzelecko-krajeńska). Taki obraz wynika z dość licznych już na przełomie XVIII-XIX w. statystyk ludnościowych, a w przypadku Śląska w szczególności z wnikliwie przeanalizowanej przez Józefa Gierowskiego ankiety kościelnej z 1814 r.²

Za takim obrazem przemawiają również opisy tych ziem pozostawione przez wielu ówczesnych polskich podróżników i badaczy, jak Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz czy Jerzy Samuel Bandtkie. Przypomnijmy może krótko, co pisał H. Kołłątaj w 1808 r. w czasie swego trzeciego już pobytu na Śląsku:

„Nie znałby ten dziejów Polski, kto by nie wiedział, że Śląsk, Luzacja, Nowa Marchia i Pomerania składały jej prowincje, można te ziemie przyłączyć do Germanii, lecz nie można mówić ażeby lud, który się tam rozrodził był niemiecki. Wszystkie kraje po prawym brzegu Odry leżące są słowiańskie. Ślązacy, począwszy od źródła Odry aż po granice Brandenburgii, mówią po polsku. Nowa Marchia jest prawdziwą częścią dawnej Wielkopolski, Pomerania zamieszкана jest przez lud słowiański, który mówi równie po polsku podług dialektu kaszubskiego”³.

Kilka lat później J. U. Niemcewicz, wjeżdżając na Śląsk z Wielkopolski, napisał:

„Wszystko na drugiej stronie takie jak u nas: taż sama mowa, strój, obyczaje, położenie kraju, wszystko świadczy, że Polska i Śląsk jednym narodem, jedną były krainą. Mimo przez tyle wieków ciągłych usiłowań Niemców została mowa polska szczególnie w pospółstwie, jaką była za Piastów. I któż ją utrzymał? Nie szlachta zapewne, tak łatwo przekształcająca się gwoili rozkazom i wzorom tych, od których łaski spływają [...] Zachował ją lud śląski”⁴.

J. S. Bandtkie, kładący wówczas podwaliny pod polskie badania naukowe nad dziejami Śląska, w swoim zarysie dziejów Polski z 1810 r., do 8 milionów mieszkańców rozebranej Rzeczypospolitej (których faktycznie było wtedy przynajmniej o 2 mln. więcej) dołączał również — na zasadzie etnicznej — milion mieszkańców ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, w tym Ślązaków i Kaszubów⁵.

Od obserwacji polskich nie odbiegały w gruncie rzeczy także obserwacje czynione wówczas przez wielu Niemców, zwłaszcza mieszkających na ziemiach nadodrzańskich, jak w przypadku Śląska Johanna Wilhelma Pohle’a —

² J. Gierowski, *Polskość Śląska w początkach XIX wieku w świetle nieznanej ankiety kościelnej z 1814 roku*, „Sobótka”, R. 3: 1948, s. 412.

³ H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, Lipsk 1808, s. 144-145.

⁴ J. U. Niemcewicz, *Podróż do Wielkopolski i Śląska w roku 1821*, Poznań 1872, s. 46.

⁵ J. S. Bandtkie, *Krótkie wyobrazenie dziejów Królestwa Polskiego*, Kraków 1810; zob. i d e m, *Wiadomości o języku polskim na Śląska i o polskich Ślązakach* (1821), Wrocław 1952, s. 42.

pastora z Tarnowskich Gór (1791), Johanna Samuela Richtera — pastora z Pszczyny (1817) czy Johanna Gottlieba Schummela — wrocławskiego nauczyciela (1791). Ten ostatni pisał: „Język polski jest niewątpliwie najstarszym językiem Śląska, a niemiecki uporczywie się tylko wślizgiwał tu i wdzierał [...] Nie wszczynajmy procesu przeciw Polakom śląskim, bo przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach”⁶.

O szerokim zasięgu języka polskiego na Śląsku, pisanego i mówionego, świadczyła również redagowana od 1789 r. nie tylko po niemiecku, ale i po polsku (w duchu przeciwstawiania się wpływowi Rewolucji Francuskiej) „Gazeta Śląska dla Ludu Pospolitego”, kolportowana bezpłatnie po wsiach w zawrotnym jak na tamte czasy nakładzie edycji polskiej 10 tys. egzemplarzy⁷.

Skierowanie tutaj pewnej uwagi na nadodrzańskie stosunki etniczne i językowe, a pośrednio i narodowe, które podówczas zaczynały stopniowo nabierać nowoczesnego już znaczenia, miało na celu lepsze zrozumienie wielu zjawisk i procesów społecznych towarzyszących rozgrywającym się na tych ziemiach wojnom napoleońskim.

Fakt, że po III rozbiorze ziemie centralne Polski znalazły się w granicach jednego państwa — państwa pruskiego — wraz ze Śląskiem i całym Pomorzem, nie pozostawał bez wpływu na dalsze losy obu tych dzielnic. Zarówno Śląsk — silnie zurbanizowany, uprzemysłowiony i aktywnie uczestniczący w dokonującym się wówczas przewrocie technicznym (wyrażającym się zwłaszcza we wczesnym, bo już w 1788 r. uruchomieniu maszyny parowej w kopalni rud ołowianych „Fryderyk” koło Tarnowskich Gór)⁸, jak i Pomorze Zachodnie czy też Nowa Marchia — zachowujące bardziej agrarny charakter i wolniej wstępujące na drogę techniczno-wytwórczego postępu, weszły teraz w ściślejsze niż dotąd związki gospodarcze z ziemiami polskimi, zwłaszcza zaboru pruskiego⁹. Przed Wielkopolską otwarły się teraz szersze możliwości eksportu zboża i drewna przez Szczecin, który z kolei zaopatrywał ją — podobnie jak Śląsk — w śledzie, ryż, wino i inne towary¹⁰. Jeszcze bardziej przybrał na sile wieloraki handel Śląska z ziemiami polskimi, w tym zwłaszcza z Wielkopolską i Warszawą. Zaopatrywano je przede wszystkim w śląskie wyroby włókiennicze i metalowe, papier, piwo, sól, ale także owoce (jabłka, gruszki, śliwki) i inne artykuły. Śląsk nabywał z ziem polskich głównie zboże, drewno, skóry, wełnę, konopie i wiele innych produktów, zwłaszcza rolniczego

⁶ J. G. Schummel, *Reise durch Schlesien im Juli und August 1791*, Breslau 1792 [za:] J. Ender, *Jan Gottlieb Schummel, „Sobótka”*, R. 21: 1966, nr 4, s. 557-583; zob. bliżej K. Bartkiewicz, *Ziemie nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego Oświecenia*, Warszawa-Poznań 1987, s. 181-192.

⁷ W. Długoborski, *Ruchy społeczne na Śląsku*, [w:] *Historia Polski*, red. T. Manteuffel, t. 2, cz. 2, Warszawa 1958, s. 50; zob. też F. A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789-1854*, Wrocław-Opole 1972.

⁸ J. Łukasiewicz, *Maszyna parowa*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, t. 1, Warszawa 1981, s. 466.

⁹ B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1967, s. 114-134.

¹⁰ W. Stępiński, *op. cit.*, s. 9, 21-22, 24.

i leśnego pochodzenia¹¹. Już wówczas pojawiło się też — trwałe, jak się okazało — zjawisko dopływu siły roboczej z polskich ziem centralnych do przemysłu śląskiego, zwłaszcza górniczo-hutniczego¹². Nieco później będziemy mieli z tym do czynienia także w przypadku Pomorza Zachodniego, a szczególnie Szczecina, z jego manufakturowym przemysłem okrętowym, garbarskim, cukrowniczym, tytoniowym i innym¹³.

W parze z zacieśniającymi się więzami gospodarczymi Śląska i Pomorza Zachodniego z ziemiami polskimi szło również wyraźne uwydatnianie się wzajemnych powiązań między obu tymi dzielnicami. Główną ich formą był rozwijający się na przełomie XVIII i XIX w. handel odrzański¹⁴. Na związki handlowe Wrocławia, Gliwic, Opola i innych miast śląskich ze Szczecinem poprzez Odrę wskazywało wielu polskich obserwatorów życia na tych ziemiach, jak J. U. Niemcewicz czy F. Skarbek, który równocześnie zachwalał „drogi bite na Śląsku szosami zwane”¹⁵.

Ziemie nadodrzańskie łączyły nadal z ziemiami polskimi (teraz, na przełomie XVIII i XIX w. jeszcze bardziej ożywione) kontakty podróżnicze, edukacyjne, naukowe, wydawnicze, artystyczne, kościelne i inne¹⁶.

Wojny napoleońskie oddziaływały na ziemie nadodrzańskie jakby dwiema falami — wejściową z lat 1806-1807 i powrotną 1812-1813, a w międzyczasie stanem okupacji francuskiej niektórych twierdz (Głogowa, Kostrzynia, Szczecina). Wywołały one na tych ziemiach — pośrednio i bezpośrednio — szereg istotnych zmian, które łączyły się na ogół ze zmianami w państwie pruskim.

Zwycięstwo Napoleona w bitwie pod Austerlitz na Morawach (2 grudnia 1805) i utworzenie w lipcu 1806 r. Związku Reńskiego z południowo-zachodnich państweczek Niemiec godziło nie tylko w Austrię (kładło kres Świętemu Cesarstwu Rzymskiemu Narodu Niemieckiego z cesarską władzą Habsburgów), ale także i w poważną już pozycję Prus na obszarach niemieckich. Klęski Prus pod Jeną i Auerstädt w Saksonii z połowy października 1806 r. praktycznie oznaczały rozbięcie armii pruskiej i zarazem

¹¹ S. Michałkiewicz, *Handel*, [w:] *Historia Śląska*, t. 2, cz. 2, Wrocław 1970; J. Wąsicki, *Ziemie polskie w obrębie monarchii rozbiorowych*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975, s. 41-41; J. Janicki, *Określenia sadowicze na Śląsku pod koniec XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Ser. A nr 30 - Historia V, Wrocław 1961.

¹² W. Długoborski, *Powiązania ekonomiczne Górnego Śląska z Małopolską w XVIII i w początkach XIX wieku*, „Sobótka” R. 26: 1971, nr 4, s. 549-578.

¹³ W. Stępiński, *op. cit.*, s. 25.

¹⁴ *Ibidem*, s. 18-24.

¹⁵ J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 52-54, 73; F. Skarbek, *Podróż do Drezna i okolic* - Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 5527/II, zesz. b, s. 2.

¹⁶ Zob. m. in. K. Bartkiewicz, *op. cit.*, s. 170-215; *Śląsk i Pomorze w stosunkach polsko-niemieckich od XVI do XVIII wieku*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1987; *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*, Antologia, oprac. A. Zieliński, Wrocław-Gdańsk 1974; B. Burda, *Związki edukacyjne Śląska z ziemiami polskimi w okresie Oświecenia*, Zielona Góra 1992, A. Mendykowa, *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku*, Wrocław 1975; A. Więcek, *Polscy artyści Wrocławia w wieku XVIII*, Warszawa 1956; J. Kucińska, *Ruch pielgrzymkowy jako droga Śląska do Polski*, „Wrocławskie Studia Teologiczne. Colloquium Salutis” R. 2: 1970, s. 53-81.

cios w pruski absolutyzm¹⁷. Wreszcie wydany w Berlinie napoleoński dekret o blokadzie kontynentalnej z listopada tegoż roku uderzał także w pruską gospodarkę i w poważnej mierze spowodował jej stagnację. Ucierpiała na tym nie tylko pozycja gospodarcza Szczecina czy Wrocławia, ale całość nadodrzańskich ziem. Spadek produkcji, eksportu, dochodów, a przy tym wzrost bezrobocia, przyczyniały się, obok dokuczliwości wojny, do narastającego — po początkowo okazywanej tu sympatii i przychylności — niezadowolenia wobec Francuzów¹⁸. A ci, idąc szerokim pasem od Bałtyku po Sudety, szybko pokonywali przestrzeń, by w ciągu kilku tygodni zająć nie tylko Berlin, ale także Poznań — na początku listopada — i Warszawę — w końcu listopada 1806 r.

Dalsze osłabienie siły oraz pozycji Prus w Rzeszy Niemieckiej przyniósł traktat tylżycki z lipca 1807 r. Na jego mocy traciły one ziemie położone na zachód od Łaby oraz te, które zajęły w III, II i częściowo I rozbiorze Polski. Kosztem Prus wzmocniła się sprzymierzona z Francją i należąca także do Związku Reńskiego Saksonia — uzyskując pruskie dotąd Dolne Łużycy oraz tron w nowo utworzonym Księstwie Warszawskim¹⁹.

Wojny napoleońskie wraz z niesionymi przez nie nowymi wzorami życia i wojowania oraz ich skutkami wzmogły antyfeudalne nastroje i rozruchy w państwie pruskim, w tym na ziemiach nadodrzańskich, tak na wsi, jak i w mieście. Łącznie przyspieszyły one różnorodne reformy w Prusach, poczynając od 1807 r.

Rolę ziem nadodrzańskich w wojnach napoleońskich wyznaczało już samo ich położenie geograficzne, od 1807 r. także pograniczne, a obok tego potencjał gospodarczy Śląska, port szczeciński, znajdujący się tu system twierdz i inne. Ziemie te były nie tylko terenem działań wojennych, lecz także obiektem określonych spekulacji politycznych. Dotyczyły one w szczególności Śląska. W roku 1808, a jeszcze bardziej w latach 1809-1810, kiedy Francja napoleońska osiągnęła swoją szczytową potęgę, pojawiły się pomysły przyłączenia Śląska do Księstwa Warszawskiego lub do Saksonii, odstąpienia go w jakiejś części Francji za zaległe ze strony Prus kontrybucje bądź zwrócenia go Austrii. Pomysły te miały też swoje różnorodne reperkusje. Gdy np. w czasie wojny Napoleona z Austrią w 1809 r. rozeszły się pogłoski, że Habsburgowie będą musieli odstąpić Śląsk Księstwu Warszawskiemu, zaniepokojenie władz austriackich musiało być niemałe, skoro nakazały jak najspieszniej opuścić Śląsk żonie generała Jana Henryka Dąbrowskiego, Barbarze z Chłapowskich, przebywającej w jednym z tutejszych uzdrowisk²⁰.

¹⁷ R. Bielecki, *Napoleon*, Warszawa 1979, s. 106; S. Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1978, s. 365.

¹⁸ K. Jeżowski, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*, Wrocław 1961, s. 51; W. Stępiński, *op. cit.*, s. 30-33.

¹⁹ R. Bielecki, *op. cit.*, s. 125-128, 154.

²⁰ K. Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa-Wrocław 1981, s. 160.

Jak nieco wcześniej Franciszek Gorzkowski²¹, tak wówczas polskie pomysły rewindykacyjne wobec ziem nadodrzańskich wysuwał przede wszystkim H. Kołłątaj. Wierzył on, iż utworzone Księstwo Warszawskie „jest tylko ową drobną całością Polski częścią”, stanowi dopiero początek jej odbudowy w szerszych granicach. Podkreślał i uzasadniał graniczne znaczenie rzeki Odry, stwierdzając, iż „granice pod Odrę [...] są tak stosowne do teraźniejszej polityki stanu, iż ich dalej [na wschód - K. B.] żadnym sposobem posuwać nie wypada, bo je wskazuje sama natura i geograficzne położenie ludów”. Rozwijając zaś swoją myśl o przyszłej granicy Polski, mającej się rozciągać od zachodu „od prawego brzegu Odry”, pisał:

„[...] lecz gdy dobrze ustanowione granice są najpoważniejszym warunkiem bezpieczeństwa każdego państwa, trudno było nie dotknąć tej myśli, iż od zachodu nigdzie pewnej granicy mieć by nie mogła Polska, gdyby we wszystkich punktach nie dopierała do Odry, od źródła aż po jej ujęcie”²².

W jakim stosunku pozostawały polskie pomysły rewindykacyjne wobec ziem nadodrzańskich do stanu ówczesnej społecznej świadomości narodowej na ziemiach polskich i nadodrzańskich?

Przed wszystkim wypada chyba zauważyć, że w tym rzeczywiście burzliwym i przełomowym okresie procesy formowania się nowoczesnej już świadomości narodowej przebiegały w sposób wyraźnie przyspieszony i społecznie sięgały znacznie głębiej.

Początkowe reakcje mieszkańców ziem nadodrzańskich wobec wkraczającej Wielkiej Armii nie były jeszcze wystarczająco miarodajne. Życzliwe witanie i przekonanie, że „Francuzi przynoszą wolność, oni zwiastują nowe prawa” było powszechne²³. Dopiero w miarę narastania uciążliwości okupacji francuskiej (kontrybucji, kwaterunków, rekwizycji, rabunków i in.) coraz wyraźniej zaznaczały się tu pewne odrębności, w całości lub w poważnej mierze o charakterze narodowym, dotąd nie mające w życiu mieszkańców ziem nadodrzańskich większego znaczenia. Walka narodowowyzwoleńcza ludności niemieckiej i polskiej ujawniała odmienne kierunki i formy. Jakby znakiem tej pierwszej stawały się tajne stowarzyszenia, a wśród nich utworzony w kwietniu 1808 r. Związek Cnoty (*Tugenbund*), który znajdując oparcie także we Wrocławiu, Głogowie, Legnicy, Świdnicy i innych miastach, miał na celu rozbudzanie u Niemców patriotycznych uczuć oraz wrogich wobec francuskiego okupanta nastawień i zachowań²⁴. W przypadku ludności polskiej ziem nadodrzańskich, a ściślej pewnej jej części, nowa postawa o cechach narodowych przejawiała się w oporze przed wcieleniem do Landwehry,

²¹ Z. Janeczka, H. Kocój, *Śląsk a Insurekcja Kościuszkowska*, Katowice 1986, s. 229.

²² H. Kołłątaj, *op. cit.*, s. 65, 134, 140; zob. szerzej: *Z dziejów myśli o polskich ziemiach zachodnich. Od Długosza do Parczewskiego*, wyb. tekstów i oprac. K. Bartkiewicz, J. Benyskiewicz, Zielona Góra 1985, s. 60-64.

²³ K. Popiołek, *op. cit.*, s. 158.

²⁴ *Idem*, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972, s. 152; W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław-Kraków 1990, s. 424.

dezercjach z wojska pruskiego (szczególnie masowych wśród Górnoślązaków), przechodzeniu na stronę wojsk francuskich, ucieczkach do Księstwa Warszawskiego (z którego na widoczną skalę odpływał świeżo osiedlony tu żywioł niemiecki), czy zwłaszcza w antypruskim powstaniu w Wielkopolsce 1806 roku²⁵. Jest chyba znamienne, że ówczesne pruskie reformy wojskowe polegały m. in. na zaniechaniu werbunku obcych do własnej armii.

Interesujące mogą tu być również niektóre spostrzeżenia związane z zetknięciem się nowo uformowanych oddziałów polskich z ziemiami nadodrzańskimi. Utworzone w Wielkopolsce, walczyły zarówno na kierunku zachodniopomorskim, jak i śląskim. W każdym przypadku, a zwłaszcza za ziemią lęborsko-bytowskiej i na Górnym Śląsku, spotykały się one z życzliwym przyjęciem i różnoraką pomocą. Na Górnym Śląsku oddziały te, dowodzone przez oficerów z Wielkopolski, zdejmowały w nadgranicznych miastach pruskie orły z urzędów, donosząc w swych raportach o polskości tych ziem. Generał Antoni Kosiński planując operacje wojskowe na kierunku Słupsk, Szczecinek, Koszalin, Kołobrzeg, pisał w liście z 27 stycznia 1807 r., że jeżeli operacje te będą nadal pomyślnie przebiegać, „wkrótce to dawne siedlisko Polaków ujrzy wśród siebie zbrojnych swoich współbraci”²⁶.

Z badań Janusza Staszewskiego wynika, że ci właśnie żołnierze polscy w 1807 r., w momencie utworzenia Księstwa Warszawskiego, mieli poczucie zawodu, wierzyli bowiem, że te miasta pomorskie, o które walczyli, wrócą do Polski²⁷. Wierne trwanie żołnierza polskiego przy boku Napoleona, mimo różnych niepowodzeń i zawodu, to również znaczący składnik ówczesnej świadomości i postawy narodowej Polaków.

W końcowej fazie wojny, w latach 1812-1813, gdy stoczono na ziemiach nadodrzańskich wiele dramatycznych bojów, w poważnej mierze rozgrywano ją tutaj również na płaszczyźnie politycznej. W trakcie przygotowań do ostatecznej rozprawy z Napoleonem (przełom lat 1812-1813) rezydencja króla pruskiego została przeniesiona z Berlina do Wrocławia. 4 czerwca 1813 r. w Pielaszkowie koło Środy Śląskiej Rosja i Prusy zawarły z Francją układ o czasowym (dwumiesięcznym) wstrzymaniu ognia. Zacieśnianiu współpracy między poszczególnymi państwami koalicyjnymi i przygotowywaniu decydującej rozprawy z Napoleonem służyły spotkania najpierw w Dzierżoniowie (w czerwcu 1813), a potem jeszcze w Cieplicach i Żmigrodzie²⁸. Na 16-19

²⁵ W. Długoborski, *Śląsk i Pomorze w czasie wojen napoleońskich*, [w:] *Historia Polski...*, t. 2, cz. 2, s. 157; S. Michałkiewicz, *Dzieje polityczne 1807-1815*, [w:] *Historia Śląska...*, t. 2, cz. 2, s. 72; J. Wąsicki, *Powstanie 1806 r. w Wielkopolsce*, Poznań 1958.

²⁶ K. Kozłowski, S. Krzywicki, *Historyczna droga do polskiego Szczecina*, Szczecin 1988, s. 56; K. Olejnik, *Kosiński Antoni (1769-1823)*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 352-353; zob. też J. Staszewski, *Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej*, Katowice 1936; J. Minkiewicz, *Żołnierz polski na ziemi legnickiej*, „Szkice Legnickie” 1962, 4 s. 112-131.

²⁷ J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958; S. Herbst, *op. cit.*, t. 2, s. 368.

²⁸ S. Michałkiewicz, *Dzieje polityczne...*, s. 74-80.

października 1813 r. przypadła „bitwa narodów” pod Lipskiem. Poniesiona tu przez Napoleona klęska i związana z nią śmierć naczelnego wodza armii Księstwa Warszawskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, nie oznaczały jeszcze faktycznego końca wojny w interesującej nas części Europy. W Księstwie stawały nadal opór takie zwłaszcza twierdze, jak Gdańsk, Modlin i Zamość²⁹, a na ziemiach nadodrzańskich — twierdza głogowska. W lutym 1814 r. w oblężonym Głogowie znalazł się Józef Wybicki, by być może — jak przypuszcza Władysław Zajewski — na polecenie Napoleona organizować tam nowe antypruskie powstanie³⁰.

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

ODER-GEBIETE ZUR ZEIT DER NAPOLEONISCHEN KRIEGE

Gleich am Anfang erklärt der Autor, daß er unter dem Begriff „Oder-Gebiete” Schlesien und West-Pommern sowie das sozusagen zwischen diese zwei Regionen hineingeschobene weniger markante Mittel-Oder-Gebiet, welches zur Zeit konventionell als das Lubusz-Land oder das Mittlere Oder-Gebiet bezeichnet wird, versteht.

Auf diese Gebiete schaut er unter doppeltem Gesichtspunkt. Erstens stellt er das allgemeine Bild von diesen Gebieten dar (demographisch, ethnisch, gesellschaftlich und wirtschaftlich gesehen), zweitens weist er auf ihre Rolle während der Napoleonischen Kriege mit einer Art des Erlebens dieser Kriege hin. Er deutet auch auf die wesentliche Differenzierung der Oder-Gebiete als auf ihr wichtiges Merkmal hin.

Er informiert, daß die Napoleonischen Kriege auf diese Gebiete sozusagen in zwei Hauptwellen wirkten: Eingangs- (1806-1807) und Ruckgangswelle (1812-1813). Inzwischen kam es zu der französischen Okkupation von einigen Festungen (Głogów/Glogau, Kostrzyn/Kustrin, Szczecin /Stettin).

Es wird betont, daß diese Kriege auf den Oder-Gebieten direkt und indirekt eine Reihe von wichtigen Änderungen hervorgerufen haben, die neben den Zerstörungen meistens mit Änderungen (Reformen) im preußischen Staat verbunden waren.

Außerdem macht er gewissermassen darauf aufmerksam, daß während dieser Kriege die Oder-Gebiete zum Objekt einiger politischer Spekulationen wurden. Damals sind Ideen des Anschlusses Schlesiens an das Warschauer Herzogtum oder Sachsen aufgetaucht.

Schließlich betont er, daß während dieses Krieges besondere Reaktionen der Einwohner dieser Gebiete zum Vorschein kamen, die mit der Anwesenheit der französischen Truppen verbunden waren, und welche am neuen nationalen Befreiungscharakter gewannen. Im Fall der deutschen Bevölkerung entstanden geheime Vereine, wie z. B. der im Frühjahr 1808 gegründete Tugendbund, der die charakteristische Form dieses Kampfes bildete und welcher seine gesellschaftliche Unterstützung auch in Wrocław (Breslau), Głogow (Glogau), Legnica (Liegnitz), Świdnica (Schweidnitz) und in anderen Städten gefunden hatte.

²⁹ A. Zahorski, *Ostatni napoleoński czyn zbrojny na ziemiach polskich*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 487, 494; R. Belostycki, *Modlin w 1813*, [w:] *Francja-Polska. XVIII-XIX wiek. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1983, s. 277-290.

³⁰ W. Zajewski, *Józef Wybicki*, Warszawa 1977, s. 220.

Sein Ziel war, bei den Deutschen die patriotischen Gefühle und die feindlichen Einstellungen und Verhalten dem französischen Okkupanten gegenüber zu wecken.

Im Fall der polnischen Bevölkerung, genauer gesagt in einem Teil dieser Bevölkerung, äußerte sich diese neue Haltung im Widerstand vor Einstellung in die Landwehr, in verstärkten Desertionen von der preußischen Armee (besonders massenhaft unter Oberschlesiern), in Fluchten ins Warschauer Herzogtum, oder vor allem im antipreußischen Aufstand in Großpolen schon im Jahre 1806.

MARTA KOHAROWA

BITWA POD SŁAWKOWEM (AUSTERLITZ) JEJ KONSEKWENCJE I ZNACZENIE

1. Sytuacja przed bitwą pod Sławkowem

Deklaracja pillnicka, zawarta 27 sierpnia 1791 r., oznaczała zbliżenie pomiędzy Austrią i Prusami, które następnie związały się układem sojuszniczym (7 lutego 1792 r.). Stało się to podstawą pierwszej koalicji antyfrancuskiej. Konsolidację Francji rozumiano jako odnowienie przedrewolucyjnych stosunków. Każda z sojuszniczych stron zobowiązała się wystawić przeciwko Francji najmniej 20 000 ludzi. W takiej sytuacji 20 kwietnia 1792 r. Francja wypowiedziała Austrii wojnę.

Wśród ludności czeskiej rosła niechęć do wojny, co przejawiało się zbiegostwem młodych ludzi z armii. W zbiegostwie poddanych, szczególnie nasilonym w 1797 r., zwłaszcza w rejonie wyżyny czesko-morawskiej, władze widziały dobrze zorganizowany spisek.

W 1797 r. została zawarta umowa pokojowa w Campo Formio: Austria musiała zrezygnować z Belgii i Lombardii, a w zamian uzyskała Banat, Istrię i Dalmację; we Włoszech północnych powstała Republika Cisalpińska, a Belgię przyłączono do Francji.

W latach 1798-1799 przez Śląsk i Morawy przechodziło wojsko rosyjskie, ogółem 25 000 ludzi. W 1799 r. nastąpiły dalsze przemarsze wojsk rosyjskich przez Śląsk, Morawy i Czechy (27 000 ludzi). Ciągnęły one w kierunku na południowo-niemieckie pole walki. Ludność miast wschodnich Czech witała i popierała rosyjskie oddziały, które przeszły przez Litomyśl, Svitavy, Vysoké Mýto, Chrudim, Pardubice, Čáslav, Kolin i inne miasta.

Ludność niemiecka nie mogła się porozumieć z rosyjskimi żołnierzami. Podczas odwrotu wojsk rosyjskich z ziem czeskich Czesi okazali swoją sympatię i to nie tylko do oficerów, ale również do zwykłych żołnierzy. Wielu chorych pozostawiono w czeskich miastach, gdzie przebywali nawet po 1800 r., a niektórzy z tych żołnierzy osiedlili się tu na stałe.

Z datą 4 maja 1802 r. w armii austriackiej została zniesiona dożywotnia służba wojskowa. W piechocie służyło się teraz dziesięć lat, w jeździe dwanaście, w artylerii i saperach czternaście. W 1811 r. wprowadzono czternastoletnią służbę we wszystkich rodzajach wojsk.

Wprawdzie 9 sierpnia 1805 r. Austria przystąpiła do trzeciej koalicji antyfrancuskiej, ale już 20 października tego roku zmuszona została do kapitulacji pod Ulm.

Obok wspomnianych zmian w wojsku obserwujemy również pewne wpływy kulturalne Francji cesarskiej na inne kraje. W Czechach francuskie wpływy przejawiały się w budowie zamku w Kočínie (1802-1822) oraz przebudowie praskiego urzędu celnego (1808-1811) ze zlikwidowanego klasztoru hyberskiego. Wymienione budowle wznoszono właśnie w stylu empire.

W wrześniu 1805 r. rozpoczęły się dalsze przemarsze wojsk rosyjskich przez Śląsk i Morawy trasą przez Cieszyn - Brno - Braunau nad Inną. W połowie listopada wojska rosyjskie ustąpiły pod naporem armii francuskiej z powrotem na Morawy. 22 listopada skupiły się w rejonie Prostějova. Tymczasem 10-13 listopada jeden korpus francuski przedostał się do Klatovska, a inny do rejonu Tabora. 19 listopada Francuzi zajęli Brno i 2 grudnia 1805 r. doszło do bitwy pod Sławkowem.

2. Organizacja armii napoleońskiej

Armia francuska miała w 1805 r. około 400 000 ludzi. Przeważającą część stanowiła piechota (w sierpniu 1805 r. były na stanie armii 123 pułki piechoty). Pułk miał od trzech do czterech batalionów, ale do działań bojowych były najczęściej wykorzystywane tylko dwa. Trzeci służył jako uzupełnienie, a czwarty był batalionem ćwiczebnym; oba znajdowały się na zapleczu głównej armii i tworzyły rezerwę. W bitwie pod Sławkowem pułki z trzema batalionami nie były liczne, a nawet można powiedzieć, że były to przypadki odosobnione.

Każdy batalion miał 6-9 kompanii, a kompania liczyła 60-120 ludzi. Stan pułku wahał się wtedy od 1600 do 3200 żołnierzy, a w batalionie było średnio 800 (i więcej) osób. Pułki oznaczone były jako półbrygady. Wyższą jednostką była brygada, składająca się z dwóch pułków. Dwie, a niekiedy i trzy brygady tworzyły dywizję, co było nowym elementem w organizacji wojska.

Dywizje były piesze i konne. Istotną zasadą było to, że dywizja składała się z jednego rodzaju wojska, z jednego rodzaju broni. Jako środek posiłkowy każda dywizja miała artylerię: dwie baterie po sześć dział (kawaleria tylko jedną, która posiadała od trzy do czterech dział). Nie istniała artyleria pułkowa. Piechota, konne dywizje i artyleria były zgrupowane w korpusach armijnych, których stan w czasie działań wojennych wahał się od 10 000 do 50 000 ludzi. Korpus armijny był zdolny wykonać każde samodzielne zadanie.

Składu i struktury korpusu armijnego i niższych jednostek Napoleon nie zmieniał bez potrzeby, chciał, aby dowódcy znali się między sobą, współpracowali i poznali ludzi. W czasie szkolenia poświęcano dużo uwagi dokładnemu strzelaniu do celu; strzelano pojedynczymi pociskami i salwami.

Dzięki temu piechota francuska osiągała znacznie lepsze wyniki strzeleckie niż żołnierze armii rosyjskiej i austriackiej.

Napoleon kładł akcent na szybkość ruchu poszczególnych jednostek. Np. piechota francuska przebywała dziennie 25 do 30 km, a niekiedy nawet i 50 km. Korpus rosyjski przebywał tylko 14-15 km dziennie, a do Sławkowa żołnierze rosyjscy maszerowali defiladowym krokiem. Skutkiem tego było ich znaczne zmęczenie. Wynikało ono też z tego, że marsz defiladowy użyty był jako środek demonstracji i pokazu siły. Takie zachowanie wymuszała m. in. obecność cara.

Jazdy francuskiej używano do ataków na skrzydła nieprzyjaciela, do przenikania na jego tyły. Wykorzystywano ją też do zwiększania efektywności uderzenia na głównym kierunku działań, po pokonaniu pierwszego oporu piechoty nieprzyjacielskiej.

Polna artyleria francuska składała się z ośmiu pułków pieszej artylerii po sześć kompanii. Każda kompania obsługiwała jedną baterię o sześciu działach. Oprócz tego istniała jeszcze artyleria fortyfikacyjna i nadbrzeżna. Napoleon używał artylerii bardzo zręcznie, sam był przecież oficerem artyleryjskim. Dlatego odebrał niższym oddziałom (jednostkom) działa i skupił je w dywizjach. Jego przeciwnicy mieli swoje działa w większym rozproszeniu, czyli w poszczególnych pułkach (4-8) i były one używane tylko do miejscowego wspierania piechoty. Podobny problem będzie można zauważyć na początku drugiej wojny światowej, kiedy armia francuska pozostawiła swoje czołgi w dywizjach piechoty (30-60), a Hitler odebrał je dywizjom piechoty i utworzył dywizje czołgowe liczące nawet do 300 czołgów. Z tych właśnie dywizji korzystał na kierunku głównego uderzenia.

Napoleon dobrze wykorzystywał właściwe ustawienie artylerii względem ukształtowania terenu i przewidywanych zadań, a także zapewnienia odpowiedniego zapasu pocisków. Francuzi mieli przed bitwą dwukrotnie więcej pocisków niż ich przeciwnicy, a maksymalny zasięg dział wynosił 2,5 km.

Wyżywienie wojska organizował Napoleon z zapasów i lokalnych źródeł. Jego armia maszerowała w terenie sześcioma szlakami, aby mieć dostateczną ilość zapasów, dostarczanych przez rekwizycje. W tym czasie armie rosyjska i austriacka żywiły się z własnych składów zaopatrzeniowych, korzystając z własnych rzeźni i piekarni. Takie ośrodki zaopatrzeniowe były niekiedy oddalone od armii do sześciu dni marszu. Niedostatek zapasów opóźniał posuwanie się wojska, oznaczał dezercję i moralny rozkład, dlatego każda jednostka francuska zabierała ze sobą żywność i napoje na cztery dni.

Liczba zbiegów w armii austriackiej była trzykrotnie większa niż w armii francuskiej. Także armia pruska miała ten problem, zwłaszcza z żołnierzami polskiego pochodzenia. Napoleon przywiązywał znaczną wagę do policji polowej, która zapewniała dyscyplinę i wykonywała służbę prewencyjną oraz ścigała bardzo surowo i karała zbiegów.



Stosował on również zasadę takiego rozproszenia armii, aby mogła się wyżywić, ale jednocześnie trzymał oddziały w takich odległościach, by mieć gwarancję szybkiego ich skupienia, wcześniej niż nieprzyjaciel byłby w stanie rozbić je całkowicie. Później taką organizację wprowadzono w armii pruskiej. Polegała ona na zasadzie: oddzielnie maszerować, wspólnie atakować.

Przesunięcie jednostek było planowane we wszystkich szczegółach. Dyscyplinę utrzymywała policja polowa. Po każdej godzinie marszu była pięciominutowa przerwa. Gdy piechota maszerowała zakurzoną drogą, każdy żołnierz musiał trzymać w ustach źdźbło słomy albo trawy, aby oddychał nosem i nie wdychał kurzu.

Napoleon zorganizował sztab generalny z dobrze funkcjonujących specjalistów. Dowodził osobiście, a sztab odpowiadał na pytania — jak jego rozkazy zrealizować. Sztabowcy dbali o długość marszu, taką, by jednostka mogła się jeszcze zgrupować do walki. Marsz planowano z góry na mapach. Celem operacji było zniszczenie wrogiej armii, po bitwie miano więc dalej nękać nieprzyjaciela. W miejsce dotychczasowej zasady osłabienia wprowadzono strategię zniszczenia przeciwnika.

Korpus armijny miał wszystko, co jest potrzebne do prowadzenia 2-3-dniowej bitwy. Duże znaczenie przywiązywano do służb łącznościowych, saperskich i wywiadowczych. Od oficerów wymagano zawodowego wykształcenia. We Francji zostały otwarte szkoły politechniczne i wojskowe w St. Cyr. Poczynania te zmierzały do jak największej skuteczności i nowoczesności działań na polu bitwy.

Napoleon zrezygnował z ataku w kolumnach, tj. w jednostkach o sześciu i więcej rzędach na rzecz strzeleckiej tyraliery. Jego strategia charakteryzowała się szerokim manewrem, skupieniem całej siły ogniowej na głównym kierunku uderzenia, a także wykorzystaniem momentu zaskoczenia. Zastosował zorganizowane współdziałanie wszystkich wojsk, broni i służb.

Dla strategii wojsk napoleońskich typowy był ich zaczepny charakter. Napoleon umiejętnie wykorzystywał działania dużych sił (mas) w czasie walki. W części taktycznej chodziło mu o rozwinięcie możliwie głębokiego układu bojowego, trwałym zatem elementem walki były rezerwy.

Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym została uchwalona we Francji już w 1793 r., co umożliwiło utworzenie masowej armii. Do spisu musieli stawiać się ludzie w wieku od osiemnastu do dwudziestu pięciu lat. Kapitalistyczny sposób produkcji umożliwiał wyzwolenie się chłopów z niewoli, a wyższa produkcja pozwalała oderwać dużą liczbę ludzi od pracy. Taka armia była liczniejsza i lepiej zaopatrzona.

Napoleon umiejętnym manewrowaniem potrafił stworzyć na dowolnym kierunku działania czterokrotną przewagę sił i to nawet przeciwko armii, która była znacznie liczniejsza. Np. w bitwie pod Ulm (20 października 1805 r.) przeciwko 220 000 żołnierzy armii francuskiej stanęło do walki tylko 46 000

wojska austriackiego, a wynikało to z tego, że Napoleon potrafił odpowiednio pokierować działaniami prowadzącymi do zwycięstwa.

W artylerii obniżona została liczba różnych rażeń, aby zapewnić lepsze zaopatrzenie, a lekkie lawety zwiększały ruchliwość dział polowych. Wojsko mogło walczyć w trzech różnych szykach: 1) w rozproszeniu (tyralierze), 2) w linii, 3) w kolumnach, a wynikało to głównie z ukształtowania terenu. Tymczasem nieprzyjaciół walczył głównie w układzie liniowym. W takiej sytuacji obejście skrzydeł i przeniknięcie na tyły wroga stało się podstawowym manewrem wojsk francuskich. O wyniku walki rozstrzygały najczęściej rezerwy. Na polu walki widać było mniejszą część wojska, pozostałe oddziały kryły się w terenie, w lesie, we wsiach itp. Oddziały mogły być znacznie oddalone od siebie i czekały na stosowny moment, ukrywając się za obiektami terenowymi. Między zasadniczą linią walki a rezerwami odległość wynosiła niekiedy nawet 4 km. Wtedy układ bojowy musiał być podzielony na znacznie większe odległości. Oddziały strzeleckie były odpowiednio rozproszone w dogodnych dla walki częściach terenu, gdzie mogły się ukryć przed ogniem nieprzyjaciela. Oznaczało to, że również liniowy układ walki został zmieniony.

Można jeszcze wyróżnić następujące zasady:

- przeniesienie całego ciężaru wojny na ziemie nieprzyjaciela,
- zniszczenie armii nieprzyjacielskiej, jeżeli to możliwe — w jednej rozstrzygającej bitwie,
- duża ruchliwość i wytrwałość przy wykonywaniu wyznaczonego celu,
- manewrowanie wojskami na skrzydłach, jeżeli to możliwe — poza polem walki i w ten sposób obniżenie własnych strat,
- wystawienie własnych rezerw dopiero wtedy, kiedy rezerwy nieprzyjaciela się wyczerpią,
- dążenie do przełamania środka nieprzyjacielskiej obrony w momencie, kiedy wróg wyczerpał rezerwy, a na skrzydłach własne wojska przeniknęły na tyły przeciwnika.

W czasie bitwy często jedna dywizja walczyła w kilku miejscach, przesuając się szybko, wchodziła w miejsca, gdzie mogła wytworzyć przewagę sił, a po spełnieniu tego częściowego zadania była przesuwana gdzie indziej. Tak było też w bitwie pod Sławkowem. Inaczej było z nieprzyjacielskimi dywizjami, które walczyły w czasie całej bitwy w określonym zgrupowaniu i na ustalonym miejscu, bez możliwości jego zmiany. Wprawdzie przewidywano dla nich możliwości ruchu do przodu i na skrzydła, ale dalsze manewrowanie było bardzo ograniczone. Jazda francuska zrećtnie udawała ucieczkę, aby wywabić nieprzyjacielską piechotę przed ogień dział. Współdziałała z piechotą, która otwierała się przed nią i zamykała. Na tyłach piechoty jazda znowu nabijała broń, porządkowała się i ponownie atakowała.

3. Bitwa pod Sławkowem 1805 r.

Bitwa pod Sławkowem charakteryzowała się rywalizacją dwóch taktyk, francuskiej i austriacko-rosyjskiej. Na początku bitwy Napoleon miał w bliskości pola walki 73 000 ludzi i dalsze 2 000 na drogach wiodących do miejsca starcia. Armia rosyjska miała 75 000, a austriacka tylko 16 000 ludzi. Nie wszystkie wojska rosyjskie dotarły na pole bitwy i dlatego dane o ich liczbowym udziale w walce różnią się między sobą. Mimo wszystko koalicja antynapoleońska miała wyraźną przewagę sił (np. Napoleon miał 160-200 dział, a przeciwnik 260-300).

Przebieg bitwy:

1. Plan bitwy został opracowany przez austriackiego generała Weyrothera. Zakładał on, że Napoleon świadom jest mniejszej liczby własnych wojsk i dlatego jego plan bitwy będzie defensywny.

2. Wzgórza Praceńskie, dominujące nad polem bitwy, miały być opuszczone. Wykorzystał to w czasie walki Napoleon.

3. Wojsko rosyjskie nie miało wygodnej pozycji. Pułki i dywizje nie miały stabilnej organizacji, a na polu walki dominowała improwizacja w ich współdziałaniu. Ich atak przeprowadzony został w linearnym ustawieniu.

4. Napoleon miał znacznie mniejszą liczbę żołnierzy i w takiej sytuacji mógł stworzyć tylko lokalną przewagę sił. Z tego powodu na głównym kierunku uderzenia ustawił tylko jeden korpus armijny. Podobnie postąpił na lewym skrzydle, gdzie wysłał jeden korpus armijny, aby zabezpieczyć główną drogę wiodącą do Brna. Większość swoich korpusów skupił przeciwko środkowi austriacko-rosyjskiego frontu.

5. W czasie głównego ataku wojsko francuskie podzieliło się na dwa szeregi. W pierwszym znajdowały się trzy korpusy armijne, a w rezerwie została gwardia cesarska. Drugi szereg tworzyła jazda. W takiej sytuacji gwardia cesarska mogła ingerować w działania pierwszego i drugiego szeregu.

6. Pułki pierwszego szeregu przeznaczyły większość swoich sił do walki w szyku rozproszonym, aby we współdziałaniu z artylerią przygotować ostrzałem atak głównych sił. Pułki drugiego szeregu były zgrupowane w batalionach.

7. Bitwa rozpoczęła się 2 grudnia o godzinie 7.00. Wojska rosyjskie i austriackie w gęstej mgle rozpoczęły atak na prawe skrzydło armii francuskiej. Sojusznicy mieli przewagę i pokonali Francuzów.

8. W tym czasie (o godzinie 8.00) jednostki francuskie osiągnęły jednak Wzgórza Praceńskie, które właśnie opuściła większość wojsk rosyjskich. W ten sposób oddziały francuskie dostały się na skrzydło i tyły nacierających wojsk austriacko-rosyjskich. Napoleon przejął inicjatywę strategiczną.

9. Rosyjski kontratak nie zniszczył jednostek francuskich, lecz jedynie zatrzymał je na pewien czas.

10. Francuzi umocnili się na ważnej strategicznie wyżynie. Napoleon ustawił na Wzgórzu Praceńskim swoją artylerię i kierował ogień na skrzydła jeszcze stale atakujących wojsk austriacko-rosyjskich, przeciwko którym wysłał także korpus Davouta. O godzinie 11.00 Kutuzow wydał rozkaz odwrotu atakującym jednostkom. Część oddziałów nie wykonała jego polecenia i kontynuowała wykonywanie poprzedniego zamiaru, tj. dalej atakowała. Tymczasem Napoleon dostał się na tyły tych właśnie wojsk.

11. Legenda mówiąca o tym, że znaczna część wojsk rosyjskich i austriackich utopiła się po załamaniu lodu w stawie rybnym pod Telnicami, nie znalazła potwierdzenia w badaniach historycznych. Zagraniczna literatura naliczyła 2000, później nawet 20 000 ludzi, którzy mieli się tam utopić (według relacji telnickiego księdza w stawie rybnym znaleziono trzech zastrzelonych Rosjan, ale żaden nie utopił się). Staw był płytki. Ciężkie wozy zapadały się w bagnie. Pomiędzy 8 a 16 grudnia 1805 r. spuszczano wodę i znaleziono działa, wozy, martwe konie, ale nie znaleziono ciał żołnierzy (D. Uhliř, *Slunce nad Slavkovem*, s. 352).

Także informacje o liczbie strat są w literaturze często zawyżane. Najczęściej uważa się, że sojusznicy stracili 27 000 poległych, rannych i jeńców, a francuskie straty oblicza się na 12 000 ludzi. W 1806 r. podał Kutuzow, że stracił 19 889 ludzi, ale nie wliczył w to strat gwardii cesarskiej. Jednakże w poufnym sprawozdaniu Kutuzowa straty te okazały się znacznie większe, bo wynoszące już 24 518 Rosjan. Rosyjski historyk Michajłowski wyliczył straty rosyjskie na 21 000 (w książce z 1844 r.). Austriacka literatura wykazuje straty własne liczbą 5922 ludzi. Francuski sztab generalny ogłosił, że w bitwie zginęło 1389 ludzi i 7260 zostało rannych (część z nich później zmarła), a 532 żołnierzy dostało się do niewoli (zob. D. Uhliř, *op. cit.*, s. 365), ale po bitwie zostali oni wypuszczeni.

4. Znaczenie bitwy pod Sławkowem

1. Napoleon Bonaparte cenił sobie bitwę pod Sławkowem, widział w niej rezultat swojej myśli wojennej, swej strategii.

2. Poświęcił on dużo uwagi właściwemu przygotowaniu bitwy, zaniechał sporządzania map rejonu walki, lecz sam na koniu i pieszo przeprowadzał rekonesans. Dążył do tego, by jak najszybciej doszło do bitwy; obawiał się, by po stronie koalicji nie wystąpiły także Prusy.

3. Bitwa pod Sławkowem była starciem dwóch światów, próbą sił świata kapitalistycznego ze światem feudalnym. Liberałowie sądzili, że to zwycięstwo wywoła upadek feudalizmu w Europie środkowej. W rzeczywistości bitwa pod Sławkowem była końcem walk rewolucyjnych i początkiem wojen zdo-bywczych. Uciskane narody środkowej Europy nie uzyskały samodzielności i wolności.

4. W Rosji zakazano pisać o bitwie. Obawiano się skutków porażki dla carskiego reżimu.

5. Nawet Napoleon nie dostrzegł możliwości, które mogły się otworzyć przed nim w przypadku, gdyby się rozwinął ruch antyfeudalny i anty-habsburski.

5. Konsekwencje

1. 26 grudnia 1805 r. zawarto pokój w Bratysławie. Austria utraciła Tyrol, Wirtembergię i Badenię oraz Wenecję, Istrię, Dalmację i Cattaro (Kotor).

2. Z dniem 6 sierpnia 1806 r. Franciszek II zrzekł się godności tytularnej cesarza rzymsko-niemieckiego i ogłosił upadek Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego.

3. 12 maja 1808 r. - ustanowienie powszechnego poboru do wojska, które miało stanowić rezerwę armii. Wprowadzenie zasady i organizacji milicji (mężczyźni w wieku od osiemnastu do czterdziestu pięciu lat). Początek przygotowań do nowej wojny z Francją. Reforma armii austriackiej.

4. 10 kwietnia 1809 r. - rozpoczęcie przez armię austriacką działań wojennych przeciwko Francji wypadem do Bawarii.

5. 14 października 1809 r. - pokój w Wiedniu między Austrią i Francją. Postępujące bankructwo państwa jako skutek wojen z Francją. Zwrot w linii politycznej Austrii.

Dnia 14 marca 1812 r. doszło do zawarcia umowy sojuszniczej między Austrią i Francją. Austria zobowiązała się, że do działań przeciwko Rosji wystawi korpus w sile 30 000 ludzi. Jednocześnie przygotowywany był drugi wielki korpus do obrony Galicji. Następnym zwrot w linii politycznej Austrii nastąpił po porażce Napoleona w Rosji. Austria przystąpiła ponownie do koalicji antyfrancuskiej. W Opocznie i Dzierżoniowie odbywały się w 1813 r. rokowania w sprawie przystąpienia Austrii do wojny, co nastąpiło 11 sierpnia 1813 r., a 16-19 października tegoż roku miała miejsce „bitwa narodów” pod Lipskiem. Zwycięstwo pod Lipskiem otworzyło koalicji antynapoleońskiej drogę do Francji. Feudalny porządek został zachowany.

6. Reformy w armii rosyjskiej

W bitwie pod Sławkowem walczyły przeciwko sobie dwie różne armie, dwa różne systemy społeczne. Reformy armii w Austrii i w Rosji były przeprowadzone na feudalnych podstawach i przyniosły obu armiom znaczną poprawę ich skuteczności. Niedostatki starego systemu wojennego w Rosji odkryli już Suworow i Kutuzow. Car Paweł I trzymał się jednak pruskiego

wzoru, w tym czasie już znacznie przestarzałego. Pozostawał mu przez pewien czas wierny również car Aleksander I. Dopiero po bitwie pod Sławkowem podjęto reorganizację armii rosyjskiej.

1. W marcu 1806 r. odnowione zostały rosyjskie dywizje, składające się z trzech rodzajów wojsk, a w 1810 r. dywizje zaczęto formować w korpusy, podobnie jak we Francji.

2. Zaczęto formować na nowo dywizje kawalerii.

3. Artyleryjskie oddziały (kompanie) zostały połączone w większe jednostki tj. w brygady, a więc podobnie jak w reformach Napoleona.

4. Po 1806 r. zrezygnowano również z taktyki linearnej.

5. W regulaminie wojskowym z 1811 r. dopuszczono szkolenie bojowe w szyku rozproszonym, z wykorzystaniem terenu dla ochrony własnych wojsk (domów, przekopów, leśnych masywów itp.).

6. W rozproszonym szyku walczyły głównie formacje rozpoznawcze. Do piechoty nie miano większego zaufania, bo składała się z chłopów poddanych i dlatego walczyła w zwartych formacjach, mimo że ogień nieprzyjacielski wymagał już większego rozstępu ludzi i jednostek.

Po bitwie pod Sławkowem rozpoczęły się również reformy w armii pruskiej i austriackiej. Tylko armia angielska trzymała się jeszcze taktyki linearnej. Sukces w bitwie pod Sławkowem spowodował, że Napoleon zaczął stosować niektóre taktyczne zabiegi w sposób szablonowy, bez względu na to, w jakiej sytuacji przyszło mu działać. Takim szablonem, który często stosował, było przede wszystkim przełamanie środka nieprzyjacielskiego frontu. Dla zwiększenia siły uderzeniowej koncentrował na danym kierunku kilka dywizji, co prowadziło do dużych strat w ludziach. Zastosowane przez Napoleona bojowe zgromadzenia miały gigantyczne rozmiary. Także i ta zasada była wprowadzana w armii rosyjskiej.

7. Reformy w armii austriackiej

Niepowodzenia w walkach z rewolucyjną Francją, a później z cesarzem Napoleonem zmusiły kręgi rządowe w Wiedniu do reformy armii austriackiej. Reforma nawiązywała w pewnym stopniu do kroków podjętych i realizowanych już za czasów Marii Teresy i Józefa II. Była oparta na feudalnych podstawach, nie dawała więc takich efektów, jakie osiągały wojska rewolucyjne.

1. Reforma ta polegała głównie na zwiększeniu stanu liczebnego armii austriackiej, aby w tym dorównać sile mas, które były aktywizowane biegiem rewolucji francuskiej. Uformowały się nawet dobrowolne jednostki (legie studenckie), nie mające jednak żołnierskiego morale i słabo wyszkolone, co osłabiało ich znaczenie bojowe. Z Czech zgłosiło się 25 000 ludzi, którzy utworzyli tzw. czeską legię i zasilili batalion rozpoznawczy.

2. O reformę zabiegał przede wszystkim arcyksiążę Karol. On też został mianowany prezesem dworskiej rady wojennej. W 1801 r. udoskonalono sztab generalny i postawiono mu zadanie sporządzenia map terytorium monarchii. Sztab miał raczej wojnę przygotować, a biegiem walki miał kierować wybrany i mianowany przez dynastię wódz. Sztabowcom (działającym zespołowo) wyznaczono — podobnie jak u Napoleona — funkcje jedynie doradcze; decydujące znaczenie miała rada wojenna i cesarz.

3. Patentem cesarskim z 4 maja 1802 r. zniesiona została dożywotnia służba wojskowa, a w jej miejsce ustanowiono czternastoletnią służbę w artylerii i w wojskach saperskich, dwunastoletnią w kawalerii i dziesięcioletnią w piechocie.

4. Według nowego systemu poboru do wojska z 1804 r. monarchia została podzielona na obwody spisowe i każdy z nich miał kompletować jeden pułk.

5. Ustanowiono obozy ćwiczebne i organizowano powszechne ćwiczenia.

6. W latach 1806-1809 pod bezpośrednim wpływem bitwy pod Sławkowem zrealizowano tzw. drugą reformę. Taktyka liniowa była coraz częściej traktowana jako tło, a większe znaczenie zaczęto przywiązywać do wyszkolenia strzeleckiego, co świadczyło, że armia austriacka miała walczyć z użyciem grup strzelców występujących przed własną masą wojska. Walka miała się rozpoczynać wstępnym ostrzałem przeciwnika.

7. Większe znaczenie zaczęto przywiązywać do teoretycznego przygotowania kadr. Pojawiły się czasopisma wojskowe („Österreichische militärische Zeitschrift”, „Základy vyššího vojenského umění pro generály rakouské armády”).

8. Organizacja wojska była oparta na wzorze francuskim. Cała armia była podzielona na korpusy. Każdy z nich miał potrzebne wojska i bronie, stanowiły więc samodzielne formacje pod względem bojowym i administracyjnym. Korpus składał się z trzech dywizji, te zaś z dwóch brygad, każda po dwa pułki, do których przydzielony był jeden batalion wywiadowczy przeznaczony do walki w szyku rozproszonym. Pułki miały po trzy bataliony.

9. Artylerii nie przydzielano już pieszym batalionom. Była ona ześrodkowana przy oddziałach większych od brygady. Zwiększyła się również liczba innych wojsk specjalnych. W 1805 r. ustanowiono dziewięć dywizji saperskich.

10. W 1808 r. ustalony został pobór dla mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat, którzy nie służyli dotychczas aktywnie w wojsku. Poborowi mieli ćwiczyć raz w tygodniu w drużynie, raz w miesiącu w kompanii i raz w roku przez trzy tygodnie w obozach szkoleniowych. Już w 1809 r. ci poborowi zostali użyci jako regularne wojsko w wojnie przeciwko Francji. W latach 1813-1815 bataliony poborowych przedzielone zostały do pułków piechoty jako ich czwarte i piąte bataliony.

11. W 1808 r. ustanowiono też rezerwy dla armii. Rezerwiści ćwiczyli raz w roku przez 49 dni, a w latach następnych po trzy tygodnie w zastępczych dywizjach. Z rezerw uzupełniano regularne pułki.

(Przekład Tomasz Jaworski)

Publikowane źródła i literatura

- AMORT Č., Kutuzov na Moravě, Praga 1971.
BESKROVNYJ L. G., Russkaja armija i flot v XVIII veke. Očerki, Moskva 1958.
—, Russkaja armija i flot v XIX veke. Voenno-ekonomičeskij potencjal Rossii, Moskva 1973.
BRAGIN M., Kutuzov, Moskva 1975.
BUBLA J., Kapitoly z válečných dějin. Válka roku 1805, Praga 1922.
BÜLOW D. A. H., Der Feldzug von 1805 militärisch-politische betrachtet, I-II, 1906.
DĚJINY vojenského umění, cz. 2, Praga 1954.
DĚJINY vojenského umění od nejstarších dob do druhé světové války, Praga 1968.
KURFÜRST F., Válečné dějiny československé, Praga 1937.
MANFRED A., Napoleon Bonaparte, Praga 1975.
MARBOT M., Janov - Slavkov - Jena - Jilov, Praga 1907.
POLIŠENSKY J., Napoleon a srdce Evropy, Praga 1971.
PSAL se rok 1805. Bitva u Slavkova (průvodce po bojišti), Brno 1978.
SLOVÁK A., Bitva u Slavkova, Brno 1897.
—, Na bojišti slavkovském, Brno 1922.
STUTERHEIM K., Materialien zu der Geschichte der Schlacht bei Austerlitz. Gesammelt von einem Militär, 1806.
STOCKLASKA W., Die Schlacht bei Austerlitz, Brno 1905.
TARLE J. V., Napoleon, Praga 1950.
VAŇÁČEK M., Francouzové v době Velké revoluce a koaličních válek, Brno 1965.
VOJENSKÉ dějiny Československa, cz. 2 (1526-1918), Praga 1986.
VONDŘÁČEK K., Bitva u Slavkova [w:] Napoleon (praca zbior.), Praga 1932.

MARTA KOHAROWA

DIE SCHLACHT BEI AUSTERLITZ - IHRE KONSEQUENZEN UND BEDEUTUNG

Im ersten Teil zeigt die Autorin die allgemeinere, politische und militäre Situation in den Jahren 1791-1805 (zwischenstaatliche Abkommen, einige Kriegshandlungen und Bewegungen des Militärs, auch auf dem Gebiet Schlesiens, Böhmens und Mährens).

Im zweiten Teil zeigt sie die Organisation der napoleonischen Armee (ihre Stärke, organisatorische Struktur, Strategie, Taktik). Der im Titel erwähnten Schlacht bei Austerlitz vom 2. Dezember 1805 hat sie den dritten Teil gewidmet (Kräfteverhältnis, Voraussetzungen und Pläne der Schlacht, ihr Verlauf und das siegreiche Ergebnis für Napoleon).

Im vierten Teil weist sie stichweise auf verschiedene Konsequenzen und Bedeutung dieser Schlacht hin, die sie dann näher analysiert, indem sie im fünften Teil über Reformen in der russischen Armee und im sechsten Teil über Reformen in der österreichischen Armee schreibt.

Diese Reformen waren in beiden Ländern in den nächsten Jahren nach 1805 durchgeführt.

JIŘI FRAJDL

POBYTY I PRZEMARSZE WOJSK W CZECHACH W DOBIE WOJEN NAPOLEOŃSKICH PO 1805 ROKU

Bitwa trzech cesarzy pod Sławkowem (Austerlitz) z 2 grudnia 1805 r. spowodowała odejście z Czech wojsk rosyjskich i kilkuletni pokój pomiędzy Austrią i Francją. Nową wojnę z Francją rozpoczęła Austria 10 kwietnia 1809r. wypadem do Bawarii, ale już w połowie lipca tego roku armia francuska zajęła południowe Morawy. Okupacja okręgu znajemskiego i brnowskiego trwała do początków listopada 1809 r. i skłoniła opinię publiczną do zmiany negatywnego dotychczas stosunku do monarchii austriackiej.

Sojuszniczy układ pomiędzy Austrią i Francją z 14 marca 1812 r. zobowiązał władze wiedeńskie do wysłania austriackiego korpusu (30 000 ludzi) na wojenną wyprawę przeciwko Rosji. Dowódcą korpusu był południowoczeski arystokrata Karol Schwarzenberg. Po porażce Napoleona w Rosji doszło do dyplomatycznych rokowań w 1813 r. w Opocznie, Dzierżoniowie, Jičinie, Dreźnie i w Pradze, zakończonych tym, że Austria przyłączyła się ponownie do antynapoleońskiej koalicji. W tym czasie stworzono też 120-tysięczną tzw. czeską armię, w której zdał egzamin jako szef sztabu Czech generał hrabia Jan Józef Radetzky.

Kiedy 11 sierpnia 1813 r. Austria wypowiedziała wojnę Francji, północne Czechy stały się nowym polem walki, na które przesunęła się nie tylko armia czeska, ale także wojska pruskie i rosyjskie. 61 000 Rosjan i 38 000 Prusaków przemieściło się ze Śląska w trzech grupach. Pierwsza, złożona z rosyjskich formacji, kierowała się na Žalceř, Trutnov, Jičín, Mladą Boleslav, Velvary. Druga, złożona z rosyjskich i pruskich pułków, maszerowała w kierunku na Broumov, Jaroměř, Nový Bydžov i Kostelec nad Łabą. Trzecia grupa posuwała się od Opoczna na Hradec Králové, Poděbrady, Brandýs nad Łabą i Hostin pod Vejovicami. Była ona złożona z wojsk pruskich i rosyjskich. Wojska pruskie i rosyjskie połączyły się 19-22 sierpnia 1813 r. w Poohři z armią austriacką (125 000 ludzi) i stworzyły tak zwaną główną armię czeską (224 000 ludzi). Było to najsilniejsze zgrupowanie antynapoleońskiej koalicji. Tak zwana śląska armia, złożona z pruskich i rosyjskich wojsk, poruszała się w obszarze Wrocławia, zaś armia północna, składająca się z wojsk pruskich, rosyjskich i szwedzkich, skoncentrowała się w okolicach Berlina.

Aktywniejsze początkowo wojska francuskie przeniknęły do północnych Czech i stopniowo zajmowały Frydland (17 sierpnia), Rumburak i Varnsdorf (18 sierpnia), Liberec (20 sierpnia) i Czeską Lipę (23 sierpnia 1813 r.). W najeździe na północne Czechy uczestniczyło 30 000 żołnierzy 1. i 8. armijnego korpusu francuskiego. Główne siły armii francuskiej pociągnęły do Saksonii, gdzie zwyciężyły w bitwie pod Dreznem, a następnie podążyły za armią czeską, która w trzech grupach uchodziła do Czech. W bitwie pod Přestanovem i Chlumcem (29-30 sierpnia 1813 r.) wojska francuskie zostały jednak okrążone i pokonane. W ten sposób inicjatywa przeszła w ręce koalicji antynapoleońskiej. Również te wojska francuskie, które przedostały się do Czech 13 września 1813 r., zostały pokonane w bitwie pod Varvažovem, a następnie zepchnięte ponownie do Drezna.

Armia czeska wkraczając do Saksonii zmierzała do Lipska, dokąd ściągnęła także śląska armia. W bitwie pod Lipskiem Napoleon został pokonany i koalicja antyfrancuska otworzyła sobie drogę do Francji. Dowódcą wojsk austriackich był książę K. Schwarzenberg, a inicjatorem planu wojennego szef sztabu generał hrabia J. J. Radetzky.

Dopiero teraz Napoleon, powodowany wrogością wobec monarchii austriackiej, zastanawiał się, czy nie należało zniszczyć Austrii i odbudować państwa czeskiego. Ale realnych możliwości do zrealizowania tych pomysłów już nie było.

Po bitwie pod Lipskiem Napoleon uważany był powszechnie za zdobywcę i wroga. Żołnierze czescy w armii austriackiej, którzy tworzyli aż 60% jej całości, swoją służbą wzmocnili zależność ziem czeskich od monarchii habsburskiej. Dopiero Franciszek Palacky zwrócił uwagę na fakt, że na zachodzie stale przybierało na sile państwo pruskie, a na wschodzie było silne i despotyczne cesarstwo rosyjskie. Małe samodzielne państwo czeskie mogło stać się łatwą zdobyczą jednego albo drugiego mocarstwa. Dlatego właśnie Austria jawiła się jako wybór możliwy do przyjęcia.

W kwietniu i czerwcu 1815 r. ponownie przeszło przez ziemie czeskie wojsko rosyjskie podczas swojej wyprawy przeciwko Francji (114 500 ludzi). Jedna grupa podążała od granic do Opawy i dalej do Svitavy, Litomyšľa, Vysokiego Myta, Česlava, Brna, Pilzna, Stodu i do Waldmünchen (22 500 ludzi), druga maszerowała w kierunku na Českie Skalice, Miletin, Jičín, Mélník, Slany i Planę (15 000 ludzi), trzecia w sile 77 000 ludzi posuwała się od Cieszyna do Ołomuńca i dalej do Svitavy, Litomyšľa, przez Vysokie Myto, Hradec Králové, Miletin, Jičín i dalej jak druga grupa. Do wojsk rosyjskich, w odróżnieniu od francuskich, odnoszono się na ogół przychylnie, mimo że na wojenne wydatki skarżyła się szlachta, ludność miejska i wiejska.

W październiku i grudniu 1815 r. 40 000 żołnierzy rosyjskich wracało do swojego kraju. Maszerowali trasą przez Planę, Slany, Veltrusy, Nymburk, Chlumec nad Cidliną, Pardubice, Vysoké Myto, Litomyšl, Svitavę, Novy Jičín, Mistek i Cieszyn.

(Przekład Tomasz Jaworski)

Literatura

ČESKOSLOVENSKE dějiny v datech, Praga 1986.

DĚJINY vojenského umění od nejstarších dob do druhé světové války, Praga 1968.

POLIŠENSKY J., Napoleon a srdce Evropy, Praga 1971.

PŘEHLED československých dějin, cz. I, Praga 1958.

PŘEHLED dějin Československa, 1/2 (1526-1948), Praga 1982.

VOJENSKÉ dějiny Československa, cz. 2, Praga 1986.

JIŘÍ FRAJDL

AUFENTHALTE UND DURCHZUGE DER MILITÄRTRUPPEN IN BÖHMEN WÄHREND DER NAPOLEONISCHEN KRIEGE (NACH 1805)

Der Autor informiert, daß nach der Schlacht bei Austerlitz aus Böhmen die russischen Truppen weggezogen waren. Österreich und Frankreich hatten dagegen für einige Jahre den Frieden geschlossen.

Im April 1809 begann Österreich den neuen Krieg gegen Frankreich. In Antwort darauf hat die französische Armee im Juli dieses Jahres Südmähren besetzt. Der Autor bemerkt, daß diese lästige französische Besatzung, welche (seit Anfang November), einige Monate lang dauerte die öffentliche Meinung zur Änderung ihres bisher negativen Verhältnisses zur österreichischen Monarchie bewog.

Während des Feldzuges gegen Rußland war Österreich mit Napoleon verbündet und unterstützte ihn mit dem österreichischen Korps (30 000 Soldaten).

Nach der Niederlage hatte es sich wieder der antinapoleonischen Koalition angeschlossen. Damals wurde auch die sog. böhmische Armee mit 120 000 Soldaten gegründet. Der Autor betont, daß 60% der österreichischen Armee die Tschechen bildeten. Nordböhmen und Schlesien wurden zum neuen Kampffeld.

Hier befanden sich nicht nur die österreichischen, tschechischen und schlesischen Soldaten sondern, auch die russischen und preußischen Truppen. Die französischen Truppen die anfangs aktiv waren und 30 000 Soldaten zählten, marschierten in Nordböhmen ein, besetzten viele Städte. Böhmen wurde auch zum Ziel der französischen Hauptkräfte, die nach den siegesreichen Kämpfen in Sachsen den zurückziehenden tschechischen Truppen folgten.

Jedoch am 29-30. August 1813 wurden die französischen Truppen eingekreist und in den Schlachten bei Přestanov und Chlumec besiegt.

Der Autor behauptet, die Kriegsinitiative habe seitdem der antinapoleonischen Koalition gehört.

1815 wurde Böhmen zum Gebiet der Durchzüge russischer Truppen mit über 114 000 Soldaten, als sie sich nach Frankreich begaben und 40 000 Soldaten als sie dann wieder in ihr Land zurückzogen.

VOLKER RUHLAND

SAKSONIA W OKRESIE WOJEN NAPOLEOŃSKICH

Na początku XIX wieku przez państwowe terytorium Saksonii przetoczył się potężny walec wojny, który w 1815 roku o mało jej nie zmiażdżył. Młode królestwo było igraszką Napoleona. Zwycięstwo sojuszników w „bitwie narodów” pod Lipskiem 1813 roku przyniosło mu klęskę i okupację.

Zwycięzcy ogłosili Fryderyka Augusta I jeńcem wojennym i przenieśli go do Friedrichsfelde koło Berlina. Bezskuteczne były starania ministra hrabiego Einsiedela, czynione poprzez Steina, Hardenberga i Nesselrodego, mające na celu przystąpienie Saksonii do sojuszu przeciwko Napoleonowi. 11 listopada 1813 roku poddało się Drezno, 27 listopada twierdza Torgau. 13 stycznia 1814 roku padła Wittenberga. Kraj zaczął podlegać rosyjskiej Generalnej Guberni.

Naczelną administrację reorganizował jednak czołowy pruski reformator szlachecki von Stein przy wsparciu nastawionej opozycyjnie wobec Napoleona szlachty (von Miltitz, von Oppell, von Carlowitz) oraz mieszczan (burmistrz Zwickau Ferber, radca apelacyjny Drezna Körner).

Carl August von Carlowitz, pan na majoracie Grosshartmannsdorf, wolnomularz, oficer, jako oświecony pisarz samouk został osobą odpowiedzialną za sprawy wojenne i komendantem „Sztandaru Ochotników Saksonii”. Daremnie w marcu i kwietniu 1813 roku, z przyzwoleniem Steina i Aleksandra I, usiłował przekonać saskiego króla do sojuszu z połączonymi wojskami prusko-rosyjskimi. Gdy misja się nie udała, pozostał po stronie sojuszników. Ale taki człowiek jak Carlowitz, będący wyrazicielem opinii większości saskiej szlachty, starającej się zachować skostniałe przywileje feudalne, na dłuższy czas nie mógł się utrzymać. Późniejszy podział kraju zmusił go do opuszczenia stanowiska. W 1815 roku wstąpił w służbę pruską.

W listopadzie 1814 roku kraj dostał się pod administrację pruską. Miejsce księcia Repnina zajęli pruscy ministrowie von der Reck i Gaudy. Zreorganizowane wojsko saskie dostało się pod rozkazy Blüchera i uczestniczyło w wyprawie wojennej w Nederlandach. Gdy Kongres Wiedeński rozpoczął obrady, Rosja i Prusy postanowiły rozwiązać saskie królestwo. Prusy sposobiły się do nowego ładu niemieckiego bez Saksonii. Księstwo Warszawskie miało przypaść Rosji, Saksonia - Prusom. Nie było to pozbawione konsekwencji. Zmiana administracji z rosyjskiej na pruską w listopadzie 1814 roku wskazywała na aneksję, Francja jednak doprowadziła w końcu w Wiedniu do kontynuacji saskiej państwowości i dynastii, w interesie feudalnego prawa i

tradycji. To ograniczyło żądania terytorialne Rosji dotyczące polskich terenów i pociągnęło za sobą długo trwające rozmowy. Francja uzyskała przy tym poparcie Austrii i Wielkiej Brytanii.

W lutym 1815 roku ogłoszono podział kraju. 18 maja 1815 roku zaakceptował to będący w niewoli król, składając swój podpis pod traktatem podziału. Dynastia uratowała swoją egzystencję polityczną, ale Saksonia utraciła rolę samodzielnego czynnika w polityce niemieckich państw terytorialnych. Próby zmiany tej sytuacji świadczyły o groteskowej niemocy. Wszystko rozbijało się o potęgę Prus saskich i realne warunki rozwoju państw narodowych.

Ostatni akt saskich dążeń do samodzielnego politycznego działania rozegrał się w 1866 roku pod Königrätz. Droga Saksonii do podziału kraju i do politycznej drugorzędności była drogą zmiennych koalicji. Od 1785 roku Fryderyk August należał do Niemieckiego Związku Ksiąząt. W latach 1790 i 1792 prowadził wikariat Rzeszy. W rok po wielkim powstaniu saskich chłopów pod Miśnią i na sąsiadujących terenach Deklaracja z Pillnitz (1791) dała pierwszy sygnał interwencji niemieckim siłom feudalnym przeciwko rewolucyjnej Francji. Fryderyk Wilhelm II z Prus i cesarz Leopold II z Austrii byli gośćmi saskiego wielkiego elektora, którego brat Antoni w 1787 roku zawarł morganatyczne małżeństwo z córką cesarza. Przystąpienie do prusko-austriackiego sojuszu wielki elektor odrzucił. Tylko saski kontyngent państwowy uczestniczył w wojnie przeciwko Republice Francuskiej: przeciwko Francji jakobinów, termidoriańczyków i Dyrektoriatu. W 1793 roku oddziały saskie brały udział w stłumieniu Republiki w Mainz (Moguncja). Gdy Prusy w 1795 roku w pokoju w Bazylei wystąpiły z antyfrancuskiej koalicji i — z natury rzeczy — zaczęły lawirować, Saksonia prowadziła wojnę Rzeszy nadal po stronie Austrii. Potem jednak w sierpniu 1796 roku Fryderyk August III zawarł zawieszenie broni oraz układ z Francją o neutralności. Działania wojenne przeszły na terytoria niemieckie po prawej stronie Renu i Saksonia obawiała się konsekwencji. Z kierowania deputowanymi Rzeszy (*Reichsdeputationshauptschluss*) nie miała żadnych korzyści. Nie ponosiła żadnych strat terytorialnych po lewej stronie Renu i nie mogła oczekiwać żadnych kompensacji. Interesy dynastyczne wymagały utrzymania się drugiego niemieckiego państwa feudalnego i własnej neutralności z poparciem Prus. W tej sytuacji elektor saski nie przystąpił do Związku Reńskiego w okresie rozwiązywania Rzeszy przez cesarza Franciszka II na początku lipca 1806 roku. Ulegając naciskowi silniejszego sąsiada, zawarł sojusz obronny z Prusami, które 9 października 1806 roku wypowiedziały wojnę Francji.

W beznadziejnej sytuacji Saksonia, Saksonia-Weimar i Hannover jako sojusznicy Prus zanurzyły się w wydarzeniach wojennych. Podzieliły się klęską pod Saalfeld 10 października i katastrofą staropruskiego państwa pod Jeną i Auerstädt 14 października 1806 roku. Napoleon ogłosił manifest do „Narodów Saksonii”. Jego armia zajęła Saksonię w tym samym czasie, kiedy ogłaszał ją terenem neutralnym. 11 grudnia tegoż roku wielki książę Fryderyk August

zawarł pod Poznaniem pokój z Napoleonem i przystąpił do Związku Reńskiego jako król Fryderyk August I.

Proklamowano królestwo 20 grudnia 1806 roku. Pełnoletnimi królewiczami byli „Wielcy Książęta Elektorzy Saksonii”, a rodzeństwu, bratankom i bratanicom króla przyznano 7 lutego 1807 roku tytuł „Królewska Wysokość”.

Pierwotny herb saskich książąt elektorów pokazywał pięć czarnych belek na złotym tle i na prawo opadające gałęzie jemioli, które cesarz Fryderyk I dał do herbu Sasowi Bernhardowi, ażeby go wyróżnić spośród braci. Stara konstytucja Saksonii pozostała jednak — mimo podniesienia księstwa elektorskiego do godności monarchii — nie zmieniona.

Tylko armia została przekształcona według wzorców francuskich. Do kontynuacji wojny przeciwko Prusom i Rosji, aż do pokoju w Tylży 7 lipca 1807 roku, król, teraz sojusznik cesarza francuskiego, dał do dyspozycji 6 000 żołnierzy. Jako książę Związku Reńskiego powinien był przekazać do 20 000 żołnierzy. Dopiero decyzja o pokoju w Tylży pomiędzy Francją a Rosją i Prusami przywiązały go bezwarunkowo do Francji. „Zależność saskiej polityki od Napoleona była nieograniczona” (Kretschmar).

Napoleon stworzył Księstwo Warszawskie jako saski drugi garnitur z terenów zabranych Polsce w 1772, 1793, 1795 roku przez Prusy i Austrię. Powiat Cottbus, należący do Brandenburgii od 1445 roku, dostał się Saksonii. W ten sposób Napoleon wynagrodził swojego wasala za utratę władztwa Gommern, hrabstwa Barby i saskiego udziału w hrabstwie Mansfeld, które włączył do Królestwa Westfalii dekretem z 18 sierpnia 1807 roku. Bonaparte utworzył to królestwo z zachodnich prowincji Prus oraz kilku sąsiadujących terytoriów, przenosząc je na swojego brata Hieronima.

W 1809 roku około 13 000 Sasów walczyło w 9. korpusie armijnym przeciwko Austrii. Na mocy pokoju w Schönbrunn z października 1809 roku Austria straciła na rzecz związanego z Saksonią Księstwa Warszawskiego Zachodnią Galicję, teren wokół Krakowa i powiat Zamość we Wschodniej Galicji, bezpośrednio na rzecz Saksonii kilka czeskich enklaw na Górnych Łużycach, między innymi miasteczko Schirgiswalde. Ponieważ Saksonia na skutek wydarzeń wojennych nie przejmowała przyznanych jej nabytków, „Republika” Schirgiswalde pozostawała do 1845 roku przy nieokreślonym statusie przejściowym. Miała pełną swobodę podatkową i była przytułkiem dla przemysłowców, dezertorów i uciekinierów.

Przyłączone w 1809 roku do Księstwa Warszawskiego związane z Saksonią tereny miały 50 000 km² i 1,5 miliona mieszkańców. Były więc o 15 000 km² większe niż terytorium Królestwa Saksonii, nawet po jego zwiększeniu w 1806 roku. Zadecydowany przez Napoleona przyrost terytorialny zrodził konflikt, w którym Prusy — po klęsce Bonaparte — żądały aneksji Saksonii.

Do Wielkiej Armii Napoleona kierowanej na Rosję Fryderyk August I wprowadził 21 000 żołnierzy. Za główną armią podążały trzy oddziały konne i następnie dwa oddziały piechoty. Zagięły one w czasie odwrotu. Około

20 000 saskich żołnierzy poległo. Z korpusu gwardyjnego przeżyło siedmiu oficerów i czterech żołnierzy, z drugiego pułku królewicza Alberta - czternastu oficerów i dwunastu żołnierzy. „Od 9 stycznia przybywali rozbitkowie armii do Lipska, pojedynczo albo w małych grupach, bez broni i sprzętu, nie mając w ogóle wojskowego wyglądu, większość niezdolna do chodzenia, ze śmiercią w ciele, miejscowości, przez które przechodzili, zarażali febrą” (Flathe).

Ferdynand von Rayski pokazał tragedię tych Sasów na obrazie namalowanym w 1834 roku, a więc z perspektywy dwudziestu lat. Helmut Kretschmar w opracowanej przez niego części historii Saksonii (1935, 1965) przeszedł nad tym do porządku dziennego: „Następuje duży kolorowy wzlot w ramach Wielkiej Armii, szturm na szaniec Rajewskiego pod Borodino, zamyka się zmęczony pochód przez Rosję, który niszczy tysiące ludzi”. Starzy, jak Flathe i jego poprzednicy, mówili innym językiem. Oni oskarżali, przedstawiając wojnę w odpowiedni sposób.

W zdaniach Kretschmara znajdują się jednak pewne trafne wypowiedzi dotyczące m. in. oceny skutków ustania kontyngentów z Saksonii. Nie pozostało to bez wpływu na nastroje polityczne w kraju i pomogło wyjaśnić, dlaczego antynapoleońskie działania były tutaj takie słabe.

Obywatele Saksonii „urządzali się” pod panowaniem Napoleona. Właścicielom manufaktur te czasy przyniosły duży zysk. W podupadłych zamkach powstawały tkalnie na wzór przedsiębiorstw znajdujących się po lewej stronie Renu. Właściciele przedsiębiorstw spekulując pod panowaniem francuskim przejmowali takie właśnie zamki czy klasztory i przez defeudalizację podupadłej własności tworzyli podstawy produkcji kapitalistycznej. Pełne zatrudnienie w regionach produkcji tekstylnej w Saksonii ograniczało opór przeciwko obcemu panowaniu. Za mało zresztą wiemy na temat tego okresu dziejów kraju, zwłaszcza jeżeli chodzi o przyswajanie antyfeudalnych mieszczańskich idei poprzez kontakty i handel z przedstawicielami Francji.

Mieszczanie i chłopci Saksonii odmówili poparcia antynapoleońskim rozruchom w 1809 roku. Nie znaleźli tutaj bazy wojacy Schulla ani czarny oddział księcia Fryderyka Wilhelma z Brunszwiku. Mieszczanie Lipska przyjęli tych ostatnich z mieszanymi uczuciami. Gdy dzicy jeźdźcy 22 czerwca 1809 roku ogłosili wyzwolenie Niemiec spod panowania Napoleona oraz ustanowienie Lipska „wolnym miastem hanzeatyckim”, nie byli tym zachwyceni. Jeszcze rozwijały się interesy na wielkim rynku kontynentalnym, na rzecz którego pracowały setki wsi w górach Rudawach, w Vogtlandzie i na Górnych Łużycach.

Kłęska Napoleona w wyprawie na Rosję przyniosła zwrot w losach wojny. Gdy sojusznicy, po proklamacji kaliskiej z 25 marca 1813 roku, rozpoczęli wiosenną wyprawę wojenną, wezwali również króla Saksonii do odstąpienia od Napoleona. „Wkraczacie do Saksonii nie jako wrogowie — mówił Blücher do swoich oddziałów — lecz jako wybawcy [...] dostrzegajcie w nich przysłych sojuszników”.

Dopiero w marcu 1813 roku zmienił się nastrój w kraju po wysadzeniu mostu na Łabie na rozkaz generała Reyniera. Niejeden młody człowiek wciśnięty w mundur pod rozkazami tego generała uczestniczył w wyprawie na Rosję i nigdy nie wrócił. Przed pałacem Brühla oburzony tłum krzychał: „Precz z Francuzami” i „Reynier wynoś się!” rzucając kamieniami w okna. Mieszkańcy miasta uratowali życie francuskiemu oficerowi-saperowi. Ludzie z tłumu już go chwycili, żeby wrzucić do Łaby. Na Łużycach wiwatowano na cześć przyjeżdżającego króla Prus, co było nadzwyczajnym wydarzeniem. To też była wskazówka, jak się zmieniły nastroje.

Fryderyk August I w lutym 1813 roku uciekł ze swojej rezydencji do Plauen. Wtedy też rozkazał oddzielenie swoich wojsk od francuskich i zamknięcie twierdzy Torgau. W kwietniu zaczął prowadzić tajne rozmowy z Austriakami. W międzyczasie wojska francuskie, pruskie i rosyjskie poruszały się po Saksonii, a Theodor Körner walczył w oddziałach Lützowa. „To nie jest wojna, o której wiedzą korony” — tak rozpoczyna się jedna z jego patriotycznych pieśni. Ten tekst zawierał też specyficzne saskie doświadczenie, ponieważ chwiejny król nie odważył się odwrócić od Napoleona. Po bitwie pod Grossgörschen armia rosyjsko-pruska w sposób uporządkowany wycofywała się z Prus. Bonaparte zażądał od Fryderyka Augusta deklaracji o wierności sojuszniczej. Ten, bezsilny i bezwolny, wróciwszy 12 maja 1813 roku do Dreżna, rozkazał otworzyć twierdzę w Torgau i swoim wojskom w sile 20 000 piechoty i 4 000 kawalerzystów dołączyć do Francuzów. Nie skorzystał z szansy przejścia na stronę sojuszników i zmiany frontu. Król pociągnął armię saską do udziału w „bitwie narodów”, ale po fałszywej stronie.

Przedstawiciele saskiej polityki państwowej zachowywali się jak marionetki, skacząc między późnofeudalną władzą państwową a burżuazyjną Francją. Ich koncepcje polityczne i taktyczne nie pokrywały się. Polityczna drugorzędność miała swoją cenę, prowadziła do kolaboracji i później do klęski. Politycy sascy najpierw oczekiwali decyzji, a później zostali porwani przez wydarzenia prowadzące ku zawinionej przez nich katastrofie. Po bitwie pod Möckern, w pobliżu Magdeburga minister von Friesen w liście do von Manteuffela z 10 kwietnia 1813 roku pisał, że najwyższa pora „żeby nasz król uzyskał znowu szacunek, polityczną egzystencję, którą utracił od czasu, którego Panu nie potrzebuję opisywać”. By tak się stało — kontynuował — nie można nadal wiązać się z systemem, który „według mojego przekonania jest u swoich podstaw zły i oburzający, chylący się ku upadkowi, jeżeli nawet Francuzi znowu będą zwyciężać”. To potępienie systemu napoleońskiego łączyło się z potępieniem francuskiego mieszczaństwa, ponieważ po latach 1813-1815 nastąpił okres zaciętej obrony systemu feudalnego, panowania szlachty i jej społeczno-ekonomicznych podstaw.

Po klęsce monarchii doszło do podziału Saksonii, co było tylko symptomem rozpadu feudalizmu na ziemi niemieckiej. Monarchia pruska pierwsza wkroczyła na drogę kapitalizmu, początkowo pod przewodnictwem liberalnych

reformatörów szlacheckich. Tymczasem rezultaty pokoju w Tylży z 1807 roku i kolaboracja Saksonii z Napoleonem wzbudziły euforię nadziei, ale nie wymusiły reform. Nie doszło do nich również po podziale z 1815 roku, który król przyjął swoim podpisem 15 maja tego roku. Saksonia utraciła na rzecz Prus 3/5 swojego terytorium, mianowicie: Dolne Łużyce i północny wschód Górnych Łużyc z miastami Görlitz i Lauban (Lubań), powiat i miasto Gommern, również Barby, części powiatu miśnieńskiego i lipskiego, Merseburg i Naumburg-Zeitz, Mansfeld, powiaty Turyngia i Neustadt, Querfurt i tereny Henneberg — łącznie 20 230 km² i 1 864 000 mieszkańców. Prusy utworzyły z części saskich terenów rdzenną prowincję Saksonii, podczas gdy północną i wschodnią część hrabstwa Górnych Łużyc włączyły do prowincji Śląsk (z siedzibą w Legnicy), zaś margrabstwo Dolne Łużyce i powiat Cottbus otrzymała prowincja brandenburska (z siedzibą w Poczdamie).

Łużyczanie doznali szczególnych szkód. Dwadzieścia procent tego bardzo nielicznego narodu słowiańskiego (około 50 000) pozostało przy Saksonii, osiemdziesiąt procent (około 200 000) dostało się pod Prusy. Po wytyczeniu granicy w 1806 roku Łużyczanie stanowili 1/3 ludności Łużyc, łącznie z powiatem Cottbus. Z łącznej liczby około trzynastu średnich jednostek administracyjnych mieszanego terenu łужицко-ниемецкого w Prusach i Saksonii tylko powiaty Cottbus, Calau, Spremberg i Hoyerswerda miały większość ludności łужицкой. Administracyjne rozbięcie łужицкой ludności sprzyjało antyłużyцкой polityce państwowej w Prusach i Saksonii od 1815 do 1945 roku.

Cele, metody i skutki tej polityki nie mogą być tutaj przedstawione. Tom drugi i trzeci *Historii Łużyczan* (Bautzen 1974, 1976) dość dobrze wyjaśniają ten rozdział ciemnej historii Prus i Saksonii. Interesujący jest przykład polityki germanizacyjnej na Dolnych Łużycach - w powiecie Cottbus, który w 1806 roku był przyłączony do Saksonii. Jan Solta w studium *Saksonia i Prusy w historii Łużyczan* omawia te zagadnienia. Powiat podlegał administracji kościelnej konsystorium w Lübben, dolnołużyцкому głównemu ośrodkowi germanizacji. Władze saskie zarządziły w 1812 roku „w imieniu króla” wypieranie i stopniowe likwidowanie języka łужицкого, najpierw ze szkół podstawowych (ludowych) i z kościołów. Znalezione poparcie u duchownych niemieckiego kościoła w Cottbus, przede wszystkim u superintendenta. Reprezentanci niemieckiego mieszczaństwa w miastach Dolnych Łużyc i powiatu Cottbus propagowali germanizację w 1811 roku na szpaltach gazet. Zaczęli domagać się zniesienia języka łужицкого. „Po 1815 roku trwały wśród nowych pruskich władz dyskusje ciągnące się przez kilka lat nad językiem łужицким. Ale nie było mowy o cofnięciu zarządzenia wydanego w 1812 roku przez władze saskie dotyczącego powiatu Cottbus”.

Po podziale reszta Saksonii, w której znajdowało się miasto słynnych targów — Lipsk na granicy z Prusami, obejmowała 15 000 km² i 1 200 000 mieszkańców. W ciągu nocy z 21 na 22 maja dotychczasowi poddani Saksonii stali się poddanymi Prus. Z pruskich reform zaczęli jednak w różnym czasie

korzystać. W księstwie Saksonii doszło w 1819 roku do zniesienia poddaństwa. Ustawy z 1821 i 1850 roku określały męczącą procedurę znoszenia ciężarów feudalnych. W łużyckich częściach kraju zniesiono poddaństwo dziedziczne edyktem regulacyjnym z 18 stycznia 1811 roku. Objęto nim powiat Cottbus jeszcze w tym samym roku, a w 1821 roku pozostałą część margrabstwa Dolnych Łużyc i pruską część Górnych Łużyc. Pruska reforma miejska doszła do głosu z ogromnym opóźnieniem w 1831 roku w zmodyfikowanej postaci, a regulacje dotyczące rzemiosła (wolność rzemiosła) jeszcze później. Ale to już nie jest historia Saksonii.

W 1815 roku prawie 2 000 000 Sasów skutkiem oddzielenia części kraju znalazło się w orbicie przemian o charakterze burżuazyjnym. Pruskie reformy w sposób istotny przyczyniły się do włączenia nowych obywateli Prus w wiele istotnych spraw. Wiele wzajemnych kontaktów utrzymywało się, zwłaszcza wzdłuż granicy kraju. Trudno dojść, czy w oporze przeciwko pruskim wpływom na saskie tradycje i saskie przywiązanie do historycznie zespolonego terytorium występowały elementy naiwnego monarchizmu. Brak badań dotyczących tego zjawiska.

Wszystko nałożyło się na siebie podczas tragicznych zająć w Lüttich, gdzie chodziło o podział pułków w saskich jednostkach wojskowych w Prusach i w Saksonii (armia Blüchera). Gdy 2 maja 1815 roku dwa saskie bataliony gwardyjskie odmówiły posłuszeństwa, Blücher przy pomocy „swoich Prusaków” kazał je rozbroić, rozdzielić i buntowników zastrzelić. To był drakoński wyrok, którego nawet wtedy nie można było usprawiedliwić. Bunt w wojsku sygnalizowały, w jakiej skali społeczeństwo odrzucało podział kraju; żołnierze przecież byli jego częścią. Z przeżycia podziału powstała w Saksonii głęboko zakorzeniona antypruska tradycja. Znalazła ona swoje ujście w demokratycznych ruchach przed Wiosną Ludów i później. Antypruskie nastawienie utrzymywało się również na wsi.

Od czerwca 1815 roku Saksonia należała do Związku Niemieckiego. Odtąd kolorami kraju było srebro i zieleń. Wynikające z nowego wytyczenia granic nieporozumienia dotyczące długów, fundacji, dostarczania soli i innych spraw, znalazły swoje odbicie w głównej konwencji między Prusami a Saksonią z sierpnia 1819 roku. W 1817 roku zreformowano centralną administrację państwową. W 1818 reformowani zostali zrównani z luteranami i katolikami. Reformy w Prusach wynikały zarówno z działań ogólnych, jak i z ruchów opozycyjnych między 1815 i 1830 rokiem. Nasza wiedza o tym jest jeszcze raczej znikoma. Przełom w łonie szlachty jako całości jeszcze wówczas nie został dokonany. Feudalna struktura istniała aż do załamania w rewolucyjnym 1830 roku.

(Przekład Regina Orzełek-Bujak)

VOLKER RUHLAND

SACHSEN ZUR ZEIT NAPOLEONISCHEN KRIEGE

Der Autor stellt in der Einführung fest, daß die Zeit der Napoleonischen Kriege ungewöhnlich schwer in der Geschichte Sachsens gewesen sei. Zuerst wurde es zur Napoleons Spielerei, dann brachte seine Niederlage in der Völkerschlacht bei Leipzig 1813 die Besatzung Sachsens mit.

Noch im März - April 1813 versuchten vergeblich die Vertreter der sächsischen Opposition gegen Napoleon den Friedrich August I., der aus Willen des französischen Kaisers 1806 zum König Sachsens wurde, zum Bündnis mit verbundenen preußisch-russischen Truppen zu überzeugen.

Er unterstützte das Feldzug Napoleons gegen Rußland mit sächsischen Truppen in der Zahl von 21 000 Soldaten. Sie kamen während der Absetzbewegung fast völlig um. Diese Tatsachen sowie auch einige Entscheidungen der französischen Heerführer (wie z.B. Befehl des Generals Reynier die Brücke auf der Elbe zu sprengen) und vor allem die Niederlage Napoleons, führten zu Stimmungsänderungen in Sachsen. Der König hatte jedoch, nach längerem Zögern und gegen diese Stimmungen, im Mai 1813 die sächsischen Truppen den Franzosen angeschlossen. 20 000 Infanterie und 4 000 Kavalleristen kämpften in der Leipziger Völkerschlacht auf Seite Napoleons.

Die im November 1814 vorgenommene Änderung der Besatzung Sachsens (von russischer zu preußischer) wies auf den Anschluß hin. Frankreich hatte jedoch endlich in Wien zur Kontinuation des sächsischen Staatswesens und auch der Dynastie im Interesse des feudalen Rechts und der Tradition geführt. Im Februar 1815 war die Entscheidung über die Teilung Sachsens bekanntgemacht. Es hat zum Besten Preußens 3/5 seines Territoriums verloren. Aus den echten sächsischen Gebieten haben Preußen Provinz Sachsen gegründet. Den nördlichen und östlichen Teil von Oberlausitz wurde der schlesischen Provinz angeschlossen. Die Niederlausitz und der Kreis Cottbus waren der Provinz Brandenburg angeschlossen worden. Trotz verschiedener Beschwerlichkeiten, die aus preußischer Herrschaft über ausgedehnten sächsischen Gebieten folgten, zogen sie jedoch im bestimmten Bereich Nutzen aus verschiedenen Reformen, welche in Preußen durchgeführt worden waren. Aus der Teilung des Landes resultierte in Sachsen eine tief eingewurzelte antipreußische Tradition.

GUIDO ERNICKE

REORGANIZACJA ARMII SASKIEJ (ROK 1810)

Bitwy pod Saalfeld (10 października) i Jeną (14 października 1806 roku), w czasie których po stronie pruskiej walczył kontyngent około 22 000 żołnierzy saskich pod komendą generała Zezschwitza przeciwko armii napoleońskiej, wykazywały przeżycie się systemu wojskowego nie tylko w Prusach, lecz również w Saksonii.

Organizacja armii saskiej w istocie swojej pozostała od 1778 roku ta sama i daleko nie dorównywała nowej organizacji armii francuskiej. Pod względem wiekowym w armii saskiej niepomyślny był stan korpusu oficerskiego. Byli generałowie i pułkownicy, którzy mieli ponad 70 lat: „mimo dobrych właściwości wskutek wieku zupełnie nie posiadali inicjatywy” (Bucher). Inną przyczyną złego stanu armii było trzymanie się sztywnych form taktyki liniowej, jak również liczebnie słabe pułki. Mimo uwidocznienia się takiego stanu, dla rozpoczęcia działań naprawczych trzeba było jeszcze kilku lat i wypraw wojennych.

Niezależnie od siebie korespondowali generał-majorzy von Gersdorff, von Funck i Thielmann na temat złego stanu armii z saskim ministrem stanu hrabią Rzeszy von Bose. Doszli oni do tych samych konkluzji na temat istniejących braków oraz możliwości ich usunięcia, o czym von Bose poczuł się zmuszony poinformować swojego króla.

Pierwszym krokiem w stronę pozytywnych zmian było zarządzenie z 26 lutego 1809 r., według którego głównym źródłem zła było „awansowanie powyżej kapitana zależnie od ilości przepracowanych lat. Zostało to zniesione i powiadomiono armię, że awanse będą rezultatem zasług, gorliwości, fizycznej dzielności” (Schuster, Franke).

O ile Gersdorff von Funck i Thielmann przygotowywali swoje opracowania z własnej woli, to von Langenau otrzymał w październiku 1809 roku królewski rozkaz złożenia sprawozdania z właśnie odbytej wyprawy wojennej przeciwko Austrii. Także i on dostarczył dowodu na pilną konieczność reorganizacji armii. Teraz otrzymał von Gersdorff królewski rozkaz opracowania planu reorganizacji królewsko-saskiej armii. Myśli przewodnie ukończonej pod koniec 1809 roku pracy przedstawiały się następująco:

1. Armia powinna liczyć 31 000 żołnierzy.
2. Należy zwrócić uwagę na silniejsze jednostki taktyczne, a nie na słabsze.

3. Należy tworzyć dywizje, a nie tak jak poprzednio inspekcje.

4. Należy dążyć do większej współmierności wydatków na armię z dochodami państwowymi (Schuster, Francke).

Dla sprawdzenia tych propozycji powołano komisję. Składała się ona z następujących osób: minister wojny, gen. mjr von Cerrini jako prezes, gen. mjr von Dyherrn, von Funck i Thielmann, płk von Sahr (lekka piechota), mjr Förstel (piechota), kpt. Boudet (sztab generalny) i por. von Langenau jako prowadzący protokół (Schuster, Francke). Przyjęto plan Gersdorffa z małymi zmianami. Jako planowany termin wprowadzenia go przyjęto 1 maja 1810 roku.

A oto najważniejsze punkty reorganizacji saskiej armii.

„Na czele armii stoi król. Pod jego kierownictwem departament wojny prowadzili: 1) minister wojny z przyłączonymi oficerami i doradcami, 2) inny minister z rządu, odpowiedzialny za sprawy kraju i gospodarki, 3) nowo utworzony sztab generalny, 4) kolegium rady wojennej, 5) inspekcja do spraw musztry - posiadająca inspektora generalnego i kilku podinspektorów do prowadzenia spraw gospodarczych oddziałów (obecnie dział zaopatrzenia armii) i 6) generalne kolegium do spraw sądów wojennych (obecnie dział do spraw prawnych i zaopatrzenia)” (Bucher).

Armię podzielono na dywizję kawalerii i dwie dywizje piechoty. Poza tym istniały jeszcze korpusy pod bezpośrednią komendą króla, które były zwolnione z ogólnych obowiązków. Były to korpus kadetów i gwardia przyboczna Szwajcarów, jak również specjalne korpusy pod rozkazami szefa sztabu generalnego (korpus inżynierski do robót saperskich i pontonowych, pułkowa artyleria piesza z oddziałem rzemieślników, konna brygada artylerii, oddział garnizonowy z Königstein, 3. kompania półinwalidów z Waldheim, Liebenwerda i Colditz (Schuster, Francke).

W celu realizacji propozycji Gersdorffa rozwiązano cztery oddziały piechoty z powodu słabej liczebności, a żołnierzy przydzielono do pozostałych, których liczebność wzrosła do 2 073. Dwa oddziały lekkiej piechoty po 652 żołnierzy powstały z dwóch batalionów ochronnych utworzonych w 1809 roku. Dla wzmocnienia nadal istniejących ośmiu oddziałów kawalerii został rozwiązany oddział karabinierów. Dywizja kawalerii składała się z oddziału korpusu gwardyjskiego i z trzech brygad albo z dwóch pułków. Artyleria została przekształcona w jeden pułk artylerii piechoty po szesnastu kompanii albo trzy brygady, a utworzoną w 1806 roku baterię konną przemianowano w brygadę konnej artylerii i dwie baterie (Bucher).

Dalszym głęboko sięgającym przemianom poddano prowadzenie gospodarki w kompaniach. Sprawy gospodarcze zabrano kapitanom. Jako odszkodowanie podniesiono pobory sierżantów i rotmistrzów. Nastąpiły również zmiany w stosunku do wykształcenia kadry, uzbrojenia i rekrutacji. W miejsce dotychczasowego systemu zastępczego wprowadzono rekrutację krajową z komisjami

powiatowymi. Ustalono czas służby na osiem lub dziesięć lat i wprowadzono ścisłą kontrolę przestrzegania obowiązku służby wojskowej (Bucher).

Taktyka liniowa piechoty została zastąpiona przez kolumny tyralier i ich taktykę. Dzięki dostarczaniu z Suhl dobrych karabinów z przedłużonym bagnetem piechota otrzymała lepsze uzbrojenie. Strzelanie do celu stało się obowiązkowe, co dotychczas ze względów oszczędnościowych było poważnie zaniedbane (Bucher). Artyleria otrzymała kaliber polowy i zestaw ćwiczeń musztry. Kawaleria dostała nową broń (mniejsze karabiny i lekkie szable). Najmniej trzeba było reorganizować artylerię, ponieważ odpowiadała wszystkim wymogom prowadzenia wojny tego okresu.

Dla odmłodzenia korpusu oficerskiego z dwunastu generałów - dwunastu wysłano na emeryturę. Awanse miały następować według zdolności oraz dzielności w służbie, a nie według wieku. Dyscyplina w armii została na nowo ożywiona przez likwidację kija (chłosty), jak również dzięki temu, że wyżsi oficerowie uzyskali większy wpływ na kary (Bucher). Umundurowanie armii również uległo zmianie. Zastąpiono długie kurtki krótkimi, wprowadzono długie spodnie i krótkie kamasze. Zlikwidowano kapelusze w piechocie i kawalerii. Ciężka artyleria otrzymała hełmy, inni czapki. Oficerowie zaczęli nosić naramienniki.

Reorganizację udało się zasadniczo zakończyć w roku 1810. Pod jego koniec dysponowała Saksonia dobrze wyposażonym korpusem z dwudziestoma sześcioma batalionami piechoty, trzydziestoma sześcioma eskadrami kawalerii, szesnastoma kompaniami artylerii piechoty i polowej, dwiema konnymi bateriami i jednym batalionem ćwiczeniowym. Saski kontyngent odpowiadał więc wymogom militarnym armii na początku XIX wieku.

(Przekład Regina Orzełek-Bujak)

GUIDO ERNICKE

REORGANISATION DER SÄCHSISCHEN ARMEE (1810)

Der Autor stellt fest, daß die Niederlagen der preußischen und auch der sächsischen Armeen von 1806 nachdrücklich die Anachronismen im militärischen System in diesen beiden Ländern nachgewiesen haben. Die Organisation der sächsischen Armee hat sich eigentlich seit 1778 nicht geändert und war mit der neuen Organisation der französischen Armee gar nicht zu vergleichen.

Die Reorganisation der Armee wurde immer mehr notwendiger. Sie wurde zwar von etlichen Generälen und Ministern begonnen, aber schließlich hat sich davon der König selbst überzeugen lassen. Sie wurde im Jahre 1809 angefangen und 1810 durchgeführt.

Der Autor stellt ihre Voraussetzungen ihren Verlauf und die Ergebnisse dar. In der Schlußfolgerung stellt er fest: „Ende 1810 verfügte Sachsen über das gut eingerichtete Armeekorps von 26 Battalionen der Infanterie, über 36 Kavalleriestaffeln, 16 Kompanien der Infanterie- und Feldartillerie, 2 Pferdebaterien und über ein Übungsbattalion. Das sächsische Kontingent entsprach also den militären Anforderungen der Armee von den Anfängen des 19. Jahrhunderts“.

STANISŁAW HERBST

KAMPANIA 1806 ROKU NA MAZOWSZU

1. Preliminaria

Przygotowując [w 1806 roku] nową wojnę [z Prusami] kilka miesięcy po Austerlitz, Napoleon uświadamiał sobie stan wyczerpania własnej armii i przewidywał przyszłe straty. Wiedział też, że Prusy mają około 45% ludności polskiej, armia pruska takież niemal odsetek Polaków. Dlatego już 20 września polecił Zajączkowski organizować Legion Północny z kadrą oficerów polskich, wypełniony licznymi już przed rozpoczęciem działań Polakami - dezertierami. O Polakach pamiętał i w następnych dniach; wydając rozkazy do pierwszej operacji 5 października wezwał do siebie z Włoch Dąbrowskiego. Ów stając w głównej kwaterze 22 października w Dessau nad Łabą. W trakcie pościgu po Jenie, cesarz zaczyna rokowania z Prusami, by je wyeliminować z koalicji i uzyskać rozejm z Rosją, która nie zdążyła jeszcze się zaangażować w wojnę. Warunki Prusom stawia ciężkie: „aż do zawarcia pokoju z Rosją posiadłości króla pruskiego położone na zachód od Wisły pozostaną w ręku Francuzów, będą im też wydane twierdze nadwiślańskie: Gdańsk, Grudziądz, Toruń (a także i Warszawa) oraz śląskie: Wrocław, Głogów i Świdnica”. Demonstracyjne traktowanie Dąbrowskiego, generała polskiego, zwycięzcy Prusaków z 1794 roku, było środkiem nacisku, szantażem co do poruszenia sprawy polskiej i asekuracją: jeśli wypadnie wojnę kontynuować, to przynajmniej Polska dostarczy rekruta i żywności. Warunki rozejmu — przedmościa na Wiśle — zawierały też zarys planu następnego etapu wojny.

Tymczasem pościg trwa: 28 października Hohenlohe dopadnięty przez Murata i Lannesa u przeprawy przez Wkrę (Ucker) kapituluje pod Prenzlau. Następnego dnia poddaje się Szczecin. Blücher, spychany na zachód, 7 listopada kapituluje przyparty do morza na północ od Lubeki. Trwa jeszcze oblężenie znacznych sił w Magdeburgu, zaś korpus III (Davout) od 24 października dokonuje rozpoznania od Berlina na Frankfurt i Kostrzyn i 29 tegoż miesiąca przenika przez Odrę. Marszałek 30 października jest we Frankfurcie. 1 listopada poddaje się Kostrzyn. Dwa dni później cesarz przyjął Dąbrowskiego i Wybickiego, by ich powiadomić, że działania wojenne przesuwają się na ziemie polskie i upoważnić do poruszenia Polaków. Nazajutrz straż przednia korpusu III wkroczyła do Poznania. 17 i 18 listopada zwiad

kawaleryjski Davouta pod Bolimowem nad Rawką stwierdził obecność jazdy, zaś piechoty w Sochaczewie i w Warszawie — jako straży przedniej armii rosyjskiej, która ścigała na północne Mazowsze. Kordonem wzdłuż Wisły były rozciągnięte oddziały pruskie gen. Lestocqua (15 000).

Wprawdzie 16 listopada w Berlinie pełnomocnicy pruscy przyjęli warunki Napoleona, ale posiadane wiadomości o Rosjanach kazały się liczyć z ewentualnością dalszej wojny. 21 listopada rzeczywiście król pruski w Ostródzie odmówił ratyfikacji umowy berlińskiej, mając obietnicę i pewność bezzwłocznej pomocy rosyjskiej.

Przed otrzymaniem formalnej odpowiedzi pruskiej, 22 listopada zapadła w Berlinie ostateczna decyzja Napoleona co do nowej, polskiej fazy wojny. Oto przebieg jej przygotowań. W początkach miesiąca nad Odrą rozporządzał już cesarz osłoną liczącą około 60 000 ludzi: korpus V (Lannes) pod Szczecinem, korpus III (Davout) pod Frankfurtem, korpus IX (Hieronim Bonaparte) na Śląsku, w Berlinie korpus VII (Augereau) i gwardie - 24 000. Reszta Wielkiej Armii będzie zwolniona po likwidacji resztek rozbitków jenajskich — Blüchera i załogi Magdeburga, których los jest przesądzony (6 i 11 listopada kapitulacje). Według informacji posiadanych przez cesarza i jego przewidywań, pierwsza armia rosyjska Bennigsen (62 000) nad Wisłę mogła przybyć około 20 listopada. Pustka, jaka wytworzyła się aż po Wisłę, wciągała siły francuskie, które przesunęły się ku tej rzece, by realizować program cesarza: uchwycenie przedmości. Początkowo liczył na Toruń. Traktem przez Kostrzyn - Bydgoszcz maszerowały dwa korpusy — V i VII. Lannes (V) dotarł 17 listopada naprzeciw Torunia i bez powodzenia próbował zdobyć to miasto. Wzdłuż traktu równoległego Frankfurt - Poznań - Warszawa działał korpus III, by ewentualnie wesprzeć Lannesa. W połowie listopada zajęto ufortyfikowaną przez Prusaków Łęczycę, 18 tego miesiąca twierdzę jasnogórską. Trzecim szlakiem, na Kalisz, miały posuwać się dwie dywizje Hieronima.

22 listopada dowództwo nad całym pierwszym rzutem Wielkiej Armii objął Murat, dołączając z częścią odwodu kawalerii. Miał rozporządzać — skoro dywizje Hieronima nieprędka byłyby wolne — 66 000 ludzi. Cesarz teraz stawia na uchwycenie przeprawy pod Warszawą. Spod Torunia kieruje tu lewą grupę - V i VII korpus. Jednocześnie ruszały do Poznania pozostałe siły Wielkiej Armii - około 80 000. Korpus VIII (Mortier) miał objąć pieczę nad wybrzeżem między ujściem Łaby i Odry [3 słowa nieczytelne], a w razie potrzeby aż po Wisłę. [...]

Lannes 25 listopada ruszył w górę Wisły. Jego miejsce zajął korpus VI Ney, który przybył pod Toruń 1 grudnia.

2. Stan Wielkiej Armii u progu nowej kampanii

Wielka Armia rozpoczynała wojnę pruską przy stanie ludzi 156 000, w tym 26 000 kawalerii. Wprawdzie straty nie były współmierne z wynikami, ale osiągnęły ponad 10 000 ludzi. Straty w koniach uzupełniła zdobycz, natomiast garnizony okupacyjne uszczupliły znów armię czynną. Cesarz decydując 22 listopada nowy etap wojny, wynurzył się: „straty ludzkie moje były żadne, ale plany, które powziąłem, są rozleglejsze od jakichkolwiek dotychczasowych. Muszę być w stanie podołać jakimkolwiek okolicznościom”. Dlatego zażądał od Senatu konskrypcji w roku 1807 nowych 80 000 rekrutów i przyśpieszenia realizacji konskrypcji w roku 1806. Osobno od Włoch zażądał ośmiu do dziesięciu tysięcy ludzi, a w roku 1807 - 20 000. Polecił jak najrychlejsze nadsyłanie uzupełnień, które będzie odtąd stale ponawiał. Korpus IX będzie się składał całkowicie z wojsk bawarskich i wirtemberskich. W styczniu 1807 roku nadejdzie kontyngent badeński (3 000), potem heski i westfalski. Wartość ich była na ogół niewielka. Większe znaczenie mieli Polacy, przede wszystkim ze starego żołnierza złożona legia północna organizujące się z nowego poboru na ziemiach wyzwolonych trzy legie. Troska cesarza o każdy niemal jako tako podózwiczony batalion czy szwadron świadczy o istotnych potrzebach Wielkiej Armii, a także działań na pobocznych teatrach wojennych: pomorskim, śląskim.

3. Rosjanie i Prusacy

W połowie listopada armia Bennigsen (62 000) rozłożyła się na północnym Mazowszu w obszarze Płońsk - Warszawa - Przasnysz - Pułtusk z osłoną nad Bzurą i Rawką. W Pułtusku znajdowała się kwatera główna. Linia komunikacyjna międzyrzeczem Bugu i Narwi wiodła przez Białystok do Grodna. Tędy miała nadejść druga armia Buxhövdena (50 000) w połowie grudnia. Formalny wódz naczelny — król pruski zamierzał przeprowadzić koncentrację w bramie między Pojezierzem Ostródzkim a Puszcą Piską w obszarze Olsztyn - Działdowo - Nidzica - Szczytno, by w ten sposób osłonić Królewiec od południa w łączności z korpusem pruskim (20 000) nad dolną Wisłą z główną kwaterą w Ostródzie. Nad dolną Wisłą silną załogę pruską posiadał Gdańsk z Wisłoujściem (6 000) oraz nowocześnie obwarowany Grudziądz (4 700). Toruń nie miał zbyt silnych fortyfikacji, za to garnizon liczył około 4 000. Rozkazy króla nie były wykonywane przez Rosjan, również podporządkowany im korpus pruski zachował samodzielność. Bennigsen po wkroczeniu Francuzów do Warszawy 1 grudnia odszedł pod Ostrołękę, by tu oparłszy się na rzece Orzyc i Puszczy Zielonej doczekać drugiej armii. Nad dolną Narwią i Wisłą pozostała tylko osłona.

Tymczasem 6 grudnia Ney forsuje Wisłę pod Toruniem, a Lestocq wycofuje się na Lidzbark, obejmując dowództwo nad całością polowych sił pruskich w tych stronach (20 000). Stąd ma możliwość poprzez Olsztyn osłaniać Królewiec. 6 grudnia Bennigsen, stwierdziwszy brak nacisku Francuzów, wraca nad Wkrę, obsadzając dywizją Ostermanna Dembe i Czarnów, Sackena — Łopacin, a dwie pozostałe zatrzymuje pod Nasielskiem i Pułtuskim. Druga armia w połowie grudnia osiąga Ostrołękę, ale do współdziałania obu doszło wtedy, gdy 22 grudnia naczelne dowództwo objął sędziwy feldmarszałek Kamienskoj. Uboczny teatr działań wojennych stanowił Śląsk, gdzie w ośmiu twierdzach znajdowało się w końcu października 19 000 żołnierzy (Głogów - Wrocław - Brzeg - Koźle na Odrze, na południu zaś Świdnica, Srebrna Góra, Kłodzko, Nysa). Potem, gdy napłynęli rozbitkowie i poczyniono zaciągi — w połowie grudnia siły te wzrosły do 28 000. Wypada wreszcie wymienić nad Bałtykiem Kołobrzeg, którego załoga (dwa bataliony) w podobny sposób wzrosnąć miała o około 5 000 ludzi. Obok wzrostu — wojsko pruskie cechuje silna dezercja, przede wszystkim rekrutów polskich.

4. Walki o przeprawę przez Bugonarew i manewr na Pułtusk

22 listopada nastąpiło w Łowiczu pierwsze starcie Francuzów z osłoną rosyjską nad Bzurą. Pozwoliło ono stwierdzić obecność sześciu-siedmiu tysięcy Rosjan pod Warszawą. Zgodnie z rozkazami cesarza w pięć dni — 27 listopada była już zebrana armia Murata (korpusy III, V, VII, część IX i jazdy obwodowej) w obszarze Kalisz - Płock. 25 listopada wieczorem cesarz, nie doczekawszy się w Berlinie oficjalnej odpowiedzi pruskiej w sprawie rozejmu, opuścił to miasto. 27 listopada przybył do Poznania — tu organizował drugi rzut swych sił, który miał ruszyć na uchwycenie przeprawy przez dolną Wisłę. Po zepchnięciu osłony rosyjskiej znad Bzury, posuwając się w ślad za cofającym się przeciwnikiem, lekka kawaleria francuska 27 listopada weszła do Warszawy. Nazajutrz wjechał do stolicy Murat. 29 listopada przybyło tu czoło III korpusu. Most na Wiśle był spalony. Rankiem 2 grudnia ujrzano, że nieprzyjaciel opuścił Pragę, przeprowadził się więc tam pułk piechoty francuskiej. Tego dnia mały oddział kawalerii przeprowadził się pod Utrą i prom przeciągnął do lewego brzegu. 3 grudnia przeprowadzono z Warszawy na Pragę drugi pułk piechoty z kompanią artylerii oraz pułk kawalerii, który skierowano od razu na rozpoznanie. W nocy pułk ten osiągnął linię Bugonarwi, nie zastawszy nigdzie przeciwnika. Mosty pod Zegrzem, Dembem i Serockiem były spalone, promy ściągnięte na przeciwny brzeg, opuszczony teren zamieniony w pustynię. 4 grudnia wiadano w Warszawie, że armia Bennigseny stoi pod Pułtuskim, druga — Buxhövdena w Wysokiem, a ostatni rzut sił rosyjskich pod Grodnem.

Gdy cesarz w Poznaniu rankiem 1 grudnia otrzymał meldunek Murata o zajęciu Warszawy, korpus VI Neyy znajdował się jeszcze w drodze na Toruń,

w Gnieźnie. Cesarz nakazywał uchwycenie Pragi „jeśli wróg uczyni to głupstwo ewakuując przedmieście”. Miało być ono zaraz umocnione przedmościem. Otwierały się dalsze możliwości uchwycenia przepraw przez Bugonarew. Studium mapy zwróciło już teraz uwagę cesarza na ujście Bugonarwi. Ewentualny manewr na Prusy Wschodnie, jeśli miał być głęboki — powinien być iść prawym brzegiem Wisły. Stąd waga opanowania Pragi, a następnie ujścia Bugonarwi — węzła dróg, na którym by można oprzeć przemarsz i zaopatrzenie armii do działań na północ. Wyprawiał więc do Warszawy szefa inżynierii Wielkiej Armii gen. Chasseloup, by zorganizował prace na Pradze i rozpoznał możliwości założenia twierdzy u ujścia Bugonarwi do Wisły. Z niedokładnej mapy wyczytał Napoleon, że można w tym celu wykorzystać wyrysowaną tam wyspę przez budowę dwu przedmości łączących ją z obu brzegami (Wisły czy Bugu). Przewidywał, że w ten sposób poczęta twierdza Modlin w miarę potrzeby będzie na jakiś czas pozostawiona własnemu losowi.

Precyzował się więc dalej plan działań dwiema grupami (pod Toruniem i pod Warszawą) mającymi możliwości sforsowania Wisły (i Bugonarwi). Dla stworzenia ognia pośredniego między obu grupami przewidywał cesarz dla korpusu VII (Augereau) przeprawę w pobliżu Modlina. Korpus ten miał współdziałać z korpusem III (Davout), który przez Warszawę mógł Bugonarew osiągnąć od południa. 6 grudnia Ney sforsował Wisłę w pobliżu Torunia i Prusacy ewakuowali to miasto.

4 grudnia doszło do zahamowania odwrotu rosyjskiego (kierującego się w stronę Ostrołęki). 6 grudnia Bennigsen postanowił obsadzić na nowo opuszczone przed paru dniami stanowiska (nad Bugonarwią); nastąpiło to 8 grudnia. Główne siły rosyjskie wróciły pod Pułtusk, aby zabezpieczyć sobie tę główną przeprawę [przez Narew] — zapewnić sobie drogę odwrotu.

Francuzi, rozpoznający od 4 grudnia linię Bugonarwi, niepokoił się słabością sił przeciwnika. Podjazd wysłany 7 grudnia do Modlina — bez spotkania nieprzyjaciela dostał do Zakroczymia i dopiero w Pomiechowie stwierdził obecność drobnego oddziału rosyjskiego.

Tymczasem korpus III rozłożył się na prawym brzegu Wisły, ubezpieczając się od Radzymina na wypadek naruszenia neutralności granicy austriackiej. Davout swą kwaterę założył w Jabłonnie. Chasseloup przybył do Warszawy zapewne 5 grudnia. W cztery dni później pierwszy projekt ufortyfikowania Pragi był gotowy i roboty rozpoczęto. Odbudowa zniszczonego mostu warszawskiego nastroczała duże trudności ze względu na podniesienie się poziomu wody i krę. Gotów był dopiero 13 grudnia i zaraz wymagał naprawy — uszkodzony przejazdem artylerii. Do tego czasu posługiwano się tylko przewozem. Nie czekając ukończenia mostu warszawskiego, na rozkaz cesarza przedsięwzięto opanowanie prawego brzegu Bugonarwi. Szczegółowe rozpoznanie rzeki, podobnie jak za wojen szwedzkich, choć nieco wyżej ze względu na ewentualność forsowania Wisły, wskazało Okunin jako najdogodniejszy punkt wyjścia przeprawy. Kępa poniżej ujścia Wkry zasłaniała przed obserwacją z

przeciwnego brzegu główne koryto Bugonarwi (obecnie nurt rzeki w prawym jej ramieniu), sąsiednia zaś kępa na lewym brzegu Wkry ułatwiała też przeprawę w kierunku Czarnowa.

Sforsowanie Narwi przeprowadził Davout wzorowo o świcie 10 grudnia. Działania demonstracyjne od Nowego Dworu po Serock zdezyorientowały Rosjan co do miejsca właściwej przeprawy. Zanim się rozjaśniło, w jedynym miejscu, gdzie panował spokój — pod Okuninem, znalazło się po przeciwnej stronie rzeki 1 200 ludzi. Jeden batalion piechoty opanował Pomiechów, tworząc zeń silny punkt oporu. Być może wykorzystano jeszcze istniejące pozostałości umocnień [szwedzkich] Douglasa (z roku 1656). Kozacy wracający od Modlina mieli już drogę odciętą i musieli szukać mostu na Wkrze powyżej, pod Pomiechówkiem. Działania demonstracyjne z Nowego Dworu wykonało około stu ludzi. Przeprawiwszy się do Modlina, wyparli oni ze wsi posterunek kawalerii rosyjskiej. Niebawem ukazały się przeważające siły rosyjskie, oddział rozpoznawczy, który przypadkowo się tu znalazł. Francuzi wycofali się więc na kępę w ujściu — zapewne na wyspę szwedzką. Po południu ruszył tu na pomoc oddział z Okunina, ale już Rosjan nie zastał, gdyż wycofali się przez Pomiechówek.

Stanąwszy mocną stopą na prawym brzegu, mając w pobliżu w Nieporęcie sześć pułków piechoty, Davout spokojnie mógł trwać w miejscu. Postawienie mostu przez Bugonarew nastroczało niespodziewane trudności; był on zdatny do przemarszu kawalerii i artylerii dopiero 22 grudnia. Na kępie pod Okuninem saperzy III korpusu pod dowództwem płk. inż. Tousarda wytyczyli umocnienie polowe — kilka linii lunet. Praca w ciągu całego dnia 10 grudnia i następnej nocy stworzyła tu przedmoście zdadne do odparcia silnego natarcia.

Powodzenie przeprawy 10 grudnia ułatwiła słabość przeciwnika: znaczniejsze siły (dywizje Ostermanna i Sackena) miał on dopiero za Wkrą. Najazutrz, 11 grudnia, Rosjanie próbowali odciąć załogę Pomiechowa od przedmościa. Odparci, wycofali się przez Pomiechówek za Wkrę. Tego dnia korpus VII dotarł naprzeciw Zakrocymia i pod Kazuniem przeprawił dwie kompanie do Utraty (na południe od Modlina), zajęto Zakroczym i 13 grudnia wokół Utraty zaczęto sypać obszerne przedmoście. Główne siły korpusu czekały na przybycie z Włocławka środków przewozowych i materiałów do budowy mostu przez Wisłę. Most ten stanął dopiero w końcu grudnia i już 4 stycznia 1807 roku był zerwany. 12 grudnia miał wyjechać do Modlina Chasseloup, aby rozpoznać teren pod nakazaną przez cesarza twierdzę.

Odległość Poznania od teatru wojny (kurier jechał 82 godziny) utrudniała cesarzowi dowodzenie. Na wieść o trudności przeprawy pod Warszawą i zahamowaniu działań grupy prawoskrzydłowej (korpusów III, V, VII, kawalerii Murata), Napoleon 13 grudnia postanowił przesunąć punkt ciężkości działań na lewe skrzydło (korpusy I, IV, VI), na przeprawę pod Toruniem zdobytym 6 grudnia. Nowo utworzony korpus kawalerii Bessiérera miał przeprowadzić się przez dolną Wisłę i posuwając się jej prawym brzegiem umożliwić

przeprawę grupie podwarszawskiej („Dyspozycje ogólne do kompanii poza Wisłą”).

14 grudnia cesarz nad ranem w Poznaniu wiedział o odwrocie Rosjan na Ostrołękę i przeprawie oddziałów Davouta pod Okuninem. Nazajutrz przyszedł raport o walce pod Pomiechowem (11 grudnia), ujawniającej znaczne siły przeciwnika. W oczekiwaniu wyjaśnień cesarz powstrzymywał wykonanie rozkazów sprzed dwu dni. Wreszcie, otrzymawszy wiadomość o ukończeniu mostu warszawskiego, w nocy z 15 na 16 wyjechał do Warszawy. Przemysławszy ogólne położenie, uzyskał przeświadczenie, że dojdzie do bitwy pod Pułtuskim — rankiem 17 grudnia wystął rozkaz do dowódcy czołowego korpusu lewej grupy, Soulta, aby przeszedł Wisłę nie pod Włocławkiem, ale pod Utratą lub nawet pod Warszawą. Korpusy I i VI pod dowództwem Bernadotte'a miały w myśl poprzednich rozkazów zdążyć na flankę — przez Ciechanów — wojsk nieprzyjacielskich walczących czołowo z głównymi siłami francuskimi.

W nocy z 18 na 19 grudnia Napoleon stanął w Warszawie. Od dwu dni pod Okuninem toczyły się walki, w których Francuzi zajęli kępę rozdzielającą ujście Wkry. 20 grudnia podwójna przeszkoda Bugonarwi i Wkry była przekreślona, główne siły Wielkiej Armii przygotowywały się do przekroczenia Wkry. Obok sił zgromadzonych pod Warszawą (gwardie, korpusy III i V, kawaleria Murata) i oczekujących ukończenia mostu pod Okuninem (obeცywano na 22.), przeprawiał się na galarach pod Utratą korpus VII, który już 19 grudnia swoją kawalerią zajął Płońsk, zaś do Wkry pod Bieżuniem 21. dotarła jazda Bessiéresa, osłaniając przeprawę korpusu IV pod Płockiem i Dobrzykowem.

Rosjanie w tym czasie dokonywali połączenia armii Bennigsena i Buxhōdena. 22 grudnia Kamienskoj wydał rozkaz ofensywy mającej na celu przeprawę z odosobnionym lewoskrzydłowym korpusem VII. Armia Bennigsena była rozłożona następująco: dywizja Ostermanna pod Dembem i Czarnowem, dywizja Sackena pod Łopacinem nad Soną, dywizja Siemoradskiego pod Nasielskiem, ostatnia — Galicyna pod Pułtuskim. Siły te miały ruszyć na Sochocin - Kołoząb. Armia Buxhōvdena z rejonu Ostrołęki miała dwiema dywizjami pójść pod Gołymin, gdy dwie inne miały strzec drogi wzdłuż Bugu pod Popowem. Na zachód od Rosjan pod Bieżuniem stali Prusacy.

Nad ranem 22 grudnia Davout zaraportował ukończenie mostu. Było to hasłem do z dawna przygotowywanego skoku. Rankiem wyszły rozkazy cesarza przesuwające cały korpus III na drugi brzeg Narwi (dywizja w przedmościu, dwie - w Koszewie, kawaleria wzdłuż Wkry w Pomiechowie i w Pomiechówku). Na brzegu południowym zostawał jeden tylko pułk kawalerii, rozciągnięty od Serocka do Topolicy z rozkazem palenia wielkich ogni. Korpus V i kawalerię Murata cesarz przesunął przez most warszawski, a sam udał się na noc do kwatery Davouta w Jabłonie. Rano 23 grudnia osobiście rozpoznał teren natarcia przez Wkrę od Pomiechowa do Góry i zarządził na

najbliższą noc posunięcie korpusu III przez ramię Wkry w kierunku Czarnowa. Korpus VII miał jednocześnie uderzyć na Nowe Miasto. Wieczorem wychodzą ostatnie rozkazy — od godziny siódmej rano ma przechodzić most pod Okunim korpus V.

Całonocna zacięta walka pod Czarnowem (23/24 grudnia części korpusu III) doprowadziła do wyparcia stamtąd rosyjskiej dywizji Ostermanna, który następnie stawiał opór pod Nasielskiem, jednak pod naporem Davouta i stąd musiał ustąpić. Tego dnia również korpus VII sforsował Wkrę pod Kołozębem, zaś Bessières zepchnął Prusaków z Bieżunia.

Działania oddalają się od odcinka Bugonarwi. Przez rzekę tę Francuzi utrzymują komunikację ze swą podstawą - Warszawą.

24 grudnia następuje odwilż. Tego dnia „przeważna część armii Bennigsen a ściga się na Strzegocin”. W nocy na 25 grudnia Bennigsen „cofa się na Gołym, w którego rejonie są części dwu jego dywizji i jedna dywizja Buxhövdena (druga stoi w Makowie), ale ekscentrycznie na Pułtusk”. „Kawaleria francuska sparaliżowana brakiem furażu i rozmoknięciem terenu nie jest w stanie skutecznie rozpoznać nieprzyjaciela”. Napoleon 25 grudnia sądzi, że główne siły rosyjskie są „w pełnym odwrocie ku dolnemu Niemnowi”. Przypuszcza, że cofają się one na Maków i Ciechanów, na tym ostatnim kierunku „podejrzewa większe siły przeciwnika”. Tu też rozkazami na 26 grudnia kieruje IV korpus (z rejonu na północ od Sochocina) i gwardię (z Łopacina). Jazda Murata (z Sońska) ma rozpoznać okolice Gołymina. Napoleon liczył, że tam odszedł przeciwnik ze Strzegocina. Ma tę kawalerię odwodową wesprzeć część VII korpusu (z rejonu Sońska). V korpus (z Gołądkowa) ma iść na Pułtusk, gdzie cesarz nie spodziewa się większych sił Rosjan, i opanować tu most na Narwi. III korpus (ze Strzegocina) powinien był kierować się na Gołym, „ewentualnie na Pułtusk, gdyby tam trzeba było pomocy”. Omyłka Napoleona, jeśli chodzi o kierunek odwrotu głównych sił rosyjskich, sprawiła, że zdołały one ujść bez większych strat.

Lannes rozporządzał 26 grudnia 20 000 ludzi, ale prawie bez artylerii, która ugrzęzła na błotnistych drogach. Mimo to podjął działania zaczepne przeciw Bennigsenowi nie wiedząc o jego przewadze. Jego armia (40 000 ludzi i 144 działa) zajmowała pozycję przed Pułtuskim, mając lewe skrzydło oparte na Narwi. Lannes zaatakował Rosjan dywizją Sucheta, drugą (Gazana) zatrzymał w odwodzie. Odrzucił czołowy rzut przeciwnika. Około 10 000 Rosjan Ostermanna z drugiego rzutu spróbowało obejść prawe skrzydło Francuzów, ale ci zaatakowali tę grupę dwoma pułkami i batalionem piechoty od czoła i z boku, zmusili do odwrotu i podeszli w pobliże miasta. Tymczasem ugrupowanie Lannesa mocno się rozciągnęło wskutek małych postępów natarcia na lewym skrzydle, a znacznego wysunięcia się do przodu prawego.

Na lewym skrzydle trwały zaciekle walki o lasy Moszyn, kilkakrotnie przechodzący z rąk do rąk. Lannes, który zorientował się w przewadze przeciwnika, nie zdecydował się użyć odwodu. Śmiały atak Francuzów spowo-

dował, że Bennigsen uznał, iż ma przed sobą straż przednią sił głównych Napoleona. Odebrało to wodzowi Rosjan inicjatywę, sprawiło, że nie wykorzystał swej przewagi licznej i ograniczył się do lokalnych przeciwnatarć.

U schyłku dnia francuskie lewe skrzydło zostało wsparte przez przybyłą tu dywizję Gudina pod wodzą Daultannéa (5 000 ludzi i dwa działa), nadesłaną przez Davouta. Obeszła ona od południa prawe skrzydło Rosjan, ale odrzuciła ją ich odwody. Jazda Bennigsenowa oskrzydliła dwa pułki piechoty na styku dywizji Sucheta i Daultanné'a, ale odparły one atak. Na tym zakończyły się działania. W nocy rozpoczęli Rosjanie odwrót w kierunku Ostrołęki.

Tego dnia jazda Murata i czołowe dywizje III i VII korpusów (27 000) zaatakowały pod Gołyminem 17 000 Rosjan, ci — słabsi liczebnie — mieli silniejszą artylerię. Dzięki dogodnej pozycji utrzymali się w nocy, po czym wycofali się na Maków. Dalszy odwrót obu grup rosyjskich doprowadził je za Omulew, a następnie odeszły one na Kolno i Tykocin.

W działaniach nastąpiła przerwa. Wielka Armia zajęła leża zimowe: korpusy III, IV, VI wzdłuż Orzycy, VII - w tyle pod Płońskiem, gwardie i korpus V pod Warszawą, wreszcie korpus I daleko pod Kwidzynem.

Uwaga wydawcy

Artykuł ten stanowi połączenie dwóch tekstów Stanisława Herbsta: 1) fragmentu cyklu wykładów: *Pierwsza wojna polska Napoleona 1806-1807* powstałego prawdopodobnie w 1963 roku (rękopis), 2) artykułu o trójkacie napoleońskich twierdz (maszynopis).

Zakończeniem kampanii polskiej 1806 roku jest manewr na Pułtusk i bitwa pod tym miastem, największa bitwa tej kampanii. Otóż końcowemu fragmentowi manewru i bitwie S. Herbst w artykule o trójkacie twierdz poświęcił tylko kilka zdań, zachowane fragmenty wykładów urywają się przedtem. Uważałem za konieczne danie zarysu tych działań, aby czytelnik otrzymał pewną całość. Oparłem się w ich przedstawieniu przede wszystkim na dwóch pracach: *Wojny napoleońskie* M. Kukiela (Warszawa 1927; stąd cytaty) i na *Campagnes modernes* E. Bourdeau (t. 2, p. 1, Paris b. r.).

Wiesław Majewski

STANISŁAW HERBST

FELDZUG 1806 IN MASOWIEN

Den Ausgangspunkt bilden hier einige allgemeinere Anmerkungen. Die erste spricht darüber, daß Napoleon einige Monate nach Austerlitz bewußt war, in welchem Grad seine eigene Armee erschöpft war und daß er trotzdem den Krieg gegen Preußen vorbereitete.

Er wußte, daß Preußen ca. 45% polnischer Bevölkerung und seine Armee beinahe denselben Prozentsatz der Polen besaß. Darum konnte auch die Idee entstehen, um die Polen von ihren anerkannten Repräsentanten (J. H. Dąbrowski, J. Wybicki) zu „bewegen“.

Der andere allgemeinere Gedanke betrifft die Tatsache, daß Napoleon während der Verfolgung in Jena, die Verhandlungen mit Preußen angefangen hatte, um es aus der Koalition auszuschalten und mit Rußland den Waffenstillstand schließen zu können.

Diese obengenannten Sachen waren noch im Gange, als der französische Kaiser am 22. November 1806 die entgültige Entscheidung betreffs der neuen polnischen Kriegsphase in Berlin getroffen hatte.

Die Einführungsteile der Bearbeitung betreffen die Vorbereitungen auf diesen Krieg und den Zustand der Großen Armee vor neuer Kampagne. Der dritte Teil zeigt die Kämpfe gegen die russischen und preußischen Truppen. Im vierten und zugleich ausführlichsten Teil, der als Hauptteil betrachtet werden soll, ist die Rede von den Kämpfen an dem Fluß Bugonarew und dem Angriff auf Pułtusk. Den Text schließt die Bemerkung des Herausgebers Wiesław Majewski.

ANDRZEJ TOCZEWSKI

ROLA TWIERDZ ODRZAŃSKICH W DOBIE WOJEN NAPOLEOŃSKICH

Twierdze i fortyfikacje okresu wojen napoleońskich na Środkowym Nadodrzu to w większości obiekty powstałe w okresie wcześniejszym, które często przeszły próby wojny trzydziestoletniej¹ i następnie były modernizowane oraz rozbudowywane w ciągu XVIII wieku. Istotny wpływ na rozwój ówczesnej myśli fortyfikacyjnej miało zastosowanie pod koniec XVII wieku w sztuce oblężniczej strzału rykoszetowego, który znacznie wydłużył ramię ognia i umożliwił rażenia dział ustawionych za parapetami bastionów.

Znaczący wpływ na powstanie charakterystycznych rozwiązań w budownictwie militarnym XVIII wieku wywarł francuski budowniczy twierdz Sebastian Vauban², który stał się twórcą nowego stylu architektonicznego, określanego jego nazwiskiem. Jego doświadczenia i dokonania miały istotny wpływ na rozbudowę twierdz odrzańskich, modernizację bowiem twierdzy kostrzyńskiej od 1692 roku prowadził jego uczeń — inżynier Ludwik Cayart³, rozbudowę twierdzy głogowskiej oraz szeregu innych twierdz, m. in. w Szczecinie, Brzegu, Koźlu, Nysie, Skorgoszcy i Świdnicy prowadził Gerhard Cornelius Walrave, który był wiernym kontynuatorem myśli Vaubana⁴.

Przyjęte przez Vaubana tzw. maniere polegały na zastosowaniu osłoniętych ziemnymi wałami kurtyn, flankowanych, oddzielonych od nich i o własnym dostępie piętrowych murowanych baszt artyleryjskich o narysie pięciobocznym i potężnym sklepieniu na wewnętrznym filarze, analogicznych do wczesnych bastei renesansowych, tak charakterystycznych w ówczesnych ufortyfikowaniach Kostrzyna i Głogowa. Baszty bastionowe osłonięte były bastionami detaszowanymi (tzn. odłączonymi); wraz z kleszczami stanowiły one drugi obwód obronny, pogłębionej dodatkowo rawelinami⁵. Rozbudowa dotyczyła tylko wybranych miast, którym wyznaczono rolę twierdz, w XVIII

¹ A. T o c z e w s k i, *Fortyfikacje na ziemiach nadodrzańskich i ich rola w okresie wojny trzydziestoletniej* [w:] *Wojna trzydziestoletnia (1618-1648) na ziemiach nadodrzańskich*, red. K. Bartkiewicz, Zielona Góra 1993, s. 45-51.

² Sebastian Vauban (1633-1707), Marszałek Francji, specjalista inżynierii wojskowej, zbudował 33 i przebudował 300 twierdz, autor wielu publikacji z zakresu fortyfikacji, był twórcą nowego systemu budowania i zdobywania twierdz, który obowiązywał w Europie przed ponad półtora wieku.

³ A. T o c z e w s k i, *Dzieje kostrzyńskiej twierdzy*, „Traktat” (Gorzów) 1993, nr 5, s. 4-5.

⁴ S. H e r b s t, *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia*, t. 2 Warszawa 1979, s. 130.

⁵ *Ibidem*, s. 129.

wieku bowiem większość miast Środkowego Nadodrza straciła charakter obronny, fortyfikacje miejskie rozebrano lub zmieniono ich przeznaczenie, w większości zamieniając fosy miejskie na ogrody lub oddając ich tereny pod zabudowę, jak to miało miejsce w Świebodzinie, Sulechowie, Skwierzynie, Żarach i Żaganiu.

Szczególną rolę w działaniach militarnych okresu wojen napoleońskich na terenie Środkowego Nadodrza odegrały twierdze kostrzyńska i głogowska, które, obok szeregu innych, w myśl założeń taktyki Napoleona miały jako „ośrodki działania” stanowić magazyny materiałów i żywności, by uniezależnić armię francuską od wydłużonych linii połączeń z własnym krajem⁶. „Strategia magazynowa” — jak napisał Stanisław Herbst — pozwoliła na zabezpieczenie operacji dzięki gęstej sieci twierdz w Prusach, a przede wszystkim wzdłuż Odry, stanowiącej od czasów Fryderyka II kościec królestwa. Funkcję tę pełniły miasta-twierdze: Szczecin, Kostrzyn, Głogów, Wrocław, Brzeg i Koźle. Nad Bałtykiem znajdowały się Kołobrzeg, Gdańsk i Królewiec z Piławą. Przełęcz sudeckich broniły Nysa, Kłodzko, Srebrna Góra i Świdnica⁷.

Modernizację i rozbudowę twierdzy kostrzyńskiej od 1692 roku prowadził zatrudniony przez elektora brandenburskiego Ludwik Cayart. Na początku XVIII wieku opuścił on miasto, ustępując miejsca innemu Francuzowi — Charretonowi, który pracował w Kostrzynie do 1730 roku. Dziełem ich było zbudowanie nowego rawelinu pomiędzy istniejącymi bastionami — „Królową” i „Księciem” oraz rozbudowa dzieł zewnętrznych. W wyniku bombardowania twierdzy przez wojska rosyjskie w okresie wojny siedmioletniej 15 sierpnia 1758 roku miasto uległo niemal całkowitemu spaleniu⁸. Odbudowa budynków mieszkalnych trwała przez całą drugą połowę XVIII i początek XIX wieku, co w tym okresie odsunęło problemy rozbudowy twierdzy i dopiero w latach 1800-1801 przeprowadzono generalny remont drogi krytej, połączony z jej rozbudową. Również wówczas dwa redany otrzymały nowe formy⁹.

Rozwój Głogowa nastąpił bardzo dynamicznie w latach 1630-1655, kiedy zamieniono praktycznie miasto w fortecę. Zburzone zostały wszystkie przedmieścia i wokół miasta oraz wyspy kolegiackiej powstały wielkie ziemne fortyfikacje wzniesione zgodnie z obowiązującymi zasadami budowy umo-

⁶ W myśl zaleceń Napoleona twierdze miały w tym okresie stanowić „oparcie dla manewru” bez potrzeby osłony całego obszaru na flankach i tyłach własnej armii, co powodowałoby potrzebę wydzielenia dużych sił; M. K u k i e l, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927, s. 298.

⁷ S. H e r b s t, *op. cit.*, s. 134.

⁸ Biuro Dokumentacji Zabytków w Zielonej Górze — maszynopis opracowania kompleksowego zespołu architektonicznego miasta, E. R o z e n k r a t z, *Kostrzyn*; A. T o c z e w s k i, *Dzieje kostrzyńskiej* ..., s. 5-6.

⁹ C. F e d r i c h, *Cüstrin vor hundert Jahren 1806-1812*, Küstrin 1913, s. 6.

cnień nowożytnych. Po kasacie zakonów budynki klasztorne i ich świątynie zamieniono na arsenały i magazyny wojskowe¹⁰.

Przebieg działań i wydarzeń w 1806 roku był dla Napoleona bardzo pomyślny. Wielka Armia po zwycięstwach pod Jeną i Auerstädt w pościgu za Prusakami sforsowała Łabę. Operując między dolną Łabą i Odrą, rozcięła armię pruską i zmusiła kolejno jej obie części do kapitulacji. Król pruski zdołał uciec i dotarł do Grudziądza nad Wisłą, by tu zorganizować nowe siły. Francuzi tymczasem uchwycili przedmościa nad Odrą. Posiadanie tych punktów miało im umożliwić ostateczne pokonanie Prus, gdyby kontynuowały opór. Opanowanie rubieży Odry miało również duże znaczenie dla stworzenia osłony przed spodziewaną interwencją rosyjską¹¹.

Następnym celem działań wojsk francuskich było zdobycie twierdz odrzańskich: Szczecina, Kostrzyna i Głogowa. Francuzi wysłali do Szczecina parlamentarzysty z wezwaniem do natychmiastowego poddania się, z zagrożeniem, że jeśli to nie nastąpi, miasto otoczy 100-tysięczna armia i los jego zostanie przesądzony. Komendant przyjął warunki kapitulacji 29 października 1806 roku i w dniu następnym wojska francuskie uroczyście wkroczyły do twierdzy¹². W mieście powołano składającą się z sześciu członków Komisję Kwaterunkową, której zadaniem było zapewnienie kwater dla napływających oddziałów francuskich. Francuzi podporządkowali całą administrację miejską gubernatorowi miasta, którym został Thouvenot. Ponadto powołano specjalną komisję mającą regulować wysokość i rodzaj obciążeń wojennych¹³. Okupacja miasta przypadła V Korpusowi¹⁴.

Pod koniec października Korpus III przekroczył Odrę pod Frankfurtem i 1 listopada skłonił do kapitulacji załogę Kostrzyna. Twierdza skapitulowała również przed armią napoleońską bez podjęcia jakichkolwiek prób obrony. Z kolei nowo zorganizowany Korpus IX skoncentrował się 4 listopada pod Krosnem Odrzańskim, skąd przystąpił do działań mających na celu zdobycie Głogowa, którego broniła załoga pod dowództwem gen. por. Reinharda. Oblężenie trwało około miesiąca i dopiero zaangażowanie sił całego korpusu pozwoliło 2 grudnia zdobyć twierdzę. Rzecz bardzo charakterystyczna, iż w czasie tego oblężenia z garnizonu liczącego 3 200 żołnierzy zdezerterowało, przechodząc do obozu francuskiego, około 200 osób. Garnizon składał się w znacznej części ze Ślązaków, zatem świadczyłoby to w sposób wymowny o ich

¹⁰ Biuro Dokumentacji Zabytków w Zielonej Górze — maszynopis opracowania kompleksowego zespołu architektonicznego miasta, T. Zagrodzki, Głogów; M. Kutzner, Głogów [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, t. 2, Zielona Góra 1970, s. 270.

¹¹ R. Belostycki, *Budowa fortyfikacji na ziemiach Księstwa Warszawskiego podczas wojny 1806-1807*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XXV, 1992, s. 145-146.

¹² B. Frankiewicz, *Wojny napoleońskie na terenach Pomorza Zachodniego*, [w:] *Z dziejów wojennych Pomorza Zachodniego*, Poznań 1972, s. 231.

¹³ M. Stelmach, *Pruskie władze administracyjne miasta Szczecina w okresie okupacji francuskiej 1806-1813*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1980, nr 1, s. 59.

¹⁴ B. Frankiewicz, *op. cit.*, s. 251. Okupacja francuska Szczecina trwała do 5 grudnia 1813 roku.

usposobieniu wobec Prus¹⁵. Zdobyć Głogowa stało się możliwe dopiero po użyciu artylerii, której zasoby z twierdzy kostrzyńskiej zostały spławione Odrą za pomocą barek¹⁶.

Po zdobyciu Głogowa część wojsk IX Korpusu pod dowództwem gen. Vandamme skierowana została do zdobycia Wrocławia, który od 7 grudnia oblegała dywizja wirtemberska. Oblężenie miasta trwało miesiąc i dopiero po sprowadzeniu artylerii burzącej Wrocław skapitulował 7 stycznia 1807 roku. Po opanowaniu Głogowa i Wrocławia wysłany został gen. Deroy z dywizją bawarską do zablokowania twierdzy Brzeg, która 16 stycznia kapitulowała. W tym samym czasie poddała się również Świdnica. Z większych twierdz broniły się dalej jedynie Kłodzko i Koźle¹⁷.

Wraz z wkroczeniem w pierwszej połowie listopada wojsk francuskich na ziemie polskie zmieniała się funkcja i rola nadodrzańskich twierdz. Podpisany 16 września w Berlinie rozejm nakazywał wojskom pruskim wycofanie się do Prus Wschodnich i oddanie, poza twierdzami Głogów i Wrocław, również Kołobrzegu, Grudziądza, Gdańska i Torunia. Twierdze otrzymały funkcje „ośrodków operacji”, które miały utworzyć magazyn z zasobami żywnościowymi. Cesarz polecił zgromadzenie w nich zapasów sucharów, prowiantów i zewidencjonowanie piekarni. Do twierdzy kostrzyńskiej zostały przeniesione zapasy z magazynów tyłowych. Jednocześnie wysunięte oddziały otrzymały zadania rozpoznawania terenów na wschód od Odry. Wiązało się to z dalszymi planami przewidującymi możliwość wojny z Rosją.

Podpisany 16 września przez pełnomocników pruskich rozejm nie został ratyfikowany przez króla pruskiego. Powodem zmiany decyzji było zbliżanie się wojsk rosyjskich, co zmieniało sytuację militarną na środkowym Nadodrzu, Pomorzu i Śląsku. W związku z przeniesieniem teatru działań nad środkową Wisłę i konieczność koncentracji tam wszystkich głównych sił francuskich, pozostawiono w rękach pruskich twierdze na obu jego skrzydłach. Wrocław kapitulował 5 stycznia i nieco później Brzeg, za to Kołobrzeg, Gdańsk i Grudziądz oraz pozostałe twierdze śląskie i nadbałtyckie stały się podstawą do małej wojny i partyzantki pruskiej, zagrażającej komunikacji Wielkiej Armii. Szczególne zagrożenie dla wojsk francuskich działających w Prusach Wschodnich stanowił Gdańsk, posiadający około 20 000 załogi, zasilanej dodatkowo od strony morza przez Anglików i Rosjan. Było to powodem wydzielenia całego X korpusu, a następnie dodatkowo korpusu rezerwowego marszałka Lannes. Zdobyć i kapitulacja Gdańska 24 maja 1807 roku zmieniły sytuację i zapewniły Napoleonowi przewagę w operacji frydlandzkiej, którą uwięczył pokój w Tylży, będący kolejną porażką Prus. Jednak potrzeba koncentracji całego wysiłku na głównym teatrze działań wojennych nie pozwoliła na skuteczne oblężenie Kołobrzegu i Grudziądza, które nie zdobyte dotrwały do

¹⁵ J. Staszewski, *Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej*, Katowice 1936, s. 13.

¹⁶ C. Fedrich, *op. cit.*, s. 7.

¹⁷ J. Staszewski, *op. cit.*, s. 13.

pokoju¹⁸. Zważyć to miało na ustalaniu granicy Księstwa Warszawskiego i pozostawieniu Grudziądza Prusom¹⁹.

W myśl traktatu zawartego 9 lipca 1807 roku w Tylży Francuzi weszli w posiadanie twierdz nad Odrą: Szczecina, Kostrzyna i Głogowa. Francuzi zażądali od władz miejskich złożenia przysięgi na wierność Napoleonowi oraz przyrzeczenia wypełniania wszystkich zarządzeń i rozkazów gubernatora wojkowego w zakresie dostaw i kontrybucji wojennej. 28 listopada 1808 roku zostały wyznaczone linie demarkacyjne dla każdej z twierdz, przebiegające w odległości około 20 km od miast oraz wprowadzono zastrzeżenie, iż żaden z oddziałów pruskich nie może znajdować się bliżej twierdzy niż jeden dzień marszu. Odtąd Francuzi w pełni zapanowali nad tym obszarem, przystępując równocześnie do organizowania nowej sieci dróg strategicznych i połączeń między zajętymi twierdzami. W tym też okresie, wbrew postanowieniom traktatu pokojowego, Francuzi rozpoczęli przygotowania do częściowej rozbiórki kostrzyńskiej twierdzy, czemu jednak mieszkańcy Kostrzyna zdążyli zapobiec w porę, interweniując u władz pruskich w Berlinie²⁰.

Zgodnie z układem francusko-pruskim i dekretem Napoleona wydanym 12 października 1808 roku w Erfurcie zostały ustalone siły francuskie w pasie nadodrzańskim na 10 000 osób, co w rozbiu na poszczególne twierdze przedstawiało się następująco²¹:

a) Szczecin - razem 3 900 - w tym:

3 000 piechoty,
600 kawalerii,
300 artylerii,

b) Kostrzyn - razem 2 800 - w tym:

2 000 piechoty,
600 kawalerii,
200 artylerii,

c) Głogów - razem 3 300 - w tym:

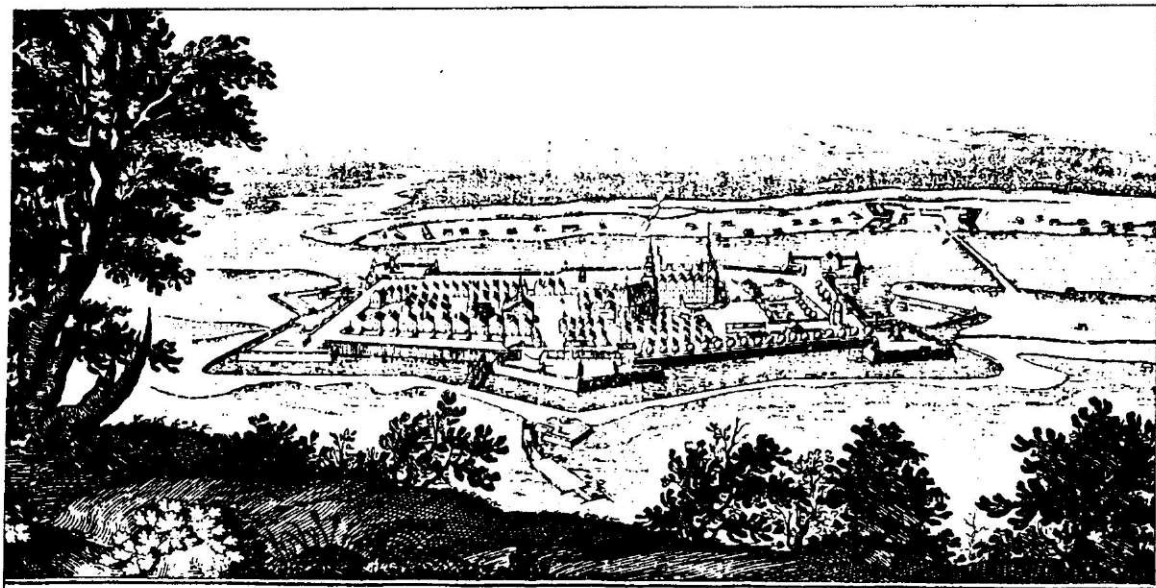
2 500 piechoty,
600 kawalerii,
200 artylerii.

¹⁸ Ibidem, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 16.

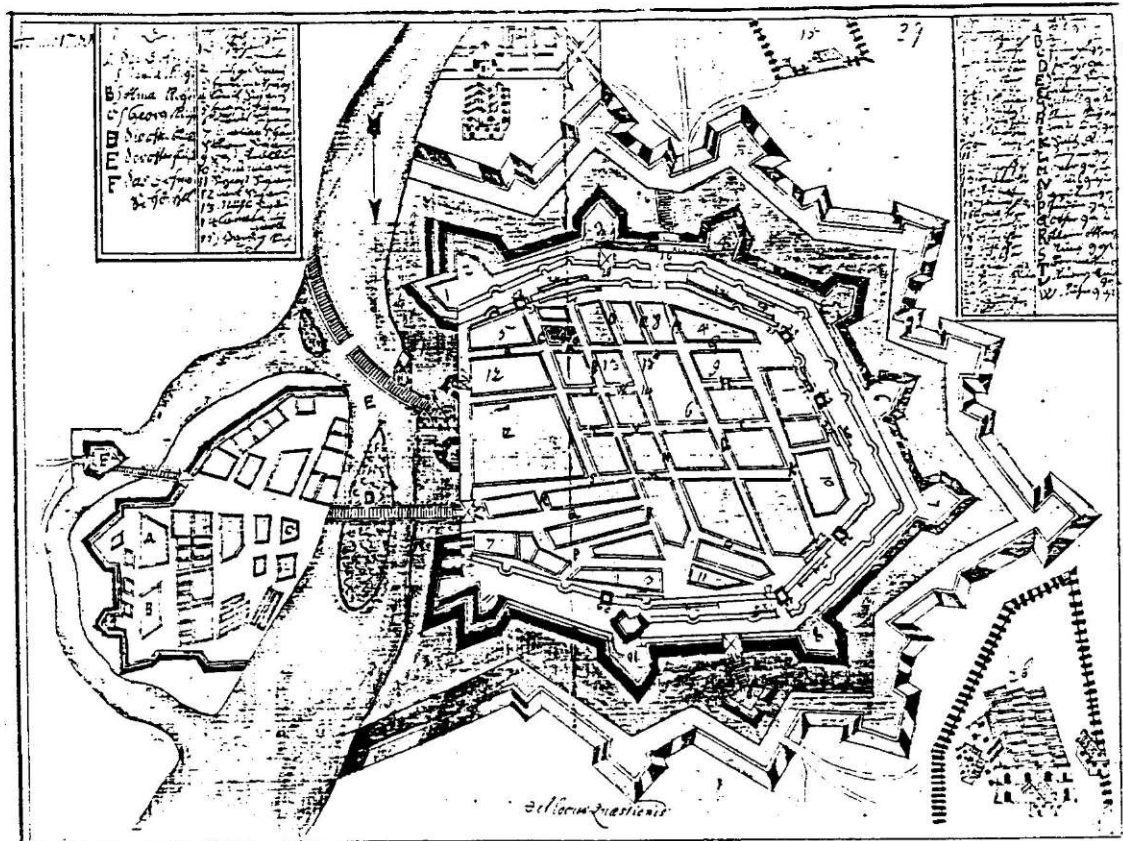
¹⁹ S. Herbst, *op. cit.*, s. 138.

²⁰ J. Stankiewicz, *Twierdza Kostrzyn — zarys dziejów*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” t. XII, 1966, s. 179.

²¹ B. Frankiewicz, *Garnizony wojsk francusko-polskich na Pomorzu Szczecińskim i Gdańskim w latach 1807-1813*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1969, nr 2, s. 8.



Twierdza Kostrzyn nad Odrą. Widok ze wschodniego brzegu Odry.
Źródło: T. Karlhle, Geschichte Friedrichs II von Preuzen Berlin 1869.



Twierdza Głogów.

Źródło: Archiwum Państwowe w Zielonej Górze.

W okresie francuskiej okupacji twierdz odrzańskich w skład ich załóg weszły wojska polskie. W 1807 roku w Kostrzynie stacjonował polski 5. regiment piechoty, który dopiero 25 października 1811 roku został przeniesiony do Księstwa Warszawskiego. W okresie tym Polacy stanowili ponad połowę załogi twierdzy²². W Głogowie w 1809 roku kwaterowała część 4. pułku strzelców konnych. W 1810 roku częścią garnizonu głogowskiego był szwadron 9. pułku ułanów polskich, a rok później szwadron z 7. pułku ułanów²³.

Od 1911 roku sytuacja polityczna zaczęła przybierać obrót niekorzystny dla Francuzów. Ludność niemiecka poczęła rozsiewać pogłoski o nieuniknionej wojnie Francji z Prusami i siać defetyzm wśród stacjonujących jednostek polskich. W wyniku tego zaczęły mnożyć się dezercje żołnierzy polskich i francuskich²⁴.

Kłeska wyprawy napoleońskiej na Moskwę spowodowała kolejną zmianę w sytuacji garnizonów francuskich nad Odrą. Początkowo Francuzi rozważali możliwość zatrzymania zwycięskich wojsk rosyjskich na Niemnie, jednak na wiadomość o przejściu posiłkowego korpusu pruskiego na stronę przeciwnika zastępujący Napoleona król neapolitański Joachim Murat postanowił odwrót korpusu X za dolną Wisłę. Cesarz przed opuszczeniem swoich wojsk, tuż przed wyjazdem do Francji 3 grudnia 1812 roku w Smorgoniach określił rolę twierdz. Szczególnie ważną rolę wyznaczał Gdańskowi, który miał stanowić ważny punkt oparcia w przyszłych manewrach. Jednocześnie Murat zarządził, by resztki II i III korpusu z Malborka przemieścić się do Kostrzyna, resztki IV korpusu z Kwidzyna do Głogowa i I do Szczecina, natomiast pozostałości VI, VIII i IX korpusu oraz gwardii do Gniezna i Poznania, gdzie 17 stycznia stanęła kwatera główna, przekazana wicekrólowi włoskiemu — Eugeniuszowi. W ten sposób zarysowała się koncepcja obrony na Odrze, z twierdzami odosobnionymi na Wiśle, które miały wiązać znaczne siły nieprzyjaciela, a następnie stać się podstawą manewru Wielkiej Armii. Faktycznie twierdze na terenie Polski związały w walkach o ich zdobycie około 54 000 żołnierzy rosyjskich. Do działań w kierunku Odry pozostało Rosjanom 56 000, nie licząc wojsk pruskich, które jeszcze nie zadeklarowały przystąpienia do wojny, ale organizowały trzy armie w Kołobrzegu i Wrocławiu.

Do Wielkopolski wycofywały się resztki wojsk polsko-francuskich. Polskie pułki 17. i 19. ułanów litewskich rozlokowały się w Skwierzynie. Łącznie liczyły w tym okresie 21 oficerów i 618 żołnierzy²⁵. W Poznaniu Eugeniusz prowadził prace nad zorganizowaniem obrony na Odrze. Jednak Austriacy, odchodząc — wbrew rozkazom — na południe, odsłoniли planowane linie

²² A. T o c z e w s k i, *Dzieje kostrzyńskiej ...*, s. 5.

²³ B. G e m b a r z e w s k i, *Wojsko polskie 1807-1814*, Warszawa 1912, s. 49; J. S t a s z e w s k i, *Wojsko ... na Śląsku...*, s. 32.

²⁴ B. F r a n k i e w i c z, *Garnizony wojsk...*, s. 14.

²⁵ M. K u k i e l, *Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej 1795-1815*, t. 2, Warszawa 1920, s. 161.

obrony, zanim nadeszły nad nie nowe siły z terenu Niemiec i Francji. Rosjanie wykorzystali swoją przewagę w kawalerii i zagrożony bezpośrednio w Poznaniu Eugeniusz 11 lutego wycofał się do Frankfurtu nad Odrą. Jednocześnie spod Warszawy wycofał się Korpus Saski, który pod Kaliszem został rozbity przez kawalerię rosyjską i jego resztki 19 lutego dotarły do Głogowa. Siłom Józefa Poniatowskiego wycofującym się z Warszawy odcięto możliwość odwrotu nad Odrę, tak że cofnęły się w kierunku Krakowa. Napoleon polecał Eugeniuszowi zatrzymać się nad Odrą. Ten jednak, obserwując z bliska nastroje ludności niemieckiej, wycofał się do Lipska²⁶.

Garnizony Kostrzyna i Głogowa, mające załogi francuskie otoczone przez wojska pruskie, przetrwały w latach 1813-1814 przeszło roczną blokadę i kapitulowały w końcu nie tyle w wyniku działań wojennych, ile w obliczu chorób i beznadziejności dalszego oporu. Jednak w czasie walk twierdze uległy poważnym zniszczeniom, tak że już nigdy nie wróciły do swojej świetności.

ANDRZEJ TOCZEWSKI

ZUR ROLLE DER ODER-FESTUNGEN IN DER ZEIT DER NAPOLEONISCHEN KRIEGE

Der Autor beginnt seine Erwägungen mit der Genese der Oder-Festungen. Viele von ihnen sind schon im 30jährigen Krieg auf die Probe gestellt worden.

Im 18.Jh. ist es zu deren Ausbau und Modernisierung gekommen. Ihr Wesen wird vom Autor näher erklärt.

Die besondere Rolle in den militärischen Handlungen während der Napoleonischen Kriege haben auf dem Mittleren Oder-Gebiet die Festungen in Kostrzyn (Küstrin) und Głogów (Glogau) gespielt.

Diese Rolle änderte sich mehr oder weniger je nach der Etappe dieser Kriege.

Der Verlauf der militärischen Handlungen 1806 war für Napoleon sehr günstig. Er eroberte der Reihe nach: Szczecin (Stettin), Kostrzyn (Küstrin), Głogów (Glogau), dann Wrocław (Breslau), Brzeg (Brieg), Świdnica (Schweidnitz). Die größeren Festungen, die sich weiter verteidigten, waren nur Kłodzko (Glatz) und Koźle (Cosel).

Gemäß dem Traktat von Tylża (Tilsit) vom 9. Juli 1807 besetzten die Franzosen drei Oder-Festungen: Szczecin, Kostrzyn und Głogów. Dort stationierten insgesamt 10 000 Soldaten (Infanterie, Kavallerie, Artillerie).

Die Französische Besatzungen bestanden auch aus den polnischen Truppen.

Nach der Niederlage des Feldzuges gegen Rußland sind bestimmte Teile verschiedener französischer Korps aus den polnischen Gebieten u.a. nach Szczecin, Kostrzyn und Głogów verschoben. Die Konzeption der Verteidigung an der Oder hat sich abgezeichnet.

Französische Garnisonen in Kostrzyn und Głogów, welche von den preußischen Truppen eingekreist waren, überstanden in den Jahren 1813-1814 die Blockade, die über ein Jahr lang dauerte. Sie streckten die Waffen nicht so sehr wegen der Kriegshandlungen, als vielmehr im Angesicht der Krankheiten und der Hoffnungslosigkeit des weiteren Widerstandes.

Während der Kämpfe wurden die an der Oder gelegenen Festungen beträchtlich zerstört, so daß sie nie mehr ihre Pracht wiedergewonnen haben.

²⁶ S. Herbst, *op. cit.*, s. 141.

TOMASZ JAWORSKI

LUDNOŚĆ STAREGO MIASTA WSCHOWY W ŚWIETLE SPISU Z 1809 ROKU

W trakcie zbierania materiału dotyczącego migracji ludnościowych na polskim pograniczu zachodnim natrafiłem w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze na spis ludności miasta Wschowy z 1809 roku¹. Początkowo nie myślałem o jego analizie, bo materiał był niekompletny, brakowało jeszcze jednego poszytu, w którym prawdopodobnie spisana była ludność Nowego Miasta Wschowy. Po bliższym zapoznaniu się z materiałem znajdującym się w ocalałej teczce, a także po kwerendzie bibliotecznej², doszedłem do wniosku, że jest to ważne źródło, zawiera bowiem jeszcze wiele interesujących danych, nie występujących w dotychczasowej literaturze historycznej³.

Źródło powstało w 1809 roku na wniosek ministra spraw wewnętrznych Księstwa Warszawskiego z 7 października tego roku, a sporządzone zostało m. in. według następujących zaleceń:

„1. Każdy prezydent lub burmistrz w mieście sporządzi imienną listę wszystkich obojga płci [ostatnie dwa słowa zostały podkreślone - T. J.] mieszkańców wszelkiego wyznania z wyrażeniem każdego imienia, nazwiska, wieku, miejsca urodzenia, przedostatniego zamieszkania, jego urodzenia i stanu, profesji, rzemiosła lub innego sposobu życia i religii”⁴. I dalej: „8. Podprefekci przy odbieraniu od probostw tabel ludności obowiązani są dopilnować, ażeby żadna wieś i najmniejsza osoba w podaniu opuszczona nie była. Prezydenci, burmistrzowie, proboszczowie, pastorowie są zobowiązani pod własną odpowiedzialnością ludność wszystkich osób w nich respektować, a w urzędowania obrębach znajdujących się jak najdokładniej i najwierniej spisać i w tabelach umieścić”⁵.

Trzeba jednak stwierdzić, że wbrew przedstawionym tu wyżej zaleceniom, spisy te były sporządzone niedokładnie, a nawet widać w nich pewien

¹ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), Akta miasta Wschowy, sygn. 1063.

² H. W u t t k e, *Städtebuch des Landes Posen*, Leipzig 1864, s. 308; J. W ą s i c k i, *Miasta zachodniego pogranicza Wielkopolski 1793-1815*, Zielona Góra - Poznań 1960; *Opisy miast polskich z lat 1793-1794*, wyd. J. Wąsicki, Poznań 1962; A. W. B r a u n e, *Geschichte der Stadt Fraustadt*, Fraustadt 1889; H. G r o s s m a n, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*, „Kwartalnik Statystyczny” 1925, z. 1, s. 1-108; G. W r ó b l e w s k a, *Wschowa*, [w:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*, red. Z. Kaczmarczyk i A. Wędzki, t. 2, Zielona Góra 1970.

³ Por. J. W ą s i c k i, *op. cit.*, s. 44 i n.

⁴ APZG, Akta m. Wschowy, sygn. 1063, s. 1-2.

⁵ *Ibidem*.

pośpiech, który widoczny jest w braku konsekwencji w wypełnianiu poszczególnych rubryk. Wszystko to powoduje, że należy odnosić się do zawartych tam danych z dużą ostrożnością, a wyciągane wnioski muszą uwzględniać te zastrzeżenia.

Przykładowo podam, że w rubryce zatytułowanej „miejsce urodzenia” bardzo często wpisywano nie miejscowość, a jedynie region, np. Śląsk, Prusy, Saksonia, Czechy lub Polska. Jest to zbyt ogólne określenie, które niewiele mówi, a tylko informuje, z jakiego obszaru imigrant się wywodził. Z pewnością byłyby interesujące notatki mówiące, z jakich części tych regionów pochodziły poszczególne osoby. Bardziej precyzyjne określenia pochodzą z bliższych okolic Wschowy, bo tam podawane są dokładne nazwy poszczególnych miejscowości. Podobnie a nawet gorzej wyglądała sytuacja z pochodzeniem społecznym, bo początkowo odnotowany był dokładnie zawód rodzica, a później zaczęto używać ogólnych określeń „mieszczanin” lub „rolnik”⁶.

Mimo tych wszystkich wad, źródło to zasługuje na uwagę, bo nie ma lepszego zestawienia danych o ludności Wschowy. Wprawdzie było ono już przedmiotem analizy historyków Księstwa Warszawskiego, ale posłużyło im tylko do sporządzenia zestawienia zbiorczego⁷.

Zanim przejdę do samego źródła, chcę przedstawić ogólną sytuację Wschowy, by można było porównać analizowane dane z innymi liczbami. Przypomnę więc, że w 1793 roku miasto przeszło w ręce pruskie. Przemysł wschowski stracił w ten sposób nie tylko swe szerokie rynki zbytu, ale przede wszystkim uzyskane od królów polskich przywileje, stwarzające korzystne warunki handlu i wytwórczości⁸. W latach 1807-1815 Wschowa należała do Księstwa Warszawskiego, a od 1815 roku znowu do Prus.

W momencie przejścia pod panowanie pruskie Wschowa — jak podaje Jan Wąsicki — miała w samym mieście 133 budynki, natomiast na przedmieściach - 674, czyli ogółem 807 domów.

„Z tej jednak liczby tylko 32 w samym mieście było murowanych i krytych dachówką, reszta zaś to domy drewniane pokryte gontem. Z tego sześć w mieście i osiem na przedmieściu nie było zamieszkałych. Wolnych placów pod budowę domów było 62, z tego dwa w samym mieście, reszta na przedmieściu.

Liczba ludności miasta wynosiła ogółem 4 579 osób, w tym mężczyzn - 1 006, kobiet - 1 139, synów wyżej 10 lat - 341, poniżej zaś 561, córek powyżej 10 lat - 446, poniżej - 542, czeladników - 131, uczniów - 91, służby domowej męskiej - 29, żeńskiej - 293.

We Wschowie, tak jak i w innych nadgranicznych miastach, zamieszkiwała w dużej liczbie ludność wyznania ewangelicko-augsburskiego. Liczba miesz-

⁶ *Ibidem*.

⁷ H. Grossman, *op. cit.*, *passim*.

⁸ J. Wąsicki, *op. cit.*, s. 45; G. Wróblewska, *op. cit.*, s. 461.

kańców tego wyznania wynosiła 3097 osób, rzymskokatolickiego 1 049 osób, Żydów 418 osób, ludności wyznania ewangelicko-reformowanego 15 osób”⁹.

W następnych latach nastąpiły dalsze zmiany w liczbie mieszkańców.

„Wschowa w roku 1796 liczyła 5 378 osób, w tym 449 Żydów. W mieście stał ponadto garnizon liczący wraz z rodzinami 662 osoby. W roku 1800 liczba mieszkańców wynosiła 5 486 osób łącznie z ludnością żydowską, która liczyła 510 osób. Do tego dochodzi znaczny garnizon wojskowy, który wynosi wraz z rodzinami 1 168 osób. Ogólna liczba mieszkańców w tym czasie wynosiła 6 670 osób. W roku 1 803 liczba ludności miasta wynosiła 5 585 osób i nie wiadomo, pisze J. Wąsicki — czy zmniejszenie liczby mieszkańców nastąpiło wskutek ograniczenia garnizonu wojskowego, czy też wskutek innych przyczyn. W ciągu dziesięciu lat liczba mieszkańców wzrosła o 1 006 osób, nie wliczając w to stacjonującego wojska oraz rodzin wojskowych”¹⁰.

Zmniejszenie się liczby mieszkańców w 1803 roku miało swój konkretny powód, bo w 1801 roku Wschowa padła ofiarą katastrofalnego pożaru, który zniszczył 252 domy, czyli ponad 1/4. Spaliła się wówczas duża część dolnego Nowego Miasta¹¹, gdzie mieszkało też wielu Żydów. Od tego czasu nastąpiło rozproszenie ludności żydowskiej po całym mieście, co wpłynęło na osłabienie jej pozycji.

W 1808 roku Wschowa liczyła 5 047 mieszkańców, w tym 505 Żydów, a w 1810 roku - 4 634 mieszkańców¹². Zestawmy wymienione liczby, by uchwycić zachodzące zmiany w liczbie mieszkańców tego miasta. Trzeba przy tym założyć, że liczby te są względne, bo bardzo trudno policzyć, ile naprawdę było mieszkańców Wschowy w poszczególnych latach.

⁹ J. Wąsicki, *op. cit.*, s. 44-45.

¹⁰ *Ibidem*, s. 74. Nigdzie w aktach nie odnalazłem śladów znacznego ożywienia budowlanego i nie można stwierdzić też poważnego wzrostu gospodarczego. W takich warunkach liczba mieszkańców nie mogła zwiększyć się o 1 000 osób. Wprowadzić są i tacy, jak pisze J. B. Flak (Opisy Księstwa Warszawskiego, Poznań 1809, s. 88), którzy podają, że Wschowa liczyła 7 000 osób, ale takie sugestie trzeba odrzucić, gdyż w ówczesnych warunkach nie był to możliwy.

¹¹ G. Wróblewska, *op. cit.*, s. 462.

¹² J. Wąsicki, *op. cit.*, s. 94. W tym czasie mogła napłynąć taka liczba ludności do Wschowy, co związane było z powstaniem Księstwa Warszawskiego, ale budzi to moje podejrzenie, że są to liczby zawyżone. Nic nie wskazuje na to, że ponad 500 osób napłynęło do miasta.

Tabela 1

Liczba mieszkańców Wschowy w latach 1793-1815

Rok	Liczba ludności wg J. Wąsickiego	Ludność żydowska	Garnizon wojskowy	Obliczenia autora
1793	4579	418		4579
1795	5463			4801
1796	5378	449	662	4716
1800	6670	510	1168	4948
1803	5585			4417
1805	5596			4428
1807	4483			4483
1808	5047	505		4542
1810	4634			4634
1811	5000			5000
1815	4933			4933

Źródło: Obliczenia własne na podstawie cyt. literatury (zob. przypis 2) oraz Akta m. Wschowy (APZG, sygn. 1063).

Tabela 2

Struktura wieku ludności Wschowy w 1809 roku

Wiek	Odsetek ludności Wschowy	Odsetek ludności nie urodzonej we Wschowie
0-9	28,2	2,8
10-19	21,3	11,4
20-29	14,3	18,2
30-39	12,2	18,0
40-49	10,6	20,0
50-59	6,7	15,3
60-69	4,3	9,9
70-79	1,9	3,4
80-89	0,3	0,6
90-100	-	0,3

Źródło: Obliczenia własne na podstawie Akt m. Wschowy (APZG, sygn. 1063).

W jednym wypadku odnotowano rodzinę, która miała dziewięcioro dzieci, ale 36,9 % rodzin miało po jednym dziecku. We wszystkich małżeństwach różnica wieku między małżonkami wynosiła prawie siedem (sześć, osiem) lat. Wiek matki rodzącej pierwsze dziecko wynosił dwadzieścia sześć lat. Pamiętać jednak trzeba, że 26,4 % małżeństw nie posiadało dzieci.

Więcej uwagi chciałbym poświęcić tej ludności, która nie urodziła się we Wschowie, jest to bowiem grupa najmniej zbadana. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że ludność miast składa się od 2/5 do 1/3 z przybyszów¹³. W przypadku Wschowy teza ta znajduje również potwierdzenie, bo według moich

¹³ T. Jaworski, *Stosunki ludnościowe na Środkowym Nadodrzu w XVIII wieku*, „Rocznik Lubuski” t. XVI, Zielona Góra 1992, s. 81-82.

obliczeń było tam ponad 30 % ludności napływowej. Badane dwie inspekcje, które obejmowały stare miasto, posiadały jej 27 %, ale pamiętać trzeba, że na przedmieściach ruch ludnościowy był bardziej intensywny, co pozwala przypuszczać, iż odsetek ten może nawet sięgać 35-37%¹⁴.

Wśród ludności napływowej znajdowało się 35,5 % katolików oraz 63,7 % wyznania ewangelickiego. Pozostałe dziesiętne były reprezentowane przez zwolenników wyznania ewangelicko-reformowanego. Nie ma Żydów, którzy we Wschowie stanowili 10,4 % całej ludności, ale jest to zrozumiałe, gdyż — jak już była mowa — nie mieszkali oni w starym mieście.

Jeżeli chodzi o miejsce pochodzenia imigrantów, to najwięcej wywodziło się ich ze Śląska - 31,8 %. Wśród innych krajów warto wymienić jeszcze Saksonię, z której pochodziło 4,4 % Wschowian, a także Czechy, gdzie urodziło się 3,9 % imigrantów. Jak więc widać, Wschowa stanowiła miejsce napływu ludności z obszarów południowych (Śląsk, Saksonia i Czechy).

Bardzo ciekawie wyglądał napływ ludności z okolicznych miast i wsi. Szczególnie chciałbym zwrócić uwagę na okoliczne wsie, które dały Wschowie 13,5 % imigrantów. Najwięcej pochodziło ze wsi Przyczyna, bo 4,9 %, a dalej Drzewce 2,2 %, Nowa Wieś, Szlichtyngowa, Dębowa Łąka po 1,5 % oraz Osowa Sień - 1,2 %. Wśród innych miast na uwagę zasługuje migracja z Leszna - 3,6 %, ze Zbąszyna - 2,4 %, z Rawicza - 1,7 % i z Wolsztyna - 1,5 %.

Z danych tych wynika, że właśnie okoliczne wsie były dużym rezerwuarem ludności miasta; stamtąd wywodziła się znaczna część jego mieszkańców.

Jeżeli chodzi o grupy zawodowe, to wśród imigrantów najwięcej było rzemieślników, bo 30,6 %. Na drugim miejscu znajdowały się służące, których było 11,1 %, a dalej najemnicy - 8,0 % i czeladnicy - 7,1 %.

Wśród rzemieślników dominowały zawody budowlane, które stanowiły 6,5%, a pozostałe to: sukiennicy, krawcy, rzeźnicy po 2,4 %, szewcy - 2,2 %, kuśnierze - 1,7 %. Stosunkowo mało było kupców, którzy stanowili 1,2 %, ale jest to zrozumiałe, czasy wojenne bowiem nie sprzyjały podrójom handlowym.

Najwięcej rzemieślników wywodziło się ze Śląska - 33,6 %, na następnym miejscu były Czechy - 6,4 % oraz Saksonia - 5,6 %. Zwracam uwagę, że w tej grupie kolejność tych dwu ostatnich krajów uległa zmianie, bo Czechy wyprzedziły Saksonię. Nie odnotujemy natomiast istotnych zmian w migracji wewnętrznej, gdyż z Przyczyny pochodziło 4,8 % rzemieślników i 3,6 % wywodziło się z Leszna.

Inaczej wyglądała sytuacja wśród czeladników: ze Śląska pochodziła podobna ich liczba (37,9 %), ale z Saksonii było ich już 20,6 %. Zwraca uwagę brak czeladników z Czech.

Nieco uwagi wypada poświęcić służącym, gdyż o tej grupie zawodowej wiemy stosunkowo najmniej. Ze spisów ludnościowych Dolnego Śląska wiadomo, że występowała tam duża przewaga liczbowa kobiet nad mężczyzn-

¹⁴ T. D z w o n k o w s k i, *Powiązania ekonomiczne Wschowy na przełomie XVIII i XIX wieku*, Zielona Góra 1992, s. 56, praca doktorska, maszynopis w posiadaniu autora.

nami¹⁵. Historycy domyślają się, że było to wynikiem migracji mężczyzn na Górny Śląsk, a także odpływu kobiet do miast¹⁶. Posiadane dane nie dają możliwości potwierdzenia lub zaprzeczenia tym domysłom, bo — jak już wspominałem — nie wiemy, z jakich regionów Śląska wywodzili się służące we Wschowie. Wiemy jedynie, że 15,5 % pochodziło ze Śląska, może Dolnego, ale tego możemy się tylko domyślać. Natomiast mamy pewność, że największy ich dopływ następował z okolicznych wsi, wśród których dominowały Drzewce i Przyczyna - 8,9 %, z pozostałych wsi - 2-5 % i podobnie było z okolicznymi miastami, co w sumie decyduje o tym, że najwięcej służących pochodziło z rejonu Wschowy.

Jeżeli chodzi o pochodzenie społeczne, to zwraca uwagę fakt dominacji służących pochodzących z rodzin miejskich - 64,5 %, a tylko 35,5 % z rodzin wiejskich, co nie potwierdza tezy o znacznym napływie dziewcząt ze wsi do miasta. Obliczenia te znajdują potwierdzenie w przynależności religijnej: ewangeliczek wśród służących było 55,6 % a katoliczek 40,0 %, pozostałe należały do wyznania ewangelicko-reformowanego. Tu trzeba uczynić pewne zastrzeżenie, że związek między pochodzeniem społecznym a wyznaniem nie musi istnieć ale może; wymaga to dalszych badań. Wskazują na to fragmentaryczne dane o zawodach rodziców, wiele dziewcząt pochodziło bowiem z rodzin, które wcześniej zajmowały się tak powszechnie szanowanymi zawodami, jak piwowarstwo, sukiennictwo, rzeźnictwo i kupiectwo, ale widocznie rodziny te musiały poważnie zubożeć, skoro posłały dziewczęta do pracy jako służące. Jest to możliwe, bo w źródle natrafimy na dużą liczbę wdów (7,3 %), przy których często widnieje adnotacja „wdowa uboga”.

Dodać jeszcze należy, że średnia wieku służących wynosiła 23 lata. Zdarzały się starsze a także młodsze kobiety, jednak dominowała grupa w przedziale 17-25 lat.

Wśród najemników najwięcej wywodziło się ze Śląska (45,4 %). Pozostali pochodzili z okolicznych wsi, czyli z Przyczyny 12,1 %, z Długiego i Lasocic po 6 % oraz po kilka procent z innych miejscowości.

Jak więc widać, największe wsparcie ludnościowe otrzymywała Wschowa ze Śląska oraz okolicznych wsi (Przyczyna). Dopiero w następnych latach (1813-1814) zaczynamy obserwować zjawisko odwrotne, czyli przenoszenie się na Śląsk. W spisach z tych lat znajdujemy często adnotacje: „kupiec, podupadł i wyprowadził się na Śląsk” albo „właściciel zubożał i nie można wiedzieć, gdzie się podziewa”. Wzrasta też liczba informacji dotyczących wdów, pojawiają się bowiem zapisy w rodzaju: „komornica, mąż nieboszczyk, wysłany od powiatu do obozu francuskiego, zginął, a wdowa biedna, iż o łaskawym chlebie utrzymuje się, co powiatowe miasto Wschowa składa”; „pracując mąż jej jako kancelista na ratuszu zaraził się od chorych z Rosji powracających wojsk francuskich i zmarł”. Tego typu informacji jest sporo, co

¹⁵ T. Jaworski, *op. cit.*, s. 85.

¹⁶ *Ibidem*.

świadczy o znacznym zubożeniu ludności, które wywołało zmianę kierunku migracji. Dodać należy, że wojny napoleońskie nie spowodowały takich masowych migracji, jakie było można obserwować w czasie i wyniku wojen trzydziestoletniej oraz siedmioletniej.

We wszystkich miastach Środkowego Nadodrza sytuacja była podobna do tej, jaką obserwowaliśmy na przykładzie Wschowy. Napoważniejsze straty zanotowała Szprotawa, a na północ od niej tylko Strzelce Krajeńskie. Straty te spowodowały poważne osłabienie owych miast. W niektórych miejscowościach, głównie tych, do których przybywały powracające z Rosji wojska francuskie, odnotowano epidemie tyfusu, ale ofiary sięgały najwyżej 100-200 osób, co nie stwarzało groźnych ubytków ludnościowych¹⁷. Szybko też straty te zaczęła rekompensować masowa migracja ludności wiejskiej do miast, które — uzyskując dużą samorządność — zaczęły się szybko rozwijać.

TOMASZ JAWORSKI

BEVÖLKERUNG DER ALTEN STADT WSCHOWA (DT. FRAUSTADT) NACH DEN ANGABEN DER VOLKSZÄHLUNG AUS DEM JAHRE 1809.

Das in dieser Bearbeitung aufgenommene Problem besitzt keine umfangreiche historische Literatur. Diese Frage hat um so größere Bedeutung, daß sie die Zeit der Napoleonischen Kriege betrifft, während es zu den sehr dynamischen demographischen Veränderungen gekommen ist. Auf dem westlichen Grenzgebiet Polens fanden große Bevölkerungsverschiebungen statt, welche über die zukünftige Form der gesellschaftlichen Verhältnisse auf diesen Gebieten entschieden.

Grundlage der hier durchgeführten Analyse ist die Volkszählung der Stadt Wschowa im Jahre 1809.

Die analysierte Quelle hat interessante Materialien zu den Bevölkerungs- und gesellschaftlichen Verhältnissen in den an der Oder gelegenen Städten geliefert. Der Autor beschäftigt sich zuerst mit der Bevölkerungszahl von Wschowa in den einzelnen Phasen der Napoleonischen Kriege. Dann lenkte er seine Aufmerksamkeit auf die eingewanderte Bevölkerung, über die in der Fachliteratur nur wenige Angaben vorhanden sind. Die 2 untersuchten Inspektionen der Alten Stadt haben 27% der Bevölkerung fremder Herkunft nachgewiesen.

Besonders interessant zeigte sich die Situation der Diener, die nur zu 35,5% aus den ländlichen Familien kamen.

Sonstige waren städtischer Herkunft. Die Kriegssituation hatte wahrscheinlich den Einfluß auf die Tatsache, daß die beträchtliche Gruppe der Diener aus den Familien kam, die früher in solchen allgemein hochgeschätzten Berufen arbeiteten, wie: Bierbrauerei, Tuchmacherei, Fleischerei oder Kaufmannschaft.

Der Autor betont auch, daß die meisten Migranten aus Schlesien kamen. An der zweiten Stelle befanden sich die umliegenden Dörfer, die 13,5% fremder Bevölkerung lieferten.

Die Einwanderung aus anderen Gebieten war sehr symbolisch und hatte keine größere Bedeutung.

Die Napoleonischen Kriege haben nicht so große Massenmigrationen verursacht, wie es während und im Ergebnis des 30jährigen und 7jährigen Krieges zu beobachten war. Erst die städtischen Reformen, die man auf diesem Gebiet in den 30 Jahren des 19. Jhs. einzuführen begann, hatten wesentlichen Einfluß auf die Massenhaftigkeit der Migrationen.

Auch die sich entwickelnde Industrie fing an, große Mengen ländlicher Bevölkerung heranzuziehen.

¹⁷ Idem, *Żary w dziejach pogranicza śląsko-łużyckiego*, Żary 1993, s. 127 i 133.

TADEUSZ DZWONKOWSKI

STRATY MATERIALNE MIAST ŚRODKOWEGO NADODRZA W LATACH 1806-1815

Zestawienia wartości strat materialnych poniesionych przez społeczeństwa miejskie Środkowego Nadodrza w latach 1806-1815 zostały dokonane przez komisje likwidacyjne przed Kongresem Wiedeńskim. Rezultaty prac tych komisji stały się podstawą do określenia wysokości kwot w pruskich żądaniach reparacji wojennych. Dokumentacja ich działalności znajdowała się niemal w każdym zespole spuścizny aktowej po ówczesnych władzach komunalnych. Część tych akt przechowywano w Staatsarchiv Breslau, ale większość złożono w miejsowych archiwach tych władz. Do czasów obecnych zdołano zachować jedynie niewielkie fragmenty¹.

Akta komisji likwidacyjnych stanowiły najrzetelniejszą podstawę źródłową dla zajmujących się problematyką zniszczeń. Korzystali z nich twórcy popularnych w pierwszej połowie XX wieku monografii miast dolnośląskich. Nierzadko zamieszczano tam przykłady mordów, gwałtów i grabieży, jakie z reguły towarzyszyły działaniom militarnym. W tej sytuacji wydawałoby się, że wśród podejmujących problem strat spotkamy się z jednoznaczną ich oceną. Tak jednak nie jest. W wielu wyrażanych dotychczas opiniach i szacunkach występuje zdecydowana linia podziału, kreowana przez stosunek nie tyle do wojen, co do idei napoleońskiej. Historiografia niemieckojęzyczna drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku określała straty jako nadzwyczaj dotkliwe, dając zdecydowane pierwszeństwo zniszczeniom dokonany przez wojska napoleońskie przed rosyjskimi i pruskimi. Określając wysokość ściągniętych kontrybucji i różnorodnych rekwizycji, zonglowano liczbami talarów, mnożono przykłady rabunków i gwałtów, przypisując im wywoływanie zaburzeń w życiu społecznym i gospodarczym miast². Poglądy bardziej nam współczesne, wyrażane zarówno przez polskich, jak i niemieckich historyków,

¹ W kilku zespołach akt miejskich (m. in. Akta miasta Zielonej Góry, Akta miasta Bytomia Odrz., Akta miasta Wschowy) przechowywanych w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze akta te stanowią część rachunków kamer miejskich lub wydzielonych serii, np. *Invasions Rechnung, Militär Sachen, Requisitionen Sachen*.

² F. M i n s b e r g, *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, Glogau 1853, H. B e l o w, *Zur Geschichte des Jahres 1806 Glogaus Belagerung und Vertheidigung...*, Berlin 1893, G. J o k i s c h, *Geschichte der Stadt Neustädte*, Glogau 1866, K. L o e c h e l, *Geschichte der Schützengilde Züllichau*, Züllichau 1913, H. S c h m i d t, *Geschichte der Stadt Grünberg*, Grünberg 1922.

kształtują inny obraz. Skłonne są do zmniejszania roli nacisku ekonomicznego strat na przemiany społeczno-ekonomiczne w miastach i traktują je jako określony katalizator tych przemian. Ogólnie uważa się, że w porównaniu z innymi regionami ówczesnej Europy straty miast dolnośląskich nie były wysokie³.

Ziemie nadodrzańskie spełniały funkcję korytarza umożliwiającego prowadzenie wojskom napoleońskim działań operacyjnych na wschód od Łaby. Mimo iż nie zanotowano na tych obszarach poważniejszych starć, były one terenem częstych przemarszów i koncentracji znacznych liczb żołnierzy. Stąd też obciążenia materialne, w ówczesnych realiach prowadzenia działań wojennych, były niemal wprost proporcjonalne do ilości kwaterowanych żołnierzy i czasu kwaterowania. Należy jednak nadmienić, że regulaminowe zapotrzebowania aprowizacyjne armii napoleońskiej, zarówno w kampanii 1806/1807, jak i w 1812 roku były o wiele niższe niż podobne zestawienie wojsk carskich i pruskich w latach 1813-1814⁴.

Napoleon po wjeździe do Berlina 27 października 1806 roku wysłał dwudziestotysięczny korpus księcia Hieronima na Śląsk z zadaniem ubezpieczenia głównego kierunku uderzenia. 5 listopada awangarda tego korpusu pojawiła się w Krośnie Odrzańskim i po podciągnięciu tyłów już w dniu następnym 3. regiment strzelców bawarskich kwaterował w Zielonej Górze⁵. Tymczasem wojska pruskie od połowy października przygotowywały się do obrony. Armia śląska, licząca około 32 000 żołnierzy, została rozlokowana w kilku twierdzach. Na terenie Środkowego Nadodrza zorganizowano obronę opierając się na twierdzy głogowskiej. Zgrupowano tam trzy bataliony piechoty regularnej oraz trzy kompanie rekruckie wraz z pododdziałami kawalerii i artylerii. Załoga liczyła wówczas 3 228 żołnierzy. Komendantem twierdzy został generał major von Marwitz, pamiętający wojny śląskie Fryderyka II. Przygotowania do bezpośredniej obrony rozpoczęto od budowy umocnień ziemnych i paliszcza, na które — według obliczeń rachmistrzów miejskich — zużyto 45 000 drzew. Wzmocniono niektóre budowle, a kościoły: franciszkański, dominikański, jezuitów a także garnizonowy zamieniono na magazyny. Zapelniano je żywnością i amunicją. Zrujnowano okoliczne młyny i zerwano mosty. Tylko koszty umocnień oszacowano na 6 000 talarów. W miastach położonych wzdłuż szlaków komunikacyjnych rozmieszczono niewielkie oddziały obserwacyjne⁶.

7 listopada 1806 roku generał Lefebvre, dowodzący dywizją z korpusu księcia Hieronima, stanął w Słone koło Głogowa. Po stopniowym uzupełnieniu składu korpusu przystąpiono do działań oblężniczych. Nie imponowały one ani tempem, ani sprawnością. Jednakże przybycie dział z twierdzy kos-

³ *Historia Śląska*, red. S. Michalkiewicz, t. 2, cz. 2, Wrocław-Gdańsk 1976.

⁴ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Akta miasta Wschowy (cyt. A. m. W.), sygn. 927-928.

⁵ H. Schmidt, *op. cit.*, s. 680.

⁶ G. Dietrich, *Glogaus Schicksale in den Jahren der Franzosenbesetzung 1806-1814 nach dem 1815 erschienenen Buche...*, Glogau 1925, s. 15.

trzyńskiej rozstrzygnęło ostatecznie losy oblężonych. 2 grudnia 1806 roku podpisano akt kapitulacji twierdzy głogowskiej⁷.

Walki o Głogów nie przyniosły dużych strat mieszkańcom miasta. Największe powstały w wyniku pożaru 10 listopada, a ich wielkość, zapewne zawyżoną, oszacowano na sumę 50 000 talarów. Po kapitulacji do Głogowa wkroczyło 7 000 piechoty bawarskiej i wirtemberskiej, która zajęła kwatery w mieście. W celu zapewnienia wojsku wyżywienia generał Vandomme narzucił kontrybucję w wysokości 25 000 talarów, z czego z kasy miejskiej Głogowa francuscy oficerowie prowiantowi otrzymali bezpośrednio 11 000⁸.

Również niewielkie obciążenia mieszkańców innych miast przyniosły operacje militarne prowadzone w ostatnich miesiącach 1806 roku. Niewątpliwie najbardziej uciążliwe były kwatunki. Ciężko znosili mieszkańcy Sulechowa kwaterunek dywizji Seckendorfa, która stacjonowała w tym mieście przez kilka tygodni na przełomie listopada i grudnia. W Zielonej Górze od 9 listopada przez dziesięć dni kwatrowało 4 000 piechoty bawarskiej. Kilkundniową kwaterę dla księcia Hieronima zorganizowano w tym mieście u kupca Zygmunta Foerstera. Jednakże bezpośrednio z kasy miejskiej wydatkowano wówczas zaledwie 551 talarów, a szkody materialne, będące rezultatem przypadkowego pożaru, oszacowano na 400 talarów⁹. Dużo większe straty poniosło wówczas Nowe Miasteczko. 26 listopada rozlokował się tam batalion piechoty, a kontrolująca bezpośrednio zaplecze oblegających kawaleria i luźne oddziały dokonywały licznych rekwizycji. Ugrupowania zabezpieczenia tyłów poszukiwały żywności także w Bytomiu Odrzańskim i Nowej Soli. Przejęto port nowosolski i przeprawiano się przez Odrę. Obiektem szczególnie uciążliwych rabunków stała się wówczas ludność Szlichtyngowej i Wschowy¹⁰.

Na przełomie grudnia i stycznia większość oddziałów napoleońskich opuściła ziemie Środkowego Nadodrza. Część wojsk podążyła w kierunku Wielkopolski, a korpus księcia Hieronima skierował się w głąb Dolnego Śląska. W Głogowie pozostawiono jedynie 1 500 żołnierzy. W Zielonej Górze interesy francuskie zabezpieczał kilkudziesięcioosobowy oddział żandarmerii polowej. Przejściowe komendantury ustanowiono w Sulechowie i we Wschowie. Zarekwirowano wówczas w Zielonej Górze 700 postawów sukna. Ze Szlichtyngowej zabrano znaczne zapasy mąki.

Dowództwo francuskie narzuciło poszczególnym prowincjom Prus podatek wojenny. W Zielonej Górze wynosił on 27 790 talarów i został zapłacony na

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Akta miasta Zielonej Góry (cyt. A. m. Z. G.), sygn. 192; *Cronica oder Kurze Beschreibung von der Entstehung und den Schicksalen der Stadt Grünberg von 1222 bis 1814*, Grünberg (ok. 1830), s. 97.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Akta miasta Bytomia (cyt. A. m. B.), sygn. 315; A. m. W., sygn. 1337; W. S c h u l t z, *Zum Neuen Saltze. Darstellungen und Quellen zur Geschichte der Stadt Neusaltz/O.*, t. 2, Neusaltz 1926, s. 88.

początku 1807 roku¹¹. Również ponad 20 000 talarów uiścili mieszczenie Sulechowa. W miastach o mniejszej liczbie ludności podatek ten był znacznie mniejszy. Świadczenia pieniężne nie były duże, skoro szybko splecono narzucone kwoty. Część środków uzyskano poprzez pożyczki udzielane pod zastaw, a część pochodziła z zasobów własnych poszczególnych grup zawodowych.

13 września 1807 roku przybył do twierdzy głogowskiej korpus Charlesa Nicolasa Quidnota. Zarówno w Głogowie, jak i we wsiach podmiejskich zgromadzono na okres około dwóch tygodni ponad 20 000 żołnierzy. W grudniu tego roku przeszła traktem głogowskim kawaleria Joachima Murata. Praktycznie do końca 1808 roku wycofujące się na zachód wojska napoleońskie były widoczne na drogach Środkowego Nadodrza. Niejednokrotnie korzystały one z kwaterunku i zasobów żywnościowych zamieszkałej tam ludności.

W końcu grudnia 1808 roku do Sulechowa, Krosna Odrzańskiego i Zielonej Góry powróciły wojska pruskie. W następnym miesiącu rozpoczęto w tych miastach organizację garnizonów. 31 stycznia 1809 roku zakończono formowanie stałej komendantury pruskiej w Zielonej Górze¹². Z reguły przejmowano obiekty będące we władaniu wojskowych przed bitwą pod Jeną, a liczba żołnierzy w tych garnizonach rzadko przekraczała kilkaset osób. Jedynie w Głogowie pozostawała stała załoga napoleońska, ale i w tym wypadku zmniejszono liczbę żołnierzy, a w końcu 1810 roku część załogi twierdzy stanowili polscy ułani¹³. W styczniu następnego roku przybyła do Głogowa 6. kompania artylerii saskiej oraz 9. regiment kawalerii polskiej. Naliczono wówczas w Głogowie 1280 żołnierzy. Po wytyczeniu drogi prowadzącej przez Kargowę i Sulechów — jako traktu militarno-dyplomatycznego — osadzono stałe załogi wojskowe w Krośnie i Sulechowie. Kwaterował tutaj 11. regiment strzelców konnych, który utrzymał się do wiosny 1812 roku¹⁴.

Przygotowania do wojny z Rosją, rozpoczęte w końcu 1811 roku, spowodowały drugi już od 1806 roku gwałtowny wzrost cen żywności. W miastach leżących wzdłuż planowanych tras przemarszu organizowano magazyny aprowizacyjne. Powstały one w Zielonej Górze, Nowym Miasteczku, Głogowie, Sulechowie i we Wschowie. W miastach garnizonowych skoncentrowano część wojsk mających tworzyć pruski korpus posiłkowy. W trzeciej dekadzie marca 1812 roku zjawily się na Środkowym Nadodrzu oddziały Wielkiej Armii. Trasy ich przemarszu wiodły z Gubina przez Zieloną Górę, Otyń, Głogów i Wschowę. Część z nich podążała przez Krosno i Sulechów w kierunku Poznania. Przemieszczanie się wojsk cechował pośpiech, ale jednocześnie określony porządek, co niewątpliwie ograniczało możliwości ewentualnych szkód. Oddziały piechoty saskiej, które przemaszerowały przez Zieloną

¹¹ *Cronica oder Kurze Beschreibung ...*, s. 97.

¹² H. Schmidt, *op. cit.*, s. 684.

¹³ J. Staszewski, *Wojsko Polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej*, Katowice 1936, s. 12-72.

¹⁴ G. Dietrich, *op. cit.*, s. 25.

Górę 28 marca, już 3 kwietnia znalazły się w okolicach Leszna¹⁵. Od tego czasu koncentracja wojsk na Środkowym Nadodrzu zagęszczała się. 30 marca w Zielonej Górze stacjonowało pięć kompanii piechoty saskiej, a dwa dni później większość jednostek z korpusu króla Westfalii. Przemarsz żołnierzy tego korpusu zakończył się 8 kwietnia. Pod koniec tego miesiąca ponownie nasiliły się przemarsze wojsk. W pierwszych dniach maja przez Zieloną Górę i Głogów przeszło 4 000 piechoty włoskiej wicekróla Eugeniusza, a w połowie maja korpus Andoche Junota¹⁶. Trasą wiodącą przez Sulechów przeszła znaczna część wojsk saskich i westfalskich.

Maszerującym towarzyszył aparat zabezpieczenia tyłów. Ówcześni obserwatorzy wspominają o karawanach wozów zapelnionych bronią, materiałami wybuchowymi, butami, płaszczami i zbożem. Zapotrzebowanie na siłę pociągową sprawiało, że przemarszom towarzyszyły gorączkowe rekwizycje koni, wołów i wozów¹⁷.

Ostatnie oddziały Wielkiej Armii opuściły Środkowe Nadodrze w połowie maja 1812 roku. Pozostawiono ogołocone z zapasów magazyny wojskowe i prywatne składy zboża. Powszechnie odczuwano brak żywności, a jej ceny osiągnęły nie spotykany dotychczas poziom. Po zbiorach 1812 roku przywrócono ponownie równowagę ekonomiczną, niemniej wiązała się ona z dewaluacją pruskich monet obiegowych. Szczególnie uciążliwe stało się podejmowanie wyższych dowódców i ich sztabów. Głogowianie narzekali, że pobyt w tym mieście księcia Abrantu kosztował kasę miejską 2 556 talarów¹⁸.

Wieści o klęsce Wielkiej Armii dotarły do Głogowa 12 grudnia wraz z przybyciem do miasta Cesarza Francuzów. Do końca tego roku przez Głogów, Gaworzyce, Szprotawę i Żagań przejeżdżały grupki żołnierzy z rozbitych oddziałów. Przemarszom towarzyszyły szybko rozprzestrzeniające się choroby. Chorymi na tyfus zapelniono m. in. szpitale w Głogowie i Zielonej Górze. Na obrzeżach miast tworzono lazarety, a koszty ich utrzymania obciążały społeczności miejskie¹⁹.

Za wojskami napoleońskimi ostrożnie poruszały się grupy Kozaków. 28 lutego zwiad carski pojawił się w Głogowie, ale podstawowy trzon wojsk Aleksandra przybył na Środkowe Nadodrze kilkanaście dni później. Operacje utrudniała wojskom carskim napoleońska załoga twierdzy w Głogowie. W połowie stycznia 1813 roku przybył do tego miasta generał Phillip i rozpoczął budowę dodatkowych umocnień. Uzupełniano załogę i gromadzono zapasy. Przygotowaniom towarzyszyły okresowe kontrybucje i inne świadczenia, ale obciążały one najbardziej mieszkańców Głogowa i okolicznych wsi. Jeszcze w styczniu 1813 roku weszła do twierdzy cofająca się armia generała Reynera, co spowodowało wzrost liczebności załogi do 15 000. Po kilku dniach pobytu

¹⁵ A. m. W., sygn. 1375.

¹⁶ H. Schmidt, *op. cit.*, s. 694.

¹⁷ *Cronica oder Kurze Beschreibung...* s. 101.

¹⁸ G. Dietrich, *op. cit.*, s. 28.

¹⁹ A. m. B., sygn. 311.

opuścił on Głogów i przez Szprotawę i Żagań podążył do Saksonii. Wojska rosyjskie, po kilku próbach, zaniechały zdobycia miasta, ale blokadę twierdzy utrzymywano do 25 maja 1813 roku. W tym czasie dochodziło do kilkakrotnych wystąpień ludności cywilnej, którą zmuszano do utrzymywania obleganych²⁰.

W połowie marca 1813 roku przez Odrę przeprowił się pruski korpus Fryderyka Henryka Wrangla. Jego dowódca wraz ze sztabem kwaterował kilka dni w Zielonej Górze. Pod osłoną wojsk pruskich i rosyjskich rozpoczęto organizację landwery. Ośrodkami jej formowania stały się większe miasta regionu. W Zielonej Górze major Lichnowski utworzył batalion piechoty. Podobne oddziały formowano w Sulechowie i Kożuchowie.

Zadaniem ludności miast i wsi była wówczas aprowizacja dużych ilości wojska. Szczególnie wysokie wymagania stawiały pododdziały zwiadu rosyjskiego. Kozacy i Baszkirzy stali się postrachem dolnośląskich skupisk miejskich. Na początku kwietnia rekwizycje zostały zastąpione przez systematyczne świadczenia na rzecz wojska ściągane przy pomocy lokalnej administracji²¹. Przyspieszono kilkakrotnie terminy spłat rat podatkowych, z których finansowano większość świadczeń. Sieć liwerantów zajęła się dostarczaniem żywności i furażu. Do rzemieślników i różnego rodzaju wytwórców kierowano ogromne zamówienia. Przy ogólnym niedoborze środków bogacili się dostawcy na rzecz wojska, zwłaszcza handlarze zbożem i niektórzy sukienicy.

Bitwa pod Budziszynem, którą stoczono w dniach 20-21 maja, umożliwiła powrót oddziałom napoleońskim na Środkowe Nadodrze. Do Głogowa przybyła kawaleria Sebastianiego, co spowodowało zniesienie blokady twierdzy. Kilka dni później wojska Cesarza Francuzów pojawiły się w Zielonej Górze, a 21 czerwca kwaterowało w tym mieście 5 000 piechoty z korpusu marszałka Victora²². Ponowna okupacja francuska przyniosła całemu regionowi szczególnie dotkliwe straty materialne. Zakazano ponownie eksportu sukna, co miało podstawowe znaczenie dla ekonomiki większości miast. Zgromadzone zapasy tego towaru zarekwirowano. Nakazano dostawę znacznych ilości butów, płótna, zboża i bydła.

Na początku sierpnia oddziały napoleońskie opuściły Środkowe Nadodrze (z wyjątkiem twierdzy głogowskiej) i dołączyły do sił głównych operujących na południu. Starcia nad Kaczawą w ostatniej dekadzie sierpnia 1813 roku przyniosły praktycznie odwrót wojsk cesarskich, a pod Głogów podeszły oddziały wojsk sprzymierzonych. Druga połowa 1813 roku była jednym z najtrudniejszych okresów dla załogi twierdzy. Brak opału był przyczyną dewastacji budynków w mieście. Rozbierano wieże i dachy niektórych zabudowań. Dawał się we znaki brak żywności. Ten ostatni czynnik zadecydował,

²⁰ G. Dietrich, *op. cit.*, s. 28.

²¹ A. m. B., sygn. 309, 310.

²² H. Schmidt, *op. cit.*, s. 696.

że 24 stycznia 1814 roku Głogów opuściły oddziały saskie. 27 marca wyszło z twierdzy 800 następnych osób, a 17 kwietnia wymaszerowała reszta załogi²³.

Nie oznaczało to jednak końca pasma świadczeń na rzecz wojska. Na początku maja 1814 roku pięć korpusów rosyjskich opuściło Francję i zmierzało w kierunku ziem nad Odrą. Pierwszy z nich, liczący 25 000 żołnierzy, zajął tereny wokół Krosna Odrzańskiego. Drugi, liczący blisko 40 000, przez Lipsk i Żagań ciągnął do Głogowa. W efekcie tych przemieszczeń Środkowe Nadodrze stało się ponownie obszarem koncentracji znacznej ilości wojsk, mimo że część druga korpusu została rozlokowana między Lesznem a Świeciechową²⁴. Zorganizowane wcześniej magazyny zbożowe w Sulechowie, Krośnie i Otyniu wymagały ciągłych dostaw. Zobowiązano do nich nie tylko ludność pobliskich miast i wsi, ale także regionów sąsiednich. Ogromne zapotrzebowanie na sukno ożywiło produkcję, ale jej rozwojowi towarzyszyła stała nierównowaga na rynku środków żywności.

Wiosną 1814 roku większej części ludności miejskiej zagrażał głód. Mimo presji wojska zanotowano próby rozruchów. Brak żywności powodował ciągłe przemieszczanie się oddziałów wojskowych, co nie sprzyjało stabilizacji. Operacje te objęły część Dolnego Śląska i południowo-zachodnią Wielkopolskę. Tylko w 1814 roku władze miejskie Wschowy wydały 232 900 całodziennych porcji wyżywieniowych, w tym ponad 800 generalskich, a w Zielonej Górze od 10 grudnia 1813 do 28 sierpnia 1814 roku wydano 160 101 porcji²⁵. Wiosną 1815 roku oddziały rosyjskie opuściły Środkowe Nadodrze, ale w dłuższym stanie gotowości pozostały wojska pruskie. Powrót do stabilizacji następował jednak powoli, a redukcję armii pruskiej przeprowadzono faktycznie dopiero z końcem następnego roku.

O wysokości strat bezpośrednich decydował w większości wypadków sposób ściągania świadczeń. Dominowały dwie metody. Najbardziej uciążliwa polegała na bezpośrednim wymuszaniu dostaw pod groźbą użycia broni. Druga, mniej dotkliwa, wykorzystywała pośrednictwo administracji lokalnej. Rekwizycje bezpośrednie miały miejsce w grudniu 1806 roku i miesiącach wiosennych po klęsce Napoleona w Rosji. Stabilizacja sytuacji militarnej sprzyjała porządkowaniu zaopatrzenia. Organizowano je przy pomocy liwerantów, którzy zajmowali się zakupem środków żywności i odzieży według zapotrzebowań służb kwatermistrzowskich. Po inwazji francuskiej zaczęto na większą skalę organizować magazyny. Mimo doskonale rozbudowanego wiosną 1807 roku systemu zaopatrzenia, powrót 6. korpusu armii napoleońskiej w sierpniu tego roku na ziemie nadodrzańskie spowodował, że już na początku października uskarżano się na braki w dostawach. Należy wnioskować, że również ta forma nie rozwiązywała problemu przy znacznej koncentracji wojsk.

²³ G. Dietrich, *op. cit.*, s. 30.

²⁴ A. m. W., sygn. 925.

²⁵ A. m. W., sygn. 1372; *Cronica oder Kurze Beschreibung...*, s. 109.

Na magazyny prowiantowe przeznaczano najczęściej budynki komunalne, pomieszczenia ratusza, domy cechowe, a także obiekty będące własnością zakonów i Kościoła. Finansowanie dostaw odbywało się kosztem ludności miejscowej. Niezbędne kapitały ściągano w ramach kontrybucji i podatków egzekwowanych przez miejscowe władze administracyjne. Z reguły największy ciężar spadał na głowy warstw zamożnych, ale pozbawionych praw politycznych. Jedną z takich warstw w państwie pruskim byli Żydzi. Oni też ponosili największe koszty. W Głogowie w ogólnej kwocie świadczeń w latach 1806-1809, wynoszącej 83 350 talarów, gmina żydowska poniosła 36,9% opłat kontrybucyjnych, kupcy 13,5%, a władze miejskie, reprezentujące całą społeczność, zaledwie 40%²⁶. Podobnie było w innych miastach. Kupiec Foerster w Zielonej Górze czy kupiec Grossman we Wschowie podejmowali wyższych dowódców wraz z osobami towarzyszącymi, co sprawiało, że ich udział w kosztach ogólnych był relatywnie daleko większy niż mniej zamożnych.

Poprzez kontrybucje ściągnięto tylko niewielką część zasobów finansowych ludności. Po okresie destabilizacji, już w 1808 roku odnotowano ponowną — o wiele większą niż w latach poprzednich — intensyfikację produkcji i wymiany towarowej. Do czasu wprowadzenia blokady kontynentalnej w wymiarze rozszerzonym o granice z Rosją szczególnie szybko rozwijała się produkcja sukna. Krach finansowy nastąpił w drugiej połowie 1812 roku, a w latach następnych pogłębiły go zwielokrotnione opodatkowania na rzecz wojska. Do końca 1813 roku uiszczono w większości miast podatki równe kilkuletnim opłatom w czasie pokoju. Rok następny świadczenia te powiększył do tego stopnia, że duża część ludności miejskiej z powodu ubóstwa została zwolniona z obowiązku opłat. Drenaż kapitału hamował a czasem wręcz uniemożliwiał obrót towarowy, osłabiał akumulację pierwotną, niezbędną dla rodzących się wówczas nowych form wytwarzania.

Najbardziej uciążliwym rodzajem świadczeń był przymus kwaterunku. Polegał on na udzielaniu noclegów żołnierzom i nierzadko zapewnianiu im wyżywienia. Tę formę świadczeń stosowano najczęściej w okresie jesienno-zimowym. Udział tego rodzaju obciążeń w Zielonej Górze w ciągu trzech pierwszych lat okupacji francuskiej wynosił 76% ogółu świadczeń, a w Głogowie 73,2% (liczonych w wydatkach bezpośrednich)²⁷. Podobnie było w latach następnych, zwłaszcza że w pierwszej połowie 1813 roku i czerwcu następnego na obszarze Środkowego Nadodrza pojawiły się masy wojsk. Tylko w latach 1812-1813 przez Krosno Odrzańskie przemaszerowało 370 000 wojska, które od mieszkańców żądało kwater. Dużym obciążeniem było również kwaterowanie w maju 1814 roku części wojsk rosyjskich stacjonujących kolejno w Żaganiu, Kożuchowie i Głogowie.

Kwaterunki dezorganizowały rytm produkcji i całodienne życie mieszkańców. Biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary mieszkań, gdzie pomieszczę-

²⁶ G. Dietrich, *op. cit.*, s. 19.

²⁷ *Ibidem*.

nia produkcyjne zajmowały część domostw, zakwaterowanie kilku żołnierzy hamowało produkcję. Często uciekano się do stosowania przemocy, co powodowało spory między władzami miejskimi a dowództwem stacjonujących oddziałów.

Mimo dużych obciążeń finansowych i dezorganizacji życia społecznego, w latach 1806-1815 w większości miast regionu intensyfikowano życie gospodarcze. Dość wyraźny postęp nastąpił w produkcji sukna. W czołowym ośrodku tej branży — Zielonej Górze — jeszcze w 1803 roku produkowano 26 534 postawy sukna, w roku 1810 - 30 298, a w 1815 - 48 113 postawów²⁸. Jedyne w 1813 roku zanotowano niewielką obniżkę. Nieco słabszą dynamikę wzrostu zauważono w pozostałych dwóch ośrodkach: Sulechowie i Świebodzinie. Niemniej wzrost potencjału produkcyjnego był widoczny. Towarzyszyła mu koncentracja środków produkcji, a obciążenia finansowe i straty materialne przyczyniły się do przyspieszenia postępującej od początków lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku polaryzacji poszczególnych grup ludności miejskiej. Rosła liczba ludności najemnej. Wprowadzenie w 1810 roku zupełnej wolności wytwarzania i handlu pozwoliło na przyspieszenie zmian w świadomości poszczególnych wytwórców. Wraz z zakończeniem wojen napoleońskich zakończył się w miastach Środkowego Nadodrza proces rozkładu organizacji cechowych.

Oceniając znaczenie strat w poszczególnych miastach Środkowego Nadodrza należy mieć na uwadze, że nie zahamowały one procesu przekształceń ekonomicznych, a w większości wypadków znacznie go przyspieszyły. Największe straty poniósł Głogów i były one proporcjonalnie kilkakrotnie wyższe niż w pozostałych miastach regionu. O wiele większe znaczenie ekonomiczne miały bariery celne i ograniczenia wprowadzane przez kolejnych dowódców wojskowych.

TADEUSZ DZWONKOWSKI

MATERIELLE VERLUSTE DER STÄDTE AUF DEM MITTLEREN ODER-GEBIET IN DEN JAHREN 1806 - 1815

Die materiellen Verluste der Städte auf dem Mittleren Oder-Gebiet in den Jahren 1806 - 1815 kann man vor allem auf Grund der Akten von Liquidationskommissionen abschätzen, die 1813 berufen worden sind, um die Höhe der Kriegsreparaturen feststellen zu können.

Im Herbst 1806 marschierte Korps von dem Fürsten Hieronymus nach Schlesien ein, und es begannen die Kämpfe um Głogów (dt. Glogau), die über einen Monat lang dauerten. Sie haben die Zerstörungen von Straßen und etlichen Anlagen im dieser Stadt mitgebracht. Damals ist auch ein Teil von Głogów abgebrannt. Die militärischen Truppen besetzten Quartiere und fanden die Verpflegung auf Kosten der Einwohner u.a. von Zielona Góra (Grünberg), Bytom Odrzański (Beuthen) und Nowa Sól (Neusalz), Szlichtyngowa (Schlichtingsheim) und sogar von Wschowa (Fraustadt). Zahlreiche Einquartierungen wiederholten sich in Herbst 1807, als das Korps von Quindnot in die Festung Głogów ankam. Zu den

²⁸ H. Schmidt, *op. cit.*, s. 1028.

Rechnungen der Verluste sollte in der späteren Zeit auch die hohe Kontribution gezählt werden, die die Bewohner der an der Oder gelegenen Städte zahlen mußten.

Die Übernahme der Garnisonen mit Ausnahme des Garnisons im Dezember 1808 durch preußische Truppen hatte den großen Einfluß auf die Verbesserung der Situation. Der Durchzug eines Teils der Großen Armee über Gubin (Guben), Zielona Góra (Grünberg), Otyń (Dt. Wartenberg), Głogów (Glogau) und Wschowa (Fraustadt) sowie über Krosno (Krossen) und Sulechów (Zullichau) hat verhältnismäßig keine großen Schaden verursacht. Man muß jedoch betonen, daß von Steuern der hiesigen Bevölkerung die Verpflegungslager aufgebaut, und gleichzeitig in den Städten Hunderte von Schuhen, Mänteln sowie Fleisch, Brot usw. bestellt wurden.

Mit der Nachricht über die Niederlage der Großen Armee wurden schon im Dezember die Krankenhäuser in Głogów und Zielona Góra mit Typhuskranken überfüllt. Der Hauptkern der Armee von Alexander I. ist auf das Mittlere Oder-Gebiet Anfang März 1813 angekommen. Die nächste Bataille um die Glogauer Festung hat wieder die Gegend verwüstet.

Nach der Schlacht bei Bautzen, Ende Mai, hat man die Belagerung von Głogów unterbrochen. Auf dem an der mittleren Oder gelegenen Gebiet wurde die Operation vom Victor-Korps angefangen. Damals ist es zu den größten Beschlagnahmen gekommen, die bis August 1813 dauerten. Die Burgbesatzung streckte die Waffen jedoch erst am 17. April 1814. Das bedeutete aber nicht, daß die Leistungen zu Gunsten des Militärs ihr Ende hatten. Anfang Mai 1814 haben 5 russische Korps Frankreich verlassen und sich Richtung der Oder - Gebiete begeben. Das erste davon (25 000 Soldaten) besetzte die Lagerstätten um Krosno Odrzańskie (Krossen), das zweite (ca. 40 000 Soldaten) zog über Leipzig und Żagan nach Głogów und bei Wschowa Unterkunft gefunden.

Nur im Jahre 1814 haben die Behörden dieser Stadt 232 900 ganztägige Verpflegungsportionen ausgegeben. Allein in Zielona Góra vom 10. Dezember 1813 bis zum 28. August 1814 wurden 160 101 Portionen ausgegeben. Im Frühjahr 1815 haben die russischen Truppen das Mittlere Oder-Gebiet verlassen, aber die preußischen Abteilungen sind im längeren Zustand der Kampfbereitschaft geblieben.

Die Art und Weise, wie die Leistungen beigetrieben worden sind, haben die Höhe der direkten Verluste bestimmt. Es dominierten zwei Methoden. Die lästigste Methode beruhte auf dem direkten Zwang der Lieferungen unter Androhung der Waffenanwendung. Die zweite wurde durch lokale Verwaltungen, organisiert, indem hauptsächlich finanzielle Leistungen beschlagnahmt und feste Aprovisationsstellen organisiert wurden. Die Erhöhung der Steuern führte zu dem finanziellen Krach schon am Ende 1812. Die Aufspaltung der Gesellschaft hat sich schnell vertieft. Ende 1814 wurde der große Teil der städtischen Bevölkerung von Pflicht der „Lieferungen wegen der Elend“ befreit. Die Dränage des Kapitals bremste oder machte den Warenumsatz unmöglich. Zu den ästigsten Lieferungen gehörte der Einquartierungszwang, welcher gewöhnlich im Herbst und Winter praktiziert war. Er bremste die tägliche Produktion.

Obwohl die finanziellen Belastungen groß waren und das gesellschaftliche Leben in den Jahren 1806-1815 desorganisiert war, änderten sich die Regeln der ökonomischen Handlungen in Mehrheit der Städte der Region. Davon zeugt u.a. die Steigerung der Tuchproduktion - oft über 40%. Die Verarmung von großem Teil der Einwohner hat zum Verfall der Zunftorganisationen beigetragen.

LUCYNA TUREK-KWIATKOWSKA

PRUSKIE REFORMY ADMINISTRACYJNE W OKRESIE NAPOLEOŃSKIM

W przededniu rewolucji francuskiej Prusy stanowiły państwo klasycznego absolutyzmu oświeconego. Ustrój państwa pruskiego, ukształtowany w dobie absolutyzmu fryderycjańskiego, opierał się na „wiernych osiadłych” (*die Treue Angesessene*), którymi byli właściciele dóbr rycerskich, dysponenci produkcji rolnej, zajmujący czołowe miejsce w układzie stosunków ekonomicznych. Więzią ustrojową państwa były tradycje stosunku lennego do monarchy. Mieszczañstwo i poddani chłopi traktowani byli jako grupy społeczne bezwłasnowolne o wyznaczonych z góry, niezmiennych funkcjach gospodarczych. Narzędziami panowania były biurokracja i patrymonialna władza dworów na wsi. Opanowana na kierowniczych stanowiskach przez szlachtę biurokracja rozwinęła kameralistyczny system drobiazgowej dyscypliny zmierzającej do zapewnienia państwu środków napelnienia skarbu i utrzymania siły militarnej¹. Ramię zbrojne, bazujące na mechanicznym fiskalizmie, było skuteczne pod względem przestrzennego rozszerzenia władzy. Koniec XVIII wieku przyniósł wzmocnienie aparatu biurokratycznego związanego z państwową administracją skarbową i wojskową oraz zanik znaczenia w administracji organizacji stanowych. Zarządzenia z czasów panowania Fryderyka II stały się podstawą drobiazgowej ingerencji państwa w stosunki gospodarcze, stwarzającej zawiąłany splot zależności w łonie kameralistycznej biurokracji. W przededniu reformy Steina i Hardenberga struktura władz stanowiła labirynt ogniw organizacyjnych i ich skrzyżowań kompetencyjnych².

W ówczesnym ukształtowaniu centralnej biurokracji państwowej³ istniał rząd (*Ministerium*) podzielony na departamenty (*Departement des Ministeriums*) równoległe do gabinetu królewskiego (*Cabinet Majestät des Königs*), będącego niezależnym od rządu narzędziem arbitralnych poczynań pruskiej monarchii absolutnej. Departamenty ministerialne zajmowały się sprawami zagranicznymi, lennymi, skarbowymi, sprawiedliwości, wyznaniowymi, szkolnictwa, lecznictwa. Osobnym urzędem było Generalne Dyrektorium, podzie-

¹ P. Haake, *Der preussische Verfassungskampf vor 100 Jahren*, München 1921, s. 7.

² A. Wielopolski, *Ustrój polityczny Pomorza Zachodniego w XIX wieku*, Poznań 1965, s. 16.

³ *Kurze Darstellung der vor dem Jahre 1808 in den Preussischen Staaten bestandenen öffentlichen Verwaltungsbehörden*, [w:] C. L. Rabe, *Sammlungen Preussischer Gesetze und Verordnungen*, t. 4, Halle und Berlin 1817, s. 1-46.

lone na departamenty specjalne i tzw. departamenty prowincjonalne. Kompetencje w grupie departamentów specjalnych wynikały z zadań rzeczowych ogarniających swoim zasięgiem całe terytorium państwowe. Równolegle do departamentów specjalnych istniała grupa departamentów prowincjonalnych, których kompetencje ograniczały się do określonych części państwa. Wynikające stąd linie zależności od departamentów resortowych, specjalnych Generalnego Dyrektorium, a także od gabinetu królewskiego krzyżowały się ze sobą. Różne, czasem sprzeczne polecenia władz centralnych, prowadziły często do chaosu administracyjnego.

Rozrost państwowych funkcji administracyjnych powodował zanikanie znaczenia dawniejszej administracji sprawowanej przez organizacje stanowe. Na gruzach ich kompetencji wzrastało znaczenie urzędu starosty krajowego - landrata. Tendencją rządów Fryderyka II było emancypowanie tych urzędników spod wpływu organizacji stanowych i otwieranie im możliwości awansu w hierarchii biurokracji państwowej⁴. Stosowanie konsekwentnej praktyki klasowego doboru osób piastujących stanowiska landratów, wyposażanie tych urzędów w kompetencje i funkcje zlecane przez państwo, przy równoczesnym umniejszaniu ich zależności od lokalnych organizacji stanowych, było przekazywaniem państwowej administracji terytorialnej w ręce urzędników odznaczających się wysokim stopniem lojalności w stosunku do interesów monarchii i interesów ziemiańskich.

Okres fryderycjański — wiążąc szlachtę przez hierarchię biurokratyczną z państwem — przyniósł ponadto ograniczenie samorządu gmin miejskich oraz całkowite podporządkowanie gmin wiejskich dworom szlacheckim. Krępowanie miast było konsekwencją zainteresowania państwa źródłami ich dochodów, co prowadziło do wzrastającej kontroli skarbowej w miastach, która z czasem rozszerzyła się na całą gospodarkę miejską. Administracja i pobór akcyzy przeszły w ręce podróżujących komisarzy królewskich, a następnie wykształciła się stała instytucja radców podatkowych, którzy przejęli funkcje kierowników gospodarki, sprawowane uprzednio przez organy dawnego samorządu miejskiego. Państwo wchłonęło administrację miejską, a deputacje reprezentujące dzielnice miasta i cechy przestały odgrywać jakąkolwiek rolę. Mieszczaństwo pozostało nadal odrębną warstwą społeczną, odgraniczoną niemal hermetycznie od szlachty i chłopów⁵.

Gmina wiejska utraciła swój samorząd dawniej jeszcze niż miejska. Była ona całkowicie podporządkowana władzy dworu. Wgląd państwa w jej lokalne sprawy zaczął torować sobie drogę dopiero pod koniec XVIII stulecia. W dziedzinie eksploatacji domen państwowych zwyciężył system dzierżaw okresowych. Na dzierżawców wraz z uprawnieniami gospodarczymi przelano także prawo do sprawowania władzy sądowniczej oraz lokalnej władzy politycznej.

⁴ E. Meier, *Die Reform der Verwaltungsorganisation unter Stein und Hardenberg*, Leipzig 1881, s. 104-106.

⁵ *Allgemeines Landrecht 1794*, t. II, tyt. 8, par. 86.

Wymiar sprawiedliwości, wykonywany przez urzędników państwowych — justycjariuszy, stał się tą dziedziną życia społecznego, w której państwo zaczęło pod koniec XVII wieku nadwładzać dotychczasowe absolutne feudalne władztwo dworów⁶.

Centralistyczne państwo pruskie utrzymywało się na nie zmienionej pozycji do końca panowania Fryderyka II, a to głównie dzięki konsekwentnym wysiłkom króla i niesłuchanie sprawnemu aparatowi administracyjnemu, który jeszcze drogą inercji utrzymywał się za jego następcy na tronie — Fryderyka Wilhelma II, aczkolwiek pojawiły się w nim już wtedy pewne rysy.

Nową ocenę fryderycjańskiego ustroju absolutnego przyniosła dopiero rewolucja francuska. Jej wpływ nie dotyczył bezpośrednio spraw pruskich, ale odnosił się do wielkich przemian ideowych w całej Europie. Pod koniec XVIII wieku także i w Prusach wykształciła się grupa intelektualistów wykazujących zainteresowanie powiązaniem z kulturą ogólnoeuropejską, oświeceniową, mimo że nie sprzyjała temu atmosfera państwa militarno-absolutystycznego. Zwolennicy racjonalizmu udawali się na studia do Getyngi, Jeny czy Halle, które były kuźnicami oświecenia niemieckiego, otwartymi na nowe prądy ideologiczne⁷.

Wielka rewolucja francuska i wojny napoleońskie wywarły wielki wpływ na państwa ościenne, szczególnie w Rzeszy Niemieckiej, w tym także na Prusy. Wpływy zaznaczyły się w wielu dziedzinach, również doprowadziły do radykalnych zmian w zakresie spraw politycznych, gospodarczych, ustrojowych, a przede wszystkim społecznych. Prusy — państwo, które bardzo zaznaczało swoje istnienie i potęgę w latach rewolucji i wojen napoleońskich — przeżywały wpływy rewolucji francuskiej niejako na dwóch płaszczyznach: jako państwo niemieckie w ramach Wielkiej Rzeszy i jako państwo pruskie, w tym okresie znacznie wyodrębnione z innych państw Rzeszy czy Rzeszy jako całości.

Wybuch rewolucji francuskiej elita oświeceniowa pruska, podobnie jak intelektualiści niemieccy, przyjęła z wielkim entuzjazmem. Widziała ona w niej urzeczywistnienie wielkich haseł: *Humanität*⁸, wolność dla wszystkich ludzi (a więc i stanu trzeciego), pełnia wolności duchowej. Francja przez rewolucję stworzyła naród nowoczesny — *nation française* to utożsamienie dawno istniejącej administracyjnej wspólnoty, czyli państwa z narodem. Naprzeciwko narodu francuskiego stał „das alte officiale Deutschland, das verschimmelte Philisterland”⁹, który za wszelką cenę chciał utrzymać dawny ład społeczny, dający przywileje jednej tylko warstwie, nie dostrzegający rodzącej się siły trzeciego stanu.

⁶ E. Meier, *op. cit.*, s. 116 i n.

⁷ M. Wehrmann, *Wissenschaftliche Vereinigungen ältere Zeit in Pommern*, Stettin 1923, s. 23-24.

⁸ M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789-1871*, Warszawa 1980, s. 44.

⁹ G. Heinrich, *Geschichtsphilosophische Positionen der deutschen Frühromantik*, Berlin 1976, s. 49.

Walka o równość stanów we Francji wywołała zafascynowanie rewolucją. Intelktualiści niemieccy nie spostrzegli się nawet, jak szybko rewolucja ludowa skończyła się, a wraz z nią prysła iluzja o całkowitej równości społecznej. Objęcie rządów przez Napoleona przywróciło ład, ale ugruntowało mocną pozycję burżuazji francuskiej¹⁰, otworzyło też szansę dla burżuazji niemieckiej, stąd jej wielkie poparcie dla Napoleona. Zdawał się on potwierdzać nadzieje, ograniczając prawa szlachty w zajętej przez Francuzów Nadrenii, tworząc jednolity Związek Reński, co działało na korzyść burżuazji. Napoleon wprowadził jedność między ludem i władcą. To ostatnie było szczególnie ważne w Niemczech, rozbitych na szereg państewek i przeżywających rozruchy społeczne. W tej sytuacji mógł być uważany za herosa i był nim dla XIX-wiecznej Europy.

Francuskie wpływy napoleońskie zaznaczyły się najwyraźniej na południu Niemiec, z uwagi na bliskość nadgraniczną i większą liberalizację stosunków społecznych w republikach utworzonych przez Napoleona. Niezależnie od powiązań intelektualnych, ideowych, społeczeństwo dostawało się też pod przemożny wpływ sukcesów Napoleona, a dzięki szerokiej propagandzie widziało w nim męża opatrnościowego. Archenholz pisał, że „Europa zostanie uwolniona od groźby wojny, bowiem potężna Francja, nie obawiająca się ataków współzawodniczących mocarstw, zdolna będzie do rozładowania napięć i konfliktów między pozostającymi w orbicie jej wpływów państwami”¹¹.

Równocześnie wśród powszechnego zadowolenia z rządów rewolucyjnej Francji zaczęły się pojawiać pierwsze oznaki niezadowolenia z rozpowszechniania idei rewolucyjnych wśród szerokiego społeczeństwa. Szczególnie ujawniało się to w rządzonych absolutnie państwach Rzeszy. Do takich należały przede wszystkim Prusy. Nasiliły się tu konflikty między koroną a mieszczaństwem, które ujawniły się z całą ostrością pod wpływem wypadków francuskich. Dla ukrycia drażących społeczeństwo pruskie konfliktów wewnętrznych król pruski Fryderyk Wilhelm II obwieszczał światu swe intencje zachowania pokoju wewnętrznego i zewnętrznego¹². Z zadowoleniem uznały Prusy komplikacje wewnętrzne i zewnętrzne Francji za dogodny moment powiększenia swego terytorium i podniesienia własnego prestiżu międzynarodowego. Szef dyplomacji pruskiej od czasu pokoju w Hubertsburgu, Ewald von Herzberg, pragnął, by Prusy stały się „l'arbitre des destinées de l'Europe”¹³. Przyjmując takie założenie, dążyły do pokonania czy też osłabienia rewolucyjnej Francji, a korzystając z niepowodzeń swej rywalki Austrii chciały być jedynym państwem w Rzeszy, które oprze się zbrojnie Francji. Niepowodzenia wojny interwencyjnej i wzajemne zrzucanie za to odpowiedzialności spowodowały, że Austria wycofała się z wojny a Prusy zawarły separatystyczny pokój w Bazylei. Nowe zdobycze terytorialne Napo-

¹⁰ N. J. Berkowski, *Die Romantik in Deutschland*, Berlin 1969, s. 161.

¹¹ M. Wawrykowa, *op. cit.*, s. 44.

¹² *Ibidem*, s. 7.

¹³ L. Häusser, *Geschichte der französischen Revolution 1789-1799*, Berlin 1891, s. 225.

leona w Rzeszy, przyłączenie wielu państw do Związku Reńskiego, a równocześnie niemożność obrony swego stanowiska w Rzeszy uświadomiły Prusom, iż utraciły one szansę odegrania poważniejszej roli politycznej zarówno w Rzeszy, jak i na arenie międzynarodowej. Ponadto dwuznaczna postawa wobec Napoleona nie mogła budzić jego zaufania. Paraliżowanie go własnymi siłami, wobec wycofania się Austrii, było narażone na fiasko ze względu na sytuację wewnętrzną Prus, a mianowicie przestarzały system polityczny, z którym nie były one zdolne stawzić czoła nowoczesnemu imperium francuskiemu.

W Prusach w okresie dziesięcioletnich rządów Fryderyka Wilhelma II, jak już określali współcześni, panował obskurantyzm i nietolerancja, panoszyło się rozprężenie moralne i nieudolność władz państwowych, wzrastał wpływ faworytów królewskich i pogarszały się warunki ekonomiczne. Dostrzegano regres w stosunku do osiągnięć w dziedzinie zarządzania państwem za rządów Fryderyka II. Z takim trudem utrzymywany przez niego centralizm uległ wyraźnemu osłabieniu¹⁴.

Inicjatorzy reform powoływali się nie tylko na zdobycze społeczne w lewobrzeżnej Nadrenii, ale i w państwach południowych. Po pokoju w Bazylei szafowali argumentem neutralności Prus, które znalazły się poza zasięgiem bezpośredniego oddziaływania wojny, a zatem miały warunki do przeprowadzania reform, ale z nich nie skorzystały¹⁵. Monarcha wprowadził jedynie w 1794 roku Landrecht pruski, który służył jednakże umocnieniu absolutyzmu, a równocześnie — wobec zamieszek wojennych — nie był praktycznie wprowadzony w życie. Opozycja w 1796 roku wiązała pewne nadzieje z następcą tronu, Fryderykiem Wilhelmem III, ale ten, ku jej rozczarowaniu, nie podjął żadnych zasadniczych reform, wzrosły natomiast represje przeciw opozycjonistom¹⁶. Wzmoczone represje nie mogły jednakże już zahamować ani jawnej krytyki, ani otwartych buntów w miastach i wsiach. Niepokoje w Berlinie, na Pomorzu, w Prusach Wschodnich, zwłaszcza na Śląsku, świadczyły o słabości państwa¹⁷. Reformy podejmowane w latach 1799-1805 były połowiczne i niekonsekwentne, toteż nie mogły wpływać decydująco na zmiany w kraju. Najistotniejsza reforma chłopska, planowana przez zdolnego administratora, radcę gabinetowego Karla Friedricha Beyme, torpedowana przez szlachtę i junkrów, ograniczona została w rezultacie wyłącznie do chłopów z domen. Chłopi ci w toku dwuetapowej realizacji reformy uzyskali wolność osobistą i prawo własności¹⁸.

Państwo pruskie znalazło się w obliczu bankructwa finansowego. W 1806 roku deficyt sięgał 53 mln talarów, przy rocznym dochodzie 30 mln. W warunkach konserwatywnego systemu podatkowego nie udało się przełamać

¹⁴ O. H i n z e, *Regierung und Verwaltung. Gesammelte Abhandlungen zur Staats, Recht und Sozialgeschichte Preussens*, Göttingen 1967, s. 119.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Brandenburgisch-Preussische Regenten und Volksgeschichte*, t. 3, Berlin 1823, s. 3.

¹⁷ M. W a w r y k o w a, *op. cit.*, s. 63.

¹⁸ *Ibidem*, s. 79.

oporu szlachty. Podatki bezpośrednio utrzymywały się na tym samym poziomie od czasów Fryderyka II. Wszelkie próby wprowadzenia podatku gruntowego od szlachty były przez nią udaremniane. Rząd berliński zdobył się jedynie na nieznaczne ograniczenie przywilejów celnych, ale i to wywołało protesty. Stara zasada, że żołnierz utrzymuje się własnym sumptem, prowadziła z kolei do konfliktu z cechami w miastach¹⁹.

Zacofanie pruskiego systemu wojskowego ujawniła już wojna 1793 i 1795 roku. Walory armii nowego typu dostrzegało niewielu pruskich oficerów, nawet jeśli nie odmawiano zalet francuskiej taktyce wojennej, polegającej na stosowaniu tyraliery na początku bitwy, tworzeniu dywizji jako samodzielnych jednostek, roli artylerii i nowoczesnego aparatu zaopatrzeniowego. O zasadniczych zmianach nie można było nawet myśleć w sytuacji, kiedy obowiązek służby wojskowej ciążył wyłącznie na biedocie miejskiej i wiejskiej. Zwolnienie z tego obowiązku szlachty, urzędników, zamożnego mieszczaństwa, a nawet bogatych chłopów powodowało, że armia cierpiała na permanentny niedobór rekruta, panowała w niej brutalna dyscyplina, bicie szpicrutą i pałkami. Kary te pozostawały w jawnej sprzeczności z aktualną obyczajowością i nowoczesnymi pojęciami. Oficerowie starej daty, jak Gebhard Blücher, uważali, że wojsko jest dobre, „można się spodziewać odwagi żołnierzy, brawury i umiejętności dowódców”. Do starcia z Napoleonem Prusy poszły jeszcze w glorii fryderycjańskich zwycięstw, ale poniosły klęskę w obliczu nowoczesnej armii francuskiej, zwanej szydlerczo przez pruskich dowódców armią szewców i krawców.

Klęska militarna i polityczna państwa pruskiego w 1806 roku wyzwoliła głosy krytyki w stosunku do panującego systemu. Pruska krytyka własnego ustroju państwowego różniła się od krytyki poprzedzającej rewolucję we Francji. W Prusach podjęły ją nie głosy z łona rządzonej społeczności, ale czołowi przedstawiciele biurokracji i klasy panującej. Do nich zaliczali się minister baron von Stein i kanclerz książę Hardenberg²⁰. W opinii społecznej odzywały się nieliczne głosy wskazujące na konieczność zmiany w stosunkach wiejskich, w szczególności położenia chłopów poddanych. Głosy takie kierowały się względami praktycznymi, jak potrzeba zwiększenia wydajności pracy w gospodarstwie wiejskim, bądź też nawiązywały do humanitaryzmu przedrewolucyjnych filozofów francuskich. Dotykały one tylko ogólnie związku zachodzącego pomiędzy poddaństwem a sprawą ustroju państwa i udziału chłopów w życiu politycznym. Opinia mieszczańska milczała w sprawie usunięcia krępujących więzów ustrojowych w miastach, wysuwając co najwyżej postulaty zniesienia utrudniającej życie bezdusznej reglamentacji, stojącej na przeszkodzie ruchowi ludności i wolnemu obrotowi towarowemu²¹.

¹⁹ E. Meier, *op. cit.*, s. 47.

²⁰ G. Winter, *Die Reorganisation des Preussischen Staates unter Stein und Hardenberg*, t. I. Leipzig 1931.

²¹ E. M. Arndt, *Blick aus der Zeit auf die Zeit*, Leipzig 1814, s. 9.

Pierwszy reformator, von Stein, był dobrze zapoznany z osiągnięciami rewolucji francuskiej w zakresie zmian w stosunkach społecznych. Na marginesie swego memoriału z czerwca 1807 roku o potrzebie reform w ustroju państwa pruskiego, znanego pod nazwą *Nassauer Denkschrift*, odnotował cytaty z *Ducha praw* Monteskiusza o korupcji spowodowanej przekształceniem urzędów państwowych w „godne wzgardy narzędzia arbitralnej władzy”²². Memoriał szkicował kształt organizacji państwa na rozmaitych jej szczeblach jako wspólnotę właścicieli mocnych przedsięwzięć i gospodarstw zdolnych do samodzielnego rozwoju. Reforma miała objąć obwody rolnicze i miasta, usuwając w tych ostatnich zawile pogmatwanie form i mechanizmu służbowego w kolegiach. Memoriał Steina wskazywał także na zawilgość i niekonsekwencje tkwiące w pruskim systemie administracyjnym, brak rozdziału funkcji sądowych od administracyjnych i krzyżowanie się w Generalnym Dyrektorium kompetencji terytorialnych departamentów do spraw prowincji z kompetencjami rzeczowymi wynikającymi z funkcji resortów. Domagał się reformy w siedmiu dziedzinach: 1. Oddzielenia wymiaru sprawiedliwości od urzędów administracyjnych; 2. Powierzenia spraw nauczania i opieki społecznej państwu; 3. Ustanowienia osobnego ministerstwa spraw Kościoła katolickiego; 4. Likwidacji departamentów do spraw poszczególnych prowincji; 5. Usprawnienia i uproszczenia aparatu skarbowego; 6. Udziału właścicieli w administracji; 7. Wprowadzenia zmian w systemie rządów pruskich na ziemiach polskich²³.

Koncepcja reformy państwa na podstawie przedsiębiorczości ekonomicznej i politycznej obywateli nie skrępowanych we władaniu środkami produkcji nawiązywała do angielskiej doktryny liberalnej. Za tym programem, zakrawającym na radykalizm społeczny na tle zaściankowości feudalno-biurokratycznego państwa, stał człowiek o wysokim poczuciu społecznym, zmierzający do usunięcia więzów krępujących swobodę działania duchowego i gospodarczego i powiązania tych działań z interesem społecznym, toteż poglądy Steina wywołały nieprzyjazną opozycję reakcji pruskiej. Musiał ustąpić, zostawiając po sobie zarys niedokończonej reformy, a jako jej dokonane osiągnięcie — zniesienie poddaństwa chłopów i wprowadzenie nowego ustroju miejskiego²⁴.

Poglądy Hardenberga, liberała w sprawach gospodarczych, kazały mu lawirować pomiędzy zwolennikami ewolucji w stosunkach społecznych, a konserwatyzmem junkrów. Wyrazem tego kompromisu stały się ustępstwa na rzecz postulatów junkierskich w realizacji programu uwłaszczenia chłopów a w zagadnieniach ustroju państwa — ograniczenie się do odbudowania prestiżu biurokracji przez usunięcie jej przerostów i wewnętrznych pokrzyżowań kompetencyjnych. Hardenberg potępił szlachecki monopol własności ziemi, im-

²² F. Botzenhardt, *Freiherr vom Stein Denkschriften und Aufzeichnungen*, t. 2, Berlin 1931-1937, s. 218.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

munitet podatkowy szlachty oraz wyłączność w dostępie do urzędów. Domagał się równouprawnienia mieszczaństwa (pod wpływem osiągnięć burżuazji francuskiej) i zniesienia poddaństwa chłopów. Wysuwał konieczność oddzielenia funkcji sądowej od administracyjnych²⁵.

Zasady reformy państwa były kolejno wprowadzane w życie, najpierw przez Steina, a po jego dymisji — w kolejnych naradach gabinetów Altenstein-Dohna i kanclerza Hardenberga, w latach 1807-1821.

Pierwszą reformą było zniesienie poddaństwa (edykt z 9 października 1807 roku), a następnie regulacja stosunków własnościowych na wsi. Otworzyła ona okres przeobrażeń społecznych i ekonomicznych w położeniu ludności wiejskiej. Równoległe z nimi postępował rozkład dotychczasowych stosunków politycznych i administracyjnych gminy wiejskiej²⁶. Politycznie i społecznie palącą była sprawa dworskiej władzy patrymonialnej, sądowej i policyjnej. Władza ta po wydaniu edyktu o zniesieniu poddaństwa została powierzona w formie delegacji właścicielom dóbr rycerskich. Było to prowizorium na czas trwania postępowania regulacyjnego. Przejmowanie władzy sądowej i policyjnej przez państwo wywołało wielkie opory ze strony szlachty.

Nie można było przeprowadzić ujednolicenia ustroju samorządu wiejskiego, jak to uczyniło rewolucyjne prawodawstwo francuskie. W Prusach na przeszkodzie stał opór nietkniętej przez rewolucję warstwy junkrów, wpływający z przekonania o własnej przodującej roli społecznej²⁷. Reforma wiejska była zatem połowiczna. Zniesiono tylko poddaństwo, natomiast sprawa ustroju gminy wiejskiej stała się w latach 1807-1820 przedmiotem przewlekłej dyskusji w łonie biurokracji pruskiej, w której to dyskusji na czoło wysunięto kwestię zarządu policyjnego na wsi. W tej sprawie starły się tendencje konserwatywne z liberalizującymi, a także poglądy hołdujące rozmaitym wzorom gminy, między innymi francuskim (na przykładzie gminy w Westfalii zarządzanej przez Francuzów), ale także angielskim. W rezultacie pozostano przy wzorach pruskich, a nawet odstąpiono od pierwszych założeń reformy, wydając w 1812 roku edykt o żandarmerii, oparty na wzorze francuskiej podprefektury. Prowadziło to do całkowitej negacji samorządu wiejskiego i podporządkowania go władzy landrata jako urzędnika państwowego. Edykt wywoływał ogromną i gwałtowną opozycję wielkich właścicieli ziemskich z powodu uszczuplenia ich policyjnych uprawnień wobec ludności wiejskiej i poddania ich pod policyjną kontrolę urzędnika z nominacji. Pod naciskiem opozycji wykonanie edyktu zostało wstrzymane w 1814 roku, a całkowite jego uchylenie nastąpiło w roku 1825 wraz z wydaniem ustawy o organizacji powiatów²⁸.

²⁵ G. Winter, *op. cit.*, s. 357.

²⁶ A. Wielopolski, *Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800-1918*, Szczecin 1959, s. 45.

²⁷ E. Meier, *op. cit.*, s. 360.

²⁸ *Ibidem*.

W 1808 roku wydano ordynację miejską. Nadanie statutu miejskiego było pierwszym krokiem w kierunku rewizji ustroju, podjętym pod bezpośrednim wrażeniem biernego stosunku mieszczaństwa do militarnej i politycznej klęski Prus. Nowa ordynacja miejska była wielką manifestacją przeciwko militaryzmowi²⁹, który paraliżował miejskie życie społeczne. Przejściowa okupacyjna władza francuska w Prusach przyniosła liberalizację stosunków gospodarczych w miastach, ograniczając monopole cechowe i inne przywileje krępujące swobodę produkcji i wymiany. Opinia mieszczańska przyjęła życzliwie te zmiany i pragnęła je zachować. Rozumiał to Stein i w swym memoriale z 1807 roku podkreślał potrzebę ożywienia poczucia społecznego w miastach przez usunięcie bezpośredniej ingerencji państwa w sprawy wewnętrzne i przez zastąpienie magistratów z nominacji reprezentacjami miejskimi powołanymi w drodze wyborów³⁰.

Projekt ustroju miejskiego, przy braku wzorów rodzimych i dyskusji publicznej, wzorował się na francuskim. *Decrét sur la constitution des municipalités*, uchwalonym przez Konstytuante, a więc we wcześniejszym okresie ustawodawstwa rewolucyjnego, zapewniającym gminie miejskiej szeroką autonomię, zniesioną następnie przez centralizm państwowy cesarstwa. W debatach nad projektem ustawy starły się ze sobą tendencje kontrowersyjne, pragnące zachować ustrój władz miejskich oparty na korporacjach i ordynkach stanowych, domagających się daleko idącej ingerencji państwa w działalność swobodnie dobieranych rad miejskich, ze zwolennikami reform, którzy sprzeciwiali się krępowaniu przedstawicielstw miejskich uzależniającemu ich decyzje od uzgodnień ze starszyzną cechów i korporacji, które wykazywały „godnego pożałowania ducha jednostronności, rozdźwięku i egoizmu”³¹.

Ustawa miejska wydana w Królewcu 19 października 1808 roku³² była zwycięstwem zwolenników reformy z pewnymi kompromisowymi ustępstwami. Przeprowadzała zrównanie prawne wszystkich miast, znosząc ich dotychczasowy podział na bezpośrednio zależne od państwa (*Immediatstädte*) i prywatne, podporządkowane zwierzchności feudalnej właścicieli dóbr rycerskich (*Mediatstädte*). Miasta podzielono na trzy kategorie w zależności od liczby mieszkańców. Zniesiono podział stanowy ludności miejskiej na ordynki, zachowano jednak podział mieszkańców na dopuszczonych i nie dopuszczonych do prawa miejskiego. Dopuszczenie do prawa miejskiego było jednak ułatwione, nie wolno go było odmówić nikomu, kto zamieszkał w mieście i zachowywał się nienagannie. Gospodarzami miast ustanowiono organy z wyboru: radę, magistrat i współdziałające z nimi deputacje miejskie. Prawa wyborcze przysługiwały tylko osobom posiadającym prawa miejskie. Uzale-

²⁹ M. Lehmann, *Der Ursprung der Stadtverordnung von 1808*, [w:] *Preussische Jahrbücher*, t. 93, 1898, s. 513 i n., 471 i n.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ordnung für sämtliche Städte der Preussischen Monarchie von 19 November 1808*, [w:] C. L. Raabe, *op. cit.*, s. 521 i n.

znione były one od pełnoletności, nienagannego prowadzenia się i cenzusu majątkowego, który określono stosunkowo nisko³³. Funkcje organów miejskich były zarysowane ramowo, z przesunięciem ciężaru odpowiedzialności na radę, co dawało okazję do konfliktów kompetencyjnych między radą a magistratem. Organy miejskie uzyskiwały swobodę w gospodarowaniu majątkiem komunalnym i w szukaniu dodatkowych źródeł dochodu w przypadku, gdy przychody nie wystarczały na pokrycie potrzeb miasta. W sprawach gospodarki komunalnej i miejskiej administracji magistraty zależały wyłącznie od rad miejskich, a jedynie sprzedaż nieruchomości będących własnością miasta wymagała zgody zwierzchniego urzędu państwowego. Dawny nadzór państwa nad samorządem miejskim uległ daleko idącemu rozluźnieniu, ale sprawowanie władzy i administrowanie gospodarką miejską przysparzały nowym władzom sporo kłopotu, ponieważ po latach ubezwłasnowolnienia musiały się one nauczyć spełniania nowych funkcji, w zakresie nie tylko gospodarki, ale także stosunków społecznych, zagadnień kulturalnych i oświatowych³⁴, jak również sprawowania jurysdykcji.

Miasta wyszły z niebezpieczeństw nowego ustroju obronną ręką, umocniły go, w wielu wypadkach odwołując się jeszcze do praw z okresu średniowiecza, kiedy korzystały z dużej autonomii. W latach następnych stały się równoprawnym partnerem w sprawowaniu władzy politycznej.

W 1810 roku przystąpiono także do reorganizacji administracji i najwyższych władz państwowych. Została ona oparta na zasadzie biurokratycznej centralizacji podporządkowanej zwierzchnictwu monarchy. Kanclerz państwa, bezpośrednio zależny i odpowiedzialny wobec króla (urząd ten powierzono twórcy rozporządzenia — Hardenbergowi), stanął na czele rządu złożonego z pięciu ministerstw (spraw wewnętrznych, finansów, spraw zagranicznych, wojny, sprawiedliwości) oraz Rady Stanu złożonej z wirylistów, członków rządu i osób powoływanych w drodze nominacji³⁵. Zlikwidowano również departamenty Generalnego Dyrektorium do spraw prowincji, co rozluźniało kontrolę władz centralnych nad administracją terytorialną. Bardzo ważne stało się ustanowienie nowej hierarchii władz administracyjnych i określenie ich kompetencji terytorialnych i rzeczowych oraz przeprowadzenie zmian organizacyjnych w związku z oddzieleniem wymiaru sprawiedliwości od administracji wewnętrznej i skarbowej.

Nowa organizacja władz centralnych wymagała dostosowania do niej organizacji administracji wewnętrznej. Głównym zagadnieniem było wprowadzenie nowego podziału administracyjnego, składającego się z obwodów i okręgów wykształconych w dobie administracji stanowej. Reorganizacja władzy ogólnej polegała zatem na zniesieniu historycznych odrębności teryto-

³³ E. Meier, *op. cit.*, s. 137.

³⁴ L. Turek-Kwiatkowska, *Oświata, nauka i kultura szczecińska w latach 1800-1939*, Szczecin 1986, s. 18.

³⁵ *Verordnung über die veränderte Verfassung aller obersten Staatsbehörden der preussischen Monarchie von 27 October 1810. Gesetzsammlung 1810*, s. 3 i 42.

rialnych i na jednolitym podziale na prowincje i okręgi administracyjne, co dawało nieco większe swobody władzom prowincjonalnym z uwagi na niejednakowy rozwój poszczególnych prowincji. Ogólny charakter reformy administracyjnej odbiegał od pierwotnych postulatów krytyki *ancien régime*. Reforma pozbawiała kompetencji reprezentacje stanowe, nie wprowadzając na ich miejsce żadnych nowych instytucji, które realizowałyby podkreślaną w memoriałach Steina i Hardenberga potrzebę amalgamacji narodu z państwem przez udział społeczeństwa we władzach administracyjnych. Obietnica królewska powołania reprezentacji parlamentarnej zawisła w próżni i nie została zrealizowana.

Nawet tak zawężonemu projektowi reformy przeszkodziła w praktyce wojna 1812–1813 r., kiedy to zagrożenie zewnętrzne i konieczność militarnego rozstrzygnięcia kwestii istnienia państwa stworzyły zdyscyplinowany i zależny od króla aparat biurokratyczny³⁶. Na szczęblu centralnym reformy przeprowadzono, natomiast reorganizację administracji terytorialnej przesunięto na okres powojenny. Dopiero po kongresie wiedeńskim rozporządzeniem z 30 kwietnia 1815 roku o organizacji administracji terytorialnej państwo pruskie podzielono na dziesięć prowincji i na dwanaście okręgów sądowych wyposażonych w sądy apelacyjne. Prowincje zostały podzielone na okręgi rejencyjne, te zaś na powiaty. W nowej administracji terytorialnej powołano nowe urzędy. Władzą zwierzchnią stał się urząd naczelnego prezydenta prowincji. Naczelnemu prezydentowi powierzono nadzór nad wszelkimi sprawami stanowymi, komunalnymi, regulacyjnymi (w sprawach chłopskich). Z urzędu stawał się on przewodniczącym konsystorza i pełnił z tego tytułu nadzór nad sprawami wyznaniowymi i szkolnymi. Do zakresu bezpośredniej działalności administracyjnej naczelnego prezydenta należały jedynie zadania, których wykonanie wykraczało poza granice rejencji: budowa kanałów, szos dalekobieżnych, melioracji itp. Jako mąż zaufania rządu i jego komisarz stawał się naczelny prezydent narzędziem centralizmu biurokratycznego o szeroko zakreślonych kompetencjach³⁷.

W ramach administracji terytorialnej właściwym ogniwem władzy wykonawczej był urząd rejencji. Reforma administracyjna uczyniła z rejencji urząd drugiej instancji administracji wewnętrznej, zależnej wprawdzie od kierownictwa politycznego i kontroli sprawowanej przez naczelnego prezydenta prowincji, z pozostawieniem jednak bezpośredniej zależności służbowej kierowników od rządu w Berlinie. Ogniwem administracji pierwszej instancji był urząd landrata. W dalszym ciągu był on urzędnikiem-wykonawcą zleceń nadzrędnego organu administracji państwowej, ale wybierany z łona warstwy junkierskiej był on aż po połowę XIX wieku mężem zaufania i reprezentantem interesów właścicieli ziemskich z terenu powiatu.

³⁶ A. Wielopolski, *Ustrój polityczny...*, s. 42.

³⁷ E. Meier, *op. cit.*, s. 219 i n.

Oprócz urzędów administracji ogólnej w 1808 roku zostały powołane instytucje wymiaru sprawiedliwości. Utrzymano wprawdzie sądy centralne w Berlinie, ale całkowitemu przekształceniu uległo sądownictwo w terenie. Uchylono niezależne sądownictwo miejskie i wprowadzono państwowe sądy miejskie (*Stadtgerichte*). W obwodach wiejskich, nie objętych sądownictwem patrymonialnym, funkcjonowały sądy ziemskie (*Landgerichte*). Sądami drugiej instancji były wyższe sądy krajowe (*Oberlandesgerichte*)³⁸.

Reformatorzy zdawali sobie sprawę, że reorganizacja aparatu państwowego nie jest możliwa bez gruntownych i szeroko zakrojonych reform oświatowych. Impuls dała filozofia niemieckiego i europejskiego oświecenia (Rousseau, Kant, Fichte, Pestalozzi). Stein wyraźnie podkreślał potrzebę oddzielenia spraw oświaty od spraw kultu. Pisał on: „Departament do spraw wyznań nie pozostaje w żadnym naturalnym związku z publicznym nauczaniem, należy mu właściwie przyznać tylko nadzór nad zakładami służby religijnej. Ponieważ kierownictwo nauczania elementarnego i naukowego narodu różni się całkowicie od nadzoru nad kultem, a każda z tych spraw wymaga sobie właściwych wiadomości i ujęcia, zatem rozdzielenie ich jest potrzebne”³⁹. Stein rozumiał potrzebę wprowadzenia tych zasad w życie i szukał odpowiedniego wykonawcy. Wybrał na Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego Wilhelma von Humboldta, człowieka — jak pisali później historycy — niezwykłego, który spełnił doskonale powierzone mu zadanie.

Humboldt w pełni podzielał pogląd Pestalozziego, że oświata nie może być środkiem zdobywania zawodu, lecz powinna sprzyjać wszechstronnemu rozwojowi jednostki. Ostrze tej idei skierowane było m. in. przeciwko francuskiemu systemowi oświaty, wytyczającemu konkretne utylitarne cele. Zgodnie ze swymi założeniami Humboldt organizował nowy pruski system szkolny — powszechne szkoły elementarne, gimnazja dla humanistycznego wychowania obywateli, uniwersytety jako zakłady nauczania i badań naukowych. Założył uniwersytet w Berlinie, którego profil programował znakomity zespół uczonych. Pozwoliło to Prusom w następnych latach wpływać na życie duchowe całych niemal Niemiec⁴⁰.

W prowincjach powołano konsystorze o ustroju kolegialnym pod przewodnictwem naczelnego prezydenta. Konsystorzowi powierzono nadzór i kierownictwo nad sprawami kultu i odrębnie sprawami szkolnymi, jednakże — w myśl zasad reformy — w rejencjach powołano komisję do spraw Kościoła i szkoły jako organy zespolone. Komisje zarządzały sprawami szkolnymi nie objętymi przez kompetencje konsystorza, tj. całym szkolnictwem elementarnym. W 1825 roku oddzielenie spraw oświaty i kultu było jeszcze głębsze, przemianowano bowiem konsystorz na prowincjonalne kolegium szkolne, ale

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Nassauer Denkschrift*, [w:] F. Botzenhardt, *op. cit.*, t. 2, s. 213.

⁴⁰ M. Wawrykowa, *op. cit.*, s. 103.

inspekcja kościelna w zmniejszonym wymiarze utrzymała się w szkolnictwie nadal⁴¹.

Odnowa państwa nie mogła nastąpić bez gruntownej reorganizacji armii, co w dużym stopniu zdeterminowało również przeprowadzenie steinowskiej reformy rolnej, umożliwiającej wciągnięcie do armii chłopów. Stein oraz związana z nim grupa wyższych oficerów zdawali sobie sprawę, że nieuchronna jest wojna z Francją, zwłaszcza po klęsce Napoleona pod Moskwą. Rozumieli oni, że jeśli armia będzie złożona tylko z poddanych chłopów, wojna zakończy się totalną klęską. Gdyby nie lęk przed klęską, ani Steinowi, ani Hardenbergowi nie udałooby się uzyskać zgody króla na reformy. Konieczność zmian w armii uznawali nawet przeciwnicy reform w innych dziedzinach. Przeprowadzenia reform wojskowych podjął się przewodniczący Wojskowej Komisji Reorganizacyjnej Gebhard Scharnhorst. Poglądy Scharnhorsta w kwestii podniesienia wartości bojowej armii pruskiej podzielało wielu członków Wojskowej Komisji Reorganizacyjnej, przekształconej następnie w Departament Wojny, a w 1808 roku w Ministerstwo Wojny. Scharnhorst dokonał przede wszystkim wymiany kadrowej w korpusie oficerskim. Po Tylży oczyścił korpus z ludzi nieudolnych i skompromitowanych. Zdołał skłonić króla do powołania specjalnej komisji śledczej, która weryfikowała kadrę oficerską. Mimo nacisków i nieujawniania wielu spraw, komisja wydalila z armii 208 oficerów, w tym 17 generałów, 50 oficerów sztabowych⁴².

Po uciążliwej walce z opozycją udało się Scharnhorstowi wprowadzić zakaz stosowania kar cielesnych wobec żołnierzy oraz zasadę brania pod uwagę umiejętności i walorów osobistych przy promowaniu oficerów. Proponował, by podobnie jak w rewolucyjnej armii francuskiej — podoficerów wybierali żołnierze, a oficerów oficerowie, ale oczywiście w warunkach pruskich było to niemożliwe. Scharnhorst pragnął uczynić z armii — jak tego dokonała rewolucja francuska — armię narodową, w której, jak głosił jego memoriał z 31 sierpnia 1807 roku, „wszyscy mieszkańcy państwa są już z racji urodzenia jego obrońcami”. Należało ostatecznie zlikwidować werbunek cudzoziemców i wprowadzić powszechną obowiązkową służbę wojskową.

Zasada powszechnej służby wojskowej wywołała ostry sprzeciw wszystkich warstw posiadających. Była ona — jak głoszono — grobem dla całej kultury, nauki, przemysłu, wolności obywatelskiej i ogólnego szczęścia człowieka. Mimo to udało się Scharnhorstowi przekroczyć limit 42 000, wyznaczony przez Napoleona. Utworzył on rezerwę ludzi, którzy trochę zapoznali się z rzemiosłem wojskowym i dzięki temu Prusy zdołały wystawić na początku 1813 roku około 100 000 wojska.

Nie udało się natomiast ani Steinowi, ani Hardenbergowi przeprowadzenie zasadniczej reformy podatkowej. Edykt z 27 października 1810 roku został

⁴¹ *Kabinettsordre, 31 XII 1825, [w:] Gesetzsammlung f. Preussen.*

⁴² R. V a u p e l, *Die Organisation des preussischen Staates unter Stein und Hardenberg*, t. I, cz. 2, Leipzig 1938, s. 171.

tylko na papierze. Szlachta frontalnie wystąpiła przeciwko łamaniu jej przywilejów podatkowych i uznała to za prawdziwy rabunek. Kanclerz nie był w stanie narzucić edyktu, ponieważ formalnie wciąż obowiązywało prawo decyzji landtagów stanowych o każdym nowym podatku. Reforma podatkowa w Prusach została przeprowadzona dopiero po 1815 roku i to w stopniu znacznie okrojonym.

Wszystkie reformy w państwie pruskim mają u swych źródeł wydarzenia i zmiany w rewolucyjnej Francji i państwach włączonych we francuski system administracyjny, kształtowały się jednak stosownie do lokalnych warunków pruskich, w których ścierały się tradycje ustroju fryderycjańskiego oraz postawy konserwatywnego pruskiego junkierstwa. Klęska Napoleona, a wraz z nią zdobycze rewolucyjnych, zwycięstwo Prus i ugruntowanie ich przewagi w Rzeszy spowodowały, iż wszelkie reformy zostały przeprowadzone połowicznie i mimo nowoczesnej fasady ustrojowo-administracyjnej aż do drugiej połowy XIX wieku państwo pozostało w swej treści feudalne.

LUCYNA TUREK - KWIATKOWSKA

PREUBISCHE REFORMEN IN DER NAPOLEONISCHEN EPOCHE

Am Anfang gibt die Autorin die kurze Charakteristik des preußischen Staates in der Zeit von Friedrich II., indem sie genauer die früheren Organe des Staates und ihre Funktionen darstellt.

Neue Sicht auf den preußischen Friedrich-Staat, der über einige Jahrzehnte sowohl von seinen vielen Bürgern als auch von etlichen Vertretern anderer Länder beinahe als Ideal betrachtet worden war, hatten erst die Französische Revolution und die Epoche der Napoleonischen Kriege, darin die Niederlage Preußens 1806, mitgebracht. Es war nämlich klar geworden, daß das preußische politische System veraltet war. Angesichts der politischen und militären Krise des Staates nahmen die kritischen Stimmen an Stärke zu, was jedoch nicht bedeutete, daß der Reformwille allgemein war.

Während die Initiatoren der Reformen ihre Notwendigkeit begründeten, beriefen sie sich auch sowohl auf die sozialen Errungenschaften im linksseitigen Nordrhein-Westfalen als auch in den südlichen Staaten.

Die Reformen in Preußen wurden - nicht so wie es in Frankreich der Fall war - durch Stimmen der regierten Gesellschaft, sondern durch Stimmen und Handlungen der Hauptvertreter der Bürokratie und der reformatorisch orientierten Fraktionen von herrschender Schicht angefangen. Zu denjenigen gehörten vor allem der Minister Baron von Stein und der Kanzler Fürst Herdenberg.

Der erste von ihnen enthielt sein Programm der Änderungen in der preußischen Staatsform im speziellen Memorial vom Juni 1807. Die von ihm vorausgesehene Reform vieler Bereiche des staatlichen Lebens, die ihre Stütze im ökonomischen und politischen Unternehmungsgeist der Bürger haben sollte, stieß. Weitere preußische Kabinetthereformen waren vor allem mit folgenden Namen wie Altenstein, Dolma, Herdenberg verbunden. 1810 hat man mit Reorganisierung der Staatsverwaltung und ihrer höchsten Organe angefangen.

1814 wurde die Reform der Armee durchgeführt.

Die Autorin stellt natürlich näher die hier genannten und nicht genannten Reformen dar. Sie macht am Ende darauf aufmerksam, daß alle preußischen Reformen hinsichtlich der Bedingungen und Umstände, in denen sie durchgeführt worden sind und die nicht nur günstig, sondern auch erschwerend waren, wie Widerstand des konservativen Junkertums, Niederlage Napoleons, Sieg der Koalition, darin Preußens und Festigung seiner Übermacht im Reich, in ihrem grundsätzlichen Inhalt teilweise noch den feudalen Charakter hatten.

ROMAN STELMACH

MATERIAŁY DOTYCZĄCE OKRESU NAPOLEOŃSKIEGO W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM WE WROCŁAWIU

1. Ogólna charakterystyka materiałów

Szereg archiwaliów dotyczących okresu napoleońskiego znajduje się w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Są to materiały w większości dotąd nieznane, a zawierające cenne informacje odnoszące się do interesującego nas okresu. Archiwalia te nie stanowią jednego zespołu archiwalnego, odnoszącego się do tego okresu tematycznie — są one mocno rozproszone w różnych zespołach, w których niektóre działy, np. Militaria, mogą ich obecność sugerować. Większość materiałów dotyczy innych spraw związanych z życiem w tych czasach — przede wszystkim spraw gospodarczych i społecznych. Oczywiście jest, że najważniejsze będą te, które odnoszą się do militariów, ale omawiając problemy wojny, nie możemy zapominać o skutkach działań — wyludnieniu prowincji, o zubożeniu ludności, sprawach dotyczących zaprowiantowania, żywienia, poborze rekruta itd.

Kwerenda archiwalna była bardzo pracochłonna i dotyczyła wszystkich zespołów obejmujących ten okres chronologicznie. Kwerendą szczegółową objęto 92 zespoły archiwalne — głównie akta miast, księstw, majątków, instytucji kościelnych, zwłaszcza ewangelickich, choć także katolickich, jak np. akta biskupstwa wrocławskiego, następnie akta sądów, starostw itd. W wielu z tych zespołów kwerenda przyniosła wynik pozytywny. Najwięcej materiałów różnego typu zachowało się w aktach miast Wrocławia i Wałbrzycha, w zespole Archiwum Stanów Krajowych Górnych Łużyc i w aktach majątku Hatzfeldtów w Żmigrodzie.

Jak wyżej wspomniano, istotna część prezentowanego materiału zawiera wiadomości odnoszące się do działań wojennych. Są więc opisy bitew (np. bitwy w sierpniu 1813 roku¹) i kampanii wojennych. Szereg materiałów informuje o przemarszach różnych oddziałów wojskowych przez terytoria Łużyc i Śląska, czego efektem były poważne zniszczenia gospodarcze i kontrybucje nakładane na miejscową ludność. Taką tematykę zawierają akta miast Lubania, Wrocławia i Wałbrzycha oraz Stanów Krajowych Górnych Łużyc. Bezpośrednio z powyższym wiąże się sprawa zakwaterowania, budowy lazaretów i

¹ Akta majątku Laskowice, nr 52 — bitwa pod Kulm 29 VIII 1813 r.

szpitali. Szereg znajdujących się tu materiałów dotyczy zaprowiantowania i wyżywienia oddziałów wojskowych. Kolejną tematyką występującą w tych aktach są sprawy budowy i odbudowy twierdz, zwłaszcza twierdz we Wrocławiu i w Kłodzku. Znajdujemy też akta o kontaktach międzynarodowych i misjach ministrów, generałów pruskich i francuskich w Berlinie, które to miasto było siedzibą Napoleona od 1806 roku (zwłaszcza w aktach majątku Hatzfeldtów, gdzie zachował się autentyczny list cesarza Napoleona z 1806 roku do księżnej Hatzfeldt²). W aktach tych mamy i pewien margines dotyczący związków z Polską, szczególnie handlowych i wojskowych, przy czym w tych ostatnich występują sprawy dezercji żołnierzy z wojska pruskiego, francuskiego i rosyjskiego.

Wyżej omówiony pokrótce materiał ujęto w formie specjalnego katalogu, zawierającego nazwę zespołu archiwalnego, liczbę zawartych w nim jednostek archiwalnych, czas ich występowania oraz oryginalne tytuły i lata tych spośród nich, które badaczy okresu mogą szczególnie zainteresować. Pomiędzy szereg jednostek, których tytuły nie sugerują bezpośrednio interesującej nas tematyki, choć nie wykluczone, że po dogłębszych poszukiwaniach można by było w nich na takie sprawy natrafić.

Osobnego omówienia wymagają akta odnoszące się do okresu napoleońskiego, ale dotyczące życia gospodarczego, społecznego, a nawet kulturalnego. Istotne być one mogą z kilku powodów. Po pierwsze informują o skutkach gospodarczych prowadzonych wojen na Śląsku i Górnych Łużycach oraz ziemi kłodzkiej. Po drugie zawierają szereg wiadomości o skutkach społeczno-ludnościowych, co wiąże się z problemem poboru rekruta i zaginięciem wielu tysięcy wojskowych w czasie działań wojennych, co prowadziło do znacznego wyludnienia prowincji okupowanych³. Materiały takie znajdujemy w aktach Superintendentury w Kamiennej Górze, zawierających dane o gęstości zaludnienia w okręgach bolkowskim i strzegomskim w latach 1810-1811⁴, kiedy to w jednej wsi notowano do kilkudziesięciu zgonów w ciągu roku, co mogło być spowodowane działaniami wojennymi. Tego typu informacje odnajdujemy też w aktach Stanów Krajowych Górnych Łużyc, gdzie zachowała się jednostka archiwalna o poborze z kilku wsi 26 knechtów oraz 62 koni⁵.

Wśród akt dotyczących tego okresu najwięcej jest akt gospodarczych, wśród których przeważają księgi hipoteczne i akta gruntowe oraz urbarze, zawierające również materiał dotyczący zaludnienia poszczególnych okolic, nakładanych rekwizycji, stanu poszczególnych majątków w różnych wsiach. Szczególnie cenne są urbarze miasta Duszniki⁶ oraz księgi gruntowe i hipoteczne okręgu strzegomskiego i przeworskiego⁷, księgi protokołów księstwa

² Akta majątku Hatzfeldtów w Żmigrodzie, nr 665-666 i in.

³ Archiwum Giełdy Kupieckiej we Wrocławiu, nr 637.

⁴ Superintendentura Kamienna Góra, nr 537, podobnie Akta miasta Kłodzko, nr 469.

⁵ Stany Krajowe Górnych Łużyc, nr 12.

⁶ Akta miasta Dusznik, nr 906.

⁷ Księstwo zagańskie, nr 25-35.

zagańskiego⁸, ziebickiego⁹, świdnicko-jaworskiego¹⁰ i szereg innych. Taki materiał znajdujemy też w aktach biskupstwa wrocławskiego¹¹ — zwłaszcza w księgach ławniczych z tego okresu. Znajdują się tam też akta sądowe o sprawach kryminalnych toczących się przed miejscowymi wymiarami sprawiedliwości. Zasygnalizować można, że podobny materiał może być w aktach poszczególnych parafii, zawartych w zespołach superintendentur¹², choć szczegółowe poszukiwania w tych materiałach nie były przeprowadzane.

Wskazać również należy na akta informujące o Żydach na Śląsku, zawarte prawie w każdym wskazanym zespole — np. w księstwie głogowskim, aktach miast Świdnicy, Oławy i in.¹³

Szczególnie dużo jest materiałów zawierających dane o pobieranych opłatach, kolektach i szczególnie o kontrybucjach, które tak dotkliwie odczuwała miejscowa ludność. W okresie wojennym były one szczególnie wysokie. Jeśli uzmysłowimy sobie, że na ludności ciążył obowiązek zaprowiantowania armii i udzielania wojskowym zakwaterowania, to sytuacja jej wyglądała poważnie. Wiadomości o tym występują w szeregu akt biskupstwa wrocławskiego (sygn. 355-356, 390), aktach miasta Wałbrzycha (sygn. 338-342, 346-349, 354-356, 361, 367), aktach Stanów Krajowych Górnych Łużyc (sygn. 910-911), aktach miasta Oławy (sygn. 78, 2639, 2644), Dusznik (sygn. 737), Kłodzka (sygn. 5819), Lubania (sygn. 2382, 2418-2425, 3072-3073), Świdnicy (sygn. 432, 442-443, 446, 459), Wrocławia (gdzie akta mówią o rekwizycjach drewna na rzecz armii francuskiej i rosyjskiej, sygn. 1626-1628, oraz o kosztach ponoszonych przez miasto na zaopatrzenie wojska w 6 000 par butów, sól, artykuły kolonialne i konie, sygn. 1629, 1631, 1633-1636), aktach gminy Biały Kamień (sygn. 5), aktach majątku Kostrzyn (sygn. 6), Hochbergów (sygn. 5261-5264), Laskowice (sygn. 725) i aktach Giełdy Kupieckiej, zawierających informacje o wyasygnowaniu 15 mln. franków w sprawie ewakuowania i wolnej administracji na Śląsku i w Kłodzkiem (sygn. 230-232, 235).

W zespole akt Giełdy Kupieckiej we Wrocławiu zawarte są też materiały i informacje o licznych kontaktach handlowych z Rosją, Szwecją, Szwajcarią, Hiszpanią i Turcją (sygn. 343, 345-346, 348-349) oraz o tranzyście handlowym polsko-saskim (sygn. 637).

Należy zwrócić uwagę na liczne akta sejmów i sejmików, na których musiały zapadać uchwały dotyczące spraw militarnych. Wiadomości o tym mamy w aktach miasta Wałbrzycha¹⁴, Stanów Krajowych Górnych Łużyc¹⁵, miasta Lubania (protokoły Komitetu Miejskiego)¹⁶.

⁸ Tamże, nr 41-42.

⁹ Księstwo ziebickie, nr 176.

¹⁰ Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 32-34, Akta miasta Wałbrzycha, nr 1805.

¹¹ Biskupstwo Wrocławskie, nr 485-486.

¹² Superintendtura Jelenia Góra i Kamienna Góra.

¹³ Księstwo głogowskie, nr 209, Akta miasta Świdnicy, nr 441, Akta miasta Oławy, nr 2672.

¹⁴ Akta miasta Wałbrzycha, nr 38, 41-42, 44.

¹⁵ Stany Krajowe Górnych Łużyc, nr 517-530, 652-661, 699-701, 704.

¹⁶ Akta miasta Lubania, nr 3630-3631.

Władze wielu miast dbały i w tym trudnym okresie o bezpieczeństwo w mieście — stąd liczne zarządzenia przeciwpożarowe i akta dotyczące gaszenia pożarów w Wałbrzychu¹⁷, likwidowania szkód wojennych i powstałych w wyniku licznych bombardowań¹⁸.

Prowadzone działania wojenne znalazły odbicie i w innych dziedzinach życia gospodarczego — w ruchu cen (stąd akta spraw monetarnych i cen w Wałbrzychu¹⁹), w budowaniu wielu obiektów militarynych, twierdz, dróg, mostów, kanałów, w działalności poczty²⁰.

Z prowadzenia wojny wynikały liczne spory — stąd, o czym już była mowa, sprawy sądowe, nakładane wyroki itp.²¹

Nieodłącznym elementem działań wojennych były wreszcie dezercje żołnierzy²², o których mamy wiele wzmianek w aktach oraz liczne informacje o wyłapywaniu włóczęgów i o wagabundach²³.

Wreszcie zaprezentować należy najróżniejsze kroniki i dzienniki podróży tego okresu, mogące z pewnością zawierać szereg pożytecznych informacji do interesującego tematu. Materiał ten jest, jak dotąd, nie zbadany²⁴.

Zaprezentowany tu materiał dotyczy wszystkich dziedzin życia z tego okresu. Nie był dotąd pełniej wykorzystany, może więc to krótkie z konieczności przedstawienie przybliżyć owe archiwalia użytkownikowi.

2. Akta dotyczące działań wojennych okresu napoleońskiego na Śląsku w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu

1. Księstwo oleśnickie. 1324-1862, 1240 j. a.

sygn. 985 - Bericht des Kriegs und Sterraths Lombard wegen der Verhältnisse der Städte im Fürstenthums Oels zu dem Steuerrath... 1808 r.

2. Biskupstwo wrocławskie. 1420-1863, 498 j.a.

sygn. 390 - Quartier-Zettel über die Einquartierung auf dem Bischofshofe 1807.

¹⁷ Akta miasta Wałbrzycha, nr 164, 167.

¹⁸ Akta miasta Wrocławia, nr 1025, Akta miasta Świdnicy, nr 441.

¹⁹ Akta miasta Wałbrzycha, nr 1012-1013, 1833.

²⁰ Akta miasta Oławy, nr 1241, Akta miasta Kłodzka, nr 1902-1903.

²¹ Księstwo nyskie, nr 345-346, Stany Krajowe Górnych Łużyc, nr 1399, Akta miasta Świdnicy, nr 453-454.

²² Akta miasta Oławy (i w tym polscy), nr 2660, Akta majątku Kostrzyna, nr 6, Akta miasta Kłodzka, nr 5760, Akta miasta Świdnicy, nr 460.

²³ Stany Krajowe Górnych Łużyc, nr 1918.

²⁴ Akta miasta Oławy, nr 43, 48-49, Akta miasta Duszniki, nr 3a, 1860, Akta miasta Lubania, nr 2261-2262, Akta majątku Rybarzowice, nr 137-138, 2921.

3. *Akta miasta Wałbrzycha. 1654-1945, 3195 j. a.*

- sygn. 242-243 - Allgemeine Militärsachen Verordnungen, vol. I i II, 1740-1870.
- sygn. 256 - Militär Stamrolle der Stadt Waldenburg 1811-1855.
- sygn. 311 - Landwehrwesen Ersatz. Batalions- und Landsturmwesen Miscellanea 1806-1876.
- sygn. 313 - Landwehrwesen. Landwehrorganisation 1813-1830.
- sygn. 314 - Landwehrwesen. Miscellanea 1813-1834.
- sygn. 338 - Servis- und Einquartierungswesen. Allgemeine Vorschriften 1714 -1879.
- sygn. 339 - Servis- und Einquartierungswesen 1714-1918 rok.
- sygn. 342 - Einquartierungsverteilungen und Liquidationen 1744-1819.
- sygn. 346 - Lieferungswesen. Kriegslasten. Miscellanea 1806-1809.
- sygn. 347 - j. w. 1810-1831.
- sygn. 348 - Lieferungssachen. Kriegs- und Militärlastensachen 1812-1813.
- sygn. 349-350 - Lieferungswesen. Kriegs- und Militärlastensachen 1813-1814.
- sygn. 351 - Kriegs- und Militärlastensachen 1813.
- sygn. 352 - Kriegslastensachen nach dem abgeschlossenen Frieden 1814.
- sygn. 354 - Kriegslasten. Byrisches Feldlazaret 1807-1808.
- sygn. 355 - Kriegslasten.Etappen Magazine 1813-1814.
- sygn. 356 - Kriegslastenausgleichungswesen 1811-1814.
- sygn. 357 - Kriegslastenausgleichungssachen 1816-1817.
- sygn. 361 - Lieferungs- und Fouragenwesen. Allgemeine Vorschriften 1756-1879.
- sygn. 362 - Lieferungssachen. Lieferungen nach dem Frieden bei Tilsit 1807.
- sygn. 363 - Lieferungen nach dem Tilsiter Frieden 1807-1808.
- sygn. 364-366 - Lieferungen an die alliierten französischen und württemberg. Truppen nach Übergabe der Festung Breslau und Schweidnitz vol. I-III 1806-1807.
- sygn. 367 - Lieferungen für die Festung Schweidnitz und an preuss. Truppen 1806-1808.
- sygn. 370 - Verpflegung eines Husaren- und eines Kürrasierkommandos 1809-1811.
- sygn. 2457-2458 - Invalidensachen 1799-1878.
- sygn. 2810 - Friedenfesten. Dankfeste. 1813-1873.

- sygn. 3064 - Militärsachen. Wohltätigkeits Verein vol. I 1813-1815.

4. *Akta miasta Olawy*

- sygn. 43 - Zur Chronik 1708-1883.
 sygn. 48-49 - Chronik von Ohlau 1801-1809, 1814-1839.
 sygn. 78 - Einquartierungsliste 1807-1808.
 sygn. 2581 - Kriegskostenrechnung der Stadt Ohlau 1806-1807.
 sygn. 2610 - Militair-Marsch Route 1814-1839.
 sygn. 2624-2625 - Militärsachen in Allgemeinen 1813-1822.
 sygn. 2639 - Unterbringung der Fourage Magazins 1806-1813.
 sygn. 2651 - Tableau der von der Stadt Ohlau aus Vereinlassung des letzten Krieges mit Frankreich contrahirten Passiv Schulden 1811.
 sygn. 2660 - Journal von denen hier Orts durchreihenden fremden Desserteurs 1811-1813.

5. *Akta miasta Duszyni. 1408-1945. 2534 j. a.*

- sygn. 369 - Friedensgesang zu Reinerz 18 I 1816
 sygn. 736 - Acta betr. die Schadenstände bei dem Durchmarsch der Russl. Keiserl. Truppen in den Jahren 1813-1814.
 sygn. 737 - Verschiedene Leistungen bei gegenwärtigen Kriegerischen Zeit 1814-1816.
 sygn. 1860 - Chronik der Stadt Reinerz 1560-1827.
 sygn. 3a - Cronic für Reinerz von Benjamin Riediger 1813-1818.

6. *Akta miasta Kłodzka. 1324-1945. 6753 j. a.*

- sygn. 750 - Liquidation der Kriegsschäden von 1807 ze Stenwitz 1808-1809.
 sygn. 5708 - Die Bestreitung der Lagerkosten der französischen Truppen 1808-1810.
 sygn. 5709 - Die durch Keiserl. Russischen Truppen zugefügte oder erwachsens Beschädigungen 1813-1829.
 sygn. 5710 - Zadośćuczynienia powstałe przy robotach fortyfikacyjnych 1809-1853.
 sygn. 5711 - Odszkodowania za straty powstałe przy robotach fortyfikacyjnych 1829-1866.
 sygn. 5714 - Odszkodowania za straty wojenne 1810-1819.

- sygn. 5727-5728 - Ausmittlung vom Exercieplätzen der Garnison vol. I i II 1810-1824.
- sygn. 5755 - Die Canten und Recruten Aushebungs Angelegenheiten 1813-1822.
- sygn. 5761 - Die Beurlabungs und Verabschiedungs Gesuche der und für Soldaten 1814-1830.
- sygn. 5766 - Auzeichnungen für Soldaten 1811-1845.
- sygn. 5780 - Cartiel -Desertions und Invaliden Sachen 1803-1820.
- sygn. 5789 - Französische Kriegsgefangene 1814.
- sygn. 5819 - Lieferung in der Kriegsperiode an Pferde, Getreide etc. 1815-1816.
- sygn. 5826 - Die Marsch und Vorspann Sachen und deren Regulierung 1808-1818.

7. *Akta miasta Lubania.* 1266-1941. 38882 j. a.

- sygn. 2261-2262 - Chronica von Lauban 1708-1829.
- sygn. 2376 - Durchmarsche und Einquartierung Kgl. Preuss. Truppen 1805-1806.
- sygn. 2377 - Einquartierungsliste des Kgl. Preuss. Infant-Regiment von Gravert 7 IX 1806.
- sygn. 2378 - Cataster des von der Sechsstadt Lauban zu der französischen Kriegs Contribution geleisteten Betriags 1807-1821.
- sygn. 2379 - Sprawy kosztów związanych z kwaterunkiem wojsk 1807-1812.
- sygn. 2380 - Repartition und Erhebung des von der dem Konig. Sachsen angessonenen Kayserl. französische Kriegs Kontribution auf die Stadt Lauban und Geibsdorf 1807-1809.
- sygn. 2381 - Original Liefer Scheine über Eingebrechte Fourage zur Verpflegung Kayserl. und mit ihnen verbundenen Trup-pen 1807-1808.
- sygn. 2383 - Sprawy kosztów związanych z kwaterunkiem 1808-1809.
- sygn. 2382 - Natural Kriegs Liefer Scheine 1808-1809.
- sygn. 2388-2391 - Kriegs Acten 1807 23 I - 1812 30 XII.
- sygn. 2397 - Extraordiner Kriegskasse Berechnung 1807-1808.
- sygn. 2400 - Kriegs-Cassen Rechnung bey der Stadt Lauban 1809-1814.
- sygn. 2401-2402 - Rechnung der Kriegs Casse und andere Bedürfnisse für Stadt Lauban 1814-1815.

- sygn. 2405-2414 - Beläge zur Kriegs Kassen Rechnung 1809-1815.
- sygn. 2418 - Korn und Stroh Lieferung von hiesigen Grundstücken zum hiesigen Stadt Magazin 1813, VIII.
- sygn. 2419 - Berechnung über Einnahme und Ausgabe beim Stadt Magazine zu Lauban 1813, I-III.
- sygn. 2420 - Rechnung über Einnahme und Ausgabe bei der Stadt Lauban bei ausgeschriebenen Lieferung 1813-1817.
- sygn. 2421 - Rechnung der Rationen an Hafer, Stroh und Korn geliefert aus hiesigen Stadt Magazin 1813, 24 V - 31 VIII.
- sygn. 2422 - Rechnung über Geinehme und Ausgabe des für das Militair erkaufen Wieide-Grütze 1813.
- sygn. 2423 - Rechnung über den zum Mahlen und Verbachen gegebene Korn 1813, 31 XII.
- sygn. 2424 - Rechnung über die im J. 1814 erhobene Kriegsteuer bey der Sechstadt Lauban 1813.
- sygn. 2425 - Rechnung der Kriegs und Bedürfniss Casse bei der St. Lauban 1814-1818.
- sygn. 3059 - Abtretung eines Theils des Königreich Sachsen an Preussen 1814-1819.
- sygn. 3751 - Sprawy wojskowe, kwaterunek, zaopatrzenie 1604-1812.

8. *Akta miasta Świdnicy. 1316-1943. 722 j. a.*

- sygn. 432 - Oplaty i ciężary wojenne na rzecz Francuzów 1809-1810.
- sygn. 433 - Dzieje oblężenia i zdobycia Świdnicy podczas wojen napoleońskich.
- sygn. 434 - Militaria - generalia 1810-1890.
- sygn. 438 - Die Pferde Lieferung zu Mobilmachung 1805.
- sygn. 439 - Durch-Marsch der kayserl. Russischen Truppen 1805-1806.
- sygn. 440 - Kriegs-Acten. Die Vorgänge des Monats Januar 1807.
- sygn. 441 - Die Klage in Sache der durch das Bombardement im Kriege 1807 Bombenbeschädigten 1811-1825.
- sygn. 442 - Die Lieferungen der Schweidnitzschen Kämmerey Dominial-Pächter an die freundlichen Truppen 1807-1808.
- sygn. 443 - Die Forderung der Stadt an den Kreis wegen Lieferung verschidenen Victualien 1808.

- sygn. 445 - Die von der Stadt zum Bau des französischen Lagers zustellende Zimmerleute 1808.
- sygn. 446 - Errichtung des Verpflegungs Comite der französischen Cavallerie 1808.
- sygn. 447 - Die militaria Angelegenheiten beim und nach dem Wiedereinrücken der Kgl. Preuss. Truppen 1808.
- sygn. 448 - Arrangement zum feierlichen Empfang der Kgl. Preuss. Truppen bei ihrem Wieder Einrücken 1808.
- sygn. 449 - Die Illuminations Kosten des Rathauses bei dem wieder Einrücken der Kgl. Preuss. Militars. 1808.
- sygn. 453 - Die Etablierung des Militair Arreste 1809-1810.
- sygn. 454 - Die Bequartirung der preuss. und französ. Gefangenschaft revertirenden Kriegsgefangenen 1809.
- sygn. 455 - Einrücken und Bequartirung der 2 Provincial Invaliden Compagnen 1809.
- sygn. 456 - Forderung der 3 Bäckermeister für das Brot - Kom. für französische Lazareth in 1807-1808 geliefert.
- sygn. 459 - Die Säccke Lieferung für Franzosen 1810-1812.
- sygn. 460 - Verfahren wegen Deserteurs fremder Troupen 1809.
- sygn. 461 - Die von dem Preuss. Commandanten in Rathausl. Verwahrung genomene Trommeln 1809.
- sygn. 462 - Sprawy opłat na cele wojenne 1807.
- sygn. 464 - Die von K. K. Französ. Armee in Preuss. Provinzen zurückgebliebene Militairs 1809.
- sygn. 468 - Die verschiedene Angelegenheiten Festungs Commandanten 1809-1867.
- sygn. 471 - Regulierung des Krieges-Kosten und Schulden Wesens der Stadt Schweidnitz 1808-1811.
- sygn. 473 - Die Verwaltung des zu Verpflegung der Anno 1812 durchmaschirenden Freunden Truppen angelegten Magazin Depots 1812-1814.
- sygn. 474 - Branntwein Lieferungen 1813-1815.
- sygn. 475 - Die Lieferungen an Lebensmittel und Fourage zur Verpflegung der Truppen 1812-1814.
- sygn. 477 - Die polnische und französische Deserteurs und Kriegsgefangene 1813-1819.
- sygn. 478 - Die Kosten der Unterbringung der französischen Officiere und Gemeinen Kriegsgefangenen 1814-1817.
- sygn. 479-480 - Die Truppen Bewegungen und Kriegsgerische Ereignisse in 1812.

- sygn. 486 - Journal betr. die Durchgemärsche der Kgl. preuss. Truppen 1805-1819.

9. *Akta miasta Wrocławia*. 1221-1945. 60984 j. a.

- sygn. 1025 - Die auf dem Stifts Elbling St. Mathie u. Kripelberg bey dem Bombardements eingäscherten u. noch stehen gebliebenen Besitzungen u. davon zu bezahlenden Kriegssteuer 1807-1809.
- sygn. 1611-1612 - Acta miscellanea betr. die Kriegsangelegenheiten im. J. 1812.
- sygn. 1614-1620 - Acta betr. Kriegssachen seit dem Eimmarsch der franz. Truppen 1813.
- sygn. 1624 - Acta betr. die freiwillige Vivres-Sammlung für das v. Blüchersche Armee-Corps 1813-1826.
- sygn. 1626 - Acta von requirirten u. angewiesenen Holz für die franz. Bivouacs, Feldbäckerei ingl. Back-Utensilien 1813.
- sygn. 1627 - Acta specialia betr. von den franz. Truppen zu Palisaden requirte Holz 1813.
- sygn. 1628 - Acta betr. die Versorgung des Campirenden Kaiserl. russischen Truppen mit Holtz 1813.
- sygn. 1629 - Acta specialia die Lieferung v. 6000 Paar Schuhen für die Armee Rescripto von 2 IX 1813.
- sygn. 1630 - Acta betr. die von den Franzosen genommenen Schiffen und deren Reclamation 1813-1815.
- sygn. 1631 - Acta specialia v. den Verhandlungen über die v. den Franzose in Beschalegenommenen aber wieder reclamirten Kgl. Salze 1813.
- sygn. 1632 - Acta betr. die zur Mobilmachung der Batterien und Munition Colonnen requirirten Wagen ingl. die gezahlten Kosten 183-1814.
- sygn. 1633 - Acta betr. die Fuhr-Colonnen-Errichtung und Bezahlung der Kosten 1813-1814.
- sygn. 1634-1636 - Acta betr. die geleisteten Vorspannführen sowie die durch den Feind verlorengegangenen Pferde 1813.
- sygn. 1637-1638 - Acta die Einrichtung des franz. Lazareths, dessen Kosten und Lazareth-Sachen überhaupt betr. 1813.
- sygn. 1640 - Acta betr. Militairs-Str., die Marschroute und Verpflegung die aus Frankreich zurückkehrenden Kaiserl. russischen Truppen 1814-1819.
- sygn. 1641 - Acta das in der Barbara Casematte für fremde Truppen et ablirte Lasareth betr. 1813.

- sygn. 1642 - Acta betr. die Errichtung eines preuss. Armee Lasarethts 1813-1820.
- sygn. 1644-1646 - Acta betr. die Vergütung der Leistungen während des Kriege in den J. 1813-1814.
- sygn. 1658 - Acta die Fortifications-Bau betr. 1758-1808.
- sygn. 1659-1660 - Acta Provodirung der Stadt u. Gouvernements-Verfügung während der Belagerung 1806-1807.
- sygn. 1661 - Acta betr. die Nachweisung der durch die Belagerung v. Breslau getötenen u. verwundeten Menschen 1806-1807.
- sygn. 1662 - Acta Vorsichtsmassregeln u. Feuerlösch Anstalten bei der Belagerung 1806-1807.
- sygn. 1663 - Acta Versorgung der Stadt mit Brennholz während der Belagerung betr. 1806-1822.
- sygn. 1666 - Acta Palisaden Lieferung zur Armirung der Festung bei der Belagerung im. J. 1806.
- sygn. 1667 - Acta betr. die Naturalbeköstigung der Breslauer Garnison in dem Kriegsjahre 1806.
- sygn. 1668 - Acta Flintenkugeln und Rehposten-Lieferung an das Gouvernement bei der Belagerung im J. 1806-1807.
- sygn. 1671 - Acta Dennuntiationis c/a den vormahligen Comman-danten in Schweidnitz Obirst-Lietenant H. V. Haacke 1808.
- sygn. 1672 - Acta die Einholung der Kgl. Preuss. Garnison betr. 1809-1814.
- sygn. 1673 - Acta die Designationen von den alhier sich auhaltenden Kriegsgefangenen Preuss. Offiziren betr. 1807-1809.
- sygn. 1689 - Acta den Verpflegungskosten beiträg für die franz. Garnizon in Glogau, Küstrin und Sttettin 1809-1827.
- sygn. 1691 - Acta Militair - Becleidung und Lieferung der erforderlichen Materiallen für 1200 Mann im. J. 1806.
- sygn. 1692 - Acta die Vorspann-Leistungen für Kaiserl. Russischen Truppen und dessen Liquidation seit dem J. 1813 betr.
- sygn. 1695 - Acta die Convention wegen der Sächsisch-Warschauschen Militairs-Commerzien u. Poststrassen betr. 1807.
- sygn. 1714 - Acta betr. die Russisch Kaiserl. Commandantur Sachen 1814-1816.
- sygn. 1721-1719 - Acta betr. die Contribution 1807-1812.

sygn. 31264-31265 - Die Austheilung der Verdienst Medaillen unter das Militair 1810-1850.

10. *Akta majątku Hatzfeldtów w Żmigrodzie. 1476-1944. 6417 j. a.*

- sygn. 632 - Organisation der Stadt Berlin nach der franz. Invasion 1806.
- sygn. 634 - Einige Verhandlungen mit dem Comite 58-ge zu Berlin während der franz. Occupation wegen der Contributionen 1807.
- sygn. 639 - Differenz mit dem Eiquartirungsbureau während der Kriegszeit in Berlin 1814.
- sygn. 663-664 - Correspondance relativ a ma mission de Paris 1811.
- sygn. 665 - Ma mission a Paris l'anne 1813 au mois de Mars apres la capitulation du general York 1813.
- sygn. 667 - Napoleon in Berlin 1806 betr. Fürst Franz Ludwig.
- sygn. 668 - Ma mission aupres de l'empereur Napoleon a mois de May 1812 a Dresde avasit la campagne Russie.
- sygn. 673 - Korrespondenz des Prinzen Louis mit den Oberpräsidenten von Sack, des Fürsten v. Hatzfeldt mit dem Minister von Woss betr. Bestreitung der Kriegslasten 1808-1809.
- sygn. 678 - Korespondencja konsula Beugnot z Franciszkim Ludwikiem v. Hatzfeldt 1808.
- sygn. 692 - Briefe an Minister Grafen v. Nesselrode 1807-1810.
- sygn. 743 - Depechés officielles de Dresde 1808.
- sygn. 746 - Notes circulaires et quelques billetes partculieres des ministres du Roi 1794-1806.
- sygn. 1258 - Korrespondenzen (kopie lub oryginały listów Fryderyka Wilhelma, Haugwitza, Hardenberga, Talleyranda i in.) 1806-1807.
- sygn. 1262 - Kontribution aus dem Magdeburgischen 1808 oraz list cesarza Napoleona z 1806 r. w sprawie uwolnienia v. Hatzfeldta.

11. *Akta majątku Kostrzyna pow. Zgorzelec. 1719-1858. 39 j. a.*

- sygn. 6 - Zarządzenia w sprawach ciężarów wojennych, cen rynkowych, rzemiosła, przebywania osób obcych, dezertorów 1763-1815.

12. *Akta majątku Hochbergów w Książu. 1512-1945. 7319 j. a.*

- sygn. 4980, 5040,
5454, 5265 - Miscellanea dot. wojny.
sygn. 5261-5264 - Rekwizycje na rzecz obcych armii

13. *Akta majątku Laskowice. 1331-1920. 781 j. a.*

- sygn. 52 - Korespondenz wegen einer anzufertigenden Zeichnung und demächst zu stehenden Platte, die Schlacht bei Culm 29 VIII 1813 darstellend.
sygn. 723 - Militaria 1706-1808.
sygn. 724 - Krieg 1807-1808.
sygn. 728 - Korrespondenz mit Comite zu Ohlau in verschiedenen Angelegenheiten Kriegssache 1808-1810.
sygn. 731 - Nachweisung derjenigen seit dem Monat Oct. 1813 gehaltenen Kgl. Einquartirung und dafür gezahlten Verpflegungsgelder 1813-1814.
sygn. 732 - j. w. dot. wojsk rosyjskich.
sygn. 733 - j. w.
sygn. 756 - Miscellanea (korespondencja, sprawy procesowe, wojskowe) 1810-1814.

14. *Akta majątku Chatupki pow. ząbkowski. 1607-1878. 489 j. a.*

- sygn. 446-453 - Kriegskosten und Berechnung 1807-1813.

15. *Stany Krajowe Górnych Łużyc. 1372-1933. 2502 j. a.*

- sygn. 887 - Relationen der Herren Landesagenten 1803-1815.
sygn. 906 - Akten die Kgl. Preuss. Seits wegen angeblicher Zurückweisung Franz. Truppen betr. 1809.
sygn. 910 - Akten die Abrechnung den Landeskommisariaten von Gersdorf und von Bose wegen der aus der Militair Verpflegungs Kasse zuständigen Forderungen betr. 1813-1814.
sygn. 911 - Akta Kommendanten und Etappen Kommissarie Anstellung und Appointements a. p. m. betr. 1813-1814.
sygn. 1390 - Akten den Durchmarsch preuss. Truppen durch den Görlitzschen Kreis betr. 1796-1806.

- sygn. 1399 - Akten den Durchmarsch eines aus der franz. Gefangenschaft nach Russland zurück Kehrenden russischen Truppen Korps. betr. 1801-1805.
- sygn. 1404 - Die 1805 anbefohle Gestellung von 28 Knechten und 62 Pferden betr.
- sygn. 1409-1410 - Sächsische Militair Akten 1806-1812.
- sygn. 1411-1414 - Akten die von Land und Städten des Merkgraftums Ober Lausitz zu Besorgung der Militair Angelegenheiten errichtete Zentral Büros 1813-1816.
- sygn. 1416 - Akten die Errichtung eines Denkmals für den Marschall Duroc. betr. 1813-1814.
- sygn. 1421 - Akten Festungs Demolierungs Kosten betr. 1810-1811.
- sygn. 1423 - Akten die Rekruten Gestellung 1808 betr.
- sygn. 1424 - Rekrutierungs Akten von 1809.

16. *Akta gminy Biały Kamień. 1754-1945. 39 j. a.*

- sygn. 5 - Sprawy kwaterunkowe i koszty z nimi związane 1807-1828.

17. *Archiwum Giełdy Kupieckiej we Wrocławiu. 1649-1862. 728 j. a.*

- sygn. 230 - Acta betr. die Beschaffung von 15 000 000 Franken für das franz. Gouvernements wegen Evacuirung und freien Administration der Provinz Schlesien und Grafschaft Glatz 1808.
- sygn. 231 - Acta betr. die von der hiesigen Kaufmanschaft zu denen Kriegs Bedürfnisse im. J. 1807 freiwillung gesammelten Beträge betr. 1806-1807.
- sygn. 232 - Acta die an das franz. Corps du Gemic gelieferten Waaren un denen Bezahlung betr. 1807-1810.
- sygn. 233 - Contributionen 1806-1807.
- sygn. 235 - Acta der Wieder Ankauf der von franzosen eroberten Kassernen und anderen Kriegs Munition betr. 1807.
- sygn. 362 - Kriegs Beiträge 1807-1808.
- sygn. 637 - Acta betr. den Transite Handel der Sachscischen und Polnischen Unterthanen nach Sachsen und Polen. 1808-1809.

ROMAN STELMACH

**MATERIALIEN ZUR NAPOLEON - EPOCHE
(IM STAATLICHEN ARCHIV ZU WROCLAW)**

Im ersten Teil seiner Bearbeitung stellt der Autor zuerst die allgemeine Charakteristik der Materialien dar. Obwohl sie einen großen Erkenntniswert haben, blieben sie größtenteils bisher leider unbekannt. Sie sind jedoch sehr zerstreut und befinden sich in verschiedenen Komplexen.

Gezeigt werden die breite Skala und die thematische Struktur dieser Materialien.

Die meisten verschiedenartigen Materialien zur Napoleon - Epoche werden, was der Autor betont, in den Akten der Städte Wrocław und Wałbrzych, im Komplex des Archivs der Landesstände der Oberlausitz und in den Akten des Guts von Hatzfeldts in Żmigrod aufbewahrt.

Den zweiten Teil der Bearbeitung bildet der einzigartige Aktenkatalog, der die Kriegshandlungen in der Napoleonischen - Zeit in Schlesien betrifft. Diese Urkunden befinden sich in den Beständen des Staatlichen Archivs zu Wrocław.

II. BIOGRAMY I PRZYCZYNKI BIOGRAFICZNE

JOACHIM BENYSKIEWICZ

KSIĄŻĘ JÓZEF PONIATOWSKI — PRZYCZYNEK DO REFLEKSJI NAD LEGENDĄ

Od dawna jest znany i stosowany podział wszelkich wojen na sprawiedliwe i niesprawiedliwe. Bez wątpienia wojny napoleońskie w początkowym ich okresie były wojnami sprawiedliwymi, a czyn legionowy przy boku Francji świadczył dobitnie, że zawarta w nim była olbrzymia doza patriotyzmu, gdyż Polacy uczestniczyli w bataliach z państwami, za których przyczyną dokonano likwidacji państwa polskiego w końcu XVIII wieku.

Z chwilą jednak, gdy Napoleonowi zaczęły przyświecać inne od pierwotnych cele, gdy toczone przezeń wojny nabierały innych wymiarów, cele Legionów stawały się nie tylko coraz bardziej „okrężne”, ale i dwuznaczne. O roli, jaką odegrały na San Domingo, nie będę już wspominał. Kampanie napoleońskie, prowadzone z dala od granic Francji, straciły już charakter sprawiedliwych. Polacy jednak chętnie sekundowali Napoleonowi, powołując się przy tym na piękny program wytyczony w Pieśni Legionowej. Opowiedzieli się po stronie nowoczesnego państwa, jemu zawierzyli i z nim wiązali nadzieję reaktywowania państwa własnego, bez względu na to, jakie idee to nowoczesne państwo reprezentowało. Cesarz Francuzów, jak powszechnie wiadomo, swymi wypowiedziami utwierdzał ich w tym zaufaniu.

Polacy w owym czasie, w początkach XIX wieku, odeszli już zdecydowanie od trwającego przez wieki schematu myślowego, według którego Polska mogła pozostawać czynnym podmiotem polityki europejskiej, ale wyłącznie po jej aktywnej stronie; stąd np. pojęcie „przedmurza chrześcijaństwa”, stąd jej błogosławiona dla Brandenburgii rola z okresu Wielkiego Elektora¹. Inny model rozumowania do czasów stanisławowskich nie wchodził w ogóle w rachubę. To dopiero w czasie wielkiego reformowania państwa w XVIII wieku zrozumiano inną zasadę i wyznawano coraz częściej pogląd, że wyrosłe u granic Polski potężne państwa absolutne mogą zagrozić bytowi Rzeczypospolitej. Stąd przekonanie o konieczności sprzymierzenia się przynajmniej z ich częścią. Była to koncepcja na owe czasy rewolucyjna, ale spóźniona.

Gdy zwyciężyła we Francji Wielka Rewolucja, a z niej wyłoniło się państwo, które bronić musiało swego stanu posiadania przed armiami „starej” Europy, odwołanie się Polaków do ideałów, które Francja podówczas reprezentowała, było aż nadto zrozumiałe. „Dał nam przykład Bonaparte, jak

¹ Por. J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966, s. 35 i inne.

zwycięzać mamy” stało się hasłem, od którego Polacy nie odstąpili ani na jotę do ostatniej klęski Napoleona.

Swe nadzieje związali z losem Francji i od jej zbrojnych sukcesów uzależniali możliwość reaktywowania Polski. Ostatecznie kampania 1806-1807 r. przyniosła utworzenie Księstwa Warszawskiego, a przegrana kampania rosyjska 1812 r. doprowadziła do jego upadku. I w tym miejscu rodzą się w kontekście polskim poważne dylematy, które na trwałe weszły do polskiej świadomości, obrosły z upływem lat w legendę, stały się polskim mitem.

Do nich należy niewątpliwie kwestia odbudowy Rzeczypospolitej będącej rezultatem zwycięskich kampanii napoleońskich. W świadomości polskiej w ocenie powstania Księstwa Warszawskiego obowiązuje do dziś schemat myślenia zawierający w sobie jakby żal do Napoleona za niedoskonałość dokonanego dzieła. Podobny sposób myślenia występuje w polskiej literaturze historycznej, nie tylko dawnej, ale i współczesnej. Szeroko tego wykazywać nie trzeba. Wystarczy wspomnieć minorowy raczej ton hr. Fryderyka Skarbka w ocenie powstania Księstwa², pesymistyczne uwagi Marcelego Handelsmana o nastroju społeczeństwa polskiego w 1807 roku³ i przystające do nich stwierdzenia współczesnej literatury, żeby odwołać się chociażby do tych, które zostały zawarte w *Historii Polski* opracowanej w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk⁴.

Wyrazistym dowodem dążeń polskich polityków, pamiętających czasy I Rzeczypospolitej, były warunki stawiane cesarzowi przez Tadeusza Kościuszkę. Niemłody już wtedy Kościuszko zażądał od Napoleona ni mniej, ni więcej, tylko granic Polski między Odessą a Rygą i Gdańskiem a Węgrami. Michał Bobrzyński, jeden z najtrzeźwiej myślących polskich historyków, w swych *Dziejach Polski* tak oto skomentował żądania Kościuszki (i pewnej części społeczeństwa): „żądać od niego zobowiązania się, że Polskę wskrzesi od morza do morza, było rzeczą w owych warunkach nierealną”⁵. Pisał też dalej, że „warunki podyktowane przez Kościuszkę zaciążyły jednak bardzo na polityce polskiej w dalszych latach”. Tak zrodziły się w wyobraźni polskiego społeczeństwa dwa mity, pokutujące przez całe dziesięciolecia: mity przeciwstawiające dwie historyczne postacie. Z jednej strony Tadeusz Kościuszko, bezkompromisowy bohater narodowy, który w każdej chwili swego życia, o ile widział Polskę niepodległą, to zawsze w kształcie sprzed I rozbioru; z drugiej Napoleon, który nie zamierzał odbudować Polski w maksymalnym kształcie i którego poczynania „polskie” zbieżne były wyłącznie z jego politycznymi planami.

² F. Skarbek, *Dzieje Polski*, Poznań 1876.

³ M. Handelsman, *Nastroje społeczeństwa w 1807 roku*, [w:] *Pomiędzy Prusami a Rosją*, Warszawa 1922, s. 6 i n.

⁴ *Historia Polski*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1958, s. 92 i n.

⁵ M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, t. 2, Warszawa 1977, s. 36 i n.

W upowszechnianiu tego typu przekonań nie było zbyt wiele ani rozsądku, ani rozwagi politycznej, jedynie bezmiar wiary w polskie posłannictwo, któremu nie chciał patronować Napoleon.

Rzadko, poza M. Bobrzyńskim, rozumiano i upowszechniano fakt, że Europa z początku XIX w. różniła się zasadniczo od feudalnej, absolutystycznej Europy z końca XVIII wieku. Ale gest Kościuszki odpowiadał polskim dążeniom czy nawet polskiemu „chciejstwu”. Był uzasadnieniem dla powstawania dziesiątek organizacji, których celem — nierealnym — było odzyskanie niepodległości Polski; tworzenia niezliczonych programów, które nie miały żadnego związku z uznaniem realnych warunków politycznych; wreszcie uzasadnieniem dla polskich dziewiętnastowiecznych porywów powstańczych, kończących się zawsze narodową katastrofą.

Wynika z tego, że bohater Polski feudalnej stał się natchnieniem dla polskich poczynań w XIX wieku. Zastrzeżenie można odnosić wobec całego pokolenia tych, którzy wychowani w odmiennych niż Naczelnik warunkach, kierowali się jego gestem, czyniąc zeń swe wyznanie wiary. Musimy zatem za M. Bobrzańskim powtórzyć, że gest Kościuszki bardzo zaciążył na dalszych losach narodu polskiego.

Kolejny polski mit jest związany z postacią równie znaną, jak Kościuszko, i równie jak on popularną w społeczeństwie — księciem Józefem Poniatowskim. Łączy obydwie postacie fakt pozostawania we wspólnej służbie wojskowej, co zresztą osobistości te znacznie poróżniło. W okresie Księstwa Warszawskiego gwiazda Kościuszki przybladła, natomiast Poniatowskiego zaczęła błyszczeć. Poniatowskiego, od momentu wejścia w dorosłe życie, poza stryjem — królem mało łączyło z Polską. Można nawet z pewną dozą dowolności stwierdzić, iż był owego czasu „obywatelem świata”. Dopiero dramatyczna sytuacja Polski skłoniła księcia do przyjazdu do kraju i zaciągnięcia się do polskiego wojska. Służbę w nim pełnił rzetelnie, odznaczając się niejednokrotnie w boju. Interesujące, że jego wyczyny bojowe z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. przybladły w porównaniu z wyczynami salonowymi w Warszawie. Podejrzewam, że pozostałby przede wszystkim „księciem Pepi”, gdyby nie śmierć w nurtach Elstery w czasie „bitwy narodów” pod Lipskiem 1813 r.

Mit Poniatowskiego — o odmiennym przecież charakterze od również wszechstronnego w pewnym sensie mitu Kościuszki — dotyczył jednego w zasadzie zdarzenia i kształtował się zaczął po śmierci księcia. Jest w tym coś zagadkowego, a nawet fascynującego, jak z kosmopolity, ulubieńca pań, salonowca, potem wprawdzie ministra i wodza, ale przecież nie tak bardzo znaczącego, śmierć uczyniła postać godną miana bohatera narodowego i wejścia do panteonu najwybitniejszych postaci narodu.

Przez tygodnie trwający pogrzeb Poniatowskiego, w ponurym ale podniosłym nastroju, gdy trumnę z jego prochami transportowano przez wsie i miasta

ziem polskich, był pierwszym elementem tworzącego się mitu⁶. Do społeczeństwa w tym okresie docierał fakt, że w dalekiej krainie zginął niczym bohater polski wódz, ale i to, że był osobistością w jakimś stopniu decydującą o losach Księstwa.

Dopiero później, za sprawą Bolesława Limanowskiego, spopularyzowano powiedzenie, że z dwu wartości: honoru i niepodległości — wybrał honor. Gdy gwiazda „boga wojny” Napoleona mocno przygaśła, niektóre polskie koła wzywały do zawierzenia własnej sile lub do radykalnej zmiany frontu — z opcji napoleońskiej na rosyjską. Poważna, jeśli nie najpoważniejsza rola przypaść musiała J. Poniатовskiemu, jako że dysponował najmocniejszym argumentem — siłą zbrojną. Mógł połączyć swoje siły z wojskami rosyjskimi w parciu na zachód. Mógł, ale tego nie uczynił. Pozostał wierny Napoleonowi. Tą decyzją uratował honor.

Od dziesiątków lat bezustanne spory o ocenę tej decyzji — zresztą w znacznie szerszym kontekście, bo w kontekście charakterystycznych romantycznych postaw, wyrażających się zawsze postępowaniem zgodnym z obowiązującym kodeksem honorowym, bez względu na zmieniające się polityczne koniunktury.

Jerzy Skowronek analizując postawę Poniатовskiego po moskiewskim odwoście stwierdził, że nie wynikała ona z abstrakcyjnego poczucia żołnierskiego honoru ani z przywiązania do Napoleona, lecz dowodziła wycucia tragizmu ówczesnej sprawy polskiej. Musiał zatem Poniатовski „szukać wyboru między faktyczną pełną kapitulacją a rozpaczliwym szukaniem przy boku Napoleona jeszcze jednej ostatniej szansy”. Skowronek jakby przechylał kwestię w sferę myślenia politycznego — jak się okazało, nie będącego najsilniejszą stroną Poniатовskiego — pomniejszając znaczenie honoru żołnierskiego⁷.

Natomiast publicysta Andrzej Bocheński zwrócił uwagę, że Poniатовski był jednocześnie wodzem i politykiem. Jako wódz musiał dotrzymać wiary Napoleonowi, jako polityk powinien cesarza opuścić⁸. Słowem, w ocenie decyzji Poniатовskiego niektóre poglądy są zgodne: miał poczucie tragizmu sprawy polskiej, ale nie zdobył się na zmianę frontu jako ewentualną możliwość pomyślnego jej rozwiązania. Trzeba jednak przyznać, że był to ogólny ton polskiego działania politycznego, nie tylko w czasach Księstwa Warszawskiego. Zimny rachunek polityczny na ogół nie był polską cechą. Polak zazwyczaj zachowywał swoistą w tym działaniu „rycerskość”. Mówię o tym, by zaakcentować, że właśnie w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego rodziły się w praktycznym działaniu pewne wartości pozytywne, ale również pewne przywary, które upowszechniły się albo utwierdziły w przyszłości.

⁶ Por. S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962; B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej*, Warszawa 1957, s. 26 i n.

⁷ J. Skowronek, *Honor czy jedna szansa? Polityczne dylematy Józefa Poniатовskiego w 1813 roku*, [w:] *Francja - Polska XVIII-XIX wiek*, Warszawa 1983, s. 130 i n.

⁸ A. Bocheński, *Rzecz o psychice narodu polskiego*, Warszawa 1986, s. 22.

Tworzenie się legendy wokół postaci Józefa Poniatowskiego miało jednak również nieco inny wymiar. Już w samej tej postaci tkwiły bez wątpienia pewne elementy legendy, o których zdecydowały skomplikowane dzieje bohatera. Były one naznaczone udziałem w walkach na różnych frontach, funkcjami politycznymi, swobodnym życiem prywatnym, wreszcie złożeniem życia w obronie wartości — jak ocenił to naród — nadrzędnej, bo honoru.

Uczestniczenie społeczeństwa polskiego w symbolicznym pogrzebie, pełnym nostalgii i smutku, było przecież nie tylko pożegnaniem bohatera tworzonej legendy, ale także pożegnaniem po raz wtóry państwa, którego on był uosobieniem. Jak Poniatowski, odznaczający się zaletami i przywarami, był zaakceptowany przez naród, podobnie państwo, które swoją osobą reprezentował, niewolne od mankamentów, ale własne państwo polskie, akceptowane przez naród w dniach pogrzebu Poniatowskiego, odchodziło ostatecznie w przeszłość. Żałoba po nim stawała się żałobą po utraconym Księstwie. Równolegle z tworzącą się legendą księcia tworzyła się legenda Księstwa i wszystkiego, co z legendą tą się wiązało i kojarzyło. Myślę, że społeczeństwu pozostającemu pod zaborami tego typu legendy były potrzebne.

Cechy polskiego narodu, trwające w przeszłości albo utwierdzone w okresie Księstwa, będą wywierały wpływ na jego zachowanie w przyszłości.

III. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

TADEUSZ DZWONKOWSKI

„PYTANIA TOPOGRAFICZNE TYCZĄCE SIĘ X-TWA POZ.”

W Archiwum Państwowym w Zielonej Górze przechowuje się kilka jednostek archiwalnych pochodzących z rodzowego archiwum Mielżyńskich z Chobienic. Wśród różnych druków i luźnych kartek zwraca uwagę niewielki rękopis sporządzony na dwóch kartach papieru listowego o formacie zbliżonym do A-4. Karty były specyficznie złożone, w sposób typowy dla wojskowych listów kurierskich przenoszonych w rękawach płaszcza. Zachował się również ślad po niewielkiej pieczęci lakowej, najprawdopodobniej odciskanej sygnetem.

Rękopis zatytułowany *Pytania topograficzne dotyczące się X-twa Poz.* jest instrukcją dla zwiadowcy organizacji planującej zbrojne powstanie na ziemiach polskich w końcu lat trzydziestych XIX wieku. Tekst był formułowany przez osobę doskonale znającą ówczesne arkaana sztuki wojennej oraz posiadającą dużą wiedzę geograficzną o Wielkopolsce.

Autor tego listu nie jest znany. Należy przypuszczać, że napisał go ktoś z kręgu znajomych jednego z braci Mielżyńskich: Józefa Stanisława Seweryna lub Macieja Józefa Franciszka. Mógł być napisany także przez Józefa S. S. Mielżyńskiego. Wiadomo o nim, że brał udział w powstaniu listopadowym. Długo pozostawał poza Wielkopolską i w 1836 roku wstąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Pozostawał w bliskich kontaktach z Ludwikiem Mierosławskim. To Mierosławski u progu lat czterdziestych XIX wieku opracowywał plany powstania zbrojnego. Już w połowie 1839 w TDP utworzono specjalną komisję, która zajęła się organizowaniem wywiadu i gromadzeniem wiadomości o możliwościach działań zbrojnych¹.

Powyższą tezę dotyczącą autorstwa uprawdopodabnia fakt, że w końcu lat trzydziestych XIX wieku Józef Mielżyński ukrywał się na terenie Niemiec. W 1840 roku kilka miesięcy spędził w Brukseli. Dopiero w 1842 roku, za wstawiennictwem Radziwiłła, wrócił do Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

¹ Zob. M. Ż y c h o w s k i, *Ludwik Mierosławski 1814-1887*, Warszawa 1963; M. A n u s i e w i c z, *Koncepcje wojny partyzanckiej w latach trzydziestych XIX wieku*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, R. 1967, s. 205-219.

Brat Józefa, Maciej J. F. Mielżyński, także brał udział w powstaniu listopadowym, jednak po powrocie z emigracji kupił majątek w Chobienicach. Tam też, jak należy przypuszczać, znalazł się wspomniany rękopis.

W celu pełnej prezentacji *Pytań...* zachowano wierną pisownię manuskryptu, łącznie ze stosowanymi przez autora zasadami interpunkcji i formami gramatycznymi. Wyjaśniono niektóre nazwy miejscowe, mogące obecnie stwarzać trudności z identyfikacją.

Pytania topograficzne dotyczące się X-twa Poz.

Wewnętrzna siła Polski ma dwie główne podpory, Polesie i Karpaty, połączone parnemi okręgami kraju, na naturze jego budowy opartymi. Jednym z tych okręgów jest, systemat Warty, zawarty granicami X-twa Pozn., dalej Wisłą w górę do Służewa², p. Brześć Kuj.-ski, do Koła nad Wartą w górę tej rzeki, p. Krzepin³ do granicy Szlązka.

Ogólne uwagi

1. Na tej przestrzeni, gdzie stoją załogi (pruskie i moskiewskie) jak są silne z jakiej broni złożone z jakich ludzi, w jakiej gotowości, jaki ich stan moralny i materialny, gdzie mają swe kassy - magazyny - amunicyje - zkad i w jakich czasach dostają rekrutów, czy się zgromadzają, kiedy i gdzie, jak się często zmieniają - komenda dział i landwerowe⁴ jak się zbierają?

2. Mając wzgląd na załogi, w których punktach z powodu ich miejscowości, powstanie rozpocząć należy?

3. W jakim czasie są składane podatki, wiele na powiat wynoszą - jak długo w kasach powiatowych zostają - kiedy są odesłane do stolicy?

4. W jakie epoki następuje rekrut, czy ten nie wzniesia jakowych oporów, ucieczek młodzieży - z powiatowych miast czy każdy oddział odbiera swoje przeznaczenie czyli te oddziały są jeszcze gdzie razem gromadzone od kogo zależy przeznaczenie do pułków?

5. Gdzie są jeszcze klasztory - gdzie i kiedy odbywają się znakomite odpusty - czy nie ma gdzie miejsc obrazów cudownych? Prócz kontraktów Ś. Jańskich⁵, czy innych nie ma znacznych zbiorów mieszkańców, gdzie i kiedy odbywają się znaczne jarmarki pod względem zbioru ludzi?

² Służewo koło Aleksandrowa Kujawskiego.

³ Krzepin koło Włoszczowej.

⁴ Dotyczy formacji piechoty.

⁵ Dotyczy corocznych wielkich targów, odbywanych w tygodniu poprzedzającym dzień św. Jana tj. 24 czerwca.

6. Gdzie są większe Niemcow osady, w razie powstania jaki opór z ich strony przypuścić należy, czy byłiby czynnymi przeciwnikami jak np. Burtaki⁶ na Litwie, czy tylko dostarczaliby szpiegów nieprzyjacielowi?

7. Wszyscy urzędnicy lesni są zapewne Niemcy, nie więc na nich liczyć niemożna, lecz i gajowych strzelców, czy nie możnaby użyć do powstania. Czy kontrabandziści są liczni, czy odważni, ze strażnikami czy miewają walki? To samo względem ukradkowych strzelców (*bracouniers*)⁷.

8. Gdzie są szkoły i jak liczne, gdzie więzienia?

9. Jaka ilość broni może się znajdować w kraju i w handlu, wiele i gdzie może być prochu, ołowiu i saletry?

10. Na stacyach pocztowych po wiele koni się znajduje i czyby mogły być użyte z korzyścią dla jazdy?

Uwagi szczególne

Odolanow. Jakie jest jego położenie, jakie zabudowanie, celniejsze gmachy murowane, co można liczyć na jego mieszkańców. Nie mogąc się utrzymać w Odolanowie, który punkt w bliskości zająć powstanie by powinno. Jakiej natury jest las Przygodziecki⁸, czyj, jego gajowi jaką pomocą mogliby być dla powstania, Bagna Barszczu⁹ czy są do przebycia, czy mają gdzie przejazdy, trytwy, mosty, czy się łączą z bagnami Prosny. Jakie są znaczne błota do Nabyszyc¹⁰, czy są odkryte, czy są do przebycia, z Odolanowa wyprowadzając promień partyzantów?

a) ku Częstochowy, jakiego kierunku trzymać się winien, aby był jak najwięcej zakryty, aby jak najwięcej mógł przecinać komunikacji i dróg znaczniejszych: na tym kierunku gdzie byłoby lasy większe, bagna, groble, mosty.

b) toż samo o promieniu p. Grabów¹¹ (opisując tę miejscowość z powodu Prosny) ku Widawie.

c) do Prosny ku Stawiszynu¹², oddział mający sięgać, jakiego ma się trzymać kierunku, czy lasy tutaj będące dosyć są gęste. Prosna czy łatwa do przebycia jak szerokie i niedostępne jej bagna.

d) promień ku Dolsku, którędy powinien być prowadzony błota i łąki koło Koźmina, jak są rozległe i trudne do przebycia, czy Orla może już tutaj służyć za jakową obronę.

⁶ Chłopi litewscy współpracujący z wojskami carskimi w powstaniu listopadowym.

⁷ Rodzaj kłusowników.

⁸ Przygodzice k. Ostrowa Wielkopolskiego.

⁹ Baryczy.

¹⁰ Nabyszyc koło Odolanowa.

¹¹ Grabów nad Prosną koło Ostrzeszowa.

¹² Stawiszyn koło Kalisza.

Dolsk, poprzedzające ogólne pytania - wiadomości o sąsiednich stawach - bagnach Obry, niedostępności onych, rozległości, czy dochodzą do Prozny:

a) do ujścia Prozny wyprowadzony promień czyby miał dostateczną obronę pomiędzy błotami Warty i Obry.

b) promień do Nowego Tomysła idący p. bagna Obry, czy potrzebuje osadzić Kościan i czyby się w nim mógł utrzymać.

c) promień ku Głogowy dążący jaką miałby zasłonę w paśmie błot ciągnących się od Gostynia, Rydzyny ku Wschowie czy są zarosłe.

Nowy Tomysł, czy miejscowość pozwala aby tutaj utworzyć punkt powstania - czy nie ma innej właściwszej - czy wreszcie możnaby poprzestać na osadzonych partyzantach w lasach, którzyby utrzymywali promienie

a) ku Dolsku p. bagna Obry - a wtedy jakiej wartości byłyby Wielichowo, Kębłowo, Wolstein¹³.

b) ku Obornikowi¹⁴ w jakim kierunku należy prowadzić promień wychodzący z lasów okolicznych Nowego Tomysła.

Obornik, opisanie jego położenia, zabudowania brzegów i nurtu Warty, czy są blizkie brody - w niemożności utrzymania się w tym punkcie, na którym brzegu powstanie powinno się sadzić - jakie obrony może Welna¹⁵ dostarczyć;

a) do Bydgoszczy promień dążący, jakiego kierunku winien się trzymać - czy Welna dostatecznie go zakryje - trytwy, mosty znaczniejsze jakie byłyby na tym promieniu

b) do Kruszwicy promień idący, gdzie miałby się odłączyć od poprzedzającego Rogowo, jaka to miejscowość:

c) do ujścia Prozny dążący promień jaki ma być jego kierunek - Pobiedziska jaka jest miejscowość Września czy jest jaką zasłoną - jakie znaczniejsze lasy ten promień by przebiegał.

Bydgoszcz, prócz opisu miejscowości, zabudowania o kanale i biegu rzeki Brda, potrzebne są wiadomości o bliskich lasach ich strzelcach kolonistach - te lasy jak blisko pod Grudziąż¹⁶ i Toruń podchodzą czy sięgają lasów Służewa.

a) do Kowala promień dążący p. Służew jaki ma mieć kierunek aby szedł blisko Wisły i był lasami zakryty.

b) do Kruszwicy promień idący wyszedłby z lasów królewskich czy za pomocą mniejszych borów i bagien będzie dostatecznie zakryty.

¹³ Wolsztyn.

¹⁴ Oborniki.

¹⁵ Welna.

¹⁶ Grudziądz.

Kruświca, jej położenie i zabudowanie - jezioro Gopło i bagna Bachorze¹⁷

a) ku ujściu Prosny idący promień jaki mieć winien kierunek prócz lasu Strzelna jakie miałby zasłony:

b) do Kowła, promień w jakim kierunku iść winien - w jakich miejscowościach miałby oparcie

c) do Koła dążący promień na Sleszyn¹⁸ i Grąblin czy będzie zakryty.

Kowal, jakie jego położenie, czy lasy otaczające go są bagniste, trudne do przebycia - jakie są groble w jego bliskości czy dadzą się obejść

a) do Piątku dążący promień czy będzie mógł być zakryty i p. jakie miejscowości

b) do Koła na Chodecz dążący promień jakie miejscowości ważniejsze będzie przebywać.

Koło ile być może szczegółowy opis tej miejscowości, brodów, brzegów Warty, szerokości i nieprzystępności jej błót.

a) do Prosny p. Stawiszyn idący promień jaki kierunek brać powinien

b) promień zajmując Konin (opisując tę miejscowość) dążący do ujścia Prosny jakiego kierunku powinien się trzymać.

Na tych wszystkich promieniach mogą być miejsca ważniejsze, węzły innych komunikacji, mosty, groble, bagna, ciałniny, które należy osadzić aby trzymanie promienia nie było przerywane, wymienienie tych miejscowości jest potrzebne i sposób onych zajmowania.

Gdyby takowa miejscowość pomimo swej ważności nie mogła być zajęta p. powstanie, wskazać gdyby była w jej bliskości inna, jako kryjówkę, z kądem osadzenia dozorców (*vigilantes*)¹⁹ mogliby dozierać ruchów nieprzyjaciela p. ten punkt się odbywających.

Jeżeli w bliskości punktów wymienionych znajdują się miejsca skryte, nader trudnego przystępu mogące służyć za kryjówkę dla rozbitego w tym punkcie powstania, chcieć je wskazać.

Przeprawy p. błota Noteci od Bydgoszczy poczynając ku jej ujściu. Przeprawy p. błota Obry - jaką jest zasłoną do jej ujścia się zbliżając; gdzie poczyną się Gniły Obra²⁰.

Przeprawy p. błota Barszczu i Orli, mianowicie w okolicy Militz²¹.

26 Lipca 1839 Hamburg

¹⁷ Kanał Bachorze prowadzący na wschód od jeziora Gopło.

¹⁸ Ślesin koło Konina.

¹⁹ Wywiadowcy.

²⁰ Obrzyca.

²¹ Milicz.

IV. SPRAWOZDANIA

TADEUSZ MALINOWSKI

NOWA FORMA DZIAŁALNOŚCI ARCHEOLOGICZNEJ W ZIELONOGÓRSKIEM

Pracownia Archeologiczna — pierwsza jednostka organizacyjna o charakterze archeologicznym w Wyższej Szkole Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze — została powołana w ramach Instytutu Historii we wrześniu 1993 roku. Kierownictwo tej jednoosobowej Pracowni objął prof. dr hab. Tadeusz Malinowski, uprzednio kierujący Pracownią Archeologiczną WSP w Słupsku.

Zadaniem nowo powołanej Pracowni Archeologicznej WSP w Zielonej Górze było prowadzenie działalności dydaktycznej oraz naukowej. Jeśli chodzi o tę pierwszą, to sprowadzała się ona w latach 1993/1994 i 1994/1995 głównie do wykładów i ćwiczeń w ramach obowiązujących studentów I roku historii na studiach dziennych przedmiotu *historia ziem polskich*, a w roku akademickim 1994/1995 wykładów z tegoż przedmiotu na I roku historii studiów zaocznych¹. Zarówno na studiach dziennych, jak i na zaocznych, zajęcia te kończyły się egzaminem. Wypada tutaj nadmienić, że w ćwiczeniach prowadzonych na studiach dziennych wykorzystywano przede wszystkim oryginalne zabytki archeologiczne, zarówno wypożyczone z rozmaitych zbiorów muzealnych, jak też pozyskane pierwotnie dla celów dydaktycznych w Słupsku², a obecnie wchodzące w skład zasobów Pracowni Archeologicznej WSP w Zielonej Górze.

Uzupełnieniem tej formy zajęć dydaktycznych był ponadto cykl wykładów poświęconych polskim badaniom archeologicznym prowadzonym za granicą. Wygłosili je, obficie ilustrując przezręczami, dr hab. Jan Chochorowski z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (*Archeologia XVII-XIX-wiecznego Spitsbergenu*, 25.05.1994 r.), prof. dr hab. Lech Krzyżaniak z Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (*Sztuka naskalna pradziejowej Sahary*, 17.11.1994 r.), prof. dr hab. Marian Głosek z Instytutu Arche-

¹ W roku akademickim 1993/1994 ćwiczenia z historii starożytnej ziem polskich na studiach zaocznych prowadziła mgr Ewa Przechrząta z Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy pod Zieloną Górą.

² Por. publikacje T. Malinowskiego, w „Słupskich Pracach Humanistycznych”: *Brązowa bransoleta nerkowata z Pobłocia w województwie gdańskim* 1985, nr 51a, s. 161-165; *Miscellanea archeologiczne* 1990, nr 8a, s. 135-142; *Notatki archeologiczne* 1993, nr 11a, s. 311-327; *Materiały neolityczne z Pomorza Środkowego i Pojezierza Krajeńskiego* 1995, nr 12a, w druku. B. Balcer, T. Malinowski, *Półwytwór neolitycznej siekiery krzemiennej z Gąbina, woj. słupskie*, „Słupskie Prace Humanistyczne” 1988, nr 7a, s. 3-9.

ologii i Etnologii PAN w Łodzi (*Katyń w świetle ostatnich polskich badań archeologicznych*, 13.01.1995 r.), prof. dr hab. Michał Kobusiewicz z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Poznaniu (*Z pradziejów Indian Ameryki Północnej*, 16.02.1995 r.), prof. dr hab. Lech Leciejewicz z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN we Wrocławiu (*Początki Wenecji w świetle polskich badań archeologicznych*, 16.03.1995 r.), prof. dr hab. Jerzy Kmieciński z Katedry Archeologii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (*Polskie badania osadnictwa celtyckiego w Hiszpanii*, 27.04.1995 r.) i członek PAU prof. dr hab. Jan Machnik z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie (*Karpaty — bariera czy łącznik. Z polskich badań archeologicznych na Słowacji*, 11.05.1995 r.). Łącznie cykl wygłoszonych wykładów zgromadził 589 słuchaczy, a uczestniczyli w nich przede wszystkim studenci I i II roku historii, ponadto studenci wychowania plastycznego, filologii polskiej, pracownicy Instytutu Historii i innych instytutów WSP, pracownicy Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Świdnicy pod Zieloną Górą i Muzeum Etnograficznego w Ochli pod Zieloną Górą, wreszcie emerytowani pracownicy WSP oraz Muzeum Archeologicznego.

Jeśli chodzi o działalność naukową, to ograniczała się ona do prac gabinetowych. Zostały przygotowane opracowania poświęcone zabytkom neolitycznym, kulturze pomorskiej oraz zabytkom pochodzącym z czasów nowożytnych, ponadto podejmowano w nich problematykę archeomuzykologiczną i rozwoju kulturowego u schyłku epoki brązu oraz we wczesnej epoce żelaza w Europie Środkowej. Drukiem ukazały się następujące publikacje kierownika Pracowni:

- *O wczesnośredniowiecznych dzwonkach z ziem polskich*, „Archeologia Polski”, t. 38:1993, s. 95-122;
- *Zapomniany eksperyment szklarski*, tamże, s. 150-151;
- *Profesor Włodzimierz Kamiński*, tamże, s. 178-180;
- *Les problemes de la coopération entre l'archéologie et la musicologie*, [w:] *Actes du XII^e Congres International des Sciences Préhistoriques et Protohistoriques*, t. 4, Bratislava 1993, s. 396-401;
- *Quelques idiophones en métal (grelots et clochettes) du haut Moyen Age polonais*, [w:] *Sons originels. Préhistoire de la musique*, Liege 1994, s. 183-199;
- *Frühmittelalterliche Schellen und Glöckchen aus polnischen Gebieten*, „INFO”, R. 2, nr 2: 1994, s. 6-9;
- *Obtention de l'ambre préhistoire de la Pologne*, [w:] *Amber in archaeology*, Praha 1993 (wyd. 1994), s. 102-109;
- *Komorowo, stanowisko 12: cmentarzysko wczesnośredniowieczne*, Słupsk 1994, 70 s. (współautorzy: A. Malinowski i W. Lorkiewicz);
- *Les hochets en argile dans la civilisation lusacienne de Pologne (âge du bronze - âge du fer)*, [w:] *La pluridisciplinarité en archéologie musicale*, t. 1, Paris 1994, s. 277-297;

- Rec.: Adam Kołodziejski, *Wicina. Osada obronna sprzed 2 500 lat w zbiorach Muzeum Archeologicznego w Zielonej Górze — The defensive settlement from the Hallstatt period in the collection of the Muzeum Archeologiczne in Zielona Góra*, Zielona Góra 1993, ss. 28, „Studia Zielonogórskie” t. 1, s. 163-168.

Ponadto na spotkaniu naukowym pt. *Razem czy osobno? Konferencja naukowa poświęcona problematyce kultur grobów kloszowych i pomorskiej* (Warszawa 24-26.11.1993 r.) przedstawiono referat zatytułowany *Niektóre zagadnienia rozwoju kulturowego u schyłku epoki brązu i we wczesnej epoce żelaza w Europie środkowej*, a na konferencji pt. *Dawne życie muzyczne Północnego Śląska* (Żagań 10-11.12.1993 r.) — referat *Najdawniejsze instrumenty muzyczne na Śląsku w świetle badań archeologicznych*. Dokonano także recenzji pracy habilitacyjnej oraz oceny dorobku naukowego w związku z wnioskiem o nadanie tytułu naukowego profesora, ponadto kilku ocen projektów badawczych dla Komitetu Badań Naukowych. Brano udział w pracach naukowych Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN, Study Group on Music Archaeology w Hanowerze oraz Komisji Archeologicznej Oddziału PAN we Wrocławiu.

Relacjonując działalność Pracowni Archeologicznej WSP w Zielonej Górze należy jeszcze dodać, że jej zbiory zabytków archeologicznych zostały powiększone o kilka okazów. Są to:

- Tzw. m o t y k a w kształcie kopyta szewskiego, wykonana przypuszczalnie z sudeckiego amfibolitu³, znaleziona w trakcie polowania na polu uprawnym między Miodnicą a Gorzupią (gm. Żagań, woj. zielonogórskie) w 1993 roku przez p. Leszka Gogola z Żagania; w lutym 1995 roku została ofiarowana przez p. Marcina Furtaka, studenta II roku historii. Zabytek ten (ryc. 1) ma usytuowany w środkowej części otwór poprzeczny do ostrza oraz silnie startą mniej wypukłą powierzchnię. Zbliżone zabytki o nie do końca wyjaśnionej funkcji⁴ są związane z neolitycznymi kulturami wstęgowymi i znamy je m. in. z Wielkopolski⁵ i Dolnego Śląska⁶ — jednakże albo nie mają one otworu, albo też jest on usytuowany acentrycznie. Natrafiłem tylko na jeden dość podobny zabytek neolityczny z centralnie umieszczonym otworem, i on jednak nie jest w pełni analogiczny do naszego okazu, gdyż ma ostrza i z jednego, i z drugiego końca⁷. Warto dodać, że zabytek z Miodnicy-Gorzupii

³ Wg makroskopowej oceny prof. dra hab. J. Skoczylasa z Instytutu Geologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

⁴ Por. K. G o d ł o w s k i, *Źródła archeologiczne do dziejów rolnictwa w Polsce i stan ich opracowania*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego” t. 3, 1960, z. 1, s. 16-23; S. T a b a c z y ŋ s k i, *Neolit środkowoeuropejski. Podstawy gospodarcze*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 138, 139, 144, 148-150.

⁵ Np. Ł. S m o c z y ŋ s k a, *Kultura ceramiki wstęgowej w Wielkopolsce*, „Fontes Praehistorici” 1953, t. 3, s. 24 i 25 (ryc. 87), 55 (ryc. 214), 61 i 62 (ryc. 238).

⁶ Np. W. W o j c i e c h o w s k i, *Wczesnoneolityczna osada w Skoroszowicach*, „Studia Archeologiczne” 1981, t. 12, s. 57 i 83 (tabl. XX a-c).

⁷ S. V e n c l, *Kamenné nástroje prvňch zemědělců ve Střední Evropě*, „Sborník Národního musea v Praze”, ser. A, t. 14, 1960, nr 1-2, tabl. IX, 3.

zdaje się potwierdzać spostrzeżenia odnoszące się do importowania przedmiotów wykonanych w neolicie z amfibolitu sudeckiego daleko poza rejon występowania tego surowca kamiennego⁸.

- Dwa naczynia gliniane znalezione ok. 1992 roku na głębokości ok. 1,5 m w trakcie kopania dołu na wapno przy zabudowaniach mieszkalnych nr 46 (właściciel: Michał Więckowski) we wsi Chichy, gm. Małomice w woj. zielonogórskim; w lipcu 1995 roku zostały ofiarowane przez p. Elżbietę Więckowską, zaoczną studentkę I roku historii. Jedno naczynie ma kształt doniczkowaty i brunatną chropowatą powierzchnię (ryc. 2:2), drugie to gładkościenny kubek o powierzchni brunatnoszarej (ryc. 2:1). Obydwa wykonano z gliny z domieszką średnio- oraz gruboziarnistego piasku i reprezentują kulturę łużycką. W Chichach jest znane cmentarzysko tej kultury pochodzące z wczesnej epoki żelaza⁹, nie wiadomo jednak, czy można utożsamić je z opisanym znaleziskiem. Nasze naczynia — bez wątpienia odkryte w zniszczonym grobie — można bowiem odnieść także do V okresu epoki brązu, jak i do przełomu epoki brązu i wczesnej epoki żelaza¹⁰.

- Naczynie gliniane znalezione ok. 1985 roku w piaśnicy we wsi Górzec, gm. Strzelin w woj. wrocławskim, noszącej nazwę miejscową „Michałka”; w lipcu 1995 roku zostało ofiarowane przez p. Martę Bartnicką, zaoczną studentkę I roku historii. Jest to półkulisty kubek o wklęsłym dnie i gładkiej, miejscami lśniącej powierzchni czarnej, szarej i brunatnej, wykonany z gliny z domieszką drobnoziarnistego piasku. Zabytek ten (ryc. 3) należy do kultury łużyckiej i zapewne jest znaleziskiem ze zniszczonego grobu. W Górzcu odkrywano już materiały tejże kultury, jednakże przypuszczalnie z osady datowanej na V okres epoki brązu¹¹, a także z cmentarzyska z wczesnej epoki żelaza¹². Być może właśnie z tego ostatniego stanowiska pochodzi opisanie znalezisko.

- Żelazny grót włóczni został ofiarowany przez pracowników stolarni WSP w październiku 1993 roku. Znalezione go na terenie grodu (*castrum*) w Siedlisku, gm. Siedlisko w woj. zielonogórskim, wspomnianym w dokumencie

⁸ A. Majerowicz, A. Prinke, J. Skoczylas, *Neolityczny import amfibolitu i serpentynitu na teren Wielkopolski*, „Fontes Archaeologici Posnanienses” 1983, t. 32, s. 4-8; por. także P. Chachlikowski, *Geologia czy archeologia? Próba zarysu modelu postępowania badawczego petroarcheologii*, [w:] *Użytkowanie surowców skalnych w początkach państwa polskiego*, Poznań 1994, s. 83-85.

⁹ Por. T. Malinowski, *Katalog cmentarzysk ludności kultury łużyckiej w Polsce*, t. 1, Warszawa 1961, s. 68; D. -W. Bueck, *Die Billendorfer Gruppe*, „Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte Potsdam” 1979, t. 13, s. 186.

¹⁰ Por. np. A. Kołodziejcki, *Cmentarzysko ciałopalne ludności kultury łużyckiej w Białkowie pow. Lubsko*, „Materiały Komisji Archeologicznej” 1977, nr 3, s. 243 (tabl. XXVI, 11), 256 (tabl. XXXIX, 13), 262 (tabl. XLV, 13); A. Marcinkian, *Cmentarzysko ciałopalne ludności kultury łużyckiej z V okresu epoki brązu w Trzemeszowie, pow. Głogów*, „Materiały Komisji Archeologicznej” 1977, nr 3, s. 335 (tabl. V, 25), 338 (tabl. VIII, 8); A. Kołodziejcki, *Materiały z cmentarzyska ciałopalnego ludności kultury łużyckiej w Buczu, pow. Głogów*, „Materiały Komisji Archeologicznej” 1976, nr 4, s. 55 (tabl. I, 2), 57 (tabl. III, 9), 59 (tabl. V, 7 i 14).

¹¹ B. Gediga, *Plemiona kultury łużyckiej w epoce brązu na Śląsku środkowym*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 339.

¹² Por. T. Malinowski, *Katalog cmentarzysk...*, s. 164.

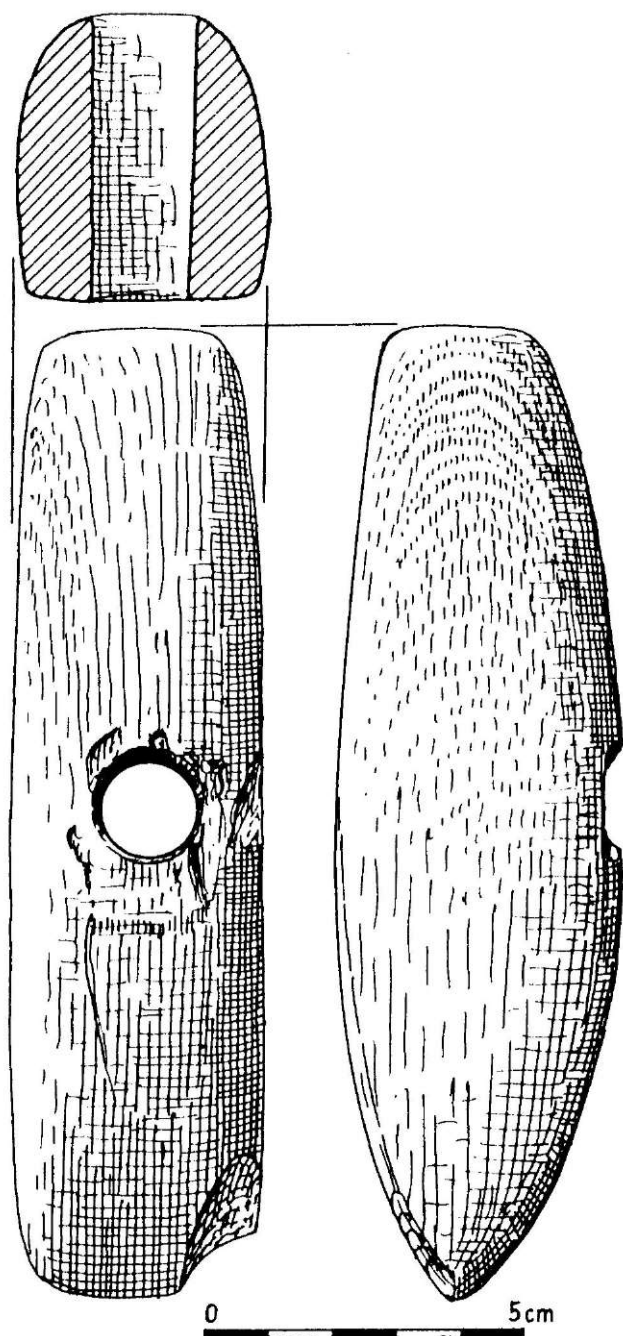
z 1298 r., a istniejącym sto lat później jako zameczek myśliwski, którego wały ziemne były widoczne jeszcze w połowie XVI wieku¹³. Masywny grot prosty¹⁴ z wąskim, długim liściem o romboidalnym przekroju oraz z wyraźnie rozszerzającą się ku dołowi tuleją, mającą w dolnej części dwa symetryczne otwory do przynitowania na drzewcu (ryc. 4) — budowa grotu wskazuje na jego późnośredniowieczną chronologię¹⁵, najprawdopodobniej zgodną z przekazami źródeł pisanych mówiących o *castrum* i zamczku myśliwskim.

Na koniec należy podać, że w wyniku ogłoszonego konkursu stanowisko asystenta z dniem 1 września 1995 roku objął mgr Jerzy Tomasz Nowiński, absolwent archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tegoż dnia również Pracownia Archeologiczna została przekształcona w Zakład Archeologii wchodzący w skład Instytutu Historii WSP w Zielonej Górze.

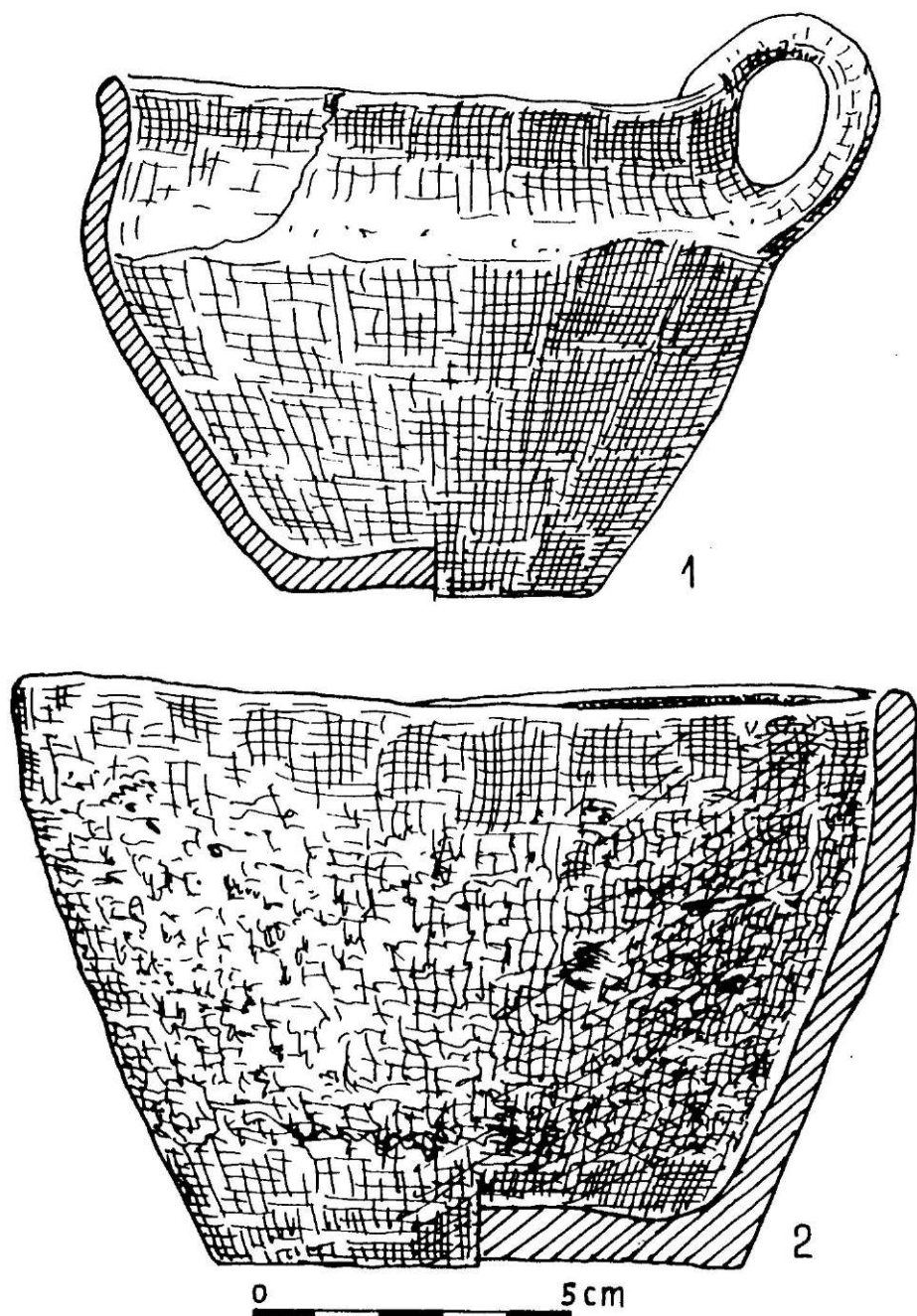
¹³ Por. K. Marchelek, *Z badań nad renesansową budową zamku w Siedlisku i jej tło historyczne*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 1971, t. 2, s. 263.

¹⁴ Por. A. Nadolski, *W sprawie nomenklatury bronioznawczej w polskiej archeologii wczesnohistorycznej*, „Sprawozdania P. M. A.” t. 4, 1951, z. 1-2, s. 151, ryc. 3.

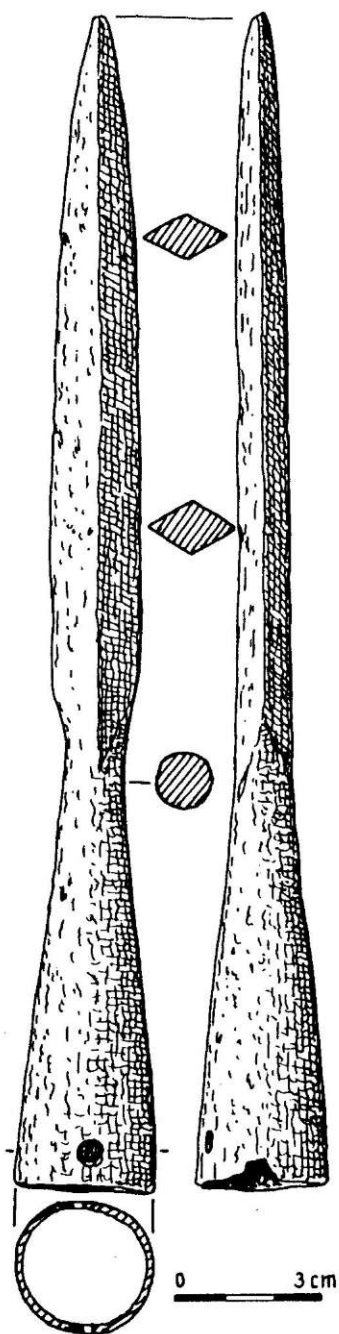
¹⁵ Idem, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s. 52; A. Nowakowski, *Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV w.*, Łódź 1980, s. 116-119.



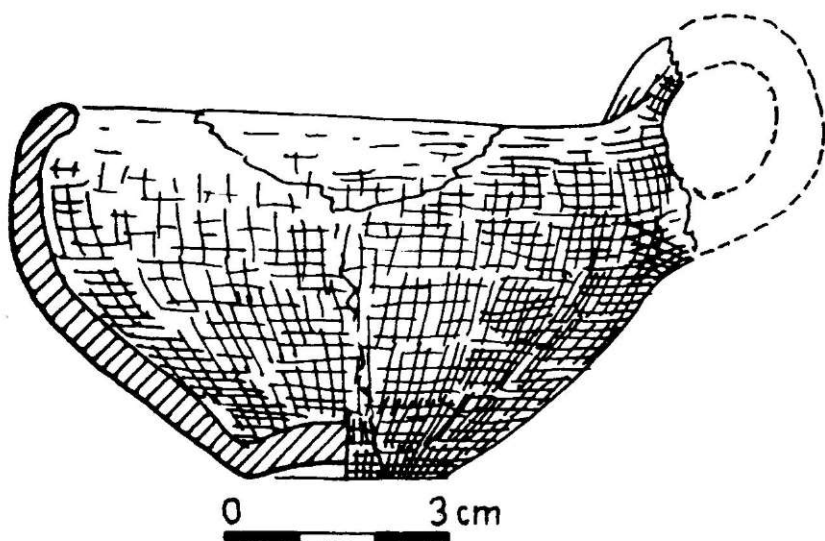
Ryc.1. Miodnica-Gorzupia, gm. Żagań, woj. Zielona Góra.
Neolityczna tzw. motyka kamienna w kształcie kopyta szewskiego. Rys. L. Fijał.



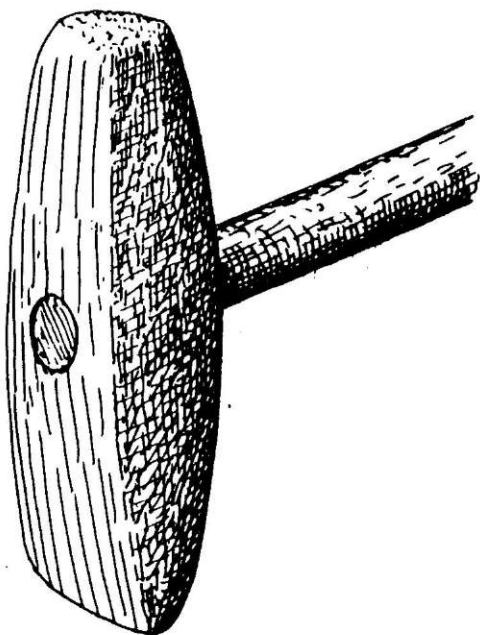
Ryc. 2. Chichy, gm. Małomice, woj. Zielona Góra.
Naczynia gliniane kultury łużyckiej. Rys. L. Fijał.



Ryc. 3. Siedlisko, gm. Siedlisko, woj. Zielona Góra.
Późnośredniowieczny żelazny grot włóczni. Rys. L. Fijał.



Ryc. 4. Górzec, gm. Strzelin, woj. Wrocław.
Naczynie gliniane kultury łużyckiej. Rys. L. Fijał.



Ryc. 5. Miodnica-Gorzupia, gm. Żagań, woj. Zielona Góra.
Sposób oprawienia tzw. motyki w kształcie kopyta szewskiego. Rys. L. Fijał.

MARCIN FURTAK

EKSPERYMENT ARCHEOLOGICZNY — DŁUBANKĄ PRZEZ MORZE EGEJSKIE

W sierpniu 1995 roku odbyła się próba przepłynięcia Morza Egejskiego za pomocą łodzi wykonanej z pnia jednego drzewa, nazwana ekspedycją „*Monoxylon*”¹. Pomysł tej wyprawy narodził się w Czechach w 1991 roku. Wówczas to pracownik Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Hradcu Králové, mgr Radomír Tichý, postanowił udowodnić tezę o przybyciu ludności neolitycznej (ok. 6 500 lat p. n. e.) z Azji Mniejszej do Europy poprzez wyspy Morza Egejskiego. Wspólnie ze swoim kolegą z okresu studiów i grupą studentów historii wymienionej szkoły zaczął budowę łodzi. Korzystając ze wszystkich dostępnych mu informacji starał się, aby dłubanka była wierną kopią łodzi neolitycznej. Wybrał ten sam gatunek drzewa (topolę), a używane narzędzia i proces obróbki były prawie identyczne jak w neolicie. Dlatego też obróbka pnia, wypalanie jego rdzenia i żmudne prace wykończeniowe trwały miesiąc, nim łódź była gotowa do pierwszych prób. W ciągu czterech lat wykonano cztery takie łodzie, które doskonalono metodą prób i błędów. Hradecki historyk zamontował na jednej z nich żagiel, który nie został jednak wykorzystany, gdyż jego obecność w pierwowzorze była czysto teoretyczna. Próby przeprowadzane na nieodległej Łabie i pobliskim jeziorze dawały możliwość obserwacji i kolejnych modyfikacji. W 1992 roku testowano dłubankę na polskim Bałtyku. Pomysłodawcę spotkało tu jednak niepowodzenie: łódź okazała się wywrotna. Na spokojnych wodach Łaby nie stanowiło to problemu, natomiast morskie fale doprowadzały dłubankę do kolejnych wywrotek. Ekipa mgra Tichého wpadła więc na pomysł użycia tzw. pływaka. Był to wspornik znajdujący się po prawej burcie łodzi. Powstało coś w rodzaju półkatamaranu. Innowacja ta okazała się doskonała: dzięki pływakowi nawet czterometrowym falom nie udawało się przewrócić łodzi.

Ostatnia z dłubanek miała najwięcej zalet i ona też została użyta do eksperymentu. Załoga 6-metrowej łodzi składała się z jedenastu osób: sternika i dziesięciu wiosłarzy. Do udziału w ekspedycji „*Monoxylon*” mgr Tichý zaprosił dwóch Polaków: Marcina Furtaka, studenta III roku historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze oraz Tomasza Kuźnickiego studiującego biotechnologię na Uniwersytecie Wrocławskim. W wyprawie wzięto

¹ *Monoxylon* (z greckiego) — łódź z pnia jednego drzewa, dłubanka.

także udział czterech Słowaków z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Nitrze oraz dwudziestu Czechów studiujących w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Hradcu Králové i w Pradze. Wspólne słowiańskie pochodzenie miało ułatwić porozumiewanie się.

Odległość, jaką organizator wyprawy zaplanował do pokonania, wynosiła 290 km. Start ekspedycji nastąpił z wyspy Samos położonej w bliskim sąsiedztwie tureckiego wybrzeża Azji Mniejszej. Trasa wiodła na wyspę Ikarię, przez archipelag Cyklad (wyspy Mykonos, Tinos i Andros) na Eubeę, a następnie do miasta Nea Makri odległego 30 km od Aten. Łącznie było trzynaście etapów wyprawy długości od 10 do 55 km (z Ikarii na Mykonos). Nie udało się nam jednak samodzielnie przepłynąć wszystkich odcinków. Na przykład czekając kilka dni na poprawę pogody na Ikarii zużyliśmy prawie cały zapas żywności. W końcu, mimo czterometrowych fal, musieliśmy wyruszyć. Po przepłynięciu 15 km jacht, który asekurował wyprawę, nie widząc szans na pokonanie tego odcinka przez łódź wziął nas na hol. Rozpoczęła się czternastogodzinna walka z żywiołem. Większość wioślarzy nabawiła się choroby morskiej, a wysoka fala uniemożliwiała dokonywanie zmian ekipy wioślącej. Dwóch wioślarzy siedzących w ostatnim rzędzie łodzi musiało bez przerwy wylewać z dna wodę. Jak obliczyliśmy, w ciągu godziny łódź nabierała ok. 200 litrów wody — nie licząc tej, która wlewała się przez burty. Przemoczeni, przemarznięci i na wpół żywi późną nocą dobiliśmy do brzegu. Rano czekała nas niespodzianka: kierownictwo wyprawy wezwano do komisariatu policji na przesłuchanie. Okazało się, że owego pechowego dnia przelatujący nad nami śmigłowiec postawił na nogi całą straż wybrzeża. Sądzone, że jesteśmy uciekinierami z Turcji... Musieliśmy się tłumaczyć, zanim sytuacja została wyjaśniona. Podobne problemy mieliśmy na kolejnych wyspach. Bo cóż innego może robić łupina o długości sześciu metrów, poruszająca się z prędkością trzech km na godzinę, na pełnym morzu?

Nasza łódź wzbudzała ogromne zainteresowanie wśród turystów. Chodzili oni wokół, obstukując ją i z podziwem kręcąc głowami.

Po zakończeniu wyprawy zostaliśmy zaproszeni do czeskiego konsulatu na konferencję prasową. Uroczystość tę zaszczytili swoją obecnością także polscy i słowaccy dyplomaci, obiecując pomoc w kolejnych ekspedycjach planowanych przez mgra R. Tichego.

Eksperyment przepłynięcia Morza Egejskiego powiódł się w znacznej i znaczącej części, a jego uczestnikom zostaną niezapomniane wrażenia z „podróży życia”.

Posłowie

Archeologia eksperymentalna, uprawiana od wielu już dziesięcioleci, szczególnie bujnie rozwija się w ostatnich latach. Również w Polsce mamy z nią do czynienia², przy czym rumieńców życia nabiera w tym zakresie działalność eksperymentatorska prowadzona w Biskupinie w województwie bydgoskim przez pracowników Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie³. Wyprawa „Monoxylon” była eksperymentem czeskim, jednakże udział w niej dwóch Polaków, w tym autora powyżej zamieszczonego tekstu, studenta uczelni zielonogórskiej, wart jest odnotowania, do tej pory nie jest mi bowiem znana inna tego rodzaju próba morska zorganizowana przez Polaków lub w której braliby oni udział.

Tadeusz Malinowski

² T. Malinowski, *Expérimentation en archéologie polonaise*, [w:] *Archéologie expérimentale*, t. 1, *Le feu: le métal, la céramique*, Paris 1991, s. 35-44, 48-50; i d e m, *Eksperymenty archeologiczne w Polsce*, „Archeologia Polski”, t. 35, 1991 (wyd. 1992) z. 2, s. 215-239.

³ W. Piotrowski, *50 lat badań w Biskupinie*, [w:] *Prahisteryczny gród w Biskupinie. Problematyka osiedli obronnych na początku epoki żelaza*, Warszawa 1991, s. 90-91, 99-100; W. Zajączkowski, *Stan i perspektywy rozwoju Oddziału PMA w Biskupinie*, [w:] *Prahisteryczny gród...*, s. 241-243.

V. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

**Der Alte Kreis Guben — das Herz der Euroregion Spree - Neisse -
Bober. Ein Fotobuch von Ryszard Janowski und Jürgen Pahn,
Guben 1995, ss. 127 (barwne fotografie, mapa).**

Od wielu już lat niemieccy wydawcy publikują różnego typu książki, albumy, przewodniki, dotyczące dawnych niemieckich ziem na Wschodzie, które w 1945 roku znalazły się w granicach Polski. Większość z nich napisana została przez dawnych mieszkańców tych ziem i stanowi swoistą „podróż sentymentalną” w przeszłość. Historykowi badającemu dzieje regionalne wiele z tych publikacji dostarcza interesujących informacji, niestety o bardzo zróżnicowanej wartości. Niewątpliwie do najcenniejszych należą te, które zawierają ilustracje, zdjęcia i grafiki przedstawiające miasta, wsie czy często nie istniejące już budowle i obiekty zabytkowe. Do niedawna dostęp do tego typu publikacji był bardzo utrudniony, wydawane były bowiem w stosunkowo niedużych nakładach i rozprowadzane wśród określonej grupy czytelników, zrzeszonej w stowarzyszeniach dawnych mieszkańców czy ogólnoniemieckim Związku Wypędzonych. Wielu autorów tych publikacji, opisując powojenne dzieje tych ziem, przedstawiało je w sposób bardzo jednostronny, nie szczędząc negatywnych uwag wobec polskiego sposobu gospodarowania.

Po zmianach politycznych z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych zmienił się sposób przygotowywania publikacji o dawnych ziemiach niemieckich. W wielu przypadkach powstają one przy współudziale polskich historyków i mieszkańców tych ziem. Takim wspólnym dziełem jest na przykład recenzowana w „Roczniku” (19, 1994) książka o Głogowie (*Glogau im Wandel der Zeiten*). Podobnym wspólnym dziełem jest album o dawnym powiecie gubińskim. Fotografie miejscowości znajdujących się obecnie po stronie niemieckiej wykonał Jürgen Pahn, a miejscowości po stronie polskiej Ryszard Janowski. Informacje i wiadomości o ich historii opracowane zostały również wspólnie przez Ewę Lukas-Janowską i Jürgena Pahna. Interesujące i efektowne opracowanie graficzne książki jest dziełem zielonogórskiej plastyczki Katarzyny Walter-Sułkowskiej.

Zgodnie z tytułem, publikacja o dawnym powiecie gubińskim ma charakter wydawnictwa albumowego i popularnonaukowego. Jak napisali we wstępie autorzy, książka ta ma pomóc współczesnym polskim mieszkańcom lepiej poznać historię ich wsi i miast, również ich niemiecką nazwę. Okazuje się bowiem, iż bardzo często w rozmowach z dawnymi niemieckimi mieszkańcami pada pytanie o nazwę wsi. Z myślą o ludziach, którzy tu niegdyś mieszkali, autorzy postanowili pokazać, jak współcześnie prezentują się ich miejscowości. W słowie wstępnym przewodniczący Euroregionu Helmut Moelle pisze, iż album ten będzie pomocny w lepszym wzajemnym poznaniu mieszkańców po obu stronach granicy.

Album otwiera spis omawianych miejscowości, zaprezentowanych dalej w układzie alfabetycznym. W przypadku tych leżących po polskiej stronie oprócz nazwy współczesnej umieszczona została dawna niemiecka. Dzieje zarówno wsi, jak miast, choć przedstawione fragmentarycznie, pozwalają na odtworzenie interesującej historii tych ziem.

Typowa wieś na dawnym pograniczu marchijsko-łużyckim, z jednym ewangelickim kościołem, wchodziła w skład majątku szlacheckiego. Dawni właściciele wywodzili się ze szlachty zarówno łużyckiej, jak i śląskiej. W przeszłości największe dobra ziemskie należały do zakonu joannitów — Sękowice (1523-1813), zakonu cystersów w Neuzelle (1268-1810) oraz do znanej na Śląsku rodziny Schönaich — książąt z Siedliska i Bytomia Odrzańskiego, do której to rodziny należał duży majątek z centrum administracyjnym w Gębicach.

Rozwój gospodarczy powiatu nie przebiegał równomiernie. Większość zakładów przemysłowych powstawała na lewym brzegu Nysy i Odry. W czasach NRD utworzone zostały spółdzielnie rolnicze. Oprócz Gubina po stronie niemieckiej znajdowały się pozostałe miasta dawnego powiatu. Dwa najstarsze i najbardziej znane to Neuzelle i Fürstenberg — dziś część Eisenhüttenstadt. Niektóre miejscowości dawnego powiatu zostały włączone w granice miast lub po 1945 roku przestały istnieć. Dobrze się zatem stało, iż autorzy zestawili na końcu książki wszystkie te mniejsze miejscowości i miejsca (np. stara gospoda koło Fürstenbergu).

Na zebranych w albumie fotografiach utrwalone zostały jedynie współczesne widoki wsi i miast. Szkoda, że przynajmniej obok niektórych nie znalazły się dawne fotografie przedstawiające, jak wyglądała opisywana miejscowość przed wojną. W wydanym w 1992 roku podobnym albumie dotyczącym dawnego powiatu Sulechów - Świebodzin, autorzy zaprezentowali czytelnikom właśnie widoki miejscowości i obiektów zabytkowych z czasów przedwojennych i wcześniejszych, obok współczesnych. Można przypuszczać, iż autorom trudno było się zdecydować przy doborze dwóch lub trzech zdjęć do jednej miejscowości, czy przedstawić czytelnikowi widok ogólny, czy konkretny obiekt zabytkowy. To niezdecydowanie było chyba przyczyną, iż nie znalazło się w albumie kilka bardzo charakterystycznych obiektów zabytkowych, jak chociażby w przypadku Neuzelle, Gębic czy Biecza.

Zgodnie z przyjętą przez autorów koncepcją, dominującym motywem albumu są zdjęcia. Ich uzupełnienie stanowią teksty dotyczące historii. Być może, warto było przy ich przygotowywaniu wykorzystać starsze publikacje, w których znalazły się bardzo szczegółowe opisy ziem dawnego powiatu na rzykład) wydany w 1854 roku przez Heinricha Berghausa *Landbuch der Mark Brandenburg*....

Powyższe uwagi w żaden sposób nie miały na celu pomniejszenia rangi tej albumowej publikacji, która bez wątpienia jest potrzebna. Brakowało dotąd tego typu wydawnictwa. Należałoby pomyśleć o polskojęzycznej edycji

wydanego jedynie po niemiecku albumu. Historia gubińskich wsi i miast cieszy się równie dużym zainteresowaniem po polskiej, jak niemieckiej stronie.

Wojciech Strzyżewski

Thomas Urban: Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit, München 1994, ss. 219 + 3 mapy.

Transformacja ustrojowa w Polsce rozpoczęta w 1989 roku wpłynęła na zaktywizowanie się mniejszości narodowych, zwłaszcza niemieckiej i ukraińskiej. Począwszy od końca lat pięćdziesiątych władze twierdziły, że w Polsce mieszka zaledwie kilka tysięcy Niemców. Przykładowo liczba ludności niemieckiej w 1961 roku oceniana był na 3000. W 1989 roku C. Kiszczak, kandydat na ministra spraw wewnętrznych w rządzie T. Mazowieckiego, podczas przesłuchań poselskich twierdził, że w Polsce mieszka 2500 Niemców. Skąd zatem w 1990 roku do towarzystw i związków zrzeszających osoby uważające się za Niemców zapisało się około 300 000 członków? Czy są to rzeczywiście Niemcy, czy też Polacy mający wskutek skomplikowanych i kontrowersyjnych uregulowań po drugiej wojnie prawo do obywatelstwa niemieckiego? A może ani Polacy, ani też Niemcy, lecz ludność o poczuciu etnicznej przynależności narodowej (Ślązacy, Mazurzy, Warmiacy, Kaszubi)?

Jednym spośród wielu polskich i niemieckich badaczy próbujących w ostatnich latach odpowiedzieć na te niezwykle trudne pytania jest Thomas Urban. Choć nie jest badaczem, lecz dziennikarzem, w swojej książce *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit* (Niemcy w Polsce. Historia i współczesność mniejszości) wykorzystał niemal w całości podstawową polską i niemiecką literaturę związaną z zagadnieniem. Oparł się także w znacznym stopniu na artykułach i komentarzach prasowych publikowanych w obu krajach. Nie sięgnął jednak wcale do źródeł archiwalnych. Trudno ocenić, czy postąpił tak z rozmysłem, czy też nie miał do nich dostępu. Taki dobór źródeł spowodował, że praca T. Urbana nie wnosi żadnych nowych ustaleń na temat mniejszości niemieckiej w Polsce. Także i interpretacja znanych powszechnie w literaturze faktów nie jest oryginalna, lecz bliższa niemieckiemu punktowi widzenia w tej sprawie. Jeśli można wybaczyć autorowi pewne luki w bibliografii i źródłach oraz kilka błędów rzeczowych, to trudno jest zaakceptować jego opinie w szeregu kwestii. Będzie o tym mowa w dalszej części.

Praca T. Urbana ma charakter publicystyczny i nie może być zaliczona do opracowań naukowych. Zresztą nie było to chyba zamiarem autora. Na jej

treści zaważyły zapewne nie tylko względy merytoryczne, związane z problemem mniejszości niemieckiej w Polsce, lecz także tradycje rodzinne i doświadczenia życiowe T. Urbana. W latach 1988-1992 był korespondentem „Süddeutsche Zeitung” w Warszawie. Obecnie kieruje biurem tej gazety w Moskwie. Studiował romanistykę, sławistykę i historię Europy Wschodniej w Kolonii, Tours, Paryżu, Wrocławiu i Kijowie. Jego rodzice urodzili się i do 1945 roku mieszkali we Wrocławiu, on zaś ożenił się z Polką urodzoną w tym samym mieście po wojnie, gdy należało już do Polski.

We wstępie do swojej książki T. Urban stwierdza, że analiza losów mniejszości niemieckiej w Polsce nie może się odbywać z pominięciem tragicznych doświadczeń z czasów wojny. To jest prawdziwe i słuszne. Jednak trudno jest zgodzić się z poglądem wyrażonym na samym początku książki i rozwiniętym w rozdziale piątym, że badając losy mniejszości niemieckiej w Polsce, choć nie mieszczą się one zdaniem autora w schemacie „sprawcy i ofiary” (*Täter-Opfer Schema*), za ofiary można uważać Niemców, a za sprawców postawione w jednym szeregu polskie władze i polski Kościół katolicki. To swoiste zestawienie „ofiary” i „sprawców” odnosi T. Urban zwłaszcza do okresu bezpośrednio powojennego. Tu zapewne oparł się na pracy Franza Scholza wydanej w 1988 roku we Frankfurcie nad Menem *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen* (*Pomiędzy polityką państwa i Ewangelią. Kardynał Hlond i tragedia wschodnioniemieckich diecezji*). Obaj autorzy oceniają, że polski Kościół katolicki przyczynił się do tragedii wypędzenia milionów Niemców etnicznych, a następnie polska administracja kościelna, nie oglądając się na wolę mieszkającej tu ludności niemieckiej, wyparła niemiecką organizację kościelną. Odpowiedzialnością za wyrządzone Niemcom krzywdy obarczają całe polskie duchowieństwo wraz z prymasem Polski kardynałem Augustem Hlondem.

W I i II rozdziale książki T. Urban analizuje tradycje historyczne i kulturowe ludności uważającej się dziś w Polsce za Niemców. Skrótowo przedstawia, odwołując się do okresu międzywojennego, konflikt dotyczący obywatelstwa ludności autochtonicznej po drugiej wojnie, wypędzenie i wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski oraz napływ na poniemieckie tereny polskich osadników. Podobnie jak większość autorów zachodnioniemieckich dowodzi, że ludność rodzima to w sensie kulturowym Niemcy. Jest to w zasadzie stanowisko słuszne, chociaż w rzeczywistości problem był bardziej skomplikowany, a prowadzona po wojnie weryfikacja narodowościowa nie była przedsięwzięciem prostym. Ludność rodzima — uznana przez władze za ludność polską — żyła przez wieki na kulturowym gruncie niemieckim. Sam fakt sprzyjał asymilacji i powodował mniej lub bardziej świadome przejmowanie od Niemców wzorców życia i gospodarowania. W takiej sytuacji trudno było w jednoznaczny i nie budzący wątpliwości sposób wskazać, kto jest Polakiem, a kto Niemcem, tym bardziej że większość ludności rodzimej sama uważała

siebie za Niemców i czuła się związana z kulturą niemiecką. Ludzie ci, choć często wyróżniali się innymi niż ich niemieccy sąsiedzi cechami i wartościami — język, obyczaj, wiara, piśmiennictwo, brzmienie nazwiska — opowiadali się w przewadze za przynależnością do narodu niemieckiego. Konkludując, należy się zgodzić z Urbanem w tym, że większość ludności rodzimej uważała się za Niemców. Nie podzielam natomiast opinii o braku szerszych podstaw historycznych i kulturowych poszukiwania „polskich korzeni” w odniesieniu do znaczącej grupy ludności rodzimej. Przesadzone wydają się także szacunki autora, jakoby 300-700 tysięcy osób wywodzących się z ludności rodzimej, mieszkających dziś głównie na Górnym Śląsku, posiadało podwójne obywatelstwo: polskie i niemieckie. Według informacji biura prasowego Bundestagu, w latach 1991-1994 stwierdzenie niemieckiej przynależności państwowej otrzymało 170 000 obywateli polskich.

W III rozdziale T. Urban przedstawia swój punkt widzenia na temat stosunku władz polskich do mniejszości niemieckiej. Podejmuje także niezwykle trudny i jeszcze nie zbadany do końca problem: czy polityka władz polskich prowadziła do polonizacji, czy też do repolonizacji ludności rodzimej? Dla Urbana była to głównie polonizacja. Nie jest to myśl nowa, gdyż w całej powojennej literaturze niemieckiej powszechne były opinie o prowadzonej przez państwo polskie polonizacji ludności rodzimej. W polskiej praktyce prawnej, oświatowej i politycznej mówiło się o repolonizacji środowiska. W rzeczywistości przeplatały się procesy zarówno repolonizacyjne, jak i polonizacyjne. Podzielam opinię autora o przewadze tych drugich. Dodałbym jeszcze tylko, że oprócz prowadzonej repolonizacji i polonizacji, w stosunku do całości poniemieckich ziem przejętych przez Polskę miała również miejsce reslawizacja.

Rozdział IV poświęcił Urban w całości mniejszości niemieckiej w Polsce po 1989 roku. Właściwie nie wnosi w tym miejscu nic nowego. Problem ten — i to znacznie rzetelniej — został opisany przez polskich badaczy i publicystów. Można autorowi w tym miejscu wytknąć, że popełnił szereg pomyłek w nazwach niemieckich organizacji mniejszościowych w Polsce i datach ich powstania.

W V, a zarazem ostatnim rozdziale książki, zajął się Urban analizą roli Kościoła rzymskokatolickiego w procesach społecznych na ziemiach przejętych po wojnie przez Polskę. O najbardziej chyba kontrowersyjnej kwestii wspominałem wcześniej. Organizowanie kościołów z polskimi duchownymi prowadziło do spięć z klerem niemieckim, nie zawsze chętnym do współdziałania i starającym się bronić stanu posiadania. Duchowni niemieccy nie chcieli dopuścić do mianowania polskich księży pełnoprawnymi rządcami parafii, nawet gdy te były opuszczone. Na tym tle odmawiano polskim duchownym prawa do pełnego zakresu posług duchownych. T. Urban tych faktów jednak nie zauważa. Nie uwzględnia również obiektywnych uwarunkowań tamtego okresu. Polscy osadnicy, a było ich przecież kilka milionów,

chcieli mieć „swojego”, tzn. polskiego księdza. Prawo do „narodowego” księdza mieli również Niemcy. Choć duchownym niemieckim było wówczas znacznie trudniej niż duchownym polskim, to jednak jeszcze długo zachowali w dużych skupiskach ludności niemieckiej i rodzimej znaczne wpływy. Autor w tej części pracy opisuje także zabiegi ludności niemieckiej o odprawianie nabożeństw w jej języku. Zwraca również uwagę na rolę Kościoła katolickiego w pojednaniu polsko-niemieckim.

Podsumowując, uważam, że książka T. Urbana ma jedynie pewną wartość poznawczą, nie powinna być jednak traktowana jako źródło do dalszych badań naukowych. Choć w Niemczech została oceniona bardzo pozytywnie, nie można jej przyjmować bezkrytycznie. Jest to niemiecki punkt widzenia na szereg wciąż jeszcze kontrowersyjnych wydarzeń historycznych w XX wieku. W porównaniu jednak z wcześniejszą literaturą niemiecką wypada pozytywnie.

Czesław Osękowski

Zbigniew Kurcz: Mniejszość niemiecka w Polsce,
Wrocław 1995, ss. 276.

W ostatnich kilku latach ukazało się w Polsce sporo opracowań na temat mniejszości niemieckiej. Większość wyszła spod piór historyków, socjologów i dziennikarzy. Były to z reguły mniejsze lub większe artykuły i przyczynki, przemyślenia wygłaszane podczas sesji naukowych oraz materiały publikowane w prasie. Pisarstwo na temat Niemców w Polsce przeżyło po 1989 roku swoisty renesans. Pomimo jednak dużej liczby publikacji brakowało — jak dotąd — opracowania zwięzłego, podejmującego problem mniejszości niemieckiej w sposób kompleksowy, na podstawie rzetelnych badań naukowych.

Lukę tę wypełnia w znacznym stopniu książka wrocławskiego socjologa Z. Kurcza. Jest ona, w odróżnieniu od recenzowanej w innym miejscu książki T. Urbana (*Deutsche in Polen*) pracą profesjonalisty, na wysokim poziomie naukowym. Jestem pewien, że dalsze badania nad mniejszością niemiecką w Polsce bez znajomości pracy Z. Kurcza nie będą możliwe. Książka stanowi podsumowanie kilkuletnich badań autora nad tą mniejszością.

Praca jest jak gdyby wielowarstwowa. Podstawową warstwę tworzy analiza socjologiczna kształtowania się i funkcjonowania mniejszości niemieckiej. Drugą — omówienie historycznych uwarunkowań i wydarzeń, które doprowadziły najpierw do izolacji Niemców w Polsce, a po upływie kilkudziesięciu lat do ich aktywizacji — jest to analiza historyczna. Tam, gdzie autor omawia politykę państwa, mamy do czynienia z analizą politologiczną. W sumie więc

przedstawiciele kilku dyscyplin naukowych znajdą w tej pracy interesujące dla siebie wątki i zagadnienia. Sądzę, że książka wzbudzi duże zainteresowanie wśród polskich i niemieckich badaczy zajmujących się mniejszościami narodowymi i znajdzie czytelników wśród inteligencji humanistycznej w obydwu krajach.

Myślę jednak, że satysfakcjonować będzie zwłaszcza socjologów; zarazem może pozostawiać pewien niedosyt historykom. Zauważam kwestię, lecz nie czynię z tego powodu autorowi wyrzutów. Jest to raczej oczywiste, że specjalność naukowa Z. Kurcza zdecydowała o przewadze materiału socjologicznego nad historycznym i politologicznym. Sam autor uważa swoją pracę za socjologiczny opis mniejszości niemieckiej w Polsce. Ze względu na specjalistyczny język książka może być dosyć trudna w odbiorze dla przeciętnego czytelnika.

Swoją pracę Z. Kurcz napisał wykorzystując polską i niemiecką literaturę, prasę wydawaną w obydwu krajach, materiały i dokumenty wytworzone przez polskie urzędy, mniejszość niemiecką w Polsce i organizacje ziomkowskie w RFN. Oparł się również na materiałach własnych, które uzyskał dzięki zastosowaniu kilku metod socjologicznych. Były to głównie badania terenowe z wykorzystaniem techniki wywiadu kwestionariuszowego, ankieta dla przywódców niemieckich stowarzyszeń mniejszościowych i materiał pamiętnikarski, pokłosie ogłoszonego wcześniej konkursu.

Praca składa się z czterech rozdziałów: 1 - *Definicje i strukturalne problemy mniejszości*, 2 - *Znaczenie metody biograficznej dla badania spraw narodowościowych*, 3 - *Kształtowanie się mniejszości niemieckiej w świetle materiałów pamiętnikarskich*, 4 - *Mniejszość niemiecka w świetle wyników badań empirycznych i wyborczych preferencji*. Wszystkie te zagadnienia są opracowane starannie i kompetentnie, z uwzględnieniem wielu tematów i wątków bardziej szczegółowych.

W I rozdziale zajął się autor analizą definicji mniejszości narodowej w ogóle i na tle mniejszości narodowych w Polsce. Opierając się na światowej i polskiej literaturze sprecyzował współczesne rozumienie tego pojęcia, zwracając uwagę na jego aspekty prawne. Następnie przedstawił liczebność i rozmieszczenie mniejszości narodowej niemieckiej w Polsce, skupiając się zwłaszcza na okresie po 1989 roku. Wcześniejsze lata potraktował jedynie pobieżnie. Pozostawia to pewien niedosyt, jako że najnowsze źródła archiwalne, spisane już w literaturze, pozwalają na szersze i bardziej dokładne uwzględnienie zagadnienia. Zdaniem Z. Kurcza mniejszość niemiecka w Polsce w 1992 roku liczyła 299 580 osób. Trudno jest ocenić precyzyjność wyliczeń autora. Swoje dane sformułował na podstawie materiałów otrzymanych od niemieckich stowarzyszeń mniejszościowych w Polsce i z wydziałów urzędów wojewódzkich. Wykorzystane źródła wzbudzają zaufanie. Z drugiej jednak strony dosyć trudna do jednoznacznego rozstrzygnięcia jest kwestia rzeczywistych motywów zapisywania się do wspomnianych stowarzyszeń osób w przewadze

urodzonych i wychowanych już w Polsce. Z. Kurcz, poszukując źródeł przeobrażenia się ludności rodzimej w mniejszość niemiecką, słusznie upatruje ich w czynnikach historycznych, kulturowych i społecznych oraz związanych z funkcjonowaniem państwa polskiego po wojnie i na tym tle przepaści ekonomicznej między Polską a RFN. Dodam jeszcze tylko, że szacunek Z. Kurcza co do liczby Niemców w Polsce jest niższy o kilkadziesiąt tysięcy od liczb podawanych przez innych polskich badaczy problemu (np. S. Łodziński mniejszość niemiecką ocenia na 350-400 tys. osób, Z. Zagórski na 390 tys., A. Sakson na 300-400 tys.). Pomijam tu szacunki autorów niemieckich, którzy liczebność mniejszości w Polsce oceniają jeszcze wyżej.

W II rozdziale Z. Kurcz skupił się na sprawach metodologicznych. Dokładnej analizie poddał znaczenie metody biograficznej w socjologii. Jest ona zdaniem autora w badaniu przemian narodowościowych i niemieckich identyfikacji ludności rodzimej narzędziem o podstawowym znaczeniu. Zgadzam się z opinią o jej przydatności, gdyż metoda ta pozwala, choć zapewne nie do końca, ustalić także motywy zachowań ludzi. Byłbym jednak znacznie ostrożniejszy niż Kurcz w ocenie korzyści płynących ze zgromadzonych opisów autobiograficznych, często bowiem jest to materiał subiektywny. Niemniej podzielam jego pogląd, że pamiętnikarz to nie tylko autor tekstu, lecz także interpretator rzeczywistości. Zastosowanie metody biograficznej powinno moim zdaniem odbywać się łącznie z wykorzystaniem metody historycznej. Dopiero zestawienie obu może prowadzić do obiektywnych ustaleń o naukowej wartości. Cenne jest również to, że autor sprecyzował i zastosował własne propozycje metodologiczne do badań nad mniejszością niemiecką.

W III rozdziale Z. Kurcz wykorzystał bogaty materiał pamiętnikarski do pokazania ewolucji ludności rodzimej i innych kategorii osób tworzących dziś w Polsce mniejszość niemiecką w kierunku niemieckiej identyfikacji narodowościowej. Swoje dociekania wsparł licznymi bardzo trafnie dobranymi fragmentami z pamiętników. Odnoszą się one do czasów jeszcze przedwojennych, okresu wojny i pierwszych powojennych lat, w tym głównie związanych z zetknięciem się Niemców i ludności rodzimej z polskimi osadnikami i władzą podczas weryfikacji narodowościowej oraz nawiązują do uciążliwości życia w Polsce, zwłaszcza wynikłych z niemieckiego pochodzenia. Z czasem doszły również motywacje materialne, które powodowały, że ludność rodzima wołała identyfikować się z bogatszym państwem zachodnioniemieckim niż z podupadającą gospodarczo Polską. Choć ustalenia Kurcza nie są w tym względzie zupełnie nowe, zostały bowiem już wcześniej dosyć dokładnie zbadane i opisane, to tak szerokie zastosowanie metody biograficznej w analizie procesu przeobrażenia się ludności rodzimej w mniejszość niemiecką stanowi jego oryginalny wkład do nauki. Tu nasuwa się także analogia do motywów emigracji ludności rodzimej z Polski do RFN. W pierwszych powojennych latach były to przede wszystkim racje narodowościowe i chęć połączenia się z

rodziną, później zaś źródłem dążeń emigracyjnych stały się głównie czynniki ekonomiczne i wynikające z funkcjonowania państwa polskiego.

W IV rozdziale autor przedstawił miejsce mniejszości niemieckiej w społeczeństwie polskim po 1989 roku. Interesująca jest tu socjologiczna charakterystyka przywódców tej mniejszości. Analiza ta pozwala bliżej zorientować się w wykształceniu liderów niemieckich w Polsce, ich preferencjach politycznych i ocenie przeszłości. Ciekawe są ustalenia dotyczące stosunku mniejszości niemieckiej do rządów Polski i RFN. Lepiej w tym zestawieniu wypadają władze zachodnoniemieckie. W przekonaniu liderów niemieckich zarówno w Polsce, jak i w Niemczech działają organizacje nieprzyjazne omawianej grupie ludności. Badania Z. Kurcza potwierdziły znane oczekiwania mniejszości niemieckiej w zakresie życia religijnego i społecznego. Niemcy w Polsce oczekują zwłaszcza nabożeństw w swoim języku, szkół i klas z niemieckim językiem nauczania, swobody w zakresie aktywności kulturalnej, własnych audycji radiowych i telewizyjnych oraz w mniejszym stopniu własnych gazet i udziału we władzach. W końcowej części rozdziału autor opisał aktywność polityczną mniejszości niemieckiej w Polsce po 1989 roku. Skupił się tu zwłaszcza na wyborach do parlamentu i wyborach samorządowych.

Podsumowując, uważam, że książka Z. Kurcza ma dużą wartość naukową i poznawczą. Autor jasno i precyzyjnie sformułował problem badawczy i wyczerpał go w kolejnych rozdziałach. Merytoryczna strona książki wzbudza uznanie i może być inspiracją do dalszych badań nad mniejszością niemiecką w Polsce. Wiele ustaleń autora na temat Niemców w Polsce jest nowych. Dotyczy to zwłaszcza skomplikowanego procesu przeobrażania się ludności rodzimej w mniejszość niemiecką. Książka napisana jest dobrym językiem. W ocenie faktów, zjawisk i procesów społecznych zachowuje naukowy obiektywizm.

Czesław Osękowski

**Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej,
redakcja i opracowanie ks. lic. Andrzej Tymczyk,**

Wydawca Kuria Diecezjalna,
Zielona Góra 1995, ss. 940, zdjęcia i mapy.

Najnowsze, jubileuszowe wydanie *Schematyzmu* to prawdziwa encyklopedia wiedzy o Kościele katolickim na Środkowym Nadodrzu. Ta obszerna książka z pewnością będzie niezbędnym opracowaniem dla historyków, zarówno zajmujących się dziejami Kościoła i religii, jak i zainteresowanych historią regionalną.

Schematyzm otwiera prezentacja najważniejszych dostojników Kościoła poczynając od Ojca Świętego, nuncjusza papieskiego w Polsce, prymasa i biskupów diecezjalnych. W tej części wymienione zostały wszystkie metropolie i decezje w Polsce wraz z arcybiskupami i biskupami stojącymi na ich czele. Informacje ogólne kończy wykaz ważniejszych instytucji kościelnych w Polsce.

Część poświęconą diecezji zielonogórsko-gorzowskiej otwiera krótki zarys historii diecezji 1945-1995, autorstwa Jacka Heyduka. Powołana 15 sierpnia 1945 r. dekretem kardynała Augusta Hlonda, Administracja Apostolska w Gorzowie objęła ziemie należące wcześniej do archidiecezji wrocławskiej, diecezji berlińskiej i wolnej prałatury w Pile. W 1972 r. na mocy bulli papieża Pawła VI w miejsce dotychczasowej Administracji Apostolskiej utworzona została Diecezja Gorzowska. Ostatniej reorganizacji diecezji dokonał w 1992 r. obecny papież Jan Paweł II. Zmieniono wówczas jej nazwę na Zielonogórsko-Gorzowską.

Po części dotyczącej dziejów diecezji, w kolejnej wymienione zostały wszystkie urzędy i instytucje kościelne diecezji poczynając od biskupów, kapituły katedralnej, kurii diecezjalnej poprzez Wyższe Seminarium Duchowne aż po diecezjalne ośrodki rekolekcyjne. Zasadniczą część *Schematyzmu* stanowi opis wszystkich dekanatów, parafii i kościołów diecezji. W układzie alfabetycznym zaprezentowane zostały dekanaty wraz z mapą, a w ich ramach kolejne parafie wraz z kościołami filialnymi. Informacje o kościołach parafialnych poprzedzają ich fotografie. Oprócz adresu parafii, liczby wiernych i zasięgu terytorialnego przedstawiono krótkie dzieje świątyni i parafii, a także poszczególnych kościołów filialnych. W każdej części poświęconej parafiom umieszczono też informacje o cmentarzach, kapliczkach, domach zakonnych oraz o poprzednich proboszczach. Szczególnie cenne dla badań i poszukiwań genealogicznych są informacje o najstarszych księgach metrykalnych będących w posiadaniu parafii. Ostatnią część *Schematyzmu* stanowią indeksy i zestawienia dotyczące między innymi: zakonów i zgromadzeń w diecezji, parafii ordynariatu polowego, alumnów seminarium duchownego i studiujących księży. Do książki dołączona została mapa diecezji z zaznaczonymi granicami dekanatów i parafii.

Ten bardzo pobieżny przegląd zawartości *Schematyzmu* wskazuje, iż znalazły się w nim wiadomości, które niekiedy trudno znaleźć historykowi. Przedstawione w skrócie dzieje nie tylko samych świątyni, ale także parafii, ułatwią dotarcie do materiałów archiwalnych. Podane zostały też dokładne albo przybliżone daty erygowania parafii. Bardzo cenne dla historyka są również informacje o kościołach rozebranych bądź zburzonych. Wiele z obecnych świątyni katolickich do 1945 r. było kościołami ewangelickimi. W *Schematyzmie* odnotowano, kiedy nastąpiło ich przejęcie przez duchownych katolickich. Większość danych dotyczących historii kościołów stanowi znaczące uzupełnienie informacji na ten temat publikowanych w innych pracach.

Jeszcze bardziej interesująco przedstawione zostały dzieje terenów wchodzących w skład współczesnych parafii. Szkoda tylko, iż autorom nie udało się przedstawić takiej krótkiej charakterystyki w odniesieniu do wszystkich parafii, zwłaszcza tych, których dzieje liczą kilkaset lat.

Oprócz informacji dotyczącej odległej historii na temat początków kościołów, znalazły się w *Schematyzmie* wiadomości o najnowszych powojennych dziejach. Bardzo szczegółowe dane personalne dotyczące księży, wizytacji kanonicznych, powołań itp. pomocne są w badaniach dotyczących życia religijnego parafii i diecezji. Ciekawym źródłem dla historyków mogą być również kroniki parafialne; informacje, od kiedy takie kroniki są prowadzone, znalazły się również w *Schematyzmie*. Bardzo pomocnym materiałem ikonograficznym są dobrej jakości fotografie kościołów parafialnych.

Bardzo przejrzysty układ tematyczny *Schematyзму* pozwala na szybkie dotarcie do potrzebnych danych. Słabą stroną w dosłownym znaczeniu jest miękka i nietrwała oprawa oraz bardzo nietrwałe, sklezione kartki książki. Już po kilkakrotnym przewertowaniu zaczynają wypadać strony. Tak okazało się dzieło powinno być oprawione w sztywną okładkę. Ten drobny, czysto techniczny mankament w żadnym stopniu nie pomniejsza wartości *Schematyзму*. Z pewnością będą z niego korzystali nie tylko ci, dla których jest głównie przeznaczony, a więc kapłani, ale także liczna rzesza naukowców i badaczy różnych specjalności.

Wojciech Strzyżewski

Gesellschaftliche Stellungnahmen der Jugendlichen in den Grenzstädten, red. E. Hajduk, B. Idzikowski,

Zielona Góra 1995, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, ss. 171.

W okresie jednoczenia się Europy oraz przemian ustrojowych w krajach byłego „bloku wschodniego” niezwykle ważne stają się problemy natury społecznej. Problemy te koncentrują się szczególnie w rejonach nadgranicznych. Tereny te ze względów kulturowych, politycznych czy społecznych są zawsze wyjątkowo ważne dla każdego państwa, stanowią jego wizytówkę, a jednocześnie tu właśnie zachodzą najszybciej wszelkie zmiany transformacyjne.

Ze względu na ogromne zróżnicowanie struktur społeczności na tych obszarach oraz ich podatność na wpływy transgraniczne dokonują się tam istotne przewartościowania systemów wartości życiowych ludzi, zmiany ich postaw czy aspiracji zawodowych. Dokonujące się zmiany nie dotyczą tylko i wyłącznie ludzi dorosłych. Przemiany poglądów, przekonań, opinii i postaw właściwe są również młodzieży zamieszkującej te obszary lub tam uczącej się.

Niezwykle ważne zatem i w pełni uzasadnione stają się wszelkie badawcze próby poznania i wyjaśnienia złożoności formowania się w społecznościach tych obszarów nowych form życia oraz kierunku przebiegu kształtujących się tam procesów społecznych. Ze szczególną troską w takich przypadkach badacze zajmują się problematyką dzieci i młodzieży. Z niezwykle wielką dbałością poruszane są zwykle zagadnienia wpływu źródeł i uwarunkowań zmian organizacji społeczeństwa na kształtowanie się postaw młodego pokolenia. To właśnie tym dzisiejszym młodym ludziom przyjdzie żyć i funkcjonować w zmienionych wymiarach i układach życia. Jednocześnie jednak od nich zależeć będzie także, w jakim świecie i w jakich warunkach przyjdzie żyć starszemu pokoleniu.

Właśnie w duchu troski o kształt i jakość przyszłego życia społecznego, a jednocześnie w celu ukazania głębokości zmian wśród dzisiejszych lokalnych społeczności nadgranicznych pojawiła się na rynku księgarskim nowość wydawnicza pod redakcją Edwarda Hajduka i Bogdana Idzikowskiego *Společne postawy młodzieży miast przygranicznych* (*Gesellschaftliche Stellungnahmen der Jugendlichen in den Grenzstädten*). Praca wydana została w całości w języku niemieckim. Stwarza to swoistego rodzaju ewenement na polskim rynku wydawniczym, gdyż tak fachowa pozycja literatury zdaje się być adresowana do bardzo ograniczonego kręgu czytelników. Znając jednak realia życia na terenach przygranicznych wiemy, że całe rzesze naszych sąsiadów zza Odry w trakcie zakupów coraz częściej zaglądają do polskich księgarni. Potencjalny krąg czytelników zatem znacznie się poszerza. Przypuszczać można, iż wydanie tak kierunkowo przygotowanej pracy w języku sąsiadów może jedynie stanowić o dodatkowej wartości tej książki. W znacznej mierze przyczynić się ona może do lepszego zrozumienia ogromu przemian i problemów natury społecznej w społecznościach lokalnych najbliższych przecież sąsiadów.

Z ogromną starannością dobrane i zaprezentowane zostały tu rozprawy teoretyczne oraz liczne wyniki badań empirycznych. Studia i analizy empirycznych badań skoncentrowane są wokół problemu społecznych postaw młodzieży pogranicza polsko-niemieckiego. Analizowane są w szczególności przemiany tych postaw w okresie transformacji społecznej kraju.

Książka jest pracą zbiorową, a zatem składają się na nią artykuły i rozprawy wielu autorów. Co ciekawe, wśród autorów są zarówno polscy, jak i niemieccy badacze. Pracują oni na co dzień w polskich i niemieckich instytucjach badawczych (Instytut Pedagogiki Społecznej WSP w Zielonej Górze oraz Zentrum für Europäische Bildungsforschung w Berlinie). Fakt ten zdaje się podnosić wartość poznawczą oraz rzetelność i naukowość prezentowanej pozycji.

Interesujące jest w tej pozycji, iż wybrane i omawiane problemy mają często charakter transgraniczny, tzn. są jednakowo właściwe obu społeczeństwom i młodzieży zarówno polskiej, jak i niemieckiej. Taki wniosek może się

już nasunąć choćby tylko po bardzo powierzchownej analizie tytułów prezentowanych rozpraw i jednocześnie pobudza do refleksji nad ważnością omawianych zagadnień. Stąd adresatem prezentowanych rozważań z pewnością mają być również niemieccy czytelnicy.

Większość artykułów jest wynikiem wieloletnich panelowych badań empirycznych, co także podnosi ich wartość. Całość tematycznie daje się podzielić na trzy grupy.

Pierwszą grupę tworzą artykuły o wyraźnie teoretycznym podłożu. Wprowadzają one czytelnika w złożoność problemu społeczeństwa globalnego i społeczności lokalnych. Pokazuje się tu szereg uwarunkowań procesów społecznych, jak również przykłady rodzenia się nowych kategorii zjawisk. Jednocześnie rozprawy te stanowią w szczegółowych przypadkach wyjaśniające tło dla prezentowanych w dalszej części książki wyników badań empirycznych.

Tę pierwszą grupę rozpoczyna rozprawa Edwarda Hajduka *Die erziehende Gesellschaft (Społeczeństwo wychowujące)*. Autor porusza tu problem zmian jakości i struktury polskiego społeczeństwa, społeczeństwa poszukującego nowych wzorów i wartości. Wychodząc od szczegółowej analizy pojęcia *społeczeństwo wychowujące*, w ciekawy sposób E. Hajduk przedstawia czytelnikowi proces przemian cywilizacyjnych i tworzenia się nowej tożsamości społecznej w Polsce.

W tej grupie poruszanych problemów pozostaje również artykuł Bogdana Idzikowskiego *Leben in der freien Marktwirtschaft!? Hoffnungen und Ängste der Jugendlichen einer Grenzstadt (Życie w gospodarce wolnorynkowej? Nadzieje i obawy młodzieży miasta granicznego)*. W artykule tym pokazane są i szczegółowo analizowane uwarunkowania gotowości młodzieży Słubic do życia w nowych warunkach społecznych, politycznych i gospodarczych. Zwraca się tu uwagę, iż procesy transformacyjne w obrębie określonych społeczeństw nie zawsze sprzyjająco oddziałują na rozwój młodych ludzi. W nowych warunkach rodzą się często obawy i lęki o przyszłość i własne życie. Komplikuje to znacznie procesy adaptacji i samorozwoju młodzieży.

Irmgard Steiner i Gerhard Wenzke, *Familie und Werte - Ausdruck der Moderne? (Rodzina i wartości — wyrażenie nowoczesności?)* poruszają i starają się czytelnikowi wyjaśnić w kolejnym artykule tej grupy zagadnienie przemiany modelu i struktury współczesnej rodziny. Praca jest próbą poszukiwania odpowiedzi na postawione tu pytania: czy i jakie zachodzą zmiany w układzie wartości i strukturze współczesnej rodziny, czy zmiany te właściwe są tylko i wyłącznie społecznościom krajów zachodnich, czy w tym względzie istnieją analogie do krajów byłego „bloku wschodniego”, czy i jak zmieniające się wartości determinowane są kulturowymi różnicami w poszczególnych krajach. Na koniec postawione zostaje jeszcze pytanie, czy zmiana struktury i funkcji rodziny w społeczeństwach zachodnich mieściłaby się w najszerszej pojmowanym zakresie pojęcia nowoczesności, czy właściwości procesów i zjawisk zachodzących we współczesnym społeczeństwie są właściwe temu okresowi.

Odmienny sposób spojrzenia na problemy młodzieży terenów nadgranicznych prezentują Barbara Hajduk i Elżbieta Papiór, autorki kolejnego artykułu: *Die sozialen Beziehungen der Schüler im Schulumilieu. Beständigkeit und Wandel* (Społeczne stosunki uczniów w środowisku szkolnym. Trwałość i zmiany). Autorki dokonują w ciekawy sposób prezentacji wyników badań empirycznych nad młodzieżą szkolną. Dokonując analizy wyników postawiły sobie kilka pytań. Najważniejsze z nich to: jaki wpływ na życie szkolne mają sami uczniowie, w jakich obszarach życia szkolnego mogą oni współdecydować, od czego zależy i jak kształtuje się samopoczucie uczniów w szkole?

Powyższe problemy stały się podstawą do badań porównawczych w różnych przedziałach czasowych. Pierwsza część prowadzona była w roku 1992. Te same badania zostały powtórzone rok później, co podnosi wartość prezentowanego materiału i ukazuje jeszcze wyraźniej przemiany, jakie zachodzą w środowisku społeczności szkolnej.

Przedmiotem następnego artykułu jest sposób postrzegania przez uczniów szkół ślubickich Niemców i Polaków, jak tworzą się pewne stereotypy w poglądach i ocenie sąsiadujących ze sobą narodów. Ewa Narkiewicz-Niedbalec (*Das Bild der Deutschen und der Polen in Meinungen der Schüler einer Grenzstadt — (Wizerunek Niemców i Polaków w opiniach uczniów miasta przygranicznego)*) prezentuje i interpretuje kolejne wyniki badań panelowych. Badania, podobnie jak w poprzednim przypadku, prowadzone były w dwóch przedziałach czasowych. Najciekawsze są jednak tu wnioski końcowe. Okazuje się, że powstawanie stereotypów jest warunkowane zabarwieniem emocjonalnym i że bardziej stabilne są opinie negatywne. Poza tym interesujące jest tu stwierdzenie, że młodzi Polacy częściej przypisują cechy pozytywne swoim rodakom niż sąsiadom zza Odry, na równi jednak postrzegają cechy negatywne obu narodów. Pokazuje to wyraźnie, jak powoli przełamywane są utrwalane od lat stereotypy.

Aby zdołać właściwie uchwycić i rzeczowo ocenić przebieg zmian procesów społecznych w nowoczesnych społeczeństwach często stają się konieczne bardzo szczegółowe analizy. W empirycznym nurcie nauk społecznych w celu wyjaśnienia problemów natury społecznej coraz częściej prowadzi się badania i analizy panelowe. Ten sposób organizacji badań był właściwy dla wielu autorów artykułów zawartych w omawianej pozycji. Historyczny rozwój, przebieg i organizacja, jak również zalety i wady prowadzenia badań panelowych zaprezentowane zostały w artykule Hansa Merkensa, *Panelanalysen*. Artykuł ten otwiera nową grupę zagadnień. Stanowią ją rozprawy natury czysto metodologicznej.

W tej grupie tematycznej mieściłaby się również rozprawa Dietera Kirchhöfera, *Familienideologien im Umbruch* (Ideologie rodziny w okresie przełomu). Rozważany jest tu problem właściwego rozumienia i tworzenia się pojęcia „rodzina”. Jak postrzegana jest rodzina na zewnątrz? Jak tworzy się obraz własnej rodziny? W rozprawie tej szczegółowo omówiona zostaje

metoda biografii jako sposób naukowego badania i poznania losów rodziny oraz przemian w jej strukturach, wartościach i wzorach. Opierając się na tej metodzie autor zaprezentował studium przemiany obrazu i modelu rodziny po roku 1989 — a więc w okresie ideologicznego i społecznego przełomu.

Ostatnia grupa artykułów składa się w istocie wyłącznie już z różnych analiz badań empirycznych. Wyniki badań nad postawami młodzieży ze Słubic prezentuje w swym artykule *Zurückhaltung der Jugendlichen von Słubice gegenüber Ausländern* (*Dystans młodzieży ze Słubic wobec obcokrajowców*) Jolanta Kostecka. Autorka zwraca uwagę, że obcokrajowcy w krajach Europy Zachodniej są niejako nieodłącznym elementem krajobrazu. W Polsce jednak problem obcowania i konieczności współżycia z różnymi przedstawicielami innych narodów jest po otwarciu granic zupełnie nowy. Pojawiają się zatem, podobnie jak kilka czy kilkanaście lat temu (choć również i dzisiaj są to problemy otwarte) w państwach zachodnich, nowe sytuacje i zjawiska społeczne, które nie zawsze niestety prowadzą w kierunku bezkonfliktowego współżycia i tworzenia się nowych wzorów społecznych. Wzory te nie zawsze są przepełnione tolerancją i zrozumieniem. Nierzadkim zjawiskiem są zatem zachowania agresywne wobec obcokrajowców.

Badania nad problemem agresji wśród młodzieży szkolnej ze Słubic stały się przedmiotem artykułu autorstwa Krzysztofa Lisowskiego, *Die Schuljugend von Słubice über Aggressives Verhalten* (*Młodzież szkolna Słubic o zachowaniach agresywnych*). Treścią tej części książki jest głównie próba analizy wieloaspektowego problemu zachowań agresywnych i przemocy wśród młodzieży ze wskazaniem na uwarunkowania tego zjawiska i sposobów przeciwdziałania mu.

Przedmiotem kolejnego opracowania *Zentren ausserschulischer Aktivitäten der Jugendlichen von Słubice* (*Ośrodki aktywności pozadydaktycznej młodzieży ze Słubic*) autorstwa Ewy Magier jest analiza rodzajów aktywności młodzieży i miejsc spotkań z rówieśnikami. Wyniki tej analizy prowadzić mogą do wniosku, iż młodzież słubicka w porównaniu z młodzieżą z innych obszarów kraju, pomimo bliskości granicy, nie wykazuje szczególnej odmienności zachowań i upodobań, jeśli chodzi o spędzanie czasu wolnego. Najpopularniejszymi miejscami spotkań młodzieży, podobnie jak rówieśników w całej Polsce, pozostają zatem dalej boiska szkolne i budynek szkoły w ogóle. Parki czy okoliczne ulice i skwery są również częstym miejscem, gdzie spędzają oni czas wolny, wypełniając go rozmową i dyskusjami.

Słubicka młodzież została poddana badaniom również pod względem aspiracji edukacyjnych. Autorką *Bildungsaspirationen der Schuljugend in einer Grenzstadt* (*Aspiracje edukacyjne młodzieży szkolnej miasta przygranicznego*) jest Małgorzata Olejarz. Zdaniem autorki znajomość uwarunkowań i poziomu aspiracji życiowych ułatwia zrozumienie i analizę różnych zachowań społecznych. Jest to chociażby z tego względu ważne, iż przemiany szeroko pojętego życia społecznego, jakie zachodzą w Polsce po okresie transformacji, w

dużej mierze determinują właśnie aspiracje młodzieży. Warunki polityczno-gospodarcze czy fakt nadgranicznego położenia miasta niestety nie zawsze pozytywnie wpływają na kształt i poziom aspiracji młodzieży szkolnej.

Rozprawą niejako wieńczącą tę grupę artykułów jest opracowanie Zdzisława Wołka zatytułowane *Słubice — eine Kleinstadt vor einer Großen Chance* (*Słubice — małe miasto przed dużą szansą*). Stanowi ono swoistego rodzaju studium Słubic jako małego miasta, jego historii, rozwoju, socjologicznych uwarunkowań oraz dzisiejszych problemów, możliwości i perspektyw. „Po otwarciu granicy z Niemcami i wprowadzeniu ruchu bezwizowego Słubice znalazły się w obliczu szansy uzyskania dynamicznego przyśpieszenia rozwoju gospodarczego i społecznego” — zwraca uwagę Z. Wołek. Sytuacja ta stwarza potencjalnie ogromne szanse dla tego miasta (np. tworzenie się elit intelektualnych związanych z działalnością Uniwersytetu Viadrina itd.), ale nieobce są mu również zagrożenia (np. wzrost przestępczości, niekontrolowany napływ ludności itp.).

Reasumując, książka ta sprawia, że pokonujemy kolejny krok ku lepszemu wzajemnemu zrozumieniu się narodów, a co za tym idzie — łączeniu się Europy. Swym zaistnieniem stanowi, jak się wydaje, odpowiedź na kolejny rodzaj zapotrzebowania na polskim rynku wydawniczym. Jeszcze raz zatem należy podkreślić jej duży walor poznawczy i eksploracyjny. Prezentowane rozprawy i artykuły stanowią o wysokim poziomie naukowym tego opracowania.

Jednak w niektórych przypadkach, np. analizy poszczególnych wyników badań empirycznych, pojawia się chęć zestawienia i porównania omawianych zjawisk i problemów społecznych, kształtujących się po obu stronach granicy. Niestety, nie zawsze jest to możliwe. Często brak jest adekwatnych wyników badań nad młodzieżą niemiecką, np. z Frankfurtu leżącego po drugiej stronie mostu granicznego.

Lech Sałaciński



SPIS TREŚCI

I. STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY. 3

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

Ziemie nadodrzańskie w dobie wojen napoleońskich 5

MARTA KOHAROWA

Bitwa pod Sławkowem (Austerlitz), jej konsekwencje i znaczenie 15

JIŘI FRAJDL

Pobyty i przemarsze wojsk w Czechach w dobie wojen napoleońskich
po 1805 roku 27

VOLKER RUHLAND

Saksonia w okresie wojen napoleońskich 31

GUIDO ERNICKE

Reorganizacja armii saksońskiej (1810 rok) 39

STANISŁAW HERBST

Kampania 1806 roku na Mazowszu 43

ANDRZEJ TOCZEWSKI

Rola twierdz odrzańskich w dobie wojen napoleońskich. 53

TOMASZ JAWORSKI

Ludność Starego Miasta Wschowy w świetle spisu z 1809 roku 63

TADEUSZ DZWONKOWSKI

Straty materialne miast Środkowego Nadodrza w latach 1806-1815. 71

LUCYNA TUREK-KWIATKOWSKA

Pruskie reformy administracyjne w okresie napoleońskim. 81

ROMAN STELMACH

Materiały dotyczące okresu napoleońskiego w Archiwum
Państwowym we Wrocławiu. 95

II. BIOGRAMY I PRZYZYCNKI BIOGRAFICZNE 111

JOACHIM BENYSKIEWICZ

Książę Józef Poniatowski — przyczynek do refleksji nad legendą. 113

III. ŹRÓDŁA I MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE 119

TADEUSZ DZWONKOWSKI

„Pytania topograficzne dotyczące się X-twa poz.” 121

IV. SPRAWOZDANIA 127

TADEUSZ MALINOWSKI

Nowa forma działalności archeologicznej w Zielonogórskim 129

MARCIN FURTAK

Eksperyment archeologiczny — dłubanką przez Morze Egejskie 139

V. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE. 143

Der Alte Kreis Guben — das Herz der Euroregion Spree - Neisse - Bober. Ein Fotobuch von Ryszard Janowski und Jürgen Pahn,
Guben 1995, ss. 127 (barwne fotografie, mapa).

Wojciech Strzyżewski 145

Thomas Urban: *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, München 1994, ss. 219 + 3 mapy.

Czesław Osękowski 147

Zbigniew Kurcz: *Mniejszość niemiecka w Polsce*,

Wrocław 1995, ss. 276. Czesław Osękowski 150

Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, redakcja i opracowanie ks. lic. Andrzej Tymczyj, Wydawca Kuria Diecezjalna, Zielona Góra 1995, ss. 940, zdjęcia i mapy.

Wojciech Strzyżewski 153

Gesellschaftliche Stellungnahmen der Jugendlichen in den Grenzstädten, red. E. Hajduk, B. Idzikowski, Zielona Góra 1995, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, ss. 171.

Lech Sałaciński 155